STUDJA Z WOJNY ŚWIATOWEJ 1914—1918. TOM I

KAMPANJA JESIENNA W PRUSACH WSCHODNICH

sierpień—wrzesień 1914 r.

OPRACOWAŁ
BOLESŁAW ZAWADZKI
major Sztabu Generalnego

WARSZAWA 1924
WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO-WYDAWNICZY

STUDJA Z WOJNY ŚWIATOWEJ

Studja z wojny światowej

1914 — 1918

Tom I

Kampanja jesienna w Prusach Wschodnich

sierpień—wrzesień 1914 r.

OPRACOWAŁ
BOLESŁAW ZAWADZKI
major Sztabu Generalnego

WARSZAWA 1924
WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO-WYDAWNICZY

Szkice tudzież inne roboty kreślarskie wykonane w Szkole Kreślarzy Wojskowego Instytutu Geograficznego.

Zakłady Graficzne Pracowników Drukarskich
Warszawa, Nowolipie 11. Telefon 242-40.

WSTĘP.

Dla uniknięcia nieporozumień zarówno z czytelnikiem, jak i z krytykiem, muszę się zastrzec, że niniejsza praca nie ma charakteru historji wydarzeń, jakie rozegrały się na terenie Prus Wschodnich w ciągu sierpnia i połowy września 1914 roku. Na takie traktowanie przedmiotu, które wymaga w pierwszym rzędzie drobiazgowego i ścisłego ustalenia stanu faktycznego, z wniknięciem we wszystkie szczegóły wypadków dla odtworzenia rzeczywistego ich przebiegu, jest dziś jeszcze za wcześnie. Na przeszkodzie temu staje poważny brak dokumentalnych opracowań niemieckich i wybitna tendencyjność już wydanych, zwłaszcza jeśli chodzi o okres związany z osobami Hindenburga i Ludendorfa. Niemcy powojenne, skupiając swe siły moralne dookoła hasła odwetu, specjalnym pietyzmem otaczają bitwę pod Tannenbergiem. Jest ona dla nich symbolem germanizmu tryumfującego, który po pięciu wiekach wziął pomstę na rasie słowiańskiej za germanizm wdeptany w proch przez rycerzy Polski i Litwy na polach Tannenbergu i Grunwaldu w roku 1410. Przejęty tem uczuciem nie jeden z autorów niemieckich kończy swą pracę okrzykiem: „Tannenberg weist uns den Weg".

Oczywistem przeto jest, że taki stosunek do zdarzenia historycznego nie może sprzyjać obowiązującemu historyka objektywizmowi i spokojowi przedstawienia faktów. Dla tej samej zapewne przyczyny nie wyszła do tej pory drukiem szczegółowa monografja tej bitwy, zupełnie już opracowana i leżąca w rękopisie w archiwum berlińskiem. Taki sumienny i dokumentalny opis musiałby niewątpliwie odjąć bitwie cały nadany jej, graniczący z cudem, charakter, odarłby symbol z laurów jego wielkości.

Z przyczyny tej tendencyjności niemieckiej literatury powojennej, zarówno monograficznej jak i tembardziej pamiętnikarskiej, praca nad ustaleniem stanu faktycznego wydarzeń jest niesłychanie utrudniona, a nawet często wprost niemożliwa. Studjujący przedzierać się musi przez gąszcz nagromadzonych niedomówień, świadomych lub mimowolnych błędów, przejaskrawionych tendencyjnym blaskiem opisów. W tych poszukiwaniach na każdym kroku strzec się musi zasadzki zastawionej zręcznie na swą łatwowierność, pilnować musi uchwyconego tropu prawdy i nie dać się pozorami sprowadzić na bezdroża fantazji.

Tą mozolną pracą wgryzając się w nielicznie rozsiane teksty dokumentów, zestawiając różne sprzeczności opisów, analizując niedomówienia, powoli wyłuskuje się ziarnka prawdy, z których już można zacząć układać mozajkę rzeczywistości, rysując początkowo tylko kontury wydarzenia, a w miarę postępu badań, precyzując obraz szczegółami.

W pracy swej tak daleko nie doszedłem i dlatego czynię zastrzeżenie, że nie jest ona historją. Poszukiwania jednakże, prowadzone przeszło rok, nie zostały bez wyniku. Udało mi się ustalić i sprecyzować dość faktów, zebrać lub zrekonstruować bardziej zasadnicze dokumenty dla odtworzenia tego, co w wydarzeniu wojennem jest najistotniejszem, t. j. pracy wodza. Te przeto wyniki i ten głównie temat stanowi treść niniejszego studjum.

Zamierzeniem mojem było iść śladami wodzów tej kampanji, których myśl i wola stworzyły jej plastykę, przyjrzeć się pracy ch ducha w chwili tworzenia pomysłu wojennego, poznać iakiemi drogami osiągali oni realizację lub załamanie się swej koncepcji, powodując zwycięstwo lub klęskę.

Impuls do rozważania tej strony zdarzenia wojennego oraz wskazówki metodyczne dały mi wykłady wileńskie marszałka, Piłsudskiego. Przeprowadzona na przykładzie wyprawy wileńskiej subtelna analiza duszy wodza, gnanej ku swemu przeznaczeniu musem zrodzonej koncepcji, szarpanej przez „żmije lęku“ i gnębionej nawałą wciąż nowych przeciwstawieństw, czyhających na czystość „koncepcji kochanki“ — okazuje ten ukryty dla widza świat przeżyć i dramatów psychicznych, które wódz musi opanować siłą swej własnej woli i przekonania.

Przeżyciom tym zresztą podlega zarówno dusza wodza naczelnego, jak i dowódcy patrolu. Różnica leży w zakresie ich

nie zaś w intensywności. Sprawdzian tego może mieć każdy, kto na wojnie spełniał jakieś choćby najskromniejsze dowództwo. Otrzymane zadanie zawiązuje w duszy każdego dowódcy ten „węzeł psychiczny“, o którym wspomina Marszałek, mus, gnający go ku działaniu, ku jego przeznaczeniu. Wywołuje on nasamprzód pracę twórczą nad wynalezieniem formy urzeczywistnienia otrzymanej myśli. Praca to nieodłączna od wahań i męki niepokojów, piętrzących się trudności wydobywających z nieznanego najczarniejsze przypuszczenia co do możliwości nieprzyjaciela. Nową falę przeżyć i targań przyczynia działanie, w którem wola dowódcy jest wciąż wystawiona na pokusy odstępstw i uchyleń wobec napotykanych trudności lub grozy bitwy. Powziąć decyzję i umieć ją z żelazną konsekwencją przeprowadzić, to właśnie stanowi trudność, lecz i chwałę, oraz wielkość, zarówno wodzów, kierujących miljonowemi masami, jak i sekcyjnych, którzy z garstką żołnierzy rzucają się w odmęt walki.

Ta jednorodność cech i przeżyć psychicznych, która równa na wojnie wszystkie szczeble dowództwa, powoduje, że studjowanie tych zagadnień powinno być podstawą wykształcenia korpusu oficerskiego.

Z tą myślą właśnie porwałem się na tę trudną pracę Chodzi mi w pierwszym rzędzie o wzbudzenie zainteresowania tego rodzaju studjami i danie impulsu do innych prac poprowadzonych w tym kierunku.

Na tem miejscu również muszę wyrazić swą głęboką wdzięczność Panu Generałowi Brygady Juljanowi Stachiewiczowi za serdeczne odniesienie się do mych poczynań i liczne uwagi, które, rzucając nowe światło na studjowane zdarzenia, dawały mi wytyczną zarówno w poszukiwaniach, jak i przy formułowaniu zaobserwowanych zjawisk.

I. TEATR WOJENNY PRUS WSCHODNICH.

I. TEATR WOJENNY PRUS WSCHODNICH.

Szkic 1.

POŁOŻENIE STRATEGICZNE I ROLA.

Przedwojenny wschodni pas cesarstwa niemieckiego, graniczący z Rosją, dzielił się naturalnem ukształtowaniem terenu na cztery teatry działań wojennych:

Prusy Wschodnie — pomiędzy Wisłą, Niemnem i Bałtykiem.

Pomorze — między Wisłą, Odrą, Notecią i Bałtykiem.

Poznańskie — między Notecią a średnią Odrą.

Śląsk — wzdłuż górnej Odry.

Z punktu widzenia groźby inwazji rosyjskiej w głąb państwa, w czasie, gdy prawie wszystkie siły niemieckie walczyć będą o decyzję na zachodzie, bezsprzecznie najważniejszą rolę odgrywał obszar środkowy — poznański. Tędy szły najkrótsze drogi, wiodące armje rosyjskie z polskiego teatru wojennego do stolicy państwa i ośrodka jego potęgi — Berlina. Na drodze tej aż do Odry nie było żadnej poważnej przeszkody naturalnej, któraby przez czas dłuższy umożliwiła słabym siłom obrony powstrzymanie naporu nieprzyjacielskiego.

W tem trudnem zadaniu z pomocą Niemcom przyszedł doskonały z punktu widzenia operacyjnego zarys granicy, oraz ukształtowanie ich przedniego pasa wojennego. Obszar poznański broniony był z dwóch stron flankowemi teatrami wojennemi, pomorskim i śląskim, które zagrażały bokom nieprzyjacielskiej inwazji; prócz tego ku wschodowi wysunięty blok Prus Wschodnich groził już bezpośrednio tylnym połączeniom rosyjskiej armji, która oparta o Warszawę kierowałaby się na Berlin

Rosja, zamierzając działania zaczepne przeciwko Niemcom, miała trzy obszary koncentracji, osłonięte linjami Niemna, Narwi, środkowej Wisły.

Wszystkie te trzy wzmiankowane rejony wyjściowe rosyjskiego manewru zaczepnego znajdowały się w sferze bezpośredniego działania bastjonu Prus Wschodnich. Wylotami swemi na wschód i na południe wdzierał się on pomiędzy nie, paraliżując swobodę ruchów gromadzących się tam sił nieprzyjacielskich.

To położenie Prus Wschodnich, w stosunku do ewentualnych osi manewru nieprzyjacielskiego, dawało niemieckiemu sztabowi generalnemu podstawę do skonstruowania systemu pośredniej obrony stolicy i gwarantowało jej bezpieczeństwo w czasie rozstrzygających działań na froncie zachodnim.

Obok tego jednak położenie Prus Wschodnich otwierało również duże szanse niemieckiemu manewrowi zaczepnemu. Natarcie, ruszające z południowego wylotu, po przedarciu się przez linję Narwi, wychodziło bezpośrednio na tyły umocnionej linji Wisły, przecinało jej połączenia ze wschodem, miało otwartą drogę na Grodno lub na spotkanie posuwającym się między Wisłą a Bugiem armjom austrjackim. Manewr wychodzący z wylotu północnego uderzał wprawdzie o barjerę Niemna, zamkniętą twierdzami Kownem i Grodnem, po sforsowaniu jednak tej przeszkody wychodził na trakt petersburski i moskiewski, zyskując daleko idące możliwości operacyjne.

Te oto względy czyniły z Prus Wschodnich nieuniknioną widownię pierwszych działań wojennych. W kombinacjach operacyjnych obu przeciwników odgrywały one rolę pierwszorzędną.

Dla Niemiec długotrwała obrona Prus Wschodnich, przy możliwie małem użyciu sił, stanowiła o swobodzie działania na zachodzie i bezpieczeństwie stolicy. Wyraziło się to w przygotowaniu technicznem teatru wojennego i w wielkiej ilości doprowadzających linij kolejowych, które umożliwiały koncentrację na tym obszarze w ciągu sześciu dni kilkunastu korpusów. Dla Rosji zdobycie Prus Wschodnich otwierało możność pochodu w głąb cesarstwa niemieckiego, względnie, przy decyzji poszukiwania pierwszego rozstrzygnięcia na froncie galicyjskim, chroniło ich organizm wojskowy przed ewentualną dywersją niemiecką. Wyrazem tej obawy dowództwa rosyjskiego było umocnienie linji Narwi, Biebrzy i Niemna.

OPIS TERENU.

W odniesieniu do problemów wojennych, teren o tyle ma wartość, o ile wpływa dodatnio lub ujemnie na działanie, względnie na zamierzenie operacyjne lub taktyczne. Z tego tylko punktu widzenia strateg powinien spoglądać na kartę obszaru, na którym zamyśla prowadzić wojnę. Wszelkie inne względy muszą odpaść lub podporządkować się głównemu celowi, jakim jest zniszczenie nieprzyjaciela.

Teren zawiera dwa rodzaje przedmiotów, mogących wywierać wpływ na działania wojenne: *naturalne* (kształt, wody, błota, obszary leśne) oraz *sztuczne*, stworzone bądź to dla celów czysto wojskowych (fortyfikacje, drogi strategiczne) bądź też gospodarczych.

Sztuczne przedmioty o charakterze ściśle wojskowym lub wojskowo gospodarczym są jednakże tylko uzupełnieniem naturalnych cech terenu, służą do skorygowania go zgodnie z zamierzeniami planu wojennego. Pomysł operacyjny, idea przyszłego manewru wojennego, która poprzedza pracę inżyniera fortyfikacji i komunikacji, ma do czynienia tylko z naturalnemi cechami terenu, stanowiącemi niezaprzeczenie jeden z poważniejszych elementów decyzji. Niewątpliwie, wola człowieka i technika są w stanie podporządkować czynniki przyrodzone zamiarowi, lecz w tem właśnie tkwi istota przygotowania przewidywanego terenu do działań wojennych, które idzie w dwóch kierunkach—*biernym, t. zn. techniką tak wzmóc naturalne cechy terenu, by przeciwstawić jak najwięcej trudności przejawianiu się woli nieprzyjaciela, czynnym — techniczną rozbudową jak najbardziej ułatwić swobodne rozwijanie się i działanie woli własnej.*

Zasada powyższa znalazła pełne i wzorowe zastosowanie na omawianym teatrze. Przebogate jego pod względem operacyjnym właściwości naturalne, zawarte w łańcuchach jezior, linjach rzek, lasach i bagnach, zostały znakomicie spotęgowane i zużytkowane pracami technicznemi, dla wzmożenia siły i skuteczności projektowanego działania obronnego.

Ze względu na rolę, jaką odegrały warunki terenu w kombinacjach manewrowych wodzów obu stron w czasie studjowanej kampanji, koniecznem jest uprzednie zapoznanie się z niemi, skupiając oczywiście specjalną uwagę na tych, które bezpośrednio wejdą w krąg przyszłych rozważań.

GRANICE.

Teatr wojenny Prus Wschodnich, opierając się o morze Bałtyckie, ograniczony jest na zachodzie i północy dwoma rzecznemi barjerami: dolną Wisłą i Niemnem. Granica polityczna na północy, oddając panowanie nad obu brzegami Niemna, dawała swobodne wyjście dla ewentualnego manewru zaczepnego na Kowno. Granic naturalnych natomiast nie posiada ten teatr ze strony wschodniej i południowej.

Odchodząc do Wisły powyżej Torunia, granica polityczna z byłem cesarstwem rosyjskiem skręca niezwłocznie na Drwęcę, stanowiącą, dzięki swej głębokiej dolinie, poważną naturalną przeszkodę i biegnie nią aż do skrętu tej rzeki ku północy; dalej, zarysowana zaledwie w kilku miejscach górnemi biegami Wkry i Orzyca, wyraźnej linji terenowej już nie posiada. W miarę posuwania się ku wschodowi, zatacza łagodny łuk, podnoszący się w kierunku północnym równolegle niemal do biegu Narwi i Biebrzy w oddaleniu od nich 40—25 km. Na wysokości Augustowa, analogicznie do skrętu Niemna pod Grodnem, granica gwałtownie załamuje się ku północy i ciągnie się równolegle z tą rzeką w odległości od niej przeciętnie 85 km aż do przecięcia z jego dolnym biegiem.

Linja graniczna z Rosją długości 775 km nie na całej swej przestrzeni była jednakowo dostępna. W tyle za nią rozpościerający się olbrzymi kompleks jezior między Niborkiem (Neidenburg) a Margrabową, przecinający drogi wpądowe z nad Narwi i Biebrzy, pozostawiał dwie tylko dogodne bramy wyjściowe: *wschodnią,* w którą zbiegają się drogi z nad środkowego Niemna zmierzając ku dolinie Pregoły i Królewcowi; *południową*—otwierającą wstęp dla szlaków z nad dolnej Narwi — ku przeprawom dolnej Wisły, t. j. na połączenia tego teatru wojennego z krajem

To skorytarzowanie dróg wpadowych, rozdzielonych zwartym i mało dostępnym blokiem jezior Mazurskich, stanowiło punkt wyjścia niemieckiego planu obrony i dostarczyło niezbędnych warunków świetnym manewrom Hindenburga po linjach wewnętrznych.

CECHY NATURALNE TERENU.

Ukształtowanie powierzchni.

Prusy Wschodnie dzielą się linją poprowadzoną od Malborga do Kowna na pas południowy, stanowiący właściwe pojezierze Mazurskie i pas północny t. zw. pobrzeże pruskie.

Teren pojezierza jest silnie falisty, pagórkowy. Wzgórza, zalegające ten obszar, a stanowiące pas moren czołowych, mają kształt kopulasty o łagodnych zboczach. Występują one bądź to małemi grupami, bądź też tworzą krótkie łańcuchy przedzielone nizinami, jeziorami, błotami i strumieniami. Wzgórza te, w związku z jeziorami, tworzą szereg doskonałych pozycyj taktycznych o charakterze cieśnin. Doliny rzek, żłobiące drogę przez te lodowcowe usypiska, są naogół wąskie, o spadzistych brzegach, tworząc często trudne do sforsowania wąwozy.

Pas pojezierza, poczynający się między Toruniem a Grudziądzem krainą dosyć falistą acz wzniesioną najwyżej do 150 m, zaraz za Drwęcą przechodzi w obszar t. zw. pagórków Grunwaldzkich, ciągnących się między Löbau (Lubawą)[1]), Osterode (Ostródem), Hohenstein (Olsztynkiem) i Neidenburg (Niborkiem). Wzgórza te dochodząc do wysokości 315 m tworzą najważniejszy węzeł hydrograficzny Prus Wschodnich.

Dalej ku wschodowi granica wodna ciągnie się szeregiem pagórków przeciętnej wysokości 200 m przez Passenheim (Pasym), Sensburg (Ządzbork), Rhein (Ryn); w okolicach Goldapu łączy się z pasmem gór Szeskich, które zwolna obniżają się ku Niemnowi. Od tego zasadniczego pasma wzgórz teren obniża się ku północy, przechodząc w nizinne pobrzeże pruskie i ku południowi, schodząc w bagnistą dolinę Narwi i Biebrzy. Ważnem odgałęzieniem północnem jest kompleks wzgórz około miejscowości Darkehmen (Barkejmy) t. zw. Kuklinsberg; stanowi dogodną pozycję obronną nad rzeką Angerapp (Węgorapą).

Pas północny — pobrzeże pruskie, po za kilku wydatniejszemi garbami terenu, ma charakter nizinny o przeciętnem wzniesieniu poniżej 100 m.

Najniższe punkty Prus Wschodnich, o charakterze rozległych bagien, leżą na krańcach obszaru — południowego i północnego.

---

[1]) Uwaga. Dla udogodnienia korzystania z mapy nazwy miejscowości, z małemi wyjątkami zostały utrzymane w swem brzmieniu niemieckiem, z podaniem brzmienia polskiego.

Są to na północy u źródeł rzeki Inster (Wystruci) błota zwane „Plinis“, bagnista delta Niemna, niektóre części doliny rz. Pregel (Pregoły) i delta Wisły, t. zw. żuławy, między Elblągiem, Tczewem i Gdańskiem. Na południu błotniste obszary, znajdujące się między rzeką Pissą i Orzycem, wzmacniają niedostępność jezior Mazurskich.

Brzeg morski.

Morze Bałtyckie tworzy północno-zachodnią granicę Prus Wschodnich, długości 220 km, od Połągi do Gdańska. W czasie ostrych zim morze w zatokach zamarza na przeciąg 3 miesięcy. Z otwartem morzem Prusy Wschodnie graniczą na niewielkiej zaledwie przestrzeni.

Morze wszędzie płytkie, niedostępne dla większych statków w odległości od 300 do 1,000 m od lądu, chroni brzeg przed desantem nieprzyjacielskim.

Rzeki.

System rzeczny Prus Wschodnich po za Wisłą i Niemnem, które tylko w dolnym biegu graniczą z ich obszarem, opiera się na trzech własnych węzłach hydrograficznych. Rzeki z nich wypływające żłobią swe koryta po zboczach środkowego pasma wzgórz w trzech zasadniczych kierunkach: południowym, zachodnim i północnym, wlewając się do Narwi, Bugu i Wisły, lub też tworząc samodzielne ścieki do morza.

Źródliskiem zachodnim jest wzmiankowany obszar wzgórz Grunwaldzkich. Biorą stąd początek:

z kierunkiem południowo-zachodnim i zachodnim Drwęca i Ossa — dopływy Wisły,

z kierunkiem północnym — Pasarga (Pasłęga) wpadająca do zatoki Świeżej,

z kierunkiem północno-wschodnim — rz. Alle (Łyna) — główny dopływ Pregoły,

z kierunkiem południowym i południowo-wschodnim Wkra — dopływ Bugu, Orzyc i Omulew — dopływy Narwi.

Środkowym węzłem hydrograficznym jest obszar jezior Mazurskich.

Wycieka z nich kilka dopływów rz. Alle (Łyny), rz. Angerapp (Węgorapa)—dopływ rz. Pregel (Pregoły) i kilka dopływów Narwi i Biebrzy, jak np. Pissa, Rozoga i inne.

Północny węzeł hydrograficzny stanowi północno-wschodnia grupa wzgórz pojezierza, z których wypływają trzy strumienie:

Rominta, Pissa i rz. Inster (Wystruć), dające wraz z Węgorapą początek najpoważniejszej rzece Prus Wschodnich — Pregole, oraz rz. Szeszupa z dopływem Szyrwintą.

Wisła. Stanowiła zachodnią granicę teatru wojennego Prus Wschodnich, na przestrzeni 250 km od byłej granicy politycznej z Rosją aż do morza. Od Fordonia do Gniewa, gdzie zaczyna się delta, dolina Wisły szeroka na 5—8 km, ujęta jest w wysokie na 60—70 m i urwiste brzegi, zbudowane z piasków, żwirów i margli.

Brzegi te, bądź to nagie, bądź też porośnięte lasem sosnowym, zryte są głębokiemi parowami, po których idą drogi do rzeki.

Między dwoma temi wałami, ściele się równa dolina, po której Wisła ryje sobie kręte koryto, tworząc liczne odnogi i obejmując niemi żyzne wyspy i kępy.

W odległości 50 km od morza dzieli się Wisła na dwa ramiona: Leniwkę, kierującą się na lewo i Nogat—na prawo.

Szerokość Wisły na terytorjum pruskiem dochodzi do 1500 m. Stan wody zależny od pory roku.

Stałe przeprawy na oznaczonej przestrzeni znajdowały się w Toruniu, Fordonie, Grudziądzu, Kwidzyniu, Tczewie, a na Nogacie—pod Malborgiem. Wisła ze względu na ukształtowanie brzegów swej doliny oraz szerokość i głębokość koryta stanowiła poważną przeszkodę naturalną, wzmocnioną silnemi przyczółkami i linją fortów na lewym brzegu. Jej wartość obronną podnosiły znacznie dogodne komunikacje podłużne i poprzeczne, dozwalające na szybkie przerzucenie wojsk i prowadzenie obrony ruchowej.

Drwęca. Stanowi ona najpoważniejszy dopływ Wisły na omawianym terenie. Dolnym swym biegiem na przestrzeni 50 km wyznaczała ona granicę południową tego teatru wojennego.

Głębokość doliny i urwistość jej brzegów czyni z Drwęcy poważną przeszkodę dla ruchów wojsk. Specjalnie silnym, jako pozycja obronna, jest jej odcinek od Brodnicy (Strasburg) do ujścia.

Pasarge (Pasłęga). Przecina większość dróg, wiodących ze wschodu ku przeprawom Wisły. Nieznaczna stosunkowo. wielkość i głębokość koryta nie stanowi poważnej przeszkody Natomiast wąska i miejscami urwista dolina może być wykorzystana jako dobra pozycja obronna straży tylnych wojsk cofających się za Wisłę.

Systemat rz. Pregel (Pregoły). W systemacie wodnym Pregoły odgrywają rolę po za biegiem głównym, następujące ważniejsze dopływy: Alle (Łyna), Angerap (Węgorapa), Juster (Wystruć).

Alle (Łyna). Mając źródła w zachodnim węźle hydrograficznym, w pobliżu m. Neidenburg (Nibork), zatacza łuk w kierunku północno - wschodnim, wpadając do Pregoły pod m. Wehlau.

Płynąc prawie równolegle do wschodniej ściany omawianego teatru, przecina wszystkie drogi, idące na południe od Pregoły bądź ku morzu, bądź też ku Wiśle. Szerokość rzeki w górnym biegu, wynosząca 9—12 m, dochodzi do 17 m w środkowym, a pod Frydlandem i przy ujściu od 26—30 m. Głębokość pod Frydlandem sięga 1—1½ m. Przy ujściu 2½ m.

Dolina w górnym biegu wąska, ma 42—53 m, o stromych i wysokich brzegach, stopniowo się rozszerza. Pod m. Heilsberg ma już 640 m szerokości, przyczem brzegi są wprawdzie wysokie, lecz mniej strome. W dolnym biegu szerokość doliny dochodzi do 1½ km o brzegach wysokich na 23—34 m. Sama dolina naogół sucha, miejscami tylko pokryta niewielkiemi torfowiskami.

Jar górnej i średniej Łyny i dość szerokie i głębokie koryto dolnego jej biegu mogą stworzyć poważną pozycję obronną, a w każdym razie stanowią znaczną przeszkodę dla działań jazdy.

Angerap (Węgorapa). Bierze początek w jeziorze Mauer (Mamry), jako północny strumień środkowego węzła hydrograficznego. Bieg jej ma kształt łuku, zwróconego ku wschodowi, wskutek wyminięcia góry Kuklińskiej. Szerokość koryta 32—43 m; głębokość 1—1½ m; w czasie wylewów wysokość wody znacznie się podnosi. Dolina, szeroka na 1—2 km w okolicach Angerburga (Węgoborka), ciągnie się tak do ujścia strumienia Goldapu, gdzie tworzy lesisto-bagnisty obszar, t. zw. las Skalischer.

Dalej ku północy raptownie się zwęża, by w środkowym biegu przejść w jar szerokości 43—55 m, wyjątkowo rozszerzający się ponad 200 m, o brzegach urwistych i wysokich na 32—43 m.

Węgorapa przecinając drogi, wiodące z nad średniego Niemna ku Królewcowi lub na tyły jezior Mazurskich, może być łatwo wyzyskana dla zamknięcia wschodniego wylotu Prus Wschodnich, lub przynajmniej dla powstrzymania zagonu jazdy.

Inster (Wystruć). Drobna rzeczka o małej głębokości. Środkowy jej bieg, przerzynający się przez pasmo wzgórz, tworzy wąską dolinę o brzegach urwistych i wzniesionych ponad 32 m. Wzgórza te wyższe na prawym brzegu mogą być ewentualnie użyte jako pozycje straży tylnych.

Pregel (Pregoła). Płynie w kierunku ze wschodu na zachód. Koryto, wynoszące w górnym biegu 36—53 m szerokości, po wchłonięciu Łyny dochodzi do 100 m. W dolnym biegu oddziela odnogę zwaną starą Pregołą, z którą się łączy przed ujściem do zatoki Świeżej. Głębokość do ujścia Łyny, wynosząca 60 cm — 1 m, powiększa się następnie do 2,13 m, dochodząc dzięki sztucznemu pogłębieniu do znacznych rozmiarów w obrębie Królewca. Dolina szeroka na kilka kilometrów. Brzegi w górnym biegu mają kształt szerokich wałów.

Pregoła, ze względu na kierunek równoległy do ewentualnych dróg wejściowych, nie stanowi przeszkody dla ruchu wojsk nieprzyjacielskich. Istotną korzyść operacyjną daje przez rozdzielenie sił nieprzyjacielskich, działających po obu jej brzegach.

Deime (Deima).— Łącząc Pregołę z zatoką Kurońską przecina północne dostępy do Królewca. Szerokość 43—55 m, głębokość 2,13—5½ m. Szerokość doliny 1 km, brzegi strome, prawy wyższy. Dno doliny torfiaste, trudno dostępne dla jazdy i artylerji. Stanowi ona poważną linję obronną, utrudniającą podejście do twierdzy, wzdłuż północnego brzegu Pregoły.

Niemen. Przecina drogi z obszaru Rygi i Szawel. W obronie teatru wojennego nie odgrywa żadnej poważniejszej roli, gdyż leży poza głównemi szlakami wpadowemi i drobną tylko częścią należy do Prus Wschodnich.

Jeziora.

Najbardziej charakterystyczną i z punktu widzenia operacyjnego najpoważniejszą cechę południowego pasa Prus Wschodnich stanowi wielka ilość jezior, ich kształt i ugrupowanie. Ogółem jezior nie mniejszych niż $^1/_3$ km^2 naliczono 2500. Przeważnie mają one kształt głębokich i podłużnych rynienek, zwróconych w kierunku południkowym, otoczonych wzgórzami o stokach łagodnie spadających.

Znaczna większość jezior Prus Wschodnich i to najrozleglejszych skupiona jest na niewielkiej stosunkowo przestrzeni między miejscowościami: Lyck (Ełk) — Margrabowa — Angerburg

(Węgobork) — Rastenburg (Rastembork) — Mohrungen (Morąg) — Saalfeld (Zalewo)—Strasburg (Brodnica)—Neidenburg (Nibork)— Ortelsburg (Szczytno) — Johannisburg (Jańsbork).

Wszystkie te jeziora ułożone są symetrycznie w kilka równoległych pasów, łączących się w grupy jezior.

Najbardziej wysunięte ku wschodowi są dwa pasy jezior, ciągnące się z Margrabowej na Rajgród i z Angerburgu na Ełk. Te łańcuchy jezior, okalające kilkoma łukami przedpole grupy Mazurskiej, zamykają cieśninami lub błotnistemi strumieniami drogi dojścia do linji oporu, wiodące ze Szczuczyna, Grajewa, Rajgrodu, Augustowa, Raczek, Bakałarzewa, Filipowa.

Najważniejszą rolę operacyjną odgrywa pas *jezior Mazurskich* długi na 76 km. Ciągnie się on nieprzerwaną linją wodną w kierunku południowym, równolegle do wschodniej ściany teatru wojennego, w odległości 2—3 marszów od granicy.

Składa się z kilku kompleksów jezior.

1) Między Angerburgiem a Lötzen (Lec) jezioro Mauer (Mamry) długości 20 km.
2) Jezioro Löwentin — 7 km długości.
3) Dwa łańcuchy drobnych jezior, połączonych kanałami, odchodzące łukami z jeziora Löwentin do jeziora Spirding (Sniardwy).
4) Wielkie jezioro Spirding (Sniardwy).
5) Od południa okala łańcuch jezior Rosch — Pogobien — Nieder — Baldahn.

Grupa jezior Mazurskich leżąc na drogach wiodących w głąb Prus Wschodnich z obszaru—Suwałki, Augustów, rzeka Biebrza, stanowi poważną zaporę, której siłę naturalną zwiększyły fortyfikacje, wzniesione na przeprawach i w cieśninach.

Południowe skrzydło tej wielkiej fosy, wysuniętej na czoło teatru wojennego, opierało się o duży, ufortyfikowany obszar lesisto-bagnisty, szerokości 35 km. Jest to puszcza Jańsborska. Przecięta w południowym krańcu błotnistemi dopływami Narwi bez dobrych komunikacyj, chroniła ona grupę oporową jezior przed obejściem z południa.

Północne skrzydło natomiast było mniej bezpieczne. Korytarz między jez. Mauer a rz. Pregołą, szerokości 45 km, miał dużo dogodnych komunikacyj, przeciętych poprzecznie jedną tylko linją obronną rzeki Węgorapy.

Przestrzeń między zachodnim brzegiem fosy Mazurskie i górną Łyną przecięta jest kilkoma pasami jezior, które za-

mykają licznemi cieśninami komunikacje, prowadzące ze wschodu na zachód.

Pas ządzborski. Ciągnie się dwoma łańcuchami jezior równolegle do zachodniej ściany fosy mazurskiej, w odległości od niej 10—20 km. Zaczynając się pod m. Heiligelinde, biegnie przez Sensburg (Ządzbork) na Ortelsburg (Szczytno) i Rudczany.

Przecina on wszystkie drogi wychodzące z jezior Mazurskich przez Rhein (Ryn), Nikolaiken (Mikołajki) i Rudczany szeregiem dobrych, ciaśninnych pozycyj obronnych. Przylegając do północnej krawędzi puszczy Jańsborskiej, z której nie wychodzi ku północy żadna szosa, niema po za traktem Rudczany, Sensburg—Rastenburg żadnej innej większej komunikacji podłużnej. Utrudnia to nieprzyjacielowi obejście zachodniej ściany grupy oporowej. Węzłem tego pasa jest Sensburg.

Pas pasymski. Zaczyna się w okolicach miejscowości Seeburg (Jeziorany) jeziorem Lautern i ciągnie się w kierunku południowym aż do m. Passenheim (Pasym), gdzie rozdziela się, wysyłając jedno ramię na Ortelsburg, drugie na Neidenburg. Oddalenie od pasa poprzedniego 20 km.

Pas ten przecina nowym szeregiem cieśnin komunikacje, wiodące od jezior Mazurskich ku przeprawom na górnej Łynie i Olsztynowi (Allenstein), oraz rozdziela podłużnemi linjami wodnemi drogi wiodące z południa w kierunku Królewca.

Pas olsztyński. Ciągnie się równolegle do górnego biegu Łyny, na przestrzeni od miasta Neidenburg (Nibork) po Gutstadt. Rola jego polega na wzmocnieniu siły obronnej doliny górnej Łyny, przez którą przechodzą drogi, idące z obszaru Kolno—Ostrołęka ku przeprawom Wisły. Ponadto ta linja wodna rozdziela kierunki, wychodzące z Mławy, od kierunków, idących z Chorzeli.

Grupa zachodnia. Tworzy trzy pasy jezior w czworoboku pomiędzy Mohrungen—Saalfeld—Dtsch. Eylau (Niem. Iława) — Osterode (Ostród). Przecinają one nowemi pozycjami obronnemi kierunki ku dolnej Wiśle, oraz licznemi poprzecznemi odnogami utrudniają posuwanie się z południa ku północy, rozdzielając i osamotniając kolumny nieprzyjaciela.

Błota.

Największe obszary błotne występują w północno-wschodnim kącie Prus Wschodnich, oraz w delcie Wisły. Te, które się znajdują na południowo-wschodnim pasie teatru, są przedłu-

żeniem moczarów Biebrzy i Narwi, zwiększając niedostępność przedpola jezior Mazurskich. Błota jednakże, występujące na obszarze Prus Wschodnich, dzięki ciągłemu osuszaniu, stale się zmniejszają, a wiele z nich jest już tylko łąką, dostępną wszędzie przynajmniej dla piechoty.

L a s y.

Większe kompleksy leśne znajdują się na północy oraz wzdłuż wschodniej ściany teatru.

Istotną rolę operacyjną odgrywają następujące kompleksy:

Wzdłuż lewego brzegu rzeki Pregoły—długości 55 km, szerokości 5—10 km, o podłożu bagnistem. Lasy te, leżąc na drodze do Królewca, powiększają trudnościami komunikacyjnemi rozdział, który Pregoła wprowadza między kolumny nieprzyjacielskie, działające ku zachodowi po obu jej brzegach.

Puszcza Romincka, leżąc na drodze ku linji obronnej rz. Węgorapy, rozdziela kolumny nieprzyjacielskie, posuwające się z obszaru Suwałk i Kalwarji. Ta jej rola jednak zmniejszona jest dość znaczną ilością poprzecznych dróg oraz doskonałem, parkowem wprost utrzymaniem.

Las Skalitscher (Skalicki) w widłach między rzekami Goldapem i Węgorapą.

Lasy wzdłuż doliny Łęku i między jeziorami Arys i Rosz, poprzecinane licznemi strumieniami, często o podłożu bagnistem, utrudniają dostęp do jezior Mazurskich.

Puszcza Jańsborska stanowi największy i najważniejszy kompleks leśny. Przytykając do południowo-zachodniego krańca jezior Mazurskich, wypełnia całą przestrzeń aż ku granicy, sięgając na zachód prawie do Szczytna. Ze względu na bagnistość podłoża południowego krańca puszczy, oraz stosunkowo małą ilość dobrych dróg, utrudnia ona obejście Mazurskiej linji obronnej oraz wywiad jazdy. Ta jej rola została zwiększona przeprowadzoną w poprzek linją zasieków drutu kolczastego.

Lasy szczytniańskie wzmacniają siłę obronną zbudowanych tam punktów oporu.

Lasy między Olsztynem — Passenheimem a Neidenburgiem wzmacniają siłę obronną i rolę biegnących tamtędy linij jezior.

Lasy w obszarze między Ostródem i Iławą stanowią łącznie z jeziorami silną zaporę.

DZIEŁA SZTUCZNE.

Koleje.

Ten wysunięty teatr wojenny Niemiec połączony był z krajem następującemi przeprawami kolejowemi przez Wisłę:

1. Tczew — Malborg; mosty przez oba rękawy Wisły miały po 2 tory. Ponieważ na obu brzegach przylegało do nich 6 torów, przeprawa została tak uregulowana, że przelotność odpowiadała czterem torom. Tyle torów zbudowano na odcinku pomiędzy mostami:

2. Kwidzyń — 1 tor, ponadto zostawiono na moście miejsce na drugi tor.

3. Grudziądz — 2 tory.

4. Fordoń — 1 tor; mógł być ułożony na moście drugi tor.

5. Toruń — 1 tor; mógł być ułożony drugi tor.

Od tych dziewięciu torów przez Wisłę szło sześć torów, przecinających poprzecznie teatr wojenny:

1. Linja Malborg—Królewiec—Insterburg (Wystruć) — Ejdkuny—2 tory.

2. Linja Malborg — Mohrungen — Wormdit — Heilsberg — Bischofstein — Rastenburg — Angerburg, skąd skierowano gałąź na Goldap, drugą na Margrabowę—1 tor.

3. Linja Toruń — Olsztyn — Korschen — Lötzen — Lyck — 2 tory.

4. Fordoń — Chełmża — Działdowo (Soldau) — Ortelsburg—Johannisburg—Dłutowiec—1 tor (linja ta ze względu na bliskość granicy nie posiadała znaczenia operacyjnego).

Te cztery linje poprzeczne przecięte zostały sześcioma linjami łączącemi:

1. Malborg — Dtsch Eylau — Soldau — 2 tory.

2. Elbląg — Osterode — Neidenburg — 1 tor.

3. Braunsberg — Wormdit — Allenstein — Ortelsburg — 1 tor.

4. Kobbelbude — Zinten — Heilsberg — Sensburg — Johannisburg — 1 tor.

5. Królewiec — Korschen — 1 tor.

6. Insterburg—Goldap—Margrabowo—Prostki — 1 tor.

Po za temi wymienionemi linjami istniał jeszcze szereg odgałęzień i bocznic, które, ułatwiając znakomicie organizację transportów, przyspieszały koncentrację, oraz pozwalały na wprowadzenie zmian do rejonów wyładowania.

Przy tym systemie i obfitości linij kolejowych, Niemcy mogli bez specjalnego wysiłku przerzucić z kraju w obszar jezior Mazurskich i na północ od nich 124 pociągów na dobę, co równało się sile jednego korpusu. Do tego dostosowano rozkład ramp wojskowych, których najwięcej zbudowano w obszarze Wystrucia — Korschen — Rothflies — Johannisburg — Łyck — Goldap — Stallupönen (Stołupiany).

Przy głównych objektach kolejowych na wymienionych linjach wzniesiono małe blokhauzy wartownicze.

Drogi kołowe.

Teren Prus Wschodnich jest poprzecinany gęstą siatką doskonale utrzymanych szos i szosowanych traktów. Niema tu mowy o jakimś systemie planowym, w każdym razie rzucają się w oczy pewne cechy charakterystyczne; w obszarze jezior większość dróg kierowano ku południowi, t. j. zgodnie z linjami wodnemi, przy stosunkowo małej ilości komunikacyj poprzecznych.

Fortyfikacje.

Teatr wojenny Prus Wschodnich został wzmocniony następującemi systemami fortyfikacyjnemi:

1. Fortyfikacje linji rzeki Wisły.
2. Forteca Królewiec.
3. Linja obronna jezior i lasów Mazurskich.
4. Forty nadbrzeżne: Piława i Kłajpeda.
5. Blokhauzy wzdłuż linji kolejowej Deutsch Eylau (N. Iława) — Insterburg (Wystruć).

Linja obronna rzeki Wisły stanowiła zachodnią granicę tego teatru wojennego, a zarazem jego ostatnią linję oporu.

Miała następujące zadania:

a. Dać armji niemieckiej, operującej w Prusach Wschodnich, trwałą i silną podstawę, zapewniającą ciągłość połączeń z krajem.

b. Zapewnić bezpieczeństwo tyłów armji, działającej w północnym obszarze teatru wojennego, przed działaniem nieprzyjacielskiem z nad dolnej Narwi Wisły środkowej.

Rolę tę spełnić miały fortece Toruń i Grudziądz. Flankując nieprzyjaciela posuwającego się z obszaru Mławy ku północy, powinny były paraliżować swobodę jego ruchów, odciągając mu na osłonę dużą ilość żywej siły i opóźniając jego marsz na linje odwrotowe armji obrony.

c. Stanowiła ostatnią linję oporu tego teatru wojennego, na której nieprzyjaciel miał być ostatecznie związany

i zatrzymany, aż do chwili, gdy sprowadzone z frontu zachodniego siły zezwolą na zwrot zaczepny. System przedmości dozwalał na czynną obronę rzeki, oraz łatwe przejście do manewru zaczepnego.

d. Wreszcie, w razie, gdyby łącznie z armją nieprzyjacielską działającą na wschodnim brzegu posuwała się druga brzegiem zachodnim, umocnienia linji Wisły miały dokonać całkowitego rozdziału sił nieprzyjacielskich i zapewnić dowództwu niemieckiemu kolejne ich rozbicie działaniem po linjach wewnętrznych.

Forteca Królewiec. Wyznaczano jej następujące zadania:

a. Stanowić podstawę dla armji niemieckiej, działającej w północnej części Prus Wschodnich.

b. Zagrozić skrzydłu armji nieprzyjacielskiej, posuwającej się ku dolnej Wiśle lub obchodzącej blok jezior Mazurskich i tem odciągnąć część jej żywej siły, oraz sparaliżować swobodę jej manewru na tyły armji niemieckiej, walczącej przed wylotem południowym.

c. Osłonić wreszcie podstawową linję rokady Malborg — Królewiec.

Linja obronna jezior Mazurskich. Wzmocnienie fortyfikacjami z natury już silnej linji jezior Mazurskich miało na celu:

a. Zabezpieczyć w okresie koncentracji wnętrze teatru wojennego przed zagonem mas jazdy rosyjskiej.

b. Osłonić pierwsze ruchy armji obrony.

c. Przeciąć nieprzyjacielowi najkrótsze drogi ku dolnej Wiśle i zmusić go do długotrwałego i trudnego forsowania przepraw, albo też do obejścia jedno lub obustronnego, wskutek czego siły jego byłyby na czas dłuższy gruntownie rozdzielone. To rozdzielenie sił nieprzyjacielskich, stwarzając wyjątkowo dogodne warunki do działania po linjach wewnętrznych, stanowiło podstawę zamierzonego planu obrony. Linja obronna jezior Mazurskich, zaczynając się przed Lötzen, fortem Boyen, ciągnęła się w kierunku południowym do Rudczan, poczem zaginała się ku zachodowi na Ortelsburg. Lewe jej ramię, właściwa linja oporu, zamykała półstałemi fortami, betonowemi baterjami lub polowemi fortyfikacjami wszystkie przesmyki w łańcuchu jezior i przeprawy na kanałach. Ramię prawe, złożone z pięciu rzędów drutu kolczastego w puszczy Jańsborskiej i grupy blokhauzów betonowych w obszarze Ortelsburga,

tamowało ruch ku korytarzom między pasami jezior i utrudniało obejście głównej linji oporu od strony zachodniej.

Fortyfikacje nadbrzeżne, zamykając dostępy do portów, utrudniały znacznie możliwości desantu.

Środki łączności.

Łącznie z wzmocnieniem siły obronnej teatru wojennego wymienionemi systemami fortyfikacyjnemi, manewr obrony otrzymał do swej dyspozycji doskonałą sieć łączności.

Prócz niezwykle gęstej sieci telefonicznej i telegraficznej, połączono kablem podziemnym wszystkie ważniejsze węzły kolejowe i punkty ufortyfikowane. Zorganizowano doskonałą pocztę gołębiami. Główna jej stacja, Królewiec, posiadała 2,140 gołębi pocztowych, zapomocą których utrzymywała w czasie pokoju regularną łączność z Gdańskiem, Toruniem, Grudziądzem, Lecem, Poznaniem i Wrocławiem. Stacja gołębi pocztowych w Lecu utrzymywała łączność z Królewcem, Ełkiem i Jańsborkiem.

OCENA TEATRU I ZAWARTE W NIM MOŻLIWOŚCI OPERACYJNE.

Ten szkicowy opis omawianego teatru wystarcza najzupełniej dla zdania sobie sprawy z korzyści, jakie dawał on, zarówno swą naturą jak i dziełami sztucznemi, dowódcy przeznaczonej tu armji obrony. Najgłówniejszą z nich i to w całej pełni wyzyskaną przez niemiecki sztab generalny było ograniczanie inicjatywy działań nieprzyjaciela przez zredukowanie jej do kilku dających się ustalić możliwości operacyjnych. Rolę tę spełniał kompleks jezior Mazurskich z otaczającemi go lasami i bagnami.

Potężna ta przeszkoda naturalna przepoławiając pas nadgraniczny, korytarzowała na swych krańcach komunikacje, idące z nieprzyjacielskiego terenu w głąb teatru. Ten zwarty i odstraszający swemi trudnościami marszowemi blok rozdzielczy, stał się punktem wyjścia niemieckich kombinacyj manewrowych, które też nadały kierunek pracom technicznym. Przez wzmocnienie fortyfikacjami siły obronnej jezior Mazurskich, postawiono natarciu nieprzyjaciela tak trudną do sforsowania przeszkodę, że miał on do wyboru dwa tylko wyjścia: albo obalić ją długiem i uciążliwem zdobywaniem ciaśnin i przepraw, co dawało obronie zysk na czasie, a więc spełniało jej zadanie, albo też rozdzielić swe siły dla jej obejścia. W tym drugim

wypadku armja obrony mogła wyzyskać dla manewru wszystkie dogodności swego położenia centralnego.

To ograniczenie swobody nieprzyjaciela w tak nieodwołalny sposób, pozwalało dowódcy armji obrony z dużem prawdopodobieństwem obliczyć jego możliwości manewrowe. Znając z wywiadu w przybliżeniu przynajmniej siły, które nieprzyjaciel przeznaczał do natarcia, oraz z jego sieci kolejowej wysnuwszy wnioski co do ich rejonów koncentracyjnych, można było na mapie wykreślić drogi inwazji i jej prawdopodobne zamierzenia operacyjne.

W ogólnych zarysach podaje to poniższa tabelka.

Obszary wyjściowe i ewentualne drogi natarcia na teatrze wojennym Prus Wschodnich (szkic 1).

Obszary wyjściowe	Podstawy działań	Drogi
I. Władysławów	Kowno	1) Władysławów — Piłkalnie — Królewiec lub
Kalwarja	Olita	1a) Gąbin—Wystruć—Friedland—Elbląg.
Suwałki	Grodno	2) Wierzbołowo—Gąbin—Królewiec lub
		2a) Darkehmen--Heilsberg--Elbląg
		3) Suwałki—Goldap—Królewiec lub
		3a) Węgobork — Bischofstein — Saalfeld.
		4) Suwałki — Margrabowa — Lötzen – Bischofsburg—Osterode.
II. Augustów	Grodno	5) Augustów — Lyck — Nikolaiken — Sensburg.
Szczucin	Białystok	6) Szczucin — Johannisburg — Sensburg.
Myszyniec		7) Ostrołęka—Myszyniec—Ortelsburg — Bischofsburg.
III. Przasznysz	Modlin	8) Przasnysz — Ortelsburg — Bischofsburg lub
Mława	Żuromin	8a) Neidenburg — Saalfeld — Malborg.
Rypin		9) Mława — Olsztyn lub
		9a) Działdowo — Kwidzyń.
		10) Żuromin — Kwidzyń.
		11) Rypin — Grudziądz.

Drogi wyliczone w tej tabelce, a obejmujące główne arterje komunikacyjne teatru wojennego, określały kilka zaledwie kombinacyj manewrowych.

Działanie czołowe z obszarów wyjściowych I i II, z obejściem na jednem ze skrzydeł. Było ono dla nacierającego najbezpieczniejsze, gdyż zapewniało mu łączność i współdziałanie obu armij. Jednakowoż trudności wynikłe z terenu i sztucznych umocnień, które powodowały dużą stratę sił na forsowanie przejść na drogach 4, 5, 6, skłonią go zapewne raczej do bardziej ryzykownego, lecz szybciej rozwijającego się dwustronnego obejścia.

W razie tej drugiej ewentualności, skrzydła wewnętrzne obu armij rosyjskich, w chwili ich wkroczenia, znajdować się będą: północnej w Goldapie, południowej w Friedrichshofie lub w Willenbergu, t. j. odległe od siebie przestrzenią 110—150 km, wypełnioną obszarem jezior i lasów. Współdziałanie obu armij natarcia będzie możliwe dopiero z chwilą, gdy północna osiągnie linję Insterburg—Angerburg, południowa zaś Sensburg—Bischofsburg. Do tego czasu armja obrony mieć będzie zupełną swobodę manewrowania z po za ściany jezior Mazurskich, z tą zaś chwilą, rozporządzając jeszcze dwoma linjami kolejowemi, bez ryzyka będzie mogła wycofać się, wykorzystując kolejne stanowiska obronne Łyny, Pasłęgi, kanału Oberlandzkiego.

Trzeci rodzaj manewru nieprzyjacielskiego polegałby na działaniu na komunikacje teatru wojennego, ze skierowaniem głównego wysiłku z rejonu III ku przeprawom Wisły. Byłoby to niezawodnie połączone z silnem wiązaniem z czoła. W wypadku tym linje odwrotowe armji obrony byłyby zagrożone dopiero z chwilą, gdy nieprzyjaciel minie obszar Allenstein—Osterode—Marienwerder, t. zn. skoro sforsuje zachodni blok jezior. Do tego czasu dowódca armji niemieckiej miał zupełną swobodę zorganizowania i przeprowadzenia swego przeciwnatarcia.

Reasumując powyższe, należy stwierdzić pełnię swobody manewrowej armji obrony, do chwili przekroczenia przez nieprzyjaciela linji Insterburg, Sensburg, Allenstein, Osterode, Marienwerder, t. j. osłoniętej pasem trudnego terenu głębokośc 60—80 km.

Techniczne prace przygotowawcze, prócz omówionego powyżej ograniczenia inicjatywy nieprzyjaciela, poszły również w kierunku wzmożenia siły i skuteczności manewrowej armji

obrony. Była to zaznaczona już rola twierdz Wisły i Królewca, oraz celowo rozbudowana sieć kolejowa.

Tak więc należy stwierdzić, że ten niezwykle ciekawy teatr wojenny został znakomicie przygotowany do przeznaczonego mu zadania. Temu w dużym też stopniu należy przypisać późniejsze powodzenia niemieckie w omawianej kampanji.

II. PLANY WOJENNE.

II. PLANY WOJENNE.

NIEMIECKI PLAN WOJNY.

Front wschodni, przeciwrosyjski, w strategicznej koncepcji niemieckiego sztabu generalnego odgrywał w pierwszej fazie wojny rolę drugorzędną. Nie mniej była to rola doniosła, gdyż wiązała się ściśle z najżywotniejszemi zagadnieniami natury politycznej i ekonomicznej.

Były tu do rozwiązania dwa pierwszorzędnej wagi zagadnienia — osłona Berlina i śląskiego okręgu przemysłowego. Z położeniem na tym teatrze wojennym wiązała się ściśle gra dyplomatyczna na Bałkanach, zmierzająca do wciągnięcia w sojusz wojenny Bułgarji i Rumunji.

Wobec tych wielkich zagadnień charakter drugorzędny tego teatru wynikał jedynie ze szczupłości sił, które sztab niemiecki mógł ze swych zasobów przeznaczyć dla osiągnięcia tych celów. W tem też leżała główna trudność i niepewność pomyślnego rozwiązania zadań operacyjnych na wschodzie. Gros ich włożono na barki sprzymierzonej Austrji.

Austrja, mająca w perspektywie również wojnę na dwóch frontach, została zobowiązana traktatem do zaczepnego wystąpienia siłami głównemi przeciwko Rosji. Był to warunek zasadniczy całej kalkulacji sztabu niemieckiego odnośnie do frontu wschodniego. Postawa obronna Austrji, na jedynej, odpowiedniej po temu linji Karpat, z lewem skrzydłem opartem o twierdzę krakowską, dawałaby nieprzyjacielowi możliwość pełnego wykorzystania, jego przedniego teatru wojennego dla przeprowadzenia koncentracji i uderzenia na Śląsk.

Natomiast marsz armji austro-węgierskiej z Małopolski Wschodniej na tyły Królestwa Polskiego odsuwał koncentrację

rosyjską za Wisłę, oraz odciągał gros sił nieprzyjacielskich od granicy niemieckiej.

Manewr ten oczywiście obliczany był tylko jako zysk na czasie i w znacznym stopniu zamierzony cel nie zależał od wyniku tych działań zaczepnych. Przewaga rosyjska, z którą armje austrjackie musiały się spotkać w dalszym rozwoju działań, nie wydawała się niemieckiemu sztabowi groźną z punktu widzenia całokształtu wojny. Licząc na pewny skutek swego uderzenia na zachodzie, spodziewano się zdążyć na czas, by wesprzeć sprzymierzeńca siłami tam zwolnionemi. „Los Austrji, pisze v. Schlieffen, rozstrzygnie się nie nad Bugiem, lecz nad Sekwaną".

Tak więc z punktu widzenia bezpieczeństwa Śląska chodziło wyłącznie o zaczepne wystąpienie Austrji, któreby utrzymało Rosjan jak najdłużej zdala od terytorjum niemieckiego Ewentualne zakończenie tego działania odwrotem na linję Karpat nie przedstawiało już niebezpieczeństwa. Zyskany czas i oddalenie nieprzyjaciela, gwarantując bezpieczeństwo Śląska, pozwalały na użycie sił potrzebnych na jego osłonę, do wywalczenia zwycięstwa we Francji.

Prócz zabezpieczenia okręgu przemysłowego, którego produkcja odgrywała pierwszorzędną rolę, zaczepne wystąpienie austrjackie, dając sprzymierzonym inicjatywę działań i na tym teatrze wojennym, ułatwiało grę dyplomatyczną, gdyż sugerowało neutralnym niezwyciężoną siłę mocarstw centralnych.

Drugą kwestją do rozwiązania było zamknięcie szlaku poznańskiego, wiodącego wprost ku Berlinowi. To trzeba było załatwić już własnemi siłami, gdyż wpływ działań w Małopolsce nie sięgał tak daleko na północ.

Ten cel osiągnięto przez wyzyskanie flankowego położenia Prus Wschodnich. Zgromadzona tu armja niemiecka, zagrażając od północy komunikacjom Królestwa Polskiego, paraliżowała Rosjanom możność wykonania marszu z nad środkowej Wisły przez Poznań ku Berlinowi. Póki ten wysunięty na wschód bastjon trzymał się, póty stolica była zabezpieczona od wszelkich zakusów rosyjskich. Oczywiście i tu również chodziło o zysk na czasie, o swobodę dysponowania jak największą ilością sił w bitwie we Francji. To też v. Schlieffen przewiduje nawet w wyniku tej obrony oddanie Prus Wschodnich, lecz wypada to już na ten moment, gdy będzie można zacząć transporty z zachodu wojsk, zbędnych tam po zwycięstwie.

Stąd tendencja stała ograniczenia do minimum sił tej armji niemieckiej, opierając uzyskanie pożądanego wyniku raczej na dogodnościach obronnych i manewrowych teatru wojennego Prus Wschodnich.

Tą prostą koncepcją wyzyskania okleszczających Królestwo Polskie teatrów wojennych, Małopolski od południa, a Prus Wschodnich od północy, sztab generalny niemiecki liczył osiągnąć na czas bitwy we Francji bezpieczeństwo swej granicy wschodniej, przy zachowaniu daleko idącej ekonomji sił. Główny ciężar zwalono na sprzymierzeńca, redukując do minimum własny na ten cel wysiłek. Skład i zadania przeznaczonej tu armji były uwarunkowane posiadanemi wiadomościami o nieprzyjacielu i dającemi się przewidzieć możliwościami jego działania.

W maju 1914 r. na podstawie zebranych wiadomości sztab generalny w następujących słowach formułował swój pogląd na gotowość wschodniego sąsiada:

„Gotowość wojenna Rosji od czasów wojny z Japonją wzrosła niepomiernie i osiągnęła dziś niebywałe nigdy wyżyny, w pewnych zaś urządzeniach przewyższa nawet mocarstwa zachodnie:

przez zatrzymywanie starych roczników na czas wyszkolenia rekrutów;

przez częste sprawdzanie praktyczne zasad mobilizacyjnych zapomocą mobilizacyj próbnych i kontrolnych;

przez możliwość skrytego zmobilizowania pod osłoną okresu przygotowania do wojny". [1])

Znaną była również konwencja wojskowa z r. 1892—24, wiążąca ściśle Rosję z Francją przeciwko trójprzymierzu wogóle, a przeciwko Niemcom w szczególności. Jej paragrafy 2—4 ustalały:

„W wypadku, gdyby siły trójprzymierza lub jednego ze składowych jego państw zostały zmobilizowane, mają Francja i Rosja na pierwszą o tem wiadomość i bez nowego porozumienia przeprowadzić szybko mobilizację całości swych sił i podciągnąć je o ile możności najbliżej granicy. Siły te mają być niezwłocznie użyte do decydującego działania, tak, by zmusić Niemców do jednoczesnej walki na wschodzie i zachodzie.

Sztaby generalne obu krajów mają się ze sobą porozumiewać, ażeby zapewnić zgodność w przygotowaniu i przeprowadzaniu odpowiednich zarządzeń". [2])

Siły rosyjskie w Europie i na Kaukazie (bez korpusów syberyjskich i turkiestańskich) oceniano na 30 korpusów 35½ dywizyj jazdy, 35 dywizyj rezerwowych i 40 dywizyj obrony krajowej.

---

[1]) v. Kuhl — Der Deutsche Generalstab.

[2]) v. Kuhl — ibid.

Tworzyło to w sumie:

wojsk linjowych 2,712,000;
wojsk fortecznych 573,000;
formacyj zapasowych 356,000.

Co do użycia tych sił, to wywiad ustalał, że główna ich część zostanie rzucona na szybkie zmiażdżenie Austrji, podczas gdy przeciwko Niemcom wystawione armje miały bądź to trzymać się w obronie w razie nieprzyjacielskiego natarcia, bądź też działać zaczepnie na Prusy Wschodnie.

Szczegółowo przewidywano użycie przeciwko Niemcom wojsk okręgu Wileńskiego i Warszawskiego sformowanych w dwie masy:

Armja Niemna — w składzie 4½ korpusów z silną jazdą; w razie potrzeby może być wzmocniona przez dwa korpusy z okręgu Petersburskiego.

Armja ta zebrawszy się nad środkowym Niemnem, miała uderzyć w kierunku na rz. Angerapp i Bartenstein.

Armja Narwi — w składzie 5½ korpusów również z silną jazdą, zebrawszy się pod osłoną umocnień Narwi i Biebrzy, miała obejść jeziora Mazurskie od południa. [3])

Na tych danych wywiadu opierała się kalkulacja sił i plan działań przewidzianych dla armji obrony.

Punktem wyjścia była ta pomyślna okoliczność, że na Prusy Wschodnie ma uderzyć nie jednolita masa dziesięciu korpusów rosyjskich, lecz dwie równej mniej więcej siły, rozdzielone przez pewien przeciąg czasu kilkudziesięcio kilometrową przestrzenią bezdroży jezior Mazurskich. Wskutek tego wystarczało przeciwstawić nieprzyjacielowi siłę równowartościową każdej z jego armij, opierając osiągnięcie pomyślnego wyniku na pełnem wykorzystaniu położenia centralnego.

Ta kalkulacja potrzebnych sił musiała być oczywiście przeprowadzona niezwykle skrzętnie i rozważnie, a to, by nie przesadzić w oszczędności.

Obrona, która wskutek niedostatecznej ilości sił w stosunku do swych zadań wymagałaby raz wraz nadsyłania posiłków, wydzieranych zamierzeniu głównemu, mijałaby się ze swem przeznaczeniem i raczej przyniosłaby szkodę w częściowem zużywaniu masy dyspozycyjnej, niż realną korzyść zaoszczędzenia sił dla decydującego działania. Trafne obliczenie sił, potrzebnych

---

[3]) ibid.

do działania obronnego jest tem trudniejsze, że liczyć się należy z momentem niespodzianki, stworzonym przez swobodnie rozwijającą się inicjatywę nieprzyjaciela.

Przyjmując siłę każdego z natarć rosyjskich przeciętnie na pięć korpusów z kilkoma dywizjami jazdy, plan niemiecki przeciwstawia im armję złożoną z $4\frac{1}{2}$ korpusów z trzema brygadami obrony krajowej i jedną dywizją jazdy. Do tego dochodziły jeszcze załogi twierdz i formacje zapasowe.

Ten, zbyt skąpy na pozór, wymiar sił, w stosunku do potrzeb zamierzanego manewru, usprawiedliwia się zestawieniem wartości bojowej korpusu rosyjskiego i niemieckiego.

Korpus rosyjski liczył 32 bataljony, 6 szwadronów, 12 bateryj artylerji polowej (96 dział), 2 baterje artylerji ciężkiej (12 dział).

Korpus niemiecki: 24 bataljony, 8 szwadronów, 24 baterje artylerji polowej (144 dział), 4 baterje artylerji ciężkiej (16 dział).

Z zestawienia tego wynika, że aczkolwiek korpus rosyjski ma przewagę 8 bataljonów, to jednak korpus niemiecki jest bojowo silniejszy ze względu na znaczną przewagę artylerji (48 dział polowych i 4 ciężkich) i doskonały jej stosunek do piechoty (jedna baterja sześciodziałowa na jeden bataljon piechoty, podczas gdy w korpusie rosyjskim jedna baterja ośmiodziałowa na blisko dwa i pół bataljony).

Przy tem mierzeniu wartości bojowej obu przyszłych zapaśników, nie można ominąć niewątpliwej przewagi wojska niemieckiego zarówno pod względem wyszkolenia i dowództwa, jak też i pod względem moralnym. Moment ten, pierwszorzędnej doniosłości zwłaszcza dla armji obrony, został spotęgowany wyznaczeniem tu oddziałów, rekrutujących się bądź to z Prus Wschodnich, bądź też z Pomorza, a więc z terenów bezpośrednio zagrożonych inwazją rosyjską.

Sumując powyższy rachunek, należy przyjąć, że niemiecka armja obrony mogła śmiało mierzyć się z każdą z armij nieprzyjacielskich z osobna, z dużemi szansami na zwycięstwo. Wynik oczywiście zależał już całkowicie od zręczności manewrowania i charakteru dowódcy. Plan wojenny po za wytycznemi natury ogólnej, wskazującemi na konieczność wyzyskania ewentualnego położenia centralnego, nie wchodził w szczegóły wykonania, zostawiając dowódcy armji pełną swobodę decyzji, uzależnionej wyłącznie od warunków tworzonych przez nieprzyjaciela.

Skład 8. armji.

I. korpus—obszar koncentracji—Królewiec—Gumbinnen (Gąbin).
XX. korpus „ „ Allenstein (Olsztyn).
XVII. korpus „ „ między Toruniem a Eylau (Iławą).
1. dywizja jazdy — obszar koncentracji — Gumbinnen.
1. rezerwowy korpus w składzie: — w obszarze Angerburg i Nordenburg między I. i XX.
 1. rezerwowa dywizja piechoty mobilizowana przez I. korpus.
 36. rezerwowa dywizja piechoty mobilizowana przez XVII. korpus.
3. rezerwowa dywizja piechoty mobilizowana przez II. korpus — obszar koncentracji—Gniezno.
2. brygada obrony krajowej wystawiona przez I. korpus — obszar koncentracji—Tylża.
6. brygada obrony krajowej wystawiona przez II. korpus — obszar koncentracji—Inowrocław.
70. brygada obrony krajowej wystawiona przez XVII. korpus — obszar koncentracji —Goszlerhausen.

Stanowiło to ogółem: 4½ korpusy
3 brg. obr. krajowej
1 dywizję jazdy
w łącznej sile: 218,000 ludzi
76,000 koni
636 dział polowych
48 dział ciężkiego kalibru.

Prócz tych sił przeznaczano do osłony Górnego Śląska dwie brygady śląskiej i dwie brygady poznańskiej obrony krajowej. Na początku wojny, na żądanie Austrji osłonięcia lewego skrzydła natarciem niemieckiem, wychodzącem z Górnego Śląska, z oddziałów tych został utworzony korpus obrony krajowej Woyrsch'a.

ROSYJSKI PLAN WOJNY.

Rosyjski plan wojny, przewidując główne działanie zaczepne przeciwko Austrji, zamierzał również czynne i mocne wystąpienie przeciwko Niemcom, do czego Rosja była zobowiązana konwencją wojskową, zawartą z Francją.

Na konferencjach odbytych w latach 1912 i 1913 między szefami obu sojuszniczych sztabów ustalono obowiązki wojenne obu państw. Przyjmując, że główne uderzenie niemieckie z wybuchem wojny zwróci się przeciwko Francji, ustalono równoczesne i możliwie silne wystąpienie obu sprzymierzeńców, by wziąć przeciwnika we dwa ognie i zmusić go tem do rozstrzelania swych sił. Rosja przyjmowała na siebie obowiązek wystawienia przeciwko Niemcom w piętnastym dniu mobilizacji 800,000 ludzi i przejścia tą masą do niezwłocznego natarcia. Punkt czwarty tej, podpisanej przez obie strony, umowy precyzował ściśle zadania rosyjskich armij frontu przeciwniemieckiego[1]).

„Działania zaczepne będą skierowane ku głównemu centrum Niemiec. Rosyjskie armje mają być ugrupowane tak, żeby albo rozbić niemiecką armję, zajmującą Prusy Wschodnie, albo nacierać na Berlin, jeśliby Niemcy swoje armje rozwinęli na lewym brzegu Wisły. Koniecznem jest, aby sprzymierzeńcy działali o ile możności z największem powodzeniem, bo tylko wtedy utrudni się Niemcom przerzucenie sił z jednego frontu na drugi. A więc trzeba, żeby Francja miała widoczną przewagę liczebną nad armją niemiecką, co będzie możebne tylko wtedy, jeśli Niemcy będą zmuszone zostawić na swoim wschodnim froncie jak największe siły".

Wychodząc przeto z obowiązku zaczepnego działania również i przeciwko Niemcom, przy równoczesnym zamiarze szybkiego rozbicia armij austrjackich, rosyjski sztab generalny miał do rozwiązania trudne zadanie dokonania rozdziału sił między oba te cele strategiczne i obrania rejonu koncentracji wyjściowej natarcia przeciwko Niemcom.

Co do ewentualnych sił, któremi Niemcy mogli zasłonić swą granicę wschodnią w czasie rozgrywki na zachodzie, oceniano je najwyżej na 3—6 korpusów i 10—13 dywizyj rezerwowych. Armja ta w przewidywaniach stanęłaby w Prusach Wschodnich, na zachód od linji jezior Mazurskich w rejonie Dtsch. Eylau, Allenstein, Insterburg, by wykorzystując swoje położenie wewnętrzne działać zaczepnie przeciwko rozdzielonym armjom rosyjskim.

---

[1]) Strategiczeskij oczerk wojny. Cz. I, str. 4.

Ta ocena sił i zamierzeń nieprzyjaciela zbliżona bardzo do rzeczywistości, wynikała zarówno z trafnego poglądu na położenie Prus Wschodnich i ukształtowanie terenu tego teatru wojennego, jak też z bacznej obserwacji rozwoju niemieckiej sieci komunikacyjnej, prac fortyfikacyjnych, oraz danych o przeprowadzonych grach wojennych i manewrach.

Zgodnie z tą oceną, jasnem było, że natarcie, w pierwszym przynajmniej swym okresie, skierować się musi na Prusy Wschodnie, dla zniszczenia stojącej tam armji, lub przynajmniej wyrzucenia jej na lewy brzeg Wisły. Rozumiano, że przed opanowaniem Prus Wschodnich nie mogło być mowy o działaniu w kierunku na Berlin.

Od tego przeto wojna z Niemcami musiała się zacząć. Obowiązek sojuszniczy zaś nakazywał jak najszybsze przeprowadzenie tej wstępnej operacji, gdyż uzyskana z zajęciem Prus Wschodnich możność bezpośredniego zagrożenia stolicy nieprzyjacielskiej zmuszałaby naczelne dowództwo niemieckie do osłabienia natarcia na zachodzie, dla ratowania swego położenia na wschodzie. Szybkie rozstrzygnięcie wymagało stanowczej przewagi liczebnej, oraz manewru, prowadzącego do otoczenia i zniszczenia nieprzyjaciela.

Te możliwości manewrowe wynikały z położenia Prus Wschodnich, które nakształt półwyspu wrzynały się w terytorjum państwa rosyjskiego. Drogi, wiodące w głąb tego teatru od wschodu i od południa, dawały możność wyjścia na flank lub tyły skoncentrowanej tu armji niemieckiej, otwierając szerokie perspektywy na otoczenie jej i zniszczenie.

Poważną trudnością, ograniczającą znacznie swobodę rozwinięcia i manewrowania wielkiemi masami, była linja jezior Mazurskich, której naturalna niedostępność została wzmocniona jeszcze sztucznemi umocnieniami. Forsowanie tej linji obronnej musiało stanowczo odpaść, ze względu na nadmierną przewlekłość takiego działania. Pozostawały przeto dwa wejścia na północ i południe od tej fosy, dostępne dla ruchu mas. Każde z nich jednakże było za ciasne i za mało miało komunikacyj, by dozwolić na swobodne rozwinięcie się całości sił natarcia rosyjskiego.

W konsekwencji przeto narzucała się konieczność początkowego rozdzielenia masy manewrowej, rzucając ją przez obie bramy wejściowe po za jeziora Mazurskie, gdzie spodziewano się znaleźć skoncentrowaną armję niemiecką. To koncentryczne

działanie, aczkolwiek ryzykowne ze względu na wstępne rozdzielenie sił, w razie pomyślnym mogło doprowadzić do osaczenia i zupełnego zniszczenia nieprzyjaciela. Bezpieczeństwo tego manewru starano się zapewnić odpowiedniem zmontowaniem obu natarć. Wyposażając każde z nich w siły równe w przybliżeniu oczekiwanej armji nieprzyjacielskiej, liczono, że nawet w razie osamotnionego starcia, potrafią one wytrzymać napór niemiecki, przez czas marszu i manewru drugiej, wolnej w tym czasie grupy.

Przykrycie koncentracji obu tych natarć, przy niewielkiej jej odległości od granicy nieprzyjacielskiej, dawały umocnione linje Niemna, Biebrzy i Narwi.

Te rozważania stanowiły podstawę rosyjskiego planu wojennego z r. 1912, oznaczonego literą A. (Działanie główne przeciwko Austrji w odróżnieniu od warjantu oznaczonego literą G.— Niemcy, w którym przewidywano ewentualność zaczepnego wystąpienia Niemiec, przygotowując na ten wypadek jedną jeszcze armję 4. działającą z rejonu Rygo-Szawelskiego na front Tylża—Wystruć). Również na tych samych ideach oparł się plan z r. 1913, który po za zmianami w numerach niektórych korpusów w niczem zresztą nie odbiega od planu A. z r. 1912.

Ogólne zadanie.— Uderzenie na siły zbrojne Niemiec i Austrji w celu przeniesienia wojny na obszar nieprzyjacielski.

Zadanie frontu północno-zachodniego — rozbicie niemieckich wojsk, pozostawionych w Prusach Wschodnich i opanowanie tego terytorjum w celu utworzenia korzystnego położenia dla dalszego działania.

Sztab Wołkowysk, potem Lida.

1. armja w składzie (gwardja I, III, IV) czterech korpusów, jednej brygady strzelców, siedmiu dywizyj rezerwowych, 5½ dywizyj jazdy (1. i 2. gwardji, 1., 2., 3. i samodzielna brygada) zbiera się głównemi siłami na środkowym Niemnie między Kownem a Druskienikami włącznie:

korpus gwardji — Kowno
„ I. — Orany
„ III. — Orany — Olita — Simno
„ IV. — Druskieniki
Sztab armji — Wilno.

Początkowe zadanie.

1) Wywiad na froncie od Połągi do Lycku włącznie,

2) obserwacja morza Bałtyckiego w rejonie armji,
3) ochrona mobilizacji i koncentracji armji,
4) przygotowanie do natarcia przy zwróceniu szczególnej uwagi na obejście jezior Mazurskich od północy.

(Plan z roku 1913 podaje szczegółowy kierunek natarcia na linję Gumbinnen — Margrabowa).

2. armja — w składzie 5 korpusów (II. VI. XIII. XV. XXIII.) jednej brygady strzelców, czterech dywizyj rezerwowych, czterech dywizyj jazdy (4. 5. 6. 15.) zbiera się głównemi siłami w rejonie Grodno — Białystok — Łomża:

korpus II. — Augustów, Nowo-Kamienna
„ VI. — Łomża — Knyszyn
„ XIII. — Sokółka — Starosielce
„ XV. — Zambrów — Czyżew — Szczepietowo
„ XXIII. 3. dywizja gwardji — Białystok — Sokółka—Wołkowysk—Starosielce.
2. dywizja piechoty — Modlin.

1. brygada strzelców — Warszawa.

Sztab armji formuje się w Warszawie, poczem przechodzi do Wołkowyska.

Początkowe zadanie.

1) Wywiad w Prusach Wschodnich na zachód od Lycku,
2) obserwacja niemieckiej granicy w rejonie armji,
3) ochrona mobilizacji i koncentracji armji,
4) przygotowanie do natarcia przy zwróceniu szczególnej uwagi na obejście jezior Mazurskich od zachodu.

(Plan 1913 r. wyznacza jako rejon natarcia Lyck — Willenberg).

Osłona granicy w czasie koncentracji była powierzona dywizjom jazdy. Niektóre z nich zajmowały swe rejony osłony już w czasie pokoju, inne miały przybyć pierwszemi transportami koncentracyjnemi.

Czas koncentracji armji pozostawał w związku z pokojową dyslokacją korpusów i dywizyj jazdy:

korpus gwardji (sztab korpusu)—Petersburg
„ II. „ „ —Grodno
„ III. „ „ —Wilno
„ IV. „ „ —Mińsk
„ VI. „ „ —Białystok
„ XIII. „ „ —Smoleńsk

korpus XV. (sztab korpusu) —Warszawa
„ XXIII. „ „ —Warszawa (3. dyw. gw. Warszawa, 2. dyw. piech. Modlin).
Dywizja 1. jazdy gwardji — Petersburg
„ 2. „ „ — Petersburg
Dywizja 1. jazdy — Moskwa
„ 2. „ — Suwałki
„ 3. „ — Kowno
„ 4. „ — Białystok
„ 5. „ — Samara
„ 6. „ — Ciechanów
„ 15. „ — Płock.

Według wyliczeń, transporty koncentracyjne miały się zakończyć:

w 1. armji jazda—początek 1 dnia mobilizacji,
koniec 8 dnia mobilizacji,
korpusy piechoty—początek 4 dnia mobilizacji,
koniec 20 dnia mobilizacji,
dywizje rezerwowe—początek 12 dnia mobilizacji,
koniec 36 dnia mobilizacji,
w 2. armji jazda—początek 1 dnia mobilizacji,
koniec 11 dnia mobilizacji,
korpusy piechoty—początek 1 dnia mobilizacji,
koniec 14 dnia mobilizacji,
dywizje rezerwowe—początek 25 dnia mobilizacji,
koniec 40 dnia mobilizacji

Reasumując powyższe dane, Rosja planowała zgromadzenie przeciwko Niemcom w dwóch armjach 9½ korpusów piechoty i 9½ dywizyj jazdy; w drugim zaś rzucie 11 dywizyj rezerwowych, co ogółem stanowiło siłę 510,000 ludzi. Koncentracja gros tych sił kończyło się 20 dnia mobilizacji. Stanowiło to znaczne odstępstwo od zobowiązań przyjętych w konwencji z Francją.

III. PIERWSZY OKRES KAMPANJI.

(2.VIII — 23.VIII.)

BITWA POD GĄBINEM.

III. PIERWSZY OKRES KAMPANJI.
(2.VIII — 22.VIII.)

BITWA POD GĄBINEM.

ROZPOCZĘCIE DZIAŁAŃ WOJENNYCH. KONCENTRACJE. PIERWSZE DECYZJE.

OSŁONA I WALKI NADGRANICZNE.

Znaczne pokojowe już zmasowanie jazdy rosyjskiej (pięć dywizyj) nad granicą Prus Wschodnich, oraz posiadane informacje o wzmocnieniu jej kilkoma jeszcze dywizjami w pierwszych dniach mobilizacji, budziło w niemieckim sztabie generalnym poważne obawy. Liczono się z możliwym zagonem tych mas jazdy w głąb teatru wojennego, dla zniszczenia linij komunikacyjnych, przeszkodzenia w mobilizacji i koncentracji armji obrony. Nie mogąc przeciwstawić tej oczekiwanej nawale równoważnej ilości własnej jazdy, wzmocniono sztucznemi budowlami siłę oporu oddziałów osłony. Najbardziej zagrożony kierunek, wyprowadzający na komunikacje teatru, zamknięto linją zasieków drucianych, poprowadzoną przez puszczę Jańsborską i grupą blokhauzów w obszarze Ortelsburga (Szczytna). Szereg blokhauzów wzniesiono również wzdłuż najważniejszej, a najbardziej zagrożonej linji kolejowej Grudziądz — Allenstein — Insterburg. Na północ od jezior Mazurskich, posiadano do ewentualnego zatrzymania jazdy rosyjskiej dobrą linję obronną rzeki Węgorapy.

Osłona granicy i linji kolejowej w okresie mobilizacji była powierzona korpusom nadgranicznym w obrębie ich rejonów. Oddziały osłony na wyznaczone sobie planem stanowiska wyruszały niezwłocznie w swych stanach pokojowych. Uzupełnienia mobilizacyjne miały im być nadesłane. Taktyka ich polegała na jak największej ruchliwości i wzajemnem współdziałaniu. W razie

silnego naporu nieprzyjaciela miały powoli cofać się, opóźniając jego postępy.

Powyżej wyłuszczone obawy niemieckiego sztabu generalnego o spokój mobilizacji i koncentracji 8. armji nie miały się sprawdzić. Walki, stoczone nad granicą Prus Wschodnich od 2. do 14 sierpnia, t. j. do chwili ukończenia koncentracji niemieckiej, wykazały zupełną bezplanowość sztabu rosyjskiego w operacyjnem użyciu mas posiadanej jazdy, oraz wielkie braki w jej kierownictwie taktycznem.

W rezultacie przebieg tego dwutygodniowego, wstępnego okresu wojny, przynosi niemieckim oddziałom osłony szereg zwycięskich potyczek, szereg powodzeń taktycznych, drobnych może rozmiarem, lecz niesłychanie ważnych z punktu widzenia nastroju moralnego wojska. Utarczki te wprowadzają niejako żołnierza w atmosferę i warunki wojny, odniesione w nich powodzenia wyrabiają w nim pewność siebie, zaufanie do dowódców, przygotowują do wielkich zwycięstw.

Walki zaczęły się od dnia 2 sierpnia. Niemiecka dywizja jazdy, wsparta oddziałami piechoty, wykonywa wypad na Kibarty niszcząc stację. Ustępuje dopiero pod naporem rosyjskiej 3. dywizji jazdy, wspartej piechotą.

W tym dniu również dochodzi do starcia pod Działdowem z rosyjską 6. dywizją jazdy. Stojący tu oddział niemieckiej osłony, złożony z kilku kompanij piechoty, części 5. pułku kirasjerów i baterji artylerji polowej, odrzucił dzielnie jej natarcie. W dniu następnym powtórzony napad jazdy rosyjskiej skończył się poważną porażką jednej z jej brygad. 5. sierpnia rosyjska 2. dywizja jazdy przechodzi granicę pod Wysztyńcem i Kibartami, gdzie stoczono ostrą walkę. 9-go sierpnia poważny sukces odniósł niemiecki oddział osłony w Białej, w składzie II. bataljonu 147. pułku piechoty, 4. baterji 8. pułku artylerji polowej z kilkunastoma dragonami. Z chwilą, gdy rosyjska 4. dywizja jazdy podeszła pod Białą, mały ten oddział śmiało ją zaatakował i odrzucił za granicę, biorąc w pościgu sześć dział. Również niepowodzeniem zakończył się napad 3. dywizji jazdy rosyjskiej pod Romejkami.

Jak z walk tych wynika, dowództwo rosyjskie nie zamierzało użyć swej przewagi w jeździe dla wykonania jakiegoś szeroko zakrojonego zadania operacyjnego, któreby poprzedziło i przygotowało zamierzone natarcie koncentrujących się w tym czasie armij. Przeciwnie, cała jazda została rozmieszczona

kordonowo wzdłuż granicy, pełniąc jej osłonę tak, jak gdyby role były zamienione i dowództwo rosyjskie musiało się obawiać natarcia niemieckiego. W rezultacie, jazda nie wystąpiwszy nigdzie w większej sile, działając przytem nieudolnie i lękliwie, nigdzie nie zdołała przerwać linji niemieckiej osłony, zniszczyć komunikacji lub rozpoznać koncentrację nieprzyjaciela. Działania jej, a zwłaszcza dywizyj 4. 6. i 15., które doznały szeregu porażek, spotkały się z ostrą naganą rosyjskiej kwatery głównej.

KONCENTRACJA NIEMIECKIEJ 8. ARMJI I PIERWSZE DECYZJE DOWÓDZTWA.

(Szkic 2.)

Dnia 10 sierpnia oddziały 8. armji stały już zmobilizowane w swych obszarach koncentracyjnych.

Sztab 8. armji, zmobilizowany w Poznaniu, od 8 sierpnia rezydował w Malborgu. Pozostałe oddziały zajmowały następujące rejony:

6. brygada obrony krajowej	—Gniezno
3. rezerwowa dywizja piechoty	—Inowrocław
70. brygada obrony krajowej	—Gosslerhausen
XVII. korpus	—Eylau — Neumark — Gilgenburg (Dąbrówno)
XX. korpus	—Allenstein (Olsztyn) — Wartenburg
1. rezerwowy korpus	—Angerburg (Węgobork) — Nordenburg.
I. korpus	—Gumbinnen (Gąbin) — Goldap
2. brygada obrony krajowej	—Tylża
1. dywizja jazdy	—Stallupönen (Stołupiany) — Pillkallen.

Nakazano ekwipować załogi twierdz Wrocławia, Torunia, Grudziądza, Królewca do działań w polu.

Dane o nieprzyjacielu były nader skąpe. Po przez gęsty kordon jazdy rosyjskiej wiadomości przenikały z trudnością, niejasne i naogół błędne. W czasie jednak, gdy dowództwo armji przybyło do Malborga, t. j. dnia 8 sierpnia, z całą pewnością dało się już ustalić, że lewy brzeg Wisły jest wolny od nieprzyjaciela. Poznańskie na razie było bezpieczne. Zgodnie z wia-

domościami czasu pokojowego, należało się przeto liczyć jedynie z natarciem armij rosyjskich na Prusy Wschodnie.

Upewniwszy się co do tego, generał v. Prittwitz, nakazał niezwłoczny przewóz na północ 6. brygady obrony krajowej i 3 rezerwowej dywizji piechoty, przeznaczając je na obsadę linji obronnej jezior Mazurskich.

Należało teraz ustalić kierunki spodziewanego rosyjskiego natarcia.

Wiadomości otrzymane w ciągu następnych kilku dni dawały pierwszy zarys koncentracji rosyjskiej.

Nad dolną Narwią stwierdzono zupełny spokój i brak ruchów koncentracyjnych. Natomiast wielkie wyładowania ustalono w obszarze Suwałk i Łomży.

Informacje te nasunęły przypuszczenie, że obie armje rosyjskie, z któremi należało się liczyć stosownie do danych wywiadu, zbiorą się na linji Wierzbołowo—Łomża i stąd zaczną swe działania zaczepne.

Z linji tej nieprzyjaciel miał dwie możliwości manewrowe: albo obydwoma armjami obchodzić jeziora Mazurskie, posuwając się armją południową wzdłuż ich zachodniej krawędzi; albo jedną armją forsować z frontu linję obronną, manewrując drugą od północy. Nie mając dostatecznych jeszcze danych dla sprecyzowania położenia i zamierzeń nieprzyjaciela, v. Prittwitz w każdym razie zdecydował się skupić swą armję ku wschodowi, by z chwilą rozpoczęcia przez Rosjan działań zaczepnych, spaść na ich skrzydło lewe lub prawe, zależnie od nadarzającej się sposobności.

W miarę nadchodzenia wiadomości, pierwszy zarys obrazu ugrupowania nieprzyjaciela, który powstał w umyśle dowódcy 8. armji, coraz bardziej się precyzuje.

Wypad, wykonany przez 36. dywizję piechoty na Mławę, nie ujawnił tam, po za oddziałami jazdy, żadnych większych ugrupowań. Piechoty nie napotkano. Wogóle ustala się przeświadczenie, że ugrupowanie nieprzyjaciela nie wychodzi po za Łomżę. Z północnego skrzydła I. korpus donosił, że główne siły armji Rennenkampfa skoncentrowały się na południe od linji Olita — Kalwarja — Wysztyniec i że brak wszelkiego ruchu piechoty ku zachodowi na drogach Kalwarji i Marjampola; zauważono również przesunięcie jazdy rosyjskiej z Wierzbołowa na południe.

13 sierpnia znaczne oddziały piechoty i jazdy rosyjskiej wraz z artylerją przeszły granicę pod Mierunsken na północo-

wschód od Margrabowej i starły się ze stojącym tam oddziałem osłony. W ciągu dnia 14 sierpnia napływają dalsze wiadomości, ustalające zgrupowanie się głównej masy rosyjskiej między Łomżą a Filipowem.

Walki pod Mierunsken, brane na razie za początek działań zaczepnych, okazały się wzmocnionym wywiadem. Na tych danych oparł się ostateczny pogląd generała v. Prittwitza na ugrupowanie i zamierzenia nieprzyjaciela, stanowiąc podstawę jego decyzji.

Przyjęto, że obie armje rosyjskie, oceniane na 8—10 korpusów i 7 dywizyj jazdy, zgrupowały się w obszarze między Filipowem a Łomżą. Stąd miały one rozpocząć swe natarcie, przyczem skrzydło północne armji Niemna posuwałoby się poniżej puszczy Rominckiej. Co do armji Narwi, to ta zapewne wykonywać będzie obejście linji jezior, kierując się przez puszczę Jańsborską. Wypad rosyjski z dnia 13 sierpnia skomentowano pod kątem widzenia powyższej oceny, jako rozpoznanie straży przednich armji Niemna, torujące drogę jej siłom głównym.

Na tych przypuszczeniach oparł dowódca 8. armji swą ostateczną decyzję, zawartą w rozkazie operacyjnym, wydanym w dniu 14 sierpnia. [1])

„Dowództwo armji. 14 sierpnia 1914 r.
godz. 4 po południu.

Rozkaz armji.

1. Wydaje się prawdopodobnem, że nieprzyjaciel wykonywa na południe od puszczy Rominckiej uderzenie przeciwko linji jezior. Jego oddziały przednie, piechota i artylerja, posuwają się z linji Mierunsken — Gr. Czymachen.
2. Armja ściągnie się ku lewemu skrzydłu, ażeby zaczepnie działać przeciwko natarciu rosyjskiemu.
3. XX. korpus posunie się w obszar Ortelsburga. Zadaniem jego jest osłona armji przeciwko ewentualnemu ruchowi rosyjskiemu na południe od jeziora Spirding. Należy brać pod uwagę działania zaczepne ku Johannisburgowi i w tym celu zostawić tam narazie detachement Biała.

3. rez. dyw. piech. z 6. bryg. obr. kraj. trzyma linję Nikolaiken—Loetzen.

1. korpus rezerwowy trzyma linję Angerapy z prawem skrzydłem opartem o jezioro Mauer.

XVII. korpus zostanie przewieziony transportami kolejowemi przez Allenstein i Królewiec do Insterburga — Bokellen i Norkitten, i przeprowadzony w kierunku Darkehmen.

I. korpus pozostaje narazie między Gumbinnen a Insterburgiem.

---

[1]) v. François — Marneschlacht und Tannenberg, str. 166.

Główna rezerwa Królewca zbiera się w Insterburgu.

2. bryg. obr. kraj. trzyma linję Niemna.

Zadanie 1. dywizji jazdy pozostaje bez zmiany.

Ochronę prawego skrzydła armji przeciwko ewentualnemu, lecz w każdym razie mało prawdopodobnemu posunięciu się Rosjan od Narwi, obejmą pod jednolitem dowództwem gen. v. Ungera następujące detachement:

a) detachement Toruński, w okolicy Strasburga,
b) detachement Grudziądzki, w okolicy Lautenburga,
c) 70. brygada obrony krajowej, w okolicy Mławy i Soldau,
d) detachement Gdański, w okolicy Neidenburga.

4. Rozpoznanie:

XX. korpus ku linji Maków — Łomża — Osowiec.

3. rezerwowa dywizja piechoty ku linji Osowiec—Augustów.

1. korpus rezerwowy ku linji Augustów — Suwałki — Wiżajny.

I. korpus z 1. dyw. jazdy ku linji Przerośl — Kalwarja — Wyłkowyszki — Jurbork.

Rozpoznanie powietrzne:

XX. korpus ku i poza linję Narwi.

I. korpus ku Niemnowi i przez Tylżę na Szawle.

Zwiady oddziałów osłony Strasburga — Lautenburga — Soldau— i Neidenburga ku linji Lipno—Sierpc—Ciechanów—Przasznysz, reguluje gen. v. Unger.

5. 8. oddział balonów zostanie przetransportowany do Nordenburga i oddany do dyspozycji 1. korpusu rezerwowego.

Połączenia tyłowe:

6. XX. korpus — Allenstein — Ortelsburg.

3. rez. dyw. piech. — Loetzen — Rastenburg — Sensburg.

1. korpus rezerwowy — Angerburg — Drengfuhrt — Bartenstein — Bischofstein — Heilsberg.

XVII. korpus — Darkehmen — Nordenburg — Gerdauen—Schippenbeil — Bartenstein.

I. korpus — Insterburg — Jodlauken — Muldzen — Allenburg— Friedland — Pr. Eylau.

Gł. rez. Królewca — drogi do Królewca po obu stronach Pregoły.

7. Dowództwo armji pozostaje do 15-go wieczór w Malborgu i udaje się do Bartenstein, gdzie przybędzie 16 sierpnia o g. 12 w południe.

Dowódca armji
v. Prittwitz."

Powyższa decyzja zasługuje na szczegółową analizę, gdyż odzwierciadła ona jaskrawo psychikę generała Prittwitza, a zarazem stała się powodem późniejszych jego załamań.

Wiadomości o nieprzyjacielu, nabierają w działaniach obronnych szczególnego znaczenia i to w pierwszym rzędzie z punktu widzenia psychiki dowódcy.

W działaniach zaczepnych, posiadana inicjatywa pozwala nieprzyjaciela odszukać i rozpoznać go choćby walką. Bezpie-

czeństwo dowódcy, może być zapewnione należytem ugrupowaniem wojsk. Tu przeto, dowódca może sobie skrócić ten straszny dla niego okres niepewności, poprzedzający decyzję, przez zaangażowanie się: „on s'engage et après on voit".

Inaczej w obronie. Strona broniąca się skazana jest na wyczekiwanie. Nie mając z jakichkolwiek względów możliwości działania zaczepnego, musi zezwolić, do pewnego przynajmniej czasu, na swobodne rozwijanie się inicjatywy nieprzyjaciela, wyczekując przygotowywanej przez niego niespodzianki i manewru.

Przez cały ten czas, dopóki nieprzyjaciel nie ujawni swego zamiaru i ugrupowania, a więc właściwie do chwili wyjścia jego natarcia, dusza dowódcy obrony szarpana jest niepokojem i lękiem, wyolbrzymiającemi częstokroć grozę położenia i niebezpieczeństwa, zewsząd czyhające.

W tej rozterce wewnętrznej słabsze charaktery, chcąc skrócić sobie czas niepewności, łapią się chętnie pierwszego jakiegoś prawdopodobieństwa i budują już na niem cały obraz położenia nieprzyjaciela. Uspokoiwszy się tą pozorną świadomością rzeczywistości, przytrzymują się jej kurczowo, dostosowując i naginając do niej każdą nową informację.

Ten stan błogiego wewnętrznego spokoju, a nawet radosnej pewności siebie, trwa jednak prawie zawsze tylko do chwili rozpoczęcia działań. Wtedy zjawia się nieoczekiwanie niespodzianka, skrycie przygotowana przez nieprzyjaciela, a przysłonięta oczom obrońcy obrazem wytworzonym aprioristycznie.

Z tą chwilą pryska jak bańka mydlana plan zmontowany na tej fantazji, powodując nieodłącznie załamanie się woli dowódcy, nieprzygotowanego na ten cios.

Historja wojen zna szereg takich przykładów. Jednym z klasyczniejszych jest zachowanie się generała Macka w roku 1805 przed Ulmem.

Wytworzywszy sobie aprioristyczny sąd, że Francuzi wyjść muszą od Czarnego Lasu, w tym wyłącznie kierunku skupia swą uwagę i siły. W demonstracjach jazdy Murata w Czarnym Lesie znajduje potwierdzenie swej pewności, którą tak dalece się zasugestjonował, że odrzuca wiadomości o przekroczeniu przez wielką armję linji Neckaru. Skoro wiadomość ta potwierdziła się, było już zbyt późno. Napoleon stał nad Dunajem, a armja austrjacka była rozproszona. Z tą chwilą nastąpiło psy-

chiczne załamanie się generała Macka, skończone kapitulacją bez bitwy.

Analogiczne zjawisko psychologiczne można obserwować i u generała v. Prittwitza. Tworzy on sobie niemal zupełnie dowolny, gdyż bez wystarczających danych, obraz sytuacji nieprzyjaciela. Wypad rosyjski na Margrabową odgrywa w stosunku do niego mimowolną rolę demonstracji Napoleona w Czarnym Lesie — utwierdza go tak jak Macka w zaufaniu do powziętej oceny. Wydaje zarządzenia. Skoro obraz okaże się fantazją, pocznie się wola jego łamać, aż skończy małoduszną decyzją odwrotu.

A teraz przejdźmy do analizy decyzyj.

Generał v. Prittwitz powziął postanowienie działania zaczepnego. Za podstawę całej koncepcji służył mu wytworzony pogląd, wyprowadzający natarcie rosyjskie z linji Filipowo — Łomża ku barjerze jezior Mazurskich.

Cały manewr układał się w jego głowie niezwykle schematycznie.

Do zatrzymania i związania nieprzyjaciela wyznaczał słabe tylko i drugorzędne siły, licząc na obronną moc linji jezior, silnej naturą i fortyfikacjami.

Manewr kierował z północy na prawe skrzydło rosyjskie, wysuwające się, zgodnie z jego przypuszczeniem, z pod puszczy Rominckiej. Uderzeniem tem i zaskoczeniem spodziewał się zepchnąć nieprzyjaciela ku południowi, w obszar lesisty i bagnisty, niezwykle trudny do manewrowania.

Jaskrawo jednak maluje się trwożliwość tego generała w rozdziale sił.

Do działania głównego o tak szerokim zakroju przeznaczał tylko trzy korpusy i jedną sformowaną z załogi Królewca dywizję. Resztę swych sił, poza obsadą linji jezior (3. rezerwową dywizję piechoty i 6. brygadę obrony krajowej), zużywał na osłonę: od Drwęcy po Neidenburg (Nibork)—dywizję Ungera (70. brygadę obrony krajowej i oddziały forteczne); w obszarze Ortelsburga (Szczytna) i puszczy Jańsborskiej—doskonały XX. korpus; na północy na Niemnie — 2. brygadę obrony krajowej.

Czując do pewnego stopnia swój błąd w marnowaniu na drugorzędne zadanie XX. korpusu, pocieszał się ewentualnością użycia go przeciwko południowemu skrzydłu rosyjskiemu. Nierealność tego przypuszczenia bije w oczy. Jeżeli Rosjanie istotnie walą masą dziewięciu korpusów na jeziora Mazurskie,

to ten osamotniony i oddalony od sił głównych korpus nie zdoła nic uczynić, zwłaszcza, że działając flankowo do granicy, będzie musiał zużyć część sił na własną osłonę. Najniezawodniej utknie przy pierwszej próbie debuszowania z cieśnin. Ściągnięty natomiast ku masie uderzeniowej, potężnie wzmógłby siłę jej ciosu i znacznie rozszerzył jej możliwości. Gwarancja bezpieczeństwa komunikacyj, zagrożonych w pojęciu v. Prittwitza, ruchem okrężnym rosyjskim na Ortelsburg, leżała tylko w powodzeniu zamierzonego manewru. Z masą czterech i pół korpusów niemieckich na skrzydle północnem, wdzierającą się siłą swego nacisku coraz głębiej na tyły, Rosjanie nie mogliby ruszyć ani w głąb Prus Wschodnich, ani ku Wiśle.

W konsekwencji tego znamiennego dla słabych charakterów pojmowania bezpieczeństwa dosłownie, t. zn. przez zamknięcie danego kierunku żywą siłą, v. Prittwitz zostawiał do swej dyspozycji nad Węgorapą tylko trzy korpusy, jedną dywizję królewiecką i jedną dywizję jazdy. Siły te skupiały się między północną krawędzią jezior Mazurskich a Pregołą.

Umieszczając manewrujące skrzydło Rosjan na południe od puszczy Rominckiej, należało w każdym razie przewidywać, że z dostateczną siłą uderzy ono na linję Węgorapy, między Angerburgiem a Darkehmen, t. zn. na front 1. rezerwowego korpusu. Ten zatem, związany w ciężkiej zapewne walce czołowej, odpadał dla flankowego manewru. Również trzeba było brać pod uwagę ewentualność dywersyjnego chociażby działania Rosjan wzdłuż osi Wierzbołowo—Gumbinnen. W każdym razie tędy musiała pójść masa jazdy rosyjskiej, nie dająca się użyć przed barjerą jezior. A więc i w tym kierunku niezbędnem było wysunięcie osłony, w sile conajmniej dywizji królewieckiej i dywizji jazdy.

W rezultacie do wykonania zamierzonego manewru zostawałyby dwa tylko korpusy, a dowódca armji pozbawiony jakiegokolwiek odwodu, zdany byłby wyłącznie na los wypadków.

Już z chwiejności tych pierwszych poczynań i zarządzeń przewidzieć łatwo rezultaty kampanji. V. Prittwitzowi brak charakteru i intuicji do tak trudnego zadania. Słabszy liczebnie od nieprzyjaciela, którego sam ocenia na osiem do dziesięciu korpusów i siedem dywizyj jazdy, zamiast wzmóc swe szanse, stwarzając koncentracją do ostatniego bataljonu potężną masę

uderzeniową pięciu korpusów [2]), osłabia się osłonami we wszystkich kierunkach, tworzy kordon, z którego do zamierzonej bitwy będzie mógł użyć najwyżej dwa korpusy.

POTYCZKA POD STOŁUPIANAMI I OSTATECZNE WYJAŚNIENIE UGRUPOWANIA 1. ARMJI ROSYJSKIEJ.

(Szkic 3.)

16 sierpnia przybyło dowództwo niemieckiej 8. armji do Bartenstein. Tu spotkano się z pierwszą niespodzianką. Oba skrzydła rosyjskie rozciągały się dalej, tak ku północy, jak i ku południowi, aniżeli przypuszczano w wytworzonym obrazie. Zwiady lotnicze ustalały znaczne siły między Łomżą i Ostrołęką. I. korpus meldował wielkie oddziały z trzech rodzajów broni w obszarze Wierzbołowa, masowe wyładowania na linji kolejowej z Kowna i znaczne masy jazdy bardziej jeszcze na północ, w obszarze Szyrwint i Szillehnen.

Wiadomości te świadczyły, że prawe skrzydło lub cała armja Rennenkampfa obchodzi puszczę Romincką od północy. Zamierzony manewr upadał.

Z tego nieoczekiwanego ruchu przeciwnika wyniknąć musiała walka frontalna na linji Węgorapy, przyczem poważnie mogło być zagrożone niemieckie północne skrzydło.

Ta niespodzianka, burząca tak dogodny obraz rzeczywistości i oparty na nim plan działań była pierwszym ciosem moralnym, który zachwiał decyzją dowódcy 8. armji i poderwał jego i tak słabą wiarę w możliwość pomyślnego przeprowadzenia kampanji. Utraciwszy odrazu impet ofensywny, przemyśliwa on nad obroną linji Węgorapy i zarządza pośpieszne fortyfikowanie jej.

Drugą niespodziankę stwarza mu I. korpus, który mimo rozkazów, wyznaczających mu obszar koncentracji Wystruć (Insterburg) — Gąbin (Gumbinnen), wysunął się znacznie na wschód i dnia 17 sierpnia wdał się pod Stołupianami (Stallupönen) w walkę z przeważającemi siłami nieprzyjacielskiemi.

Ta rażąca samowola podkomendnego, stawiała dowódcę armji w istotnie trudnem położeniu. Odosobnienie I. korpusu narażało go na klęskę. Wesprzeć go nie było czem, gdyż XVII. korpus był jeszcze w transportach a 1. rezerwowy za daleko.

[2]) I, XVII, XX, 1. rezerwowy, 3. rezerwowa dywizja piechoty, dywizja królewiecka, 1 dywizja jazdy.

Zresztą rozpoczynanie walnej bitwy w tem niewyjaśnionem położeniu nie było wskazane.

A jednak to zdarzenie było naturalnym wynikiem dotychczasowego postępowania generała v. Prittwitza i stanowi ciekawy przyczynek psychologiczny do zagadnienia dowództwa w obronie operacyjnej.

Gen. v. François, dowódca I. korpusu, któremu przypadała osłona północno-wschodniej granicy teatru wojennego, był zdecydowanym zwolennikiem działania zaczepnego. Zgodnie z tem zamierzał przesunąć koncentrację korpusu w obszar Stołupian, by stąd wykonać silny wypad ku Wierzbołowu i Kibartom. Działanie to wyznaczył na 9 sierpnia rano. Na decyzję tę, oprócz poglądów taktycznych, niezwykle silnie wpływały pobudki uczuciowe. Patrjotyzm zarówno żołnierzy, pochodzących z Prus Wschodnich, jak i dowódcy korpusu, czującego się odpowiedzialnym przed ludnością i ojczyzną za bezpieczeństwo terytorjum powierzonego jego pieczy, mocno był wstrząśnięty grabieżami i zniszczeniem pogranicza, dokonywanem przez jazdę rosyjską.

Te impulsy uczuciowe, zrozumiałe i niezbędne dla wojny, należało oczywiście, zwłaszcza u wyższych dowódców, podporządkować celom i koniecznościom operacyjnym. Rozum i wola mogły okiełznać głos uczucia, lecz na to musiały mieć pewność celowości tej ofiary. Mógł to dać tylko dowódca armji jakimś mocnym planem działania, obiecującym w zwycięstwie krwawy odwet za straty.

Zrozumienia tych głębokich czynników moralnych nie miał v. Prittwitz; nie miał on zresztą żadnego takiego planu, ani nawet tej woli i siły duchowej, która narzuca podwładnym instyktowne zaufanie. Dowiedziawszy się ubocznie o zamierzeniu zaczepnem dowódcy I. korpusu wysłał 6 sierpnia rozkaz wzbraniający.

Wrażenie tego suchego zarządzenia oddaje generał v. François w następujących słowach [3]):

„Całkiem nieoczekiwanie nadszedł rankiem rozkaz dowództwa armji, wzbraniający wysunięcie koncentracji. Usiłowałem telefonicznie wyjaśnić dowódcy armji moje powody i wskazywałem na to, że część kraju zostanie oddana na pastwę Rosjan, podczas gdy gros korpusu stać będzie bezczynnie w obszarze Insterburga; na to generał v. Prittwitz odpowiedział krótko: „Należy pogodzić się z oddaniem na pastwę części kraju."

---

[3]) i [4]) v. François—Marneschlacht und Tannenberg, str. 155 i 166.

Jakże zmrozić musiała gorącego generała ta odpowiedź sucha i nic nie obiecująca na przyszłość.

Nazajutrz nadchodzi nowy rozkaz armji, nie wskazujący nic i nie obiecujący nic wzamian za nakazaną ofiarę, przeciwnie, nasuwający myśl biernej obrony linji rzeki Węgorapy [4]):

„I. korpus ma aż do dalszego rozkazu głównemi siłami nieodwołalnie pozostawać na linji rz. Angerapp. O ile zostanie uznana za potrzebną osłona terytorjum między Angerappą, a granicą, należy ją przeprowadzić dywizją jazdy, wzmocnioną przez piochotę i artylerję, lub małemi oddziałami.

Dowództwo armji."

Z tą chwilą niknie ostatecznie zaufanie podkomendnego do przełożonego, a zaczyna się świadome oszukiwanie go przez wykrętną interpretację jego rozkazów i dwuznaczne meldunki.

V. François, meldując zastosowanie się „stosownie do okoliczności" do otrzymanych zarządzeń, równocześnie wysuwa nad samą granicę swe oddziały i dowództwa, doprowadzając tem do starcia pod Stołupianami.

8 sierpnia dowództwo korpusu przechodzi do Wystrucia; dowództwo 1. dywizji piechoty do Gąbina; dowództwo 2. dywizji piechoty do Trakehnen; dowództwo 1. dywizji jazdy do Pillkallen.

Oddziały osłony, obejmujące całość sił korpusu, rozmieszczono grupami w Goldap, Tollningkehmen, Stallupönen, Pillkallen, Tylża, w Gąbinie niewielki odwód korpusu.

Ugrupowanie to świadczy, jak dalece generał v. François zlekceważył rozkaz przełożonego, nakazujący mu skupić siły główne korpusu w obszarze Wystruć—Gąbin. Dalsze wypadki potoczyły się już naturalnym torem.

Celem wyjaśnienia położenia przed frontem korpusu, motywując swe działanie jakoby treścią rozkazu operacyjnego armji z dnia 14 sierpnia, generał v. François zarządza na 15 sierpnia natarcie na Ejtkuny, które też po gwałtownej walce zostają zajęte. Przy tej zaczepnej postawie I. korpusu, stojącego tuż nad granicą, jak widzimy bez zamiaru cofania się, musiało oczywiście dojść do bitwy z armją Rennenkampfa, która, ukończywszy swą koncentrację, rozpoczynała marsz.

Dnia 17 sierpnia koło godziny 9, oddział osłony w Stołupianach rozpoznał ruch kolumn rosyjskich wzdłuż szosy Ejdkuny — Gąbin i na południe od niej. Widocznem było, że armja Rennenkampfa zaczęła swą ofensywę. Generał Conta, dowódca 1. dywizji piechoty, który niezwłocznie zaalarmowany

przybył do Stołupian, decyduje się spotkać nieprzyjaciela i zmierzyć z nim swe siły. Śmiałą tę decyzję potwierdza dowódca korpusu, mimo, że tak dalece odbiegała od zamierzeń i rozkazów dowódcy armji. Lecz generał v. François chce mieć zaszczyt pierwszego skrzyżowania szpad z nieprzyjacielem. Odwrót bez walki nie odpowiada jego charakterowi i poglądom. Poszukuje zresztą od samego początku jakiegoś, choćby lokalnego zwycięstwa, widząc w nim konieczne dla ducha wojska rozpoczęcie kampanji. Teraz wreszcie okazja się nadarza i już jej nie puści.

Kolumny, rozpoznane przez przednie oddziały niemieckie, stanowiły III. korpus rosyjski, który, wyruszywszy z zajmowanych nad granicą stanowisk—Wierzbołowo—fw. Berzyny—Szaki, przeszedł granicę między godziną 8 a 9, z zadaniem dojścia w ciągu dnia do linji Stołupiany — Mitzkaweitschen, posuwając się w pasie ograniczonym od północy włącznie szosą Ejdkuny—Gąbin od południa linją Szaki — Kapsodze — Mitzkaweitschen.

Na prawo od niego posuwał się z lewem skrzydłem w Ślibinach XX. korpus, który przeszedł granicę między godziną 12 a 13. Na lewo zaś 40. dywizja piechoty z IV. korpusu, która wyruszywszy z linji Wysztyniec—Wizgory (5 km na południe od jeziora Wysztynieckiego) minęła granicę między godziną 11 a 12. Prawa jej brygada posuwała się na osi Wysztyniec—Dumbeln—Mehlkehmen t. zn. 18 km na południe od lewego skrzydła III. korpusu. Tak więc III. korpus wysunął się o 3—4 godzin marszu przed całą armję, mając nadto na lewem swem skrzydle 18 kilometrową lukę.

Niemiecki oddział osłony w Stołupianach składał się z trzech pułków piechoty, z pułku jazdy i pułku artylerji. Sąsiedni oddział osłony stał w Tollmingkehmen t. j. o 18 km na południe. Odwód korpusu, jeden pułk piechoty, jeden pułk artylerji i bataljon haubic w Gąbinie, 1. dywizja jazdy w Pillkallen.

Dowódca korpusu, zdecydowawszy się na przyjęcie bitwy, wysłał niezwłocznie rozkaz do dowódcy 2. dywizji piechoty nakazujący mu marsz z Tollmingkehmen na Göritten, oraz zawezwał do Stołupian bataljon ciężkich haubic.

Rychło dookoła Stołupian wywiązuje się zaciekła walka z wyraźną przewagą Rosjan. Specjalnie groźne położenie wytwarza się na lewem skrzydle niemieckiem, gdzie uderza rosyjska 29. dywizja piechoty z XX. korpusu, która usłyszawszy walkę III. korpusu spieszy sąsiadowi z pomocą.

Dzięki tej zdrowej i samorzutnej inicjatywie tego dowódcy rosyjskiego, bataljon lewego skrzydła niemieckiego I. korpusu w Bilderweitschen ponosi duże straty. Rosjanie zdobywają tu jedną baterję niemiecką.

Rozstrzygnięcie jednak tego pierwszego starcia i to na korzyść Niemców przychodzi z południa.

Rosyjska 27. dywizja piechoty, która szła na lewem skrzydle III. korpusu, nie zważając na brak kontaktu z IV. korpusem, posuwa się szybko naprzód, zakręcając stale ku północy dla uderzenia na południową krawędź Stołupian. Ta nieopatrzność, obciążająca także i dowódcę korpusu, była powodem przegranej.

Generał v. François, który osobiście kieruje bitwą, nakazuje dowódcy 1. dywizji piechoty za wszelką cenę utrzymać swe stanowiska i jak najmocniej związać nieprzyjaciela z czoła. W tym celu wspiera jego walkę bataljonem haubic, które koło południa przybywają z Gąbina.

W tej właśnie chwili do Stołupian wpada samochód z wysłanym przez dowódcę armji oficerem, który, podbiegłszy do dowódcy I. korpusu, woła na cały głos: „dowódca armji rozkazuje natychmiast przerwać bitwę i rozpocząć odwrót na Gąbin".

Wykonanie tego rozkazu i oderwanie się od nieprzyjaciela w tym stanie walki było już niemożliwością. Niewykonalny rozkaz spotkał się też z hardą odpowiedzią: „Zameldują pan generałowi v. Prittwitzowi, że generał v. François przerwie bitwę, gdy Rosjanie zostaną pobici".

Generał v. François był pewien swego, gdyż posiadał możliwości do uskutecznienia manewru, wprowadzając do walki na flank i tyły nieprzyjaciela od południa grupę z Tolmingkehmen. Rozkaz do dowódcy 2. dywizji piechoty był wysłany zaraz z rana po rozpoznaniu ruchów nieprzyjaciela i należało lada chwila oczekiwać jego skutków.

Zanim jednak rozkaz ten nadszedł, dowódca 2. dywizji piechoty generał v. Falk, na odgłos pierwszych strzałów armatnich pod Stołupianami, samorzutnie przedsiębierze decyzję ruszenia do bitwy na pomoc sąsiadowi.

Wydzielając niewielką grupę złożoną z dwóch bataljonów, baterji artylerji polowej i szwadronu strzelców konnych do Mehlkehmen, na osłonę swego manewru od wschodu, z resztą sił, t. j. czterema bataljonami i pięcioma baterjami ruszył o godzinie 11.30 przez Kassuben—Podszohnen do Matternischken. Tu rozwinął

bataljony, ustawił działa na pozycji i rozpoczął natarcie w kierunku na Göritten, wychodząc na tyły lewego skrzydła III. korpusu rosyjskiego.

Uderzenie to, niespodziane dla Rosjan, rozstrzygnęło o losie bitwy. Poszarpane pułki 27. dywizji piechoty wycofują się na wschód, pociągając za sobą resztę korpusu.

27. dywizja piechoty straciła w tym dniu 63 oficerów i 6664 żołnierzy.

Po tem zwycięstwie niemiecki I. korpus o godzinie 18 wycofał się w obszar Gąbina.

Pierwsze to większe starcie, zapoczątkowujące kampanję w Prusach Wschodnich, zawiera w sobie wszystkie, jaskrawo występujące w dalszym rozwoju, znamiona charakterystyczne dla obu przeciwników.

Kilkogodzinna walka trzech pułków niemieckich dookoła Stołupian przeciwko trzem dywizjom rosyjskim świadczy dobitnie o wielkiej wartości bojowej i odporności żołnierza niemieckiego, któremu świetnie sekunduje artylerja, zyskując szybko przewagę nad przeciwnikiem. Również podnieść należy ducha zaczepnego dowódców, ich samorzutną inicjatywę, współdziałanie i dążność do manewrowania.

Z takiemi wartościami żołnierza i dowódców, generał v. Pritwitz mógł się kusić o najśmielsze nawet rozwiązania.

Wartości te urastały zwłaszcza w zestawieniu z brakami dowództwa rosyjskiego.

Przegrana rosyjska pod Stołupianami spowodowana była szeregiem błędów zarówno dowódcy armji, jak i jego podkomendnych. Wysunięcie i osamotnienie III. korpusu, istotna przyczyna jego klęski, wynikła z niewłaściwego ugrupowania armji i nieskoordynowania przez generała Rennenkampfa ruchów korpusów. Winę również ponosi i dowódca III. korpusu, gdyż wiedząc o oddaleniu sąsiedniego IV. korpusu, nie zabezpieczył specjalnemi zarządzeniami lewego skrzydła. Wreszcie część odpowiedzialności spaść musi i na dowódcę 27. dywizji piechoty, za niebaczne zaangażowanie do walki w odmiennym kierunku swej bocznej osłony, mimo, że otrzymane meldunki donosiły o braku łączności z prawem skrzydłem IV. korpusu.

Ta suma błędów, absolutnie nie do darowania, spowodowała tę porażkę, która po za stratami materjalnemi odbiła się jak najgorzej na stronie moralnej żołnierza rosyjskiego, który i tak już zaczynał kampanję z pewnym lękiem przed przysło-

wiową chytrością niemiecką. Do starć o mniejszym rozmiarze doszło i na innych odcinkach podległych generałowi François.

Stojąca w Pillkallen niemiecka 1. dywizja jazdy zetknęła się z masą jazdy rosyjskiej i, po zmuszeniu nieprzyjaciela do rozwinięcia się, wycofała się na Katenau na północo-zachód od Stołupian. Przeciwko sobie miała korpus jazdy generała Chana Nachiczewańskiego w składzie czterech dywizyj jazdy z 48 działami. Masa ta, stojąca dnia poprzedniego w m. Schillehnen, otrzymała w rozkazie dowódcy armji zadanie: „ruszyć na Insterburg, obchodząc od północy Stallupönen i Gumbinnen". Jak pojął swe zadanie dowódca korpusu, świadczą jego w tym dniu działania. Po przybyciu około godziny 13 do Pillkallen t. j. po marszu 20 km, postrzelał się trochę z niemiecką 1. dywizją jazdy i zatrzymał się na nocleg. Znajdując się o 15 km od bitwy, zamiast bądź to ruszyć na huk dział, bądź też wykonywać swe zadanie energicznego zagonu na Wystruć, co równałoby się z pościgiem za niemiecką 1. dywizją jazdy, zachowuje się zupełnie biernie, skarżąc się w meldunku do dowódcy armji, że „nieprzyjaciel stanowczo unika konnych starć i szybko się cofa".

Ta nieudolność operacyjna jazdy rosyjskiej, ujawniona zarówno w walkach nadgranicznych, jak i na wstępie działań, stała się jedną z przyczyn późniejszych klęsk.

Na południu od pola walki doszło tylko do starcia oddziału bocznego grupy generała v. Falka pod Mehlkelmen z brygadą rosyjskiej 40. dywizji piechoty.

Wprawdzie i dowódca oddziału osłony w Goldap zdecydowany był również bronić swego stanowiska, lecz nie doczekawszy się nieprzyjaciela do końca dnia, wycofał się w nocy ku Gąbinowi. Jego oddziały czołowe rozpoznały tylko większe siły rosyjskie w marszu z Mierunsken na Kowahlen. Była to lewoskrzydłowa kolumna 1. armji, złożona z 30. dywizji piechoty, która wieczorem 16 sierpnia stała w obszarze Malisowizny i przekroczyła granicę 17 sierpnia między godziną 13 a 14. Przed nią w obszarze Mierunsken wysunięta była rosyjska 1. dywizja jazdy i 5. brygada strzelców, które w ciągu dnia dochodzą do linji Mliniken—Kowalen. I tu również jazda rosyjska, aczkolwiek nie miała przed sobą jazdy przeciwnika, po za dwoma szwadronami strzelców konnych, okazała lękliwość i zupełny brak impetu.

Walki niemieckiego I. korpusu po za lokalnem zwycięstwem, niezawodnie doniosłem na początku kampanji, zwłasz-

cza obronnej, dla podniesienia ducha wojska i dania mu pewności siebie wobec przeważającego nieprzyjaciela, ujawniły nareszcie istotne ugrupowanie 1. armji rosyjskiej.

Prysło złudzenie, na którem oparto dotychczasową koncepcję bitwy i zarządzenia rozkazu z dnia 14 sierpnia. Prawe skrzydło rosyjskie nie posuwało się na południe od puszczy Rominckiej, lecz sięgało znacznie na północ, po za linję kolejową Kowno-Królewiec. Widocznem było, że 1. armja obchodzi puszczę siłami głównemi od północy. Na południe od puszczy, ku Goldapowi, posuwają się również jakieś siły, oceniane w przybliżeniu na korpus, a stanowiące zapewne osłonę południową manewrującego gros. Przed frontem jezior Mazurskich na razie nic nie zauważono. Od Łomży nieprzyjaciel przesuwał się ku Ostrołęce.

Wiadomości te stanowiły niespodziankę dla generała v. Prittwitza, podrywającą całkowicie jego plan manewru. W rezultacie, mając oddziały ustawione na linji Węgorapy od Węgoborka po Gąbin, stał on frontalnie przed nieprzyjacielem, który nawet sięgał jeszcze dalej na północ. W ten sposób dowódca armji ponosił skutki swego kordonowego ugrupowania, straciwszy odrazu z chwilą niesprawdzenia się przewidywań całą możność manewru. To co nastąpi 20 sierpnia, bitwa pod Gąbinem, będzie już tylko łataniem położenia i to bardzo nieudolnem.

Narazie niespodzianka ta odbija się w duszy v. Prittwitza myślą obronną. Postanawia trzymać się na linji Węgorapy, którą każe umacniać[5]).

„Dowództwo Armji Bartenstein.
18.8.14. godz. 6. m. 40 wiecz.

Do Dowództwa I. korpusu — Insterburg.

I. Korpus stoi aż do dalszych zarządzeń na linji Gumbinnen — Niebudschen. Stanowiska należy umocnić. Pobudować przeprawy przez rzeki, będące na tyłach. Należy zameldować czy i jakiemi siłami 2. brygada obrony krajowej obsadziła odcinek na rzece Inster: Kraupischken—Lengwethen, i jak współdziała dla zabezpieczenia lewego skrzydła.

Przy użyciu 1. dywizji jazdy, która i nadal pozostaje podporządkowana, należy uwzględnić, że w razie marszu znacznie przeważających sił przeciwko lewemu skrzydłu I. korpusu, może ona wycofać się dla utrzymania z nim łączności na południe od lasu Tzullkinner. O ile to możliwe, należy 1. dywizję jazdy dzisiaj wycofać za front I. korpusu, by zapewnić jej spokojną noc.

Dowództwo armji".

---

[5]) v. François: Marneschlacht und Tannenberg; str. 179.

8. armja ostatecznie staje w kordonie ciągnącym się wzdłuż granicy od Drwęcy przez Neidenburg-Ortelsburg — jeziora Mazurskie—Węgorapę i dalej na północ po Niemen.

KONCENTRACJA ARMIJ ROSYJSKICH FRONTU PÓŁNOCNO-ZACHODNIEGO.

(Szkic 2 i 5.)

Mobilizacja armij rosyjskich została ogłoszona 31 lipca. Aczkolwiek wojnę Austrji wypowiedziano dopiero 6 sierpnia, sztab generalny rosyjski przygotowywał się do niej od początku, wykonując swą koncentrację według ogólnych wytycznych planu lit. A., z wprowadzeniem jednak poważnych zmian, specjalnie w odniesieniu do frontu przeciwniemieckiego. Szły one w kierunku tworzenia nowej armji (9), planem wojny nie przewidzianej, dla operacji z obszaru Warszawy ku Poznaniowi, oraz przyśpieszenia rozpoczęcia działań przeciwko Prusom Wschodnim.

Zamiar natarcia na Poznań, rozszerzający się wkrótce aż do tworzenia dwóch armij (9. i 10.), utrzymuje się aż do końca sierpnia, t. j. do chwili, gdy klęski Samsonowa i niepowodzenia 4. armji pod Kraśnikiem zmusiły naczelne dowództwo do zużytkowania tych sił, celem wsparcia tamtych działań. W rezultacie zamiar ten powoduje uszczuplenie 1. armji o jeden korpus (zabrano dla 9. armji korpusy I. i gwardji, dając wzamian XX. zabrany z 4. armji).

Decyzja przyśpieszenia rozpoczęcia działań odbiła się fatalnie na gotowości oddziałów i, jak zobaczymy, przyczyniła się w dużym stopniu do późniejszych katastrof.

Przyczyny tej zmiany planu są dość niejasne — być może oddziałała na to depesza, otrzymana od Izwolskiego, posła rosyjskiego w Paryżu, która podaje uwagi francuskiego ministra wojny, „że najkorzystniejszym dla Francji kierunkiem uderzenia rosyjskiego jest w dalszym ciągu linja Warszawa—Poznań". Wpływ tych czynników politycznych jest o tyle prawdopodobny, że daje się on wyczuć w tonie kilku niżej cytowanych rozkazów rosyjskiego naczelnego dowództwa.

6. sierpnia naczelne dowództwo przysyła dowódcy północno-zachodniego frontu, generałowi Żylińskiemu, pierwsze wskazówki, zawierające obie powyższe tendencje[6]);

„Musimy przygotowywać się do energicznego wystąpienia przy pierwszej sposobności, ażeby ulżyć położeniu Francuzów, lecz oczywiście po zapewnieniu sobie dostatecznego składu liczbowego".

[6]) i [7]) Kratkij strategicze skij oczerk wojny.

7 sierpnia naczelne dowództwo komunikuje[7]):

„Ze względu na skierowanie sił głównych niemieckich przeciwko Francji i konieczności wsparcia naszego sojusznika należy:

1) Gwardję i I. korpus wziąć ze składu 1. armji i skierować do Warszawy, gdzie przybędą one między 12 a 22 dniem mobilizacji.

2) W skład 1. armji wejdzie XX. korpus.

3) Do Warszawy zostanie skierowany XVIII. korpus.

4) Oddziały te zgrupowane w Warszawie utworzą straż przednią nowej armji przeciwko Niemcom i nie podlegają 2. armji, lecz są w ewidencji północno-zachodniego frontu".

Na podstawie pierwszych tych zarządzeń generał Żyliński dnia 10 sierpnia przesłał naczelnemu dowództwu swój plan działań.

Projektuje on, ażeby 1. armja w nowym składzie (korpusy III. IV. i XX.) nacierała na froncie Insterburg (Wystruć) — Angerburg (Węgoborg), 2. armja zaś nacierałaby 2½ korpusami na Rudczany—Ortelsburg (Szczytno) i dalej Rastenburg—Rothfliess t. j. posuwając się prawem skrzydłem wzdłuż zachodniego brzegu fosy mazurskiej. Korpus II. zostałby przed Grodnem, posuwając się na Lyck. VI. korpus posuwałby się na front Lyck-Johannisburg (Jańsbork).

Jazda obu armij, wsparta silną piechotą, przeszłaby granicę 13 sierpnia — za nią zaś 15 i 17 sierpnia ruszyłyby: III. korpus z 1. armji i cała 2. armja.

Przy tym pośpiechu jednakże, natarcie na linję rz. Angerap będzie można zacząć wtedy tylko, gdy dojdzie do korpusu III-go korpus IV., pozostający w tyle o cztery dni i korpus XX., który 14 sierpnia znajdzie się w rejonie Pilwiszek.

Nową armję generał Żyliński proponuje zbierać w obszarze Warszawy, wysuwając jej czołowe oddziały do Skierniewic. Czoło jej osiągnie Warszawę 11 sierpnia, lecz korpus XVIII. będzie nie prędzej niż 26 sierpnia. Armja ta powinna liczyć nie mniej niż cztery korpusy; jeden z nich będzie można wziąć z 2. armji po ukończeniu jej działań.

Równocześnie z wysyłką tego planu przychodzi 10 sierpnia instrukcja naczelnego dowództwa, zawierająca ocenę położenia i wytyczne dla działań[8]).

„Według posiadanych zupełnie pewnych danych, Niemcy skierowali swoje główne siły na granicę zachodnią przeciwko Francji, zostawiwszy przeciwko nam mniejszą część sił.

---

[8]) Strategiczeskij oczerk wojny. T. I. str. 37.

Chociaż siły te nie zostały jeszcze z całkowitą pewnością ustalone, można jednakże przyjąć, że w Prusach Wschodnich Niemcy zostawili cztery korpusy (I., XX., XVII. i V.) z kilkoma rezerwowemi dywizjami i brygadami obrony krajowej; prócz tego załoga Królewca złożona z oddziałów nie linjowych.

Z naszej strony ku wieczorowi 12-go dnia mobilizacji t. j. 29 lipca (11. VIII) będą zebrane całkowicie w 1. armji: cała jazda ($5^1/_2$ dywizyj jazdy), korpusy III. i IV., 5. brygada strzelców i 28. dywizja piechoty (XX. korpus), do której można by jeszcze podciągnąć dwa pułki 29. dywizji piechoty. Ogółem 96 bataljonów i 132 szwadrony.

Od 12-go dnia mobilizacji zaczną przybywać do Kowna dywizje drugiej linji, które tem samem zwalniają z Kowna oddziały 28. dywizji piechoty.

Biorąc pod uwagę, że ze składu 1. armji zostały wyłączone korpusy I. i gwardji, należy przyjąć, że wojska 1. armji wieczorem 12-go dnia mobilizacji ukończą swą koncentrację, gdyż większość dywizyj drugiej linji, wchodzących w skład 1. armji, skierowuje się do rejonu Ryga—Szawle, który w obecnem położeniu utracił swe znaczenie.

Co się tyczy 2. armji, to poza XIII. korpusem, kończy ona swą koncentrację jeszcze przed terminem wskazanym dla 1. armji; w jej składzie wieczorem 12-go dnia mobilizacji, znajdować się będą: cztery dywizje jazdy, i korpusy II., XV., VI., XXIII., oraz 1. brygada strzelców. Ogółem 136 bataljonów i 96 szwadronów.

Jeżeli nawet wydzieli się tej liczby 2. dywizję piechoty, którą być może trzeba będzie zostawić w Modlinie, oraz 1. brygadę strzelców, skierowaną ku Warszawie, to mimo wszystko 2. armja wynosić będzie: 112 bataljonów i 96 szwadronów.

W ogólnym swym składzie armje frontu północno zachodniego, wieczorem 12-go dnia mobilizacji będą miały gotowych do natarcia 208 bataljonów, 228 szwadronów wojsk linjowych, podczas gdy Niemcy najwidoczniej będą mogli przeciwstawić nam cztery korpusy linjowe (100 bataljonów) z oddziałami rezerwy i obrony krajowej.

Biorąc pod uwagę, że wojna została przez Niemców wypowiedziana najpierw nam i że Francja, jako nasza sojuszniczka, uważała za swój obowiązek natychmiast nas podtrzymać i wystąpić przeciwko Niemcom, naturalnem jest, że i my musimy, mocą tych samych obowiązków sojuszniczych, podtrzymać Francuzów, ze względu na przygotowujące się przeciwko nim główne uderzenie niemieckie.

Wsparcie to powinno się wyrazić możliwie szybkiem naszem natarciem przeciwko siłom niemieckim, pozostawionym w Prusach Wschodnich.

Na zasadzie powyższego położenia Wódz Naczelny sądzi, że armje północno-zachodniego frontu powinny niezwłocznie przygotować się do tego, ażeby w najbliższym czasie, przeżegnawszy się krzyżem świętym, przejść do spokojnego i planowego natarcia, wziąwszy jako podstawę planu natarcia następujące ogólne wytyczne poglądy:

Natarcie mogłaby zacząć 1. armja, która musiałaby ściągnąć na siebie możliwie największe siły Niemców; natarcie powinno być prowadzone na północ od jezior Mazurskich dla ogarnięcia lewego skrzydła nieprzyjaciela.

2. armja mogłaby nacierać, obchodząc jeziora Mazurskie od zachodu, z zadaniem rozbicia niemieckich korpusów, rozwiniętych między Wisłą i jeziorami Mazurskiemi i przeszkodzenia tem odwrotowi Niemców za Wisłę.

Między armjami 1. i 2. powinna istnieć ścisła łączność przez wysunięcie przed front jezior Mazurskich dostatecznie silnej osłony.

W ten sposób ogólna idea manewru polegałaby na ogarnięciu nieprzyjaciela na obu jego skrzydłach.

Zabezpieczenie manewru na lewem jego skrzydle osiąga się Wisłą z twierdzą Modlinem i przewożonemi do Warszawy oddziałami korpusów I. i gwardji, których pierwsze transporty zaczną przybywać do Warszawy od 12-go dnia mobilizacji.

Wódz Naczelny sądzi, że natarcie armij północo-zachodniego frontu mogłoby zacząć się od 14-go dnia mobilizacji (13.VIII).

Wyrażając głęboką pewność, że armje północno-zachodniego frontu wypełnią swój obowiązek, pomnąc jak koniecznem dla Rosji jest pierwsze zwycięstwo, Wódz Naczelny oczekuje, ażeby Pan przedstawił swój pogląd co do czasu i kolejności wypełnienia wskazań Jego Cesarskiej Wysokości".

Po otrzymaniu tej dyrektywy, generał Żyliński zmienia swój pierwszy plan, przesuwając natarcie 2. armji dalej ku zachodowi, „ażeby wykonać głębsze obejście i ułatwić natarcie 1. armji". W tym celu XV. korpus zostaje skierowany nie na Łomżę, jak zamierzano poprzednio, a na Ostrów—Rożan—Przasnysz—Chorzele.

Wydana dnia 13 sierpnia dyrektywa dowódcy frontu zawiera już całkowicie sprecyzowany plan działań zaczepnych.

Oceniając siły niemieckie, zostawione w Prusach Wschodnich na 3 do 4 korpusów i kilka dywizyj rezerwowych oraz brygad obrony krajowej i przyjmując, że są one ugrupowane po za linją jezior Mazurskich, podaje jako swój zamiar[9]):

Przejść do decydującego natarcia celem rozbicia tego nieprzyjaciela, odcięcia go od Królewca i opanowania jego linij odwrotowych za Wisłę. W tym celu 1. armja naciera z linji Wierzbołowo-Suwałki na front Insterburg—Angerburg, obchodząc linję jezior Mazurskich od północy, a 2. armja z linji Augustów—Grajewo—Myszyniec—Chorzele na front Lec—Arys—Rudczany—Ortelsburg, kierując swój główny wysiłek z linji Myszyniec—Chorzele na front Rudczany—Passenheim i dalej ku północy, na skrzydło i tyły linji jezior"...

„W ten sposób natarcie będzie prowadzone z myślą obejścia obu skrzydeł nieprzyjaciela, znajdującego się w obszarze jezior — 1. armją od północy, 2. armją od południa."

---

[9]) Wojenno Istoriczeskij Sbornik. Wypusk 3. str. 97.

W wykonaniu 2. armja ma przejść granicę 18 sierpnia jazdą wspartą piechotą, a 19 sierpnia—siłami głównemi. 1. armja przejdzie granicę z linji Wierzbołowo-Suwałki siłami głównemi 17 sierpnia, kierując się korpusem lewo skrzydłowym z Suwałk na Angerburg (Węgoborg) i wysuwając osłoną na Lec.

Na podstawie tego planu rozegrała się pierwsza faza kampanji, obejmująca obie bitwy: 1. armji pod Gąbinem i 2. armji pod Tannenbergiem.

OCENA PIERWSZYCH ZARZĄDZEŃ ROSYJSKIEGO NACZELNEGO DOWÓDZTWA I PLANU DZIAŁAŃ DOWÓDCY PÓŁNOCNO-ZACHODNIEGO FRONTU.

Pierwsze zarządzenia rosyjskiego naczelnego dowództwa absolutnie nie dadzą się wytłomaczyć lub uzasadnić jakiemiś względami natury operacyjnej. Nie liczyły się one zupełnie ani z możliwościami transportowemi Rosji, ani też z jej celami strategicznemi. Stąd nasuwa się przypuszczenie istnienia wpływów natury politycznej, które już nie raz w historji pociągały za sobą katastrofy wojenne.

Trudności komunikacyjne przy rozległości obszaru nie pozwalały na przyśpieszenie działań drogą normalną. Naturalnym, pierwszym celem strategicznym rosyjskim były z jednej strony armje austrjackie zgromadzone w Małopolsce, z drugiej zaś zawładnięcie Prusami Wschodniemi, jako nieodzowny wstęp do ewentualnego działania na Berlin.

Tłem najprawdopodobniejszem zmian planu wojennego, wprowadzonych na samym wstępie kampanji, a które okazały się tak fatalne w następstwach, jest poniższy wyjątek instrukcji Naczelnego Dowództwa z dnia 10 sierpnia.

„Biorąc pod uwagę, że wojna została przez Niemców wypowiedziana nasamprzód nam, i że Francja, jako nasza sojuszniczka, uważała za swój obowiązek niezwłocznie nas podtrzymać i wystąpić przeciwko Niemcom, naturalnem jest, że i my musimy mocą tych samych obowiązków sojuszniczych podtrzymać Francuzów, ze względu na przygotowujące się przeciwko nim główne uderzenie niemieckie."

W wyniku zapewne tego rozumowania, naczelne dowództwo tworzy 9. armję, zabierając na jej rzecz dwa korpusy z 1. armji, oraz jeden z 6. armji, stanowiącej właściwie jego odwód. Wzamian zabranych dwóch korpusów, 1. armja

otrzymuje jeden wzięty z 4. armji. W rezultacie osłabiono zarówno natarcie na Prusy Wschodnie, jak i natarcie na prawem skrzydle frontu południowo-zachodniego. Następstwem tego była słabość działań Rennenkampfa pod Gąbinem, co mogło się skończyć niechybną jego klęską, i przegrana 4. armji w pierwszej bitwie pod Kraśnikiem.

Ażeby już w dalszym ciągu nie powracać do tego tematu i tem jaskrawiej wykazać skutki decyzyj nie uzasadnionych celami wojny, lecz polityki, słów kilka o losach wyprawy na Poznań.

Idea ta, zrodziwszy się w okresie przygotowań wojennych, przetrwała w całej swej sile do 31 sierpnia. Rozmiar katastrofy Samsonowa i niepowodzenia na prawem skrzydle frontu południowo-zachodniego spowodowały użycie korpusów przeznaczonych do natarcia w głąb Niemiec do wzmocnienia obu frontów.

Całkowity plan operacji został sformułowany w piśmie z dnia 24 sierpnia, w którem określano dzień przybycia cara na front.

Proponowano to na chwilę „ogólnego wyrównania frontów dla natarcia w kierunku na Berlin i Wiedeń".[10])

„Dla utworzenia takiego ogólnego frontu koniecznem jest: zajęcie Prus Wschodnich z zostawieniem osłony przed Królewcem, pewne zabezpieczenie się przed uderzeniami niemieckiemi z lewego brzegu Wisły, całkowite bezpieczeństwo naszych linij komunikacyjnych na obszarze Prus Wschodnich, również zajęcie Galicji i unieszkodliwienie twierdz Lwowa (?) i Przemyśla, oraz całkowite skupienie na lewym brzegu Wisły 9. armji generała Leczyckiego. Armja ta zamierzona w składzie korpusów: gwardyjskiego, I., XVIII. i XXII. Ponadto byłoby nieostrożnością przystępować do dalszych decydujących działań w kierunku zachodnim, bez posiadania pewnego oparcia za centrum przyszłego ogólnego frontu. Zadanie to można wyznaczyć 10. armji w składzie korpusów II. kaukaskiego, I. II. i III. syberyjskich i turkiestańskiego. Czoło tej armji zacznie przybywać do Warszawy 16-go sierpnia (29. VIII). Przyjąć można, że w końcu sierpnia lub z początkiem września „Stawka", będzie mogła przenieść się do Warszawy".

Dnia 26 sierpnia naczelne dowództwo, ożywione wiadomościami o przebiegu działań w Prusach Wschodnich, nabiera szerokiego rozmachu i planuje, dla szybszego opanowania dolnego biegu Wisły, rozwinąć działanie od Warszawy wzdłuż lewego jej brzegu.[11])

„W tym celu należy przerzucić koleją armję Rennenkampfa na lewy brzeg Wisły, w składzie 4—5 korpusów. Na prawym brzegu Wisły zostawić

---

[10]) i [11]) Kratkij strategiczeskij oczerk wojny.

armję Samsonowa, przyczem jeden korpus i 2—3 rezerwowych dywizyj będą obserwować Królewiec; nad frontem Malborg-Grudziądz będzie czuwać 1—2 korpusów z 2—4 rezerwowemi dewizjami, na silnie umocnionem stanowisku w rejonie Pr. Holand-Saalfeld. — D. Eylau i dwa korpusy cofnięte w tył za lewem skrzydłem pod Soldau. W ten sposób utworzy się na lewym brzegu Wisły, celem rozwinięcia działań w głąb Niemiec, armje 1. 10. i 9. w składzie w przybliżeniu 15 korpusów.

W wypadku, gdyby Niemcy oczyścili dolną Wisłę, trzebaby przesunąć armję Samsonowa na lewy brzeg rzeki, na prawe skrzydło. Kolejność byłaby następująca: 2, 9, 1, 10".

Działanie całej tej masy było zamierzone na front Toruń—Poznań—Wrocław.

Zamierzeniom tym jednakże wkrótce położyła kres rzeczywistość, parcelując poszczególne korpusy, w miarę klęsk i niepowodzeń, których jedną z przyczyn właśnie było rozstrzelenie sił.

I. korpus od samego początku był oddany 2. armji z pewnemi wprawdzie ograniczeniami, ale nie mniej ucierpiał mocno w jej klęsce. 25 sierpnia został z drogi zwrócony do Dęblina XVIII. korpus na wzmocnienie 4. armji. Między 29 i 30 sierpnia odszedł tam korpus gwardji, oraz sztab 9. armji. W skład 4 armji przechodzi początkowo również XXII. korpus.

10. armja, tworząca się ze stopniowo do Warszawy przybywających korpusów: III. syberyjskiego, I. turkiestańskiego i II kaukaskiego, otrzymuje po klęsce 2. armji zadanie utrzymania Warszawy, a następnie zostaje skierowana na front Prus Wschodnich dla osłony lewego skrzydła 1. armji.

W ten sposób naczelne dowództwo rosyjskie w imię zamierzenia, mającego czysto polityczny charakter, rozproszywszy na wtórne cele część swych wojsk, naraża się na klęski i zmuszone jest zużywać swe siły dyspozycyjne na łatanie położenia.

Również fatalnym w skutkach był nacisk na pośpiech rozpoczęcia działań. Plan przewozów przewidywał zakończenie koncentracji korpusów 1. armji na dzień 19 sierpnia, 2. armji na dzień 18 sierpnia. To przeto mogły być najwcześniejsze daty rozpoczęcia działań zaczepnych na froncie północno-zachodnim.

Tymczasem naczelne dowództwo już 10 sierpnia poleca przejście do działań zaczepnych w 14-m dniu mobilizacji t. zn. 13 sierpnia. To przyspieszenie tak znaczne terminu, przy niemoż-

ności uzyskania szybszej koncentracji drogą naturalną przez zwiększenie szybkości transportów, musiało spowodować niezupełną gotowość bojową korpusów w chwili zaczęcia działań wojennych, oraz nadmiernie szybkie i nużące marsze.

Odbiło się to jak najgorzej na obu armjach rosyjskich i stanowiło jedną z zasadniczych przyczyn katastrofy Samsonowa.

Przechodząc teraz z kolei do oceny planu dowódcy frontu, należy tu podkreślić zupełne nieliczenie się z nieskrępowaną niczem wolą nieprzyjaciela. Zamiar dwustronnego obejścia niemieckiej armji, odcięcia jej od Królewca i od Wisły, mógł się powieść jedynie przy jej zupełnej inercji. Oczekiwanie tego, co jednakże przebija w instrukcji, w zdaniu o nieprzyjacielu „znajdującym się w obszarze jezior Mazurskich", było najzupełniej niewłaściwem, specjalnie w stosunku do tak wybitnie manewrowego przeciwnika, jakim byli Niemcy.

Zważywszy na pięciodniowe blisko rozdzielenie obu manewrujących armij rosyjskich, nie ulegało chyba wątpliwości, że Niemcy wykorzystają ten czas dla kolejnego przeciwko nim wystąpienia. Specjalnie narażoną na to była słaba 1. armjaj złożona tylko z trzech korpusów. Tembardziej nieopatrznem było wysuwanie jej naprzód o jeden dzień, przedłużając tem czas jej osamotnienia, oraz odsuwanie 2. armji ku zachodowi „dla głębszego manewru". Powiększało to i tak niebezpieczne rozdzielenie sił frontu.

Generał Żyliński dawał dowódcy niemieckiej 8. armji wszystkie dane do świetnego rozegrania manewru po linjach wewnętrznych. Winą braku charakteru v. Prittwitza było, że okazji tenie wykorzystał i zrezygnował z tryumfów, któreby go wyniosły do rzędu wielkich wodzów.

DZIAŁANIA 1. ARMJI DO BITWY POD GĄBINEM.

(Szkice 2, 4, 5.)

Na podstawie powyżej już przytoczonej dyrektywy dowódcy frontu z dnia 13 sierpnia, generał Rennenkampf podaje dowódcom korpusów swój plan działań, zawarty w dyrektywie z dnia 15 sierpnia: [12])

---

[12]) Wacetis. Bojewyje diejstwia w Wostocznoj Prussii, str. 13.

Dyrektywa № 1.

2 sierpnia (15.VIII) 1914. Mapa 10 w. w calu.

Sztab armji — Wilno.

„Główno dowodzący rozkazał:

1. 1. armja ma przejść granicę 4 sierpnia (17.VIII.) i nacierać z linji Władysławów — Suwałki na front Insterburg - Angerburg, obchodząc linję jezior Mazurskich z północy.
2. 2. armja ma przejść granicę z linji Augustów — Grajewo — Myszyniec — Chorzele i natrzeć na front Lötzen — Rudczany — Ortelsburg i dalej ku północy.
3. Zadaniem 1. armji jest możliwie głęboko ogarnąć lewe skrzydło nieprzyjaciela na linji rzeki Angerapy, gdzie należy przewidywać główne jego siły, celem odcięcia nieprzyjaciela od Królewca.
4. Zadaniem 2. armji jest skierować swe siły główne na front Rudczany — Ortelsburg na flank i tyły linji jezior Mazurskich.
5. Rejony działań armij 1. i 2. są rozgraniczone linją miejscowości: Lipówka — Polommen — Soltmahnen — Lötzen, cała linja dla 1. armji włącznie.
6. Prawoskrzydłowy korpus 2. armji naciera od Augustowa na Lyck — Arys—Lötzen. Granicę przechodzi on 6 sierpnia (19.VIII).
7. Jazda 1. armji ma przejść granicę 3 sierpnia (16.VIII), odrzuciwszy wysunięte oddziały nieprzyjaciela.

W wykonaniu powyższych wskazań, dowódca armji rozkazał:

1. obie grupy jazdy strategicznej wystąpią 3 sierpnia (16.VIII) w kierunkach, odpowiadających zadaniom wyznaczonym poprzednio:
   a) prawa grupa — na Insterburg obchodząc z północy Stallupönen i Gumbinnen,
   b) lewa grupa—zgodnie z zadaniem zabezpieczenia lewego skrzydła armji od strony Margrabowej, a następnie Lötzen,
   c) 1. sam. bryg. jazdy, zabezpieczając prawe skrzydło armji osiągnie 4 sierpnia (17.VIII) Schillehnen.

Jazda powinna o ile możności osłonić kierunki posuwania się korpusów armji i przeszkodzić ruchowi kolejowemu.

1. korpusy armji osiągną 4 sierpnia siłami głównemi linję Willuhnen—Stallupönen—Germingkehmen—Dubeningken—Kowahlen.

Podpisał szef sztabu 1. armji
gen. lejtn. Mileant."

Dnia 16 sierpnia wieczorem 1. armja czołowemi oddziałami swych korpusów osiągnęła nad granicą Prus Wschodnich rejony:

1. samodzielna brygada jazdy Oranowskiego — Szaki.
Korpus jazdy chana Nachiczewańskiego — Sodingen.

XX. korpus — 28. dywizja piechoty — Władysławów — Żardele.
29. dywizja piechoty — Ślibiny — Pilwiszki.
III. korpus — Ejdkuny — Wierzbołowo — Kopsodzie
IV. korpus — 40. dywizja piechoty — Wysztyniec — Wyżgory.
30. dywizja piechoty — Przerośl — Malisowizna.
5. brygada strzelców — Mierunsken.
1. dywizja jazdy — Mierunsken.

Oddziały osiągnęły tę linję wyjściową w 3—4 przemarszach przeciętnie po 25—35 km, wskutek czego były w dużym stopniu przemęczone.

Również ze względu na pośpiech rozpoczęcia działań, dywizje nie miały jeszcze pełnych składów. Brakło naogół prawie całkowicie jazdy dywizyjnej. XX. korpus był rozciągnięty na osiach marszu od 14—19 km.

Z tej samej przyczyny w korpusach nie zorganizowano należytej łączności z sąsiadami.

Dowódca armji wykonywując otrzymany rozkaz przechodzi granicę rankiem dnia 17. sierpnia. Wskutek nieskoordynowania działań, dzień kończy się porażką 27. dywizji piechoty, która pociąga za sobą cofnięcie całego III. korpusu prawie że na stanowiska wyjściowe i zatrzymanie się pozostałych korpusów armji na linjach osiągniętych w ciągu dnia. Armja nocuje na linji Willuhnen—Bilderweitschen — (XX) Malissen — Kopsodzie— (III.) Szittkehmen — Dubeningken — Kowahlen — Guhsen (IV. 5. brg. strz. 1. dyw. jazdy).

Cofnięcie się Niemców z pod Stołupian zostało skonstatowane zaledwie następnego dnia w godzinach przedpołudniowych Jednakże celem dania oddziałom odpoczynku i możności doprowadzenia do porządku frontu armji po walce dnia poprzedniego, 1. armja rozpoczyna marsz dopiero o godzinie 14.

W tym dniu osiągnięto bez walk linję Mallwischken — Mingstimmen — Stallupönen — Pillupönen — Rakowken—Seesken. Tylko brygada jazdy Oranowskiego, do której niedoszły rozkazy armji, robi dniówkę w m. Schillehnen.

Zarządzenia dowódcy armji na 19 sierpnia przyjmowały w założeniu dalszy odwrót Niemców. Nakazano przeto tylko osiągnięcie linji Uszballen—Karmohnen—Puspern—Sodehnen—

Goldap, na której 20 sierpnia armja miała otrzymać dzień odpoczynku.

Rankiem dnia 19 sierpnia korpusy rosyjskie rozpoczęły dalszy marsz do wyznaczonych im celów.

Konny korpus chana Nachiczewańskiego, otrzymawszy wiadomości o wyładowaniach niemieckich na stacji Szillen i ruchu wojsk nieprzyjacielskich na Kraupischken, ruszył w tym kierunku, celem zabezpieczenia prawego skrzydła armji. W Kauschen natknął się na dwa bataljony z jedną baterją 2. brygady obrony krajowej, która strzegła przepraw przez rzekę Wystruć (Inster) od Pelleningken do Kraupischken.

W wyniku potyczki oddział niemiecki cofnął się około południa za rzekę Wystruć, tracąc dwa działa.

Nad wieczorem korpus jazdy wycofał się do Lindental, zostawiając odkryte prawe skrzydło armji.

Brygada jazdy Oranowskiego, z którą łączność wciąż jeszcze nie była należycie uregulowana, przeszła w ciągu dnia z Schillehnen do Spullen, gdzie miała za zadanie bezpośrednio osłaniać prawe skrzydło armji.

28. dywizja piechoty weszła w kontakt z oddziałami niemieckiemi na linji Packallnischken — Niebudschen, przyczem w jednym z jej pułków powstała panika i pułk cofnął się do Mingstimmen. Pozostała część dywizji zanocowała na linji Uschballen — Brakupönen.

Dowódca XX. korpusu, na wiadomość z 28. dywizji piechoty o jej wejściu w kontakt z nieprzyjacielem, przeświadczony o odwrocie Niemców z Gąbina, ocenił meldowane oddziały jako boczną osłonę zabezpieczającą odwrót niemieckich sił głównych.

29. dywizja piechoty doszła do linji Ballienen—Worupönen. III. korpus osiągnął siłami głównemi linję Trakehmen—Enzuhnen, wysuwając straże przednie na linję Sodinehlen — Warschlegen i straże przednie na Romintę. 40. dywizja piechoty oddana pod rozkazy dowódcy korpusu zajęła rejon Soginten—Kubillen—Ballupönen. 160 pułk piechoty w Gr. Rominten; 30. dywizja piechoty w obszarze Goldapu; 5. brygada strzelców — Johannisberg—Gr. Wronken, 1. dywizja jazdy pozostaje w Seesken rozpoznając w pasie Przerośl — Darkehmen — Arys — Lyck.

Noc przeszła na całym froncie spokojnie. Dowódca armji potwierdził swój rozkaz o dniówce 20 sierpnia.

BITWA POD GĄBINEM.

(Szkic 4.)

DECYZJA DOWÓDCY NIEMIECKIEJ 8. ARMJI.

W ciągu dni 18 i 19 sierpnia wiadomości o nieprzyjacielu precyzują się. Ustala się podział jego na trzy grupy.

Północne skrzydło stanowi armja Rennenkampfa, oceniana na cztery do pięciu korpusów, rozerwana blokiem puszczy Rominckiej. Jej siły główne—w obszarze szosy królewieckiej. W rejonie Goldapu — dwie do trzech dywizyj.

Południowe skrzydło rosyjskie o nieznanej sile, zgrupowane między Łomżą a Ostrołęką, w celu bezpośredniego obejścia jezior Mazurskich. W każdym razie ruch ten, jak przypuszczano, nie został jeszcze rozpoczęty.

W środku, jako grupa łącząca — II. korpus w Łycku.

Wiadomości te bądź co bądź dodają v. Prittwitzowi otuchy. Na razie od południa nic jeszcze nie grozi, zresztą kierunku tego strzeże XX. korpus. Maszerujący w środku ugrupowania rosyjskiego II. korpus nie przedstawia również poważnego niebezpieczeństwa. Obronna linja jezior Mazurskich, choć obsadzona słabemi siłami 6. brygady obrony krajowej, wytrzyma dość długo jego napór. 3. rezerwowa dywizja piechoty jest tu przeto niepotrzebna i może być z Lecu, gdzie się gromadzi, ściągnięta ku siłom głównym. Przeciwko armji Rennenkampfa nadarza się sposobność działania zaczepnego.

Siły główne armji Niemna wyraźnie masowały się przed Gąbinem; 30 km na południe, oddzielona puszczą Romincką, stała jej grupa osłony.

Oddziały 8. armji były ugrupowane rankiem 19 sierpnia jak następuje:

I. korpus: 2 brygada obrony krajowej — na linji rzeki Wystruci.

2. dywizja piechoty po obu stronach szosy Gąbin — Stołupiany od Sadweitschen do szosy Gąbin—Springen. W godzinach popołudniowych została zluzowana przez oddaną do dyspozycji dowódcy korpusu dywizję królewiecką.

1. dywizja piechoty na linji szosy Gąbin—Pillkallen.

1. dywizja jazdy odpoczywa za lasem Tzullkińskim.

XVII. korpus — między Darkehmen i Nemmersdorf.

1. rezerwowy korpus—Angerburg i na północ.

3. rezerwowa dywizja piechoty — Lötzen.

6. brygada obrony krajowej obsadza linię jezior.

Dowódca I. korpusu rankiem 19 sierpnia, w rozmowie telefonicznej, melduje dowódcy armji o przygotowującem się silnem natarciu rosyjskiem na Gąbin, proponując równocześnie wystąpienie zaczepne przy skierowaniu korpusów XVII. i 1. rezerwowego na Stołupiany Generał Prittwitz uzależnił ostateczną decyzję od stwierdzenia sił nieprzyjaciela, które znajdują się w rejonie Goldapu. W godzinach popołudniowych, ulegając opinjom otoczenia, dowódca armji decyduje się wreszcie na wystąpienie zaczepne, przyjmuje jednak rozwiązanie połowiczne, ze względu na stałą obawę przed niewyjaśnionem jeszcze położeniem na południe od puszczy Rominckiej.

Raz jeszcze ujawniają się też same cechy słabości, któremi odznaczał się pierwszy plan działania.

Lękliwe usposobienie i nieustanna troska dowódcy armji o bezpośrednie zabezpieczenie się paraliżują najlepszy pomysł i niszczą najkorzystniejszą sposobność zwycięstwa.

ANALIZA POŁOŻENIA OBU STRON PRZED BITWĄ.

W ugrupowaniu rosyjskiej 1. armji wyraźnie występuje jej podział na gros, w składzie 2½ korpusów, posuwających się w pasie trzydziesto kilometrowym, i skrzydła: południowe w rejonie Goldapu, złożone z 30. dywizji piechoty, 5. brygady strzelców i 1. dywizji jazdy, oraz północne, które stanowi 1. samodzielna brygada jazdy. Korpus jazdy ma odrębne zadanie wykonania głębokiego zagonu na Wystruć.

W schematycznem tem ugrupowaniu uderza zupełny brak odwodu dowódcy armji. Całość sił wyciągnięta w linję, dywizje na równej wysokości, wzajemnie o siebie oparte. Ugrupowanie to skierowane na Gąbin nie dozwalało na jakikolwiek bądź manewr w innym niż frontalnym kierunku. Ustala to z góry możliwości działania, sprowadzając je wyłącznie do starcia czołowego. Rola dowódcy armji przy tem ugrupowaniu jest minimalna. Z chwilą rozpoczęcia walki, traci on możliwości oddziaływania na jej przebieg.

Grupa lewo skrzydłowa, przeznaczona do obserwacji kierunku Węgoborg — Lec nie zabezpieczała jednak dostatecznie lewego flanku sił głównych, od których była oddalona o 20 km. W razie ewentualnego zwrotu 40-j dywizji piechoty ku północy, luka ta jeszcze się powiększy, przyczem zostanie odkryty zupełnie dostęp na tyły armji z obszaru środkowej Węgorapy, gdzie jako specjalnie groźny punkt należało uważać Darkehmen, stację wyładowczą dwóch linij kolejowych.

Siły niemieckie, któremi v. Prittwitz dysponował na północ od jezior Mazurskich, licząc od Lecu po Kraupischken, były rozciągnięte kordonowo na froncie 100 km. Z tego siły główne, t. j. 3½ korpusu i dywizja jazdy, zajmowały przestrzeń 60 km. Armja przeto swemi siłami głównemi mogła się skupić ku skrzydłu w ciągu dwóch dni, ku centrum—w ciągu jednego dnia. Dodając do tego możność przerzucenia w ciągu jednego dnia transportami kolejowemi 3. rezerwowej dywizji piechoty z Lecu do Darkehmen, uznać należy, że dowódca niemieckiej armji był w stanie skupić w krótkim czasie do zmierzonej bitwy siłę czterech korpusów.

Wiadomości posiadane w dowództwie 8. armji, że gros rosyjskie, złożone z trzech korpusów, stoi po obu stronach szosy Królewieckiej masując się ku Gąbinowi, wskazywały na sposobność rzucenia masy manewrowej z nad środkowej Węgorapy na lewy flank armji nieprzyjacielskiej, odrywający się od oparcia, jakiem dla niego była puszcza Romincka.

Z układu sił rosyjskich wynikało, że w walkę czołową przed Gąbinem nieprzyjaciel wprowadzi dwa korpusy, poruszające się bezpośrednio w tym kierunku. W tym wypadku niemiecki manewr miałby do czynienia z jednym tylko korpusem rosyjskim.

Pozostawała jeszcze grupa nieprzyjacielska skonstatowana w obszarze Goldapu i obliczana w przybliżeniu na jeden korpus. Posiadała ona dwojakie możliwości: bądź to posuwanie się na Darkehmen, bądź też zawrócenie ku północy, w razie wezwania jej do bitwy.

Zarówno od pierwszego celu, jak też od ewentualnego pola bitwy, była ona oddalona o 20 km. Kierunek pierwszy (Darkehmen) wyprowadzał ją na komunikacje niemieckiej grupy manewrowej, a nawet groził przejściowem zajęciem tej ważnej podstawy. Ruch ten można było zneutralizować przerzuceniem linji komunikacyjnej na Gąbin, w razie zaś uzyskania decydu-

jącego rozstrzygnięcia w zamierzonym kierunku, wysunięty ten korpus rosyjski musiałby pośpiesznie cofać się pod grozą odcięcia. Niebezpieczeństwo to przeto było tylko przejściowem i bez istotnego wpływu na projektowany manewr.

Znacznie niebezpieczniejszą była ewentualność druga, zwrotu tej grupy ku północy do bitwy, gdyż wychodziła ona bezpośrednio na flank niemieckiego manewru. Tu jednakże sprzyjał czas jej wejścia w bitwę, mogący się jeszcze przedłużyć komplikacjami związanemi z takim nagłym zwrotem. Przyjmując, że grupa ta zasadniczo kieruje się, jako ubezpieczenie armji, na Darkehmen — można było z całem prawdopodobieństwem ustalić, że w dniu rozpoczęcia bitwy, a więc przed ujawnieniem się manewru niemieckiego, będzie ona wykonywała swe zadanie, oddalając się tem od pola bitwy. Wypełnienie ewentualnego rozkazu dowódcy armji, wzywającego ją ku północy, nie dokona się bez zwłoki czasu, nieuniknionej przy zmianie kierunku, ponadto będzie musiała ona rozproszyć swe siły na ubezpieczenie własne od strony Węgorapy. Najostrożniejsza przeto ocena pozwalała liczyć się z wejściem tego korpusu rosyjskiego w grę dopiero pod koniec dnia bitwy.

Obie powyżej zaznaczone możliwości mogły być bezpośrednio sparaliżowane pozostawieniem w Darkehmen odwodu, który winien tam był znaleść się przynajmniej od połowy dnia bitwy.

Istotne jednakże bezpieczeństwo osiągano najpewniej szybką i stanowczą decyzją w obranym kierunku manewru. To zaś zależało wyłącznie od uzyskanej tu przewagi sił.

Jako jedną z możliwości ugrupowania 8. armji do bitwy przyjąć można plan proponowany przez generała v. François

przed Gąbinem w walce czołowej I. korpus wzmocniony dywizją królewiecką i 1. dywizją jazdy;

grupa manewrowa zebrana w Darkehmen w składzie korpusów XVII. i 1. rezerwowego.

XVII. korpus był na miejsu. 1. rezerwowy, ustawiony wzdłuż Węgorapy od Angerbura (Węgoborka) do Dombrowken, znajdował się najbardziej odległemi oddziałami o 25 km od obszaru wyjściowego natarcia i mógł tam zebrać się w ciągu nocy na 20 sierpnia. Posuwając się w schodach po za korpusem czołowym (XVII) mógł wejść do bitwy w jej momencie kulminacyjnym, t. j. we wczesnych godzinach popołudniowych. Ubezpieczenie manewru od strony Goldapu mogła przejąć 3. rezer-

wowa dywizja piechoty, która ewentualnie zacząwszy ładowanie po południu 19 sierpnia przybywała czołowemi oddziałami do Darkehmen od rana dnia 20 sierpnia.

Przy takiem zorganizowaniu bitwy v. Prittwitz otrzymywałby stosunek sił korzystny dla rozegrania jej: w bitwie czołowej półtora korpusu niemieckiego przeciwko dwóm korpusom rosyjskim, do manewru dwa korpusy niemieckie przeciwko jednemu korpusowi rosyjskiemu.

Stosunek ten dawał zupełne bezpieczeństwo na odcinku przed Gąbinem, a szybką niezawodnie decyzję w kierunku głównego natarcia. Korzyści takiego zorganizowania bitwy wzrastały w zestawieniu z rzeczywistem położeniem sił rosyjskich, dając stronie niemieckiej przewagę ogólną trzech i pół korpusów nad dwoma i pół korpusami sił głównych Rennenkampfa.

V. Prittwitz jednak, przyjmując w założeniu manewr na lewy flank rosyjskiego ugrupowania przed Gąbinem jako swe zasadnicze działanie, umniejszył swe szanse słabością grupy manewrowej, przeznaczywszy do niej jeden tylko korpus XVII. Półtora korpusu natomiast przeznaczył na bezpośrednią osłonę przed siłami rosyjskiemi, które posuwały się z Goldapu. Obok tego rozproszenia sił popełnił jeden jeszcze błąd, skierowując swój manewr zbyt ku centrum, wskutek czego nie tylko że nie zdołał uchwycić flanku nieprzyjaciela, lecz sam się na zaflankowanie nadstawił. Było to spowodowane nie tylko brakiem wywiadu, lecz również przejawem małoduszności. Bojąc się manewru zakrojonego na szerszą skalę, doprowadził do walki czysto frontalnej.

Uchybienie zasadzie ekonomji sił i złe skombinowanie manewru odbiło się na przebiegu i skutkach bitwy.

PRZEBIEG BITWY.

Przygotowanie do bitwy i stanowiska wyjściowe korpusów niemieckich o świcie dnia 20 sierpnia.

Dowódca niemieckiego I. korpusu, otrzymawszy o godzinie 17. dnia 19 sierpnia wiadomość o decyzji dowódcy armji uderzenia korpusem XVII. na front Grünweitschen-Augstupönen, przystąpił niezwłocznie do zorganizowania swego manewru. Zamierzył on, wiążąc nieprzyjaciela obroną przed Gąbinem, zaatakować z północy prawe jego skrzydło. Do działania tego przeznaczył 2. dywizję piechoty, nakazując jej osiągnąć noc-

nym marszem Sassupönen, skąd o świcie miała uderzyć w kierunku na Malwischken.

Działanie to nakazał poprzedzić półgodzinnem przygotowaniem artyleryjskiem, wykonanem przez 1. dywizję piechoty, która na ten cel otrzymała artylerję ciężką korpusu.

Stanowiska umocnione przed Gąbinem obsadził dywizją Królewiecką, z zadaniem bezwzględnego utrzymania ich i związania tu Rosjan w razie ich naporu z czoła.

Do osłony manewru od północy wyznaczył dywizję jazdy, kierując ją za lewe skrzydło natarcia.

2. brygadę obrony krajowej, pozostawił nadal na straży przepraw przez rzekę Wystruć. Powyższe zarządzenia zostały wykonane bez żadnych przeszkód i o świcie dnia 20 sierpnia — korpus przyjął nakazane ugrupowanie.

XVII. korpus, odbywszy w nocy przemarsz od 15—20 km stanął o świcie: 35. dywizją piechoty przed Augstupönen; 36. dywizją piechoty w obszarze Walterwehmen.

1. rezerwowy korpus po uciążliwym, całonocnym marszu doszedł wczesnym rankiem: 1. rezerwową dywizją piechoty do Kleszowen, 36. rezerwową dywizję piechoty do Königsfelde.

3. rezerwowa dywizja piechoty wezwana ku północy osiągnęła Possessern.

Przebieg walk dnia 20 sierpnia.

I. korpus.

Manewr, zmontowany przez dowódcę korpusu, dał spodziewane wyniki.

Rosyjska 28. dywizja piechoty, zbudzona o świcie potężnym ogniem artylerji niemieckiej, zaskoczona nieoczekiwanem uderzeniem od północy, do którego przyłączyło się wkrótce natarcie, przeprowadzone przez niemiecką 1. dywizję piechoty, przed południem jeszcze w zupełnym popłochu wycofała się ku wschodowi.

Dalszy jej rozstrój został spowodowany nagłem ukazaniem się na jej tyłach niemieckiej 1. dywizji jazdy.

Dywizja jazdy nocowała w rejonie Pillupönen o czem dowódca korpusu nie był powiadomiony, wskutek czego nie otrzymała ona rozkazu na dzień 30 sierpnia. Mimo to, na odgłos

rozpoczętej bitwy, dywizja rusza niezwłocznie w kierunku, skąd dochodził ją huk dział i, po otrzymaniu informacji od dowódcy 2. dywizji piechoty, wykorzystuje jego sukces, przeprowadzając głęboki zagon na tyły nieprzyjaciela. Doszedłszy aż do Pillkallen, sieje popłoch na tyłach XX. korpusu rosyjskiego ostatecznie dezorganizując jego prawoskrzydłową i tak już nadwątloną moralnie 28. dywizję. Dywizja ta straciła w tym dniu 104 oficerów, 6.945 żołnierzy, 23 karabiny maszynowe, 8 dział, 163 konie artyleryjskie.

Odwrót 28. dywizji piechoty, której szczątki zatrzymały się na linji Kalbassen — Tutschen, pociągnął za sobą cofnięcie się również i 29. dywizji do linji Kummeln — Schorschinehlen.

Charakterystycznem jest, że w czasie tych niepowodzeń prawego skrzydła rosyjskiej 1. armji, w odległości 15 km od pola walki wypoczywał przez cały dzień czterodywizyjny korpus jazdy.

Brygada jazdy Oranowskiego natomiast, po skonstatowaniu posuwania się jazdy niemieckiej, zawróciła bez walki, wycofując się aż do Schillehnen, t. j. wykonując odskok 30 km.

Dywizja Królewiecka, przeznaczona wyłącznie do obrony i do utrzymania swego odcinka przed Gąbinem, około południa zupełnie samowolnie ruszyła do natarcia wzdłuż szosy na Stołupiany. Uderzenie to jednak, poprowadzone oddziałami obrony krajowej bez należytego poparcia artylerji, odrazu się załamało i to z dużemi, krwawemi stratami.

O godzinie 16 dowódca korpusu skonstatowawszy przemęczenie wojsk, a zwłaszcza 2. dywizji piechoty, która po uciążliwym nocnym marszu prowadziła całodzienną walkę, nakazał zatrzymanie się na osiągniętych stanowiskach, odkładając dalsze natarcie na dzień następny.

XVII. korpus.

W czasie tych pomyślnych walk I. korpusu, które jednakże w ogólnej koncepcji bitwy miały czysto lokalny charakter, zupełnem niepowodzeniem zakończyło się działanie XVII. korpusu, który wykonywał manewr dowódcy armji.

35. dywizja piechoty, ruszając z rejonu Augstupönen, osiągnęła w pierwszej połowie dnia pomyślne wyniki. Czołowy pułk rosyjskiej 25. dywizji piechoty (III. korpus), stojącej przed frontem tego natarcia, nie wytrzymał nacisku i w popłochu cofnął się ku Schingupnen.

Około godziny 14 Niemcy dochodzą już prawie do Schirgupönen i Johnastahl, grożąc przerwaniem centrum 1. armji. To jednak stanowiło kres ich powodzeń. 25. dywizja piechoty przechodzi do przeciwnatarcia i spycha z powrotem oddziały niemieckie ku Romincie.

Gorszy jeszcze przebieg miały walki niemieckiej 36. dywizji piechoty, która w pasie swego natarcia zderzyła się z dwiema dywizjami rosyjskiemi 27. i 40. Natrafiwszy na silne umocnienia rosyjskie, natarcie odrazu utyka bez możności posunięcia się naprzód. Na skrzydle południowem dywizja wprawdzie odniosła chwilowy sukces odrzucając zaskoczone czołowe oddziały 40. rosyjskiej dywizji piechoty, lecz wkrótce musiała ustąpić przed silnem przeciwnatarciem.

Od katastrofy oskrzydlenia uratował ją zupełny brak inicjatywy i orjentacji dowódcy 40. dywizji piechoty, który nie wykorzystuje zupełnie swego flankowego położenia w stosunku do kierunku głównego uderzenia niemieckiego i poprzestaje na odzyskaniu rano utraconych stanowisk. Około godziny 16, korpus XVII., rozbiwszy się o silną postawę Rosjan i ich przewagę liczebną, rozpoczął odwrót za Romintę, mocno skrwawiony i znużony walkami.

1. rezerwowy korpus.

Generał Below, dowódca tego korpusu, osiągnąwszy rano nakazane rejony bez napotkania nieprzyjaciela, a słysząc w kierunku północnym huk dział XVII. korpusu, zamierzył podążyć ku niemu, do bitwy. Samorzutna ta zdrowa inicjatywa została związana nowym rozkazem dowódcy armji, który nakazywał mu bezwzględnie zatrzymać się w osiągniętym rejonie i pilnować kierunku z Goldapu, gdzie, jak donosił, stwierdzono dwa korpusy rosyjskie.

Po godzinie 11 od strony Goldapu ukazał się istotnie nieprzyjaciel, rozwijając się do natarcia na front Gawaiten—Kleszowen.

Była to rosyjska 30. dywizja piechoty, która otrzymała rano rozkaz dowódcy IV. korpusu posunięcia się na Darkehmen. Łącznie z nią debuszował z m. gr. Rominten 160. pułk piechoty.

1. rezerwowy korpus przechodzi niezwłocznie do działań zaczepnych i spycha nieprzyjaciela z powrotem w kierunku wschodnim. Ku wieczorowi Rosjanie zostali wyparci na linję Wilkatschen—Kurnehnen.

O godzinie 17 nadchodzi z armji wiadomość o marszu 3. rezerwowej dywizji piechoty od południa na tyły nieprzyjaciela przez Benkheim. Ze względu jednak na oddalenie, wątpliwem było, by ta dywizja w tym dniu zdążyła do bitwy.

Ze względu na to i na zmęczenie swych żołnierzy, dowódca korpusu odłożył dalsze natarcie na dzień następny.

3. rezerwowa dywizja piechoty.

Wyruszywszy rano z Possesern posuwała się ona bez kontaktu do Benkheim, gdzie z rozkazu dowódcy armji miała zatrzymać się, jako osłona prawego skrzydła. Dopiero o godzinie 16 przyszedł nowy rozkaz, nakazujący marsz ku 1. rezerwowemu korpusowi, dla wsparcia jego działań. Dywizja do nocy osiągnęła rejon na północ od Rogahlen.

Podobnie jak i na północnem skrzydle, należy tu również podkreślić zupełną inercję jazdy rosyjskiej. Na wschód od linji marszu tej dywizji niemieckiej znajdowała się rosyjska 1. dywizja jazdy i 5. brygada strzelców, które jednak niczem nie ujawniły swej obecności, nie wykazały żadnej próby powstrzymania tej kolumny nieprzyjacielskiej, która wszak najwyraźniej zdążała na tyły 30. dywizji piechoty. Przez cały dzień dywizja jazdy pozostaje w Seesken, wysyłając tylko zwiady ku Lecowi.

OCENA BITWY.

Pierwszy ten dzień bitwy nie przyniósł rozstrzygnięcia. Mogło ono być osiągnięte w kierunku zamierzonego manewru, gdyż uderzał on w gros sił rosyjskich i w razie powodzenia spychał je z linji odwrotu ku północy. Decydujące zniszczenie jednej z dywizyj rosyjskich, stojących na południe od szosy królewieckiej, dawałoby niewątpliwie natychmiastowy wynik. Gdyby to była 25. dywizja piechoty, zostałoby przerwane centrum rosyjskiej armji. Oba jej skrzydła rozdzielone masą niemieckiego natarcia musiałyby się cofać w kierunkach odśrodkowych. Rozkawałkowana w ten sposób armja, wyszedłszy nawet stosunkowo w całości, zużyłaby dość dużo czasu do ponownego zebrania się. Większe oczywiście wyniki osiągano z rozbicia 27. dywizji piechoty, a zwłaszcza 40. dywizji piechoty. Uzyskane tu zwycięstwo, otwierałoby drogę niemieckiemu natarciu na tyły sił głównych i mogło doprowadzić do osaczenia III. korpusu w rejonie Stołupian.

W każdym razie powodzenie to odrzucałoby armję rosyjską ku północy, spychając ją z jej osi działania.

Z rozstrzygnięcia tego jednak generał v. Prittwitz sam zrezygnował, nie dając swemu manewrowi dostatecznej siły.

Wogóle, bitwa ta nie ma jednolitego charakteru; nie znać w niej z żadnej strony woli kierowniczej dowódcy, przejawionej bądź to przed akcją w zaaranżowaniu bitwy i manewru, bądź też w czasie walki, rzuceniem odwodu w momencie i punkcie dycydującym.

Nacierająca armja niemiecka, która w tym dniu tworzy swą zaczepną inicjatywą obraz i fizjonomję bitwy, walczy rozkawałkowana i rozproszona oddzielnemi korpusami na pięćdziesięcio kilometrowym froncie.

Wskutek tego są prowadzone równocześnie dwa natarcia, każde przeto niedość silne, a więc o ograniczonych możliwościach i sukcesach.

Zamiar dowódcy armji polegał na uderzeniu w południowy flank masy rosyjskiej, posuwającej się na Gąbin. Było to zadaniem XVII. korpusu, któremu przeto przypadało działanie główne. I. korpus powinienby oczywiście otrzymać rozkaz współdziałania bezpośredniego, przez uderzenie wzdłuż osi Gąbin — Stołupiany w centrum rosyjskiego szyku. W ten sposób, mimo nawet zostawienia 1. rezerwowego korpusu na południu, osiągnęłoby się jeszcze skupienie wysiłku dwóch korpusów na III. korpusie rosyjskim, a w wyniku niewątpliwe przełamanie frontu nieprzyjaciela. Z wytworzonej tu luki można było przerzucić natarcie ku północy lub ku południowi, wychodząc na tyły jednego z dwóch skrzydeł. Nie było to rozwiązanie klasyczne, mogące doprowadzić do zniszczenia armji Rennenkampfa, w każdym razie, wobec rozciągnięcia sił rosyjskich, zapewniało znaczne powodzenie.

Zamiast tego dowódca I. korpusu, nie związany prawdopodobnie ścisłemi dyrektywami, których wobec braku jasnego planu i zdecydowanej woli u dowódcy armji nie mógł zresztą dostać, poszukuje rozstrzygnięcia na własną rękę i własnego sukcesu. Punkt ciężkości jego wysiłku znajduje się daleko od miejsca manewru dowódcy armji. Osiąga wprawdzie powodzenie, lecz tylko lokalne, bez wpływu na brzebieg bitwy. XVII. korpus natomiast, osamotniony i posunięty zbyt skośnie do frontu rosyjskiego, słabszy zresztą od napotkanych sił o jedną trzecią, nietylko nie uzyskuje żadnego rozstrzygnięcia, lecz z po-

ważnemi stratami wycofuje się na noc za Romintę, odrywając się od nieprzyjaciela.

Dowódca 1. rezerwowego korpusu okazał w tym dniu zdrową myśl i celową inicjatywę, sparaliżowaną jedynie połowicznością decyzji dowódcy armji. Generał v. Below, słysząc huk dział XVII. korpusu, o którym mu wiadomo, że prowadzi główne działanie, rwie się ku niemu z pomocą. Będąc od bitwy oddalony jedną ze swych dywizyj o 15 km., zostawiając nawet drugą w kierunku Goldapu, zdążyłby jeszcze na czas, w chwili, gdy właśnie 35. dywizja piechoty miała powodzenie, a 36. dywizja piechoty silnie związana czołowo otrzymała na skrzydle przeciwnatarcie rosyjskiej 40. dywizji piechoty. Jego interwencja, która trafiłaby na flank tego uderzenia i zagroziłaby tyłom 27. dywizji piechoty, mogła przeważyć szalę. W ten sposób na skrzydle kordonu rosyjskiego utworzyłaby się masa niemiecka narazie w sile półtora korpusu.

Możliwość tą, prowadzącą do zwycięstwa, zniszczył generał Prittwitz, wstrzymując 1. rezerwowy korpus w wyznaczonym mu rejonie. Niezwykle charakterystycznem również jest powstrzymywanie przez pół dnia 3. rezerwowej dywizji piechoty zdala od rejonu walki 1. rezerwowego korpusu dla osłony kierunku na Angerburg, który chwilowo nie miał przecież żadnego znaczenia. Wczesne wyjście tej dywizji na tyły rosyjskiej 30. dywizji piechoty mogło dać sukces bardzo korzystny dla dalszego rozwoju akcji w dniu następnym. Mimo wszystko jednak dzień ten, aczkolwiek nie przyniósł rozstrzygnięcia, w każdym razie dał 8. armji znaczne korzyści i duże szanse do dalszej rozgrywki.

1. armja postradała prawie całkowicie jedną dywizję piechoty. Zaangażowana i związana w swem ugrupowaniu kordonowem, nie mogła już dokonać żadnego przegrupowania sił.

W przeciwieństwie do tego dowódca armji niemieckiej posiadał jeszcze wszystkie swe możliwości działania i to w stopniu większym niż poprzednio.

I. korpus zwisał całą swą masą nad północnem skrzydłem rosyjskiem. Generał v. François zamierzał w dniu następnym koncentryczne uderzenie obu swemi dywizjami z linji Brakupönen — Budschihmen w ogólnym kierunku na Katenau. Przy znacznej przewadze jego sił, wobec zniszczenia rosyjskiej 28. dywizji piechoty, natarcie to mogło doprowadzić do zupełnej katastrofy rosyjskiego XX. korpusu, wyprowadzając niemiecki I. korpus na Stołupiany, t. j. na linję odwrotową centrum ro-

syjskiego. Jedyną przeszkodą dla tego działania mogło być ewentualne ruszenie się korpusu jazdy chana Nachiczewańskiego. Zważywszy jednakże, że był on oddalony o 20 km od rejonu wyjściowego niemieckiego natarcia i że miał po drodze niemiecką 1. dywizję jazdy, można z dużą pewnością przyjąć, że nie zdołałby on zaważyć już na szali wypadków.

XVII. korpus był wprawdzie mocno skrwawiony, lecz odpocząwszy w ciągu nocy, o świcie mógłby ruszyć do ponownego natarcia. Manewr ten mógł być już w godzinach południowych poparty wejściem w akcję korpusu generała Belowa.

Walki przez ten korpus poprowadzone w ciągu 20 sierpnia dowiodły słabości sił rosyjskich na południe od puszczy Rominckiej. Dla zneutralizowania ich, przy największej nawet ostrożności, wystarczała 3. rezerwowa dywizja piechoty, która od świtu mogła rozpocząć swe natarcie na lewy flank rosyjskiej grupy południowej, powstrzymując ją całkowicie w jej marszu na Darkehmen. Pozwalało to ściągnąć ku głównemu ognisku bitwy cały korpus rezerwowy, który w ciągu nocy, oderwawszy się o kilka kilometrów od nieprzyjaciela i skupiwszy się w rejonie Fridrichsfeld—Königsberge, od rana mógł rozpocząć swój marsz do bitwy. Mając do przejścia do stanowisk rosyjskiej 40. dywizji piechoty 15 km, mógł on uderzyć około południa.

Zmasowawszy przeto XVII. korpus w obszarze Walterkehmen przeciwko rosyjskiej 27. dywizji piechoty i wprowadziwszy następnie 1. rezerwowy korpus przeciwko 40. dywizji piechoty, zyskiwano dostateczną przewagę dla wywalczenia rozstrzygnięcia.

W ten sposób generał v. Prittwitz posiadał w swych rękach możliwości rozegrania bitwy według Schlieffenowskiego wzoru Kannów.

Nie skorzystał z tego i uznał się za zwyciężonego z powodu nadchodzących alarmów o wtargnięciu 2. armji rosyjskiej.

W działaniach rosyjskich należy podkreślić, przy dużej odporności wojsk, zupełny brak jakiegokolwiek kierownictwa bitwą. Zresztą dowódca armji przy tem ugrupowaniu i braku odwodów, z konieczności musiał zachować się zupełnie biernie.

Uderza również całkowita jego dezorjentacja co do położenia nieprzyjaciela, mimo posiadania tak potężnej jazdy.

Zupełny brak inicjatywy wykazują rosyjscy dowódcy korpusów i za małemi wyjątkami dowódcy dywizyj.

Dowódca XX. korpusu, mając jedną dywizję (29.) stosunkowo słabo zaangażowaną, nie użył jej na wsparcie drugiej swej dywizji, która prowadząc osamotnioną walkę uległa zupełnemu prawie zniszczeniu.

Dowódca III. korpusu, który dysponował 40. dywizją piechoty, nie potrafił wyzyskać jej położenia do zupełnie możliwego, a niezwykle dla Niemców groźnego manewru na flank, czołowo zaangażowanego XVII. korpusu. Inicjatywy też w tym kierunku nie okazuje mogący się lepiej orjentować dowódca tej dywizji.

Na specjalne jednak podkreślenie zasługuje całkowita bierność jazdy rosyjskiej.

Czterodywizyjny korpus jazdy, stanowiący rzeczywistą potęgę bojową, mogącą poważnie zaciężyć nad I. korpusem niemieckim, stoi o kilkanaście kilometrów od pola walki, nie wykazując najmniejszej chęci wzięcia w niej bezpośredniego udziału, lub przynajmniej wpłynięcia na nią wykonaniem nakazanego mu zagonu na tyły 8. armji, związanej w bitwie. Samodzielna brygada jazdy Oranowskiego, rozpoznawszy jazdę nieprzyjacielską, kierującą się na tyły prawego skrzydła armji, które właśnie ma osłaniać, płochliwie ucieka nawet bez walki, aż o 30 km w tył.

Rosyjska 1. dywizja jazdy stoi ciągle w miejscu, zadawalniając się wysyłaniem zwiadów i dopuszcza niemiecką 3. rezerwową dywizję piechoty bezpośrednio na flank dywizji, z którą powinna współdziałać.

Zarówno poprzedniemi swemi działaniami, jak i zachowaniem się w tym dniu bitwy, jazda rosyjska wypisała sobie jak najgorsze świadectwo, odbiegające mocno od reklamy, którą jej wytworzono przed wojną. Jakże odmiennie od niej działa tak słaba stosunkowo jazda niemiecka. Rozwijając dużą samorzutną inicjatywę, stale szuka ona nieprzyjaciela i możności wyjścia na jego tyły. Zagon na Pillkallen, wykonany pod nosem czterech i pół dywizyj jazdy rosyjskiej, stanowi chlubną dla niej kartę jej walk.

ODWRÓT 8. ARMJI KU WIŚLE.

W ciągu tego dnia bitwy dowódca 8. armji przeżywa różne stany psychiczne, zakończone zupełnem załamaniem się jego woli, co wyraziło się decyzją odwrotową.

W godzinach przedpołudniowych w dowództwie armji panuje nastrój zupełnej pewności siebie. Meldunki o powodzeniach I. korpusu i postępach 35. dywizji piechoty wytwarzają przeświadczenie o małej odporności nieprzyjaciela. Lada chwila oczekiwano z XVII. korpusu meldunku o rozpoczęciu pościgu.

Tak tanim kosztem uzyskane zwycięstwo, w które już generał Prittwitz nie wątpi, napawa go dumą i radością. Z wesołą miną i pewnością siebie odbiera od otoczenia gratulacje.

W psychikach tego rodzaju, w których dominującą rolę odgrywa wyobraźnia, przy równoczesnym braku charakteru, mogącego opanować jej urojenia, przeskoki moralne są zjawiskiem naturalnem i dokonywują się niezwykle szybko.

Im dalej v. Prittwitz doszedł w fantazjowaniu na temat swego zwycięstwa pod wpływem pierwszych wieści z placu boju, tem głębiej pogrążyły go w pesymizmie nieoczekiwane niepowodzenia.

Nasamprzód napływają alarmujące meldunki z XVII. kor pusu: 35. dywizja piechoty, posuwająca się początkowo tak pomyślnie, natknęła się po południu na silnie umocnione pozycje rosyjskie, a wzięta z flanki krzyżowym ogniem karabinów maszynowych i artylerji, nie wytrzymała przeciwnatarcia i uległszy panice cofnęła się za Romintę. O godzinie 17 nadchodzi meldunek dowódcy korpusu, że nie zdoła on wytrzymać ewentualnego masowego zwrotu nieprzyjaciela, wskutek czego cofa się całym korpusem za Romintę.

Z pierwszemi zwiastunami ciężkiego położenia swego manewru, w duszy dowódcy armji dotychczasowa pewność siebie ustępuje miejsca pesymizmowi. Z tą chwilą tłomaczy na swoją niekorzyść każdy otrzymany meldunek, pogrążając się coraz bardziej w przeświadczeniu o beznadziejności położenia.

Tak więc meldunek dowódcy I. korpusu o zatrzymaniu się jego natarcia, co było spowodowane istotnem zmęczeniem wojsk i nie odgrywało, jak wiemy, roli w dalszych zamierzeniach zaczepnych generała v. François, zostaje skomentowany jako przybycie na północnem skrzydle rosyjskiem nowych sił.

Również lęk budzi meldunek dowódcy rezerwowego korpusu o jego walkach, zupełnie zresztą pomyślnych, z nieprzyjacielem ocenianym w przybliżeniu na korpus.

Fantazja przedstawia v. Prittwitzowi możliwość porażki tego korpusu, a tem samem wyjścia nieprzyjaciela na flank grupy manewrowej. Pod wpływem właśnie tej obawy, mimo po-

przednich zarządzeń, nakazuje on 3. rezerwowej dywizji piechoty pośpieszny marsz ku północy dla wsparcia czołowo walczącego 1. rezerwowego korpusu. Zdaje sobie jednak sprawę, że nadmiernie oddalona ta dywizja już w ciągu dnia do bitwy nie zdąży i stąd nowy powód do niepokoju.

Nadchodzą wreszcie zupełnie zresztą fałszywe wiadomości o ciężkich walkach 2. brygady obrony krajowej z jazdą rosyjską nad rzeką Wystrucią.

Do tego czarnego obrazu pola bitwy, widzianego już teraz przez pryzmat pesymizmu, dołączają się pierwsze wieści z XX. korpusu, donoszące o ujawnieniu lewego skrzydła 2. armji bardziej na zachód, niż dotychczas przypuszczano, oraz jej znaczne zbliżenie się do granicy.

Ta niespodzianka ostatecznie już przeważyła w duszy Prittwitza szalę słabej jego woli na rzecz rezygnacji. Wyraz tego daje w swej rozmowie o godzinie 17 z dowódcą I. korpusu.[13])

„XVII korpus prowadzi ciężką walkę i nie posuwa się naprzód. Niepocieszające również wiadomości otrzymałem z XX. korpusu. Prawdopodobnie będę musiał wycofać się za Wisłę".

Z tą chwilą decyzja do odwrotu była już powzięta — narosła ona w duszy dowódcy armji, jako nieodwołalna konieczność, po za którą nie mógł on ujrzeć żadnej możności wybrnięcia z położenia, które oceniał jako beznadziejne.

O godzinie 19 przychodzi potwierdzenie danych o 2. armji. Lotnicy stwierdzili w marszu z Mławy ku północy kolumnę piechoty rosyjskiej długości 20 km.

Generał Prittwitz uznał swe komunikacje jako zupełnie zagrożone. Wyobraźnia, żywo poruszona w odmiennym znowu kierunku, wytworzyła obraz grożącego mu Sedanu. Potwierdzenie dały mu pomiary mapy. Cyrkiel dowiódł niezbicie, że z Mławy jest bliżej do Elbląga niż z linji Węgorapy, na której stała 8. armja. Znaczyło to, że w razie, gdyby Rosjanie energicznie wykonywali swój marsz ku przeprawom Wisły, mogą być tam wcześniej niż armja miemiecka. Ponieważ zwątpił już ostatecznie w możność zwyciężenia Rennenkampfa, ujrzał się w kleszczach obu armij rosyjskich z konsekwencją haniebnej kapitulacji.

Jedynem wyjściem wydał mu się natychmiastowy marsz za Wisłę, by uprzedzić nieprzyjaciela na przeprawach.

---

[13]) V. François. Marneschlacht und Tannenberg, str. 187.

Uzasadnieniem moralnem tej decyzji, utworzonem dla siebie jak i dla otoczenia, było wysunięcie następstw możliwej katastrofy 8. armji, z których najgroźniejszem było otwarcie Rosjanom drogi na Berlin. Spowodowałoby to przerzucenie znacznych sił niemieckich z zachodu, kosztem rozgrywającego się tam manewru.

W lękach tych i w tej małodusznej decyzji, v. Prittwitz był podtrzymywany przez swego szefa sztabu. Nie pomogły nic wszystkie przedłożenia starszych oficerów sztabu armji, którzy proponowali wstrzymanie się z odwrotem przynajmniej przez jeszcze jeden dzień, dla rozegrania partji z Rennenkampfem. V. Prittwitz odrzucił stanowczo te propozycje twierdząc, że musi zachować armję dla zadań ważniejszych, wskutek czego nie może jej narażać na ryzykowną grę.

Nastrój jego i ocenę położenia wyraża jaskrawo rozmowa, przeprowadzona o godzinie 21 z dowódcą XVII. korpusu.[14])

„Położenie zupełnie się zmieniło. Na północy weszły nowe siły. Nie wiadomo gdzie znajduje się 1. dywizja jazdy.

Przed 1. rezerwowym korpusem stoją równe mu siły; nowe siły, w przybliżeniu korpus, w okolicy Łycku. Armja Narwi — dużemi siłami w marszu na Ortelsburg i Soldau. Z tych przyczyn 8. armja cofa się za Wisłę".

Dla zabezpieczenia swego odwrotu, tak wielkim był strach przed możliwością uprzedzenia go na przeprawach, v. Prittwitz tworzy grupę osłony, mającą za zadanie powstrzymywanie postępów 2. armji rosyjskiej. W tym celu zarządza dla wsparcia XX. korpusu, przerzucenie koleją I. korpusu w obszar Goszlerhausen-Bichofswerder i 3. rezerwowej dywizji piechoty do Olsztyna.

Odwrót nakazany rozkazem o godzinie 21 min. 30 miał się rozpocząć natychmiast, by pod przykryciem nocy oderwać się od nieprzyjaciela.

I. korpus miał wycofać się do Wystrucia, gdzie rozpoczynał ładowanie.

Dywizja królewiecka i 2. brygada obrony krajowej miały się cofać do Królewca, jako jego załoga.

XVII. korpus został skierowany przez Nemmersdorf — Trempen—Luganen na Allenburg.

1. rezerwowy korpus drogą Darkehmem — Nordenburg — Gerdaaen.

---

[14]) V. Gierl. Tannenberg.

1. dywizja jazdy miała szukać łączności z XVII. korpusem, przykrywając odwrót armji.

3. rezerwowa dywizja piechoty została skierowana do Angerburga celem załadowania.

Rozważywszy uprzednie możliwości, jakie miał v. Prittwitz na zupełne zwycięstwo zapewne już w dniu następnym, koniecznem jest poddanie ocenie niebezpieczeństwa, które wywarło tak decydujący wpływ na jego decyzje i dalsze losy kampanji.

Armja Narwi, która według wiadomości posuwała się na froncie Myszyniec—Mława, była oddalona od pola bitwy swem prawem skrzydłem o 110 km w linji powietrznej, przyczem oddzielał ją pas jezior Mazurskich. Bezpośrednie niebezpieczeństwo przeto 8. armji nie zagrażało.

Niemieckim linjom odwrotowym, idącym w pasie Wystruć—Królewiec—Elbląg i Angerburg—Bartenstein—Wormditt—Marienwerder, nieprzyjaciel mógł zagrozić w dwóch kierunkach: ruchem ku północy, lub ku Wiśle.

Możliwość pierwsza realizowała się dopiero po osiągnięciu przezeń obszaru Barthen (Barciany), Bartenstein (Bartoszyce), to znaczy po uzyskaniu wyjścia z korytarza, utworzonego przez zachodnią ścianę pasa jezior Mazurskich i Łynę, kierując się stąd bądź to ku północy, bądź też na linję z Węgorapy do Królewca. Była to jednak do przebycia odległość 90—110 km w linji powietrznej, to znaczy conajmniej pięć dni marszu. Przyjąwszy, że XX. korpus przy dobrych warunkach terenowych zdołałby wygrać swą obroną dwa dni, ustalić można, że istotne niebezpieczeństwo zjawiało się dopiero 27 — 28 sierpnia.

Możliwość druga zwracała armję Narwi wprost ku przeprawom wiślanym.

Odwrotowi 8. armji mogła ona zagrozić dopiero po przekroczeniu linji Olsztyn—Ostród—Iława, to znaczy w odległości 80 km w linji powietrznej od granicy, czyli cztery dni marszu. Tu jednak armja rosyjska, znajdując się w sferze bezpośredniego działania fortec Torunia i Grudziądza, nie mogłaby posuwać się zbyt szybko, w obawie narażenia swego skrzydła zachodniego i tyłów na niespodziewane uderzenie z poza Wisły. Przyjmując ponadto, że dogodności terenu do obrony taktycznej pozwalały znajdującym się tu oddziałom wygrać trzy dni czasu, ustalić można początek niebezpieczeństwa dopiero na siódmy dzień.

A więc przynajmniej do 27 sierpnia armja v. Prittwitza miała zupełną gwarancję bezpieczeństwa. Zużywając dwa dni na wywalczenie zwycięstwa nad Rennenkampfem i uporządkowanie oddziałów po bitwie, pozostawało jej jeszcze cztery dni na zwrot zaczepny przeciwko Samsonowowi. Zabezpieczony zwycięstwem od strony północnej, mógłby v. Prittwitz do nowej tej bitwy, bez najmniejszego już lęku, skupić całą swą armję i zwyciężyć uzyskaną równowagą sił.

To właśnie stanowiło istotę manewru, opracowywanego w czasach pokojowych. Tak działał Bonaparte w pięciodniowej kampanji pod Mantuą.

Zamiast o komunikacje, należało raczej obawiać się, by nie nastąpił pośpieszny odwrót 2. armji rosyjskiej na wiadomość o klęsce Rennenkampfa i wymknięcie się zwierzyny z pułapki, w którą sama wchodziła.

„Najlepiej chroni się komunikacje wygraną bitwą".

Decyzja odwrotu przeto, powzięta wieczorem 20 sierpnia i natychmiast wykonana, nie była usprawiedliwiona żadnemi względami operacyjnemi. Rozproszenie sił rosyjskich, dogodności terenu i sieć komunikacyjna, dawały sposobność do przeprowadzenia zwycięskiego manewru po linjach wewnętrznych. Potwierdziły to wypadki drugiego okresu. Decyzję tę tłumaczy tylko słabość charakteru generała v. Prittwitza. O jego zupełnem moralnem załamaniu się świadczy jaskrawo zamiar wycofania się odrazu za Wisłę. O starciu z Samsonowem nie myśli, nawet przy zapewnieniu swobody odwrotu. Utracił całkowitą wiarę w powodzenie, a więc i zdolność walczenia.

W tem położeniu, gdy już armja rozpoczęła swój odwrót ku Wiśle, wkroczyło w działania na wschodzie naczelne dowództwo, do tej pory zostawiające zupełną swobodę dowódcy 8. armji.

W ciągu 21 sierpnia, szef sztabu generalnego, generał v. Moltke, przeprowadza z v. Prittwitzem kilka rozmów, orjentując się w położeniu, a następnie podając mu plan działania.

V. Prittwitz wciąż jeszcze w ciągu dnia 21 sierpnia znajdował się w stanie trwogi, oceniając niezmiennie położenie swoje jako krytyczne. Wykazywał trudności wykonania odwrotu i przewidywał konieczność torowania sobie drogi ciężkiemi walkami. Specjalnie podkreślał wielką ilość jazdy rosyjskiej, którą oczekiwał na obu skrzydłach armji. W tych warunkach uważał działanie zaczepne jako niemożliwe, przeciwnie, prosił o po-

siłki, gdyż wątpił nawet w możność utrzymania posiadanemi siłami linji Wisły. W tem swojem przerażeniu zupełnie nie brał pod uwagę wiadomości, że armja Rennenkampfa w ciągu dnia 21 sierpnia nie ruszyła się z miejsca. Uważał to tylko jako chwilowy jej postój, po którym nastąpi tem energiczniejszy pościg.

Mimo tej tak ponurej oceny położenia, którą podawał dowódca armji, szef sztabu generalnego nie mógł pogodzić się z opuszczeniem Prus Wschodnich bez stoczenia walnej bitwy. Przeciwko temu przemawiały względy ekonomiczne—utrata bogatej prowincji, polityczne — wrażenie przegranej na zewnątrz, moralne — oddanie kolebki historycznej cesarstwa niemieckiego, co wywołałoby przygnębienie w kraju, wreszcie strategiczne, które dawały nieprzyjacielowi wolną rękę do działania z rejonu Warszawy.

To też generał v. Moltke wysuwa jako niezbędną konieczność wyzyskanie istniejącego jeszcze rozdzielenia obu armij rosyjskich linją jezior Mazurskich, dla uderzenia na jedną z nich i rozbicia, zanim druga zdąży nadbiec. Ponieważ zwrot zaczepny przeciwko 1. armji był już niemożliwy, wskazywał jako cel nowej operacji 2. armję.

Do tego działania planował skierowanie po za linją jezior i pod jej przykryciem korpusów XVII. i 1. rezerwowego ku XX. korpusowi. Grupa ta wychodziłaby na flank armji Samsonowa, związanej czołowo przez korpus XX. i na lewem skrzydle przez korpus I.

Śmiały ten plan nie odpowiadał psychice dowódcy armji, który też nie podejmuje się wykonania go, zwłaszcza, że konstatuje silną grupę rosyjską w marszu na Lötzen.

Odmową tą ostatecznie przekonany o słabości v. Prittwitza jako dowódcy armji, szef sztabu generalnego uzyskuje zwolnienie go z tego stanowiska.

Tymczasem jednak w duszy Prittwitza następuje powolne uspokojenie się po pierwszem wrażeniu. Pod wpływem namów swego sztabu, skłania się do myśli zmierzenia się z nieprzyjacielem raz jeszcze na wschodnim brzegu Wisły. 22 sierpnia plan ten dojrzewa, a nawet przybiera formę rozkazu. Jest jednak, równie jak dotychczasowe jego decyzje, lękliwy i połowiczny.

Zamierza on ściągnąć całą armję ku prawemu skrzydłu i oparłszy się o twierdze Wisły, mając przeto zabezpieczone tyły, wystąpić zaczepnie przeciwko rosyjskiej armji Narwi.

Korpusy XVII. i 1. rezerwowy mają przeto dalej kontynuować swój marsz. Transporty I. korpusu nie ulegają zmianie. Natomiast 3. rezerwowa dywizja piechoty ma być przeniesiona do Niemieckiej Iławy, gdzie za nią podąży również koleją 6. brygada obrony krajowej. V. Prittwitz liczy, że będzie mieć armję skoncentrowaną do bitwy wieczorem dnia 26 sierpnia między Toruniem i Olsztynem.

Na prośbę dowódcy XX. korpusu, który lęka się o swoje lewe skrzydło, pozostawiono mu do dyspozycji 3. rezerwową dywizję, zatrzymując jej transporty w Olsztynie.

Plan ten jednak, który miał zresztą mało szans powodzenia, względnie dawał nikłe tylko i czasowe wyniki, nie uzyskał aprobaty naczelnego dowództwa. 22 sierpnia nadszedł rozkaz, usuwający v. Prittwitza i jego szefa sztabu i mianujący na to stanowisko generałów Hindenburga i Ludendorfa.

IV. DRUGI OKRES KAMPANJI.

(23.VIII — 31.VIII.)

BITWA POD TANNENBERGIEM.

IV. DRUGI OKRES KAMPANJI.

(23.VIII — 31.VIII.)

BITWA POD TANNENBERGIEM.

Ten drugi okres kampanji w Prusach Wschodnich, zakończony świetnem zwycięstwem pod Tannenbergiem, rozegrał się na podstawie planu powziętego przez szefa sztabu generalnego. Zaproponowany początkowo generałowi Prittwitzowi, zostaje, wobec jego odmowy, oddany w pewne ręce generałów Ludendorffa i Hindenburga.

Generał v. Moltke okazał bezsprzecznie w tym momencie dużo woli i śmiałości decyzji. Mimo alarmów dowódcy 8. armji, który położenie na froncie malował jako beznadziejne, usiłując tem usprawiedliwić przed kwaterą główną swą małoduszną decyzję, generał v. Moltke upiera się przy dalszej obronie Prus Wschodnich.

Jako szanse na zwycięstwo przyjmował istniejące wciąż jeszcze możliwości pełnego wykorzystania dla manewru położenia centralnego armji niemieckiej w stosunku do obu ramion natarcia rosyjskiego, rozdzielonych blokiem jezior Mazurskich. Teraz właśnie, więcej niż kiedy indziej, nadarzała się okazja przeprowadzenia w całej pełni myśli przewodniej planu obrony Prus Wschodnich i potwierdzenia zwycięstwem słuszności licznych, na ten temat przeprowadzanych gier wojennych i studjów.

Rozpoczętego ruchu odwrotowego 8. armji nie można już było wstrzymać. Ewentualny, ponowny zwrot zaczepny przeciwko Rennenkampfowi był na razie wykluczony — stracono czas i istniejące poprzednio możliwości uzyskania tu szybkiego rozstrzygnięcia.

Szef sztabu generalnego, przyjmując nadany armji ruch, jako niedającą się już odmienić konieczność, postanowił jednak zwrócić ją z drogi ku przeprawom Wisły, na spotkanie nowego nieprzyjaciela, który właśnie wkroczył w granicę Prus Wschodnich, poniżej południowej krawędzi jezior Mazurskich.

Do tej zamierzonej gry dowództwo niemieckie, mimo błędów v. Prittwitza, posiadało jeszcze w swych rękach silne atuty:

dogodności teatru wojennego, ułatwiające szybką koncentrację własną, a podtrzymujące rozproszenie sił nieprzyjaciela;

doskonale sformowaną i manewrowo wysoce uzdolnioną armję;

wysokie patrjotyczne napięcie żołnierza, pałającego chęcią walki w obronie swego rodzinnego kraju.

Brak było natomiast tej armji silnej woli kierowniczej, ożywionej przenikliwą inteligencją i wielką ambicją czynu.

Trafny dobór dowódcy armji obrony ma najdonioślejszy bodaj wpływ na wyniki akcji, lecz zarazem jest zagadnieniem niezwykle trudnem przy pokojowej ocenie, gdyż wymaga takich cech charakteru i umysłu, które w małej tylko mierze przejawić się mogą w manewrach lub grach wojennych.

Wódz armji obrony, obok innych cech, wymaganych od dobrego dowódcy, musi posiadać w wysokim stopniu rozwiniętą przenikliwość, szybkość decyzji, równowagę umysłu, spokój i siłę charakteru, oraz zdolność, a raczej zamiłowanie do ryzyka. Tylko tak obdarzony generał znajdzie w sobie dość hartu, by wykonać trudne zadanie zmierzenia się szczupłemi swemi siłami, bez nadziei na rychłą pomoc i prawa wołania o nią, z nieprzyjacielem, przeważającym liczebnie i mającym początkowo inicjatywę działań.

Za nieudolność v. Prittwitza, postawionego na to stanowisko wpływami postronnemi, mimo, że nie posiadał już dawniej zaufania szefa sztabu generalnego, Niemcy zapłaciły bodaj czy nie klęską Marny.

W poszukiwaniu takiego człowieka, któremu mógłby z ufnością powierzyć do wykonania swój plan, v. Moltke musiał odrazu pomyśleć o generale Ludendorffie, będącym naówczas kwatermistrzem 2. armji.

Znany ze swych dużych zdolności, twardości charakteru, oraz ogromnej ambicji, okazał on jeszcze swym brawurowym czynem przy zajęciu cytadeli Leodjum wielką przytomność

umysłu, szybkość decyzji, przedsiębiorczość i inicjatywę. Jemu to v. Moltke decyduje się z ufnością powierzyć swą koncepcję. Charakter tego generała, a nadewszystko jego ambicja dają zupełną gwarancję, że wszystko co jest w możności dowódcy będzie uczynione dla zwycięstwa. W ambicję też uderza v. Moltke wzywając Ludendorffa na nowe stanowisko. Oba listy, które Ludendorff otrzymuje o godzinie 9 dnia 22 sierpnia od szefa sztabu generalnego i generalnego kwatermistrza, malują dobitnie człowieka, do którego są skierowane.

Generał v. Moltke pisze:[1])

„Będzie Pan postawiony przed nowem, trudnem zadaniem, prawdopodobnie trudniejszem jeszcze niż zdobycie Leodjum. Nie znam żadnego człowieka, do którego miałbym tak pełne zaufanie, jak do Pana. Może uratuje Pan jeszcze położenie na wschodzie. Niech Pan nie ma do mnie żalu, że zabieram Go ze stanowiska, na którem Pan stoi, prawdopodobnie bezpośrednio przed rozstrzygającą akcją, która, jak Bóg da, pomyślnie się zakończy. Musi Pan także i tę ofiarę złożyć Ojczyźnie. Również i Cesarz spogląda na Pana z zaufaniem. Nie będzie Pan oczywiście mógł ponosić odpowiedzialności za to, co się zdarzyło, lecz będzie Pan mógł swą energją odwrócić najgorsze. Niech więc Pan rusza ku nowemu powołaniu, które jest dla Pana najzaszczytniejszem, jakie może być dane żołnierzowi. Nie zawiedzie Pan pokładanego w Nim zaufania".

Generał v. Stein, ówczesny kwatermistrz generalny, a późniejszy minister wojny, kończy swój list również górnolotnym apelem:[2])

„A więc musi Pan iść tam. To nakazuje konieczność państwowa. Ciężkiem jest zadanie, ale Pan mu podoła".

Całe to dekorum ratowania zagrożonej Ojczyzny, zaufania Cesarza i t. p. mocnych wyrażeń obu listów, odbiegających całkowicie od suchego, służbowego tonu niemieckiego, mają jedynie na celu wzbicie tej ambicji, a przez nią wydobycie z człowieka maksimum jego energji, woli i wysiłku.

Ludendorff jest mężem zaufania v. Moltkego, jest właściwym wykonawcą jego planu i gwarantem powodzenia.

Szef sztabu generalnego żałuje zapewne mocno, że stopień służbowy i wiek nie pozwalają na mianowanie tego męża zaufania dowódcą armji, lecz tylko jej szefem sztabu. Na dowódcę, żyranta rozkazów Ludendorffa, wyznaczono generała v. Hindenburga, który będąc w stanie spoczynku dotychczas jeszcze nie otrzymał żadnego przeznaczenia wojennego.

---

[1]) i [2]) Ludendorff. Meine Kriegserinnerungen str. 32.

W stosunku do tego starego żołnierza nie silono się na żaden doping moralny. Rola, którą mu w myślach swych przeznaczał v. Moltke, była drugorzędną. Miał on powagą swego stopnia i wieku poprzeć wolę swego szefa sztabu. To też poprzestano na wysłaniu po południu zwięzłego zapytania czy jest gotów do natychmiastowego objęcia stanowiska na froncie. Zanim jeszcze nadejść mogła do Koblencji telegraficzna jego odpowiedź „jestem gotów", kwatera główna wysyła lakoniczny rozkaz do niezwłocznego objęcia dowództwa armji na wschodzie. Instrukcje wiezie generał Ludendorff, mianowany jego szefem sztabu.

V. Moltke postawił Ludendorffa na wielkiej drodze jego karjery. Charakterystycznem dla tego człowieka jest, że wzamian nie zdobył się na tyle choćby wyrzeczenia się swej ambicji, by protektorowi swemu przyznać to, co mu się słusznie należy — decycję zwrotu zaczepnego przeciwko 2. armji rosyjskiej i wytyczne myśli manewru. We fragmencie jego pamiętnika, dotyczącym pobytu w kwaterze głównej 22 sierpnia, postać szefa sztabu generalnego nie odgrywa żadnej roli. Jedynie ma o nim do powiedzenia, że „wydał mi się silnie zdenerwowanym". Cały plan, proponowany przez v. Moltkego generałowi Prittwitzowi, Ludendorff bierze na swój wyłączny rachunek, mówiąc, że „położenie wobec którego stanąłem było niewątpliwie bardzo poważne, ale przecież były jeszcze wyjścia". I w dalszym ciągu dla podtrzymania przeświadczenia o wyłącznem swem autorstwie planu działań, przytacza zarządzenia, które wysłał do armji jeszcze z Koblencji. Nakazywały one na dzień 23 sierpnia postój korpusowi 1. rezerwowemu i XVII; przesunięcie wyładowań I. korpusu z Gosslershausen do Niem. Iławy; wyciągnięcie z twierdz wszystkich sił, zdatnych do użycia w polu i przesunięcie ich do Brodnicy (Strasburg). „W ten sposób—konkluduje—tworzyła się w południowym obszarze silna grupa. Nią można było natrzeć, podczas gdy północna grupa mogła dalej wykonywać marsz odwrotowy w kierunku południowo-zachodnim, lub też mogła być szybko ściągnięta ku południowi do walki przeciwko armji Narwi". Powyższe zarządzenia nie są niczem innem, jak wstępem wykonawczym operacyjnego pomysłu generała v. Moltke.

Równie krótko, jak z szefem sztabu generalnego, załatwia się Ludendorff ze swym dowódcą armji. Mówiąc o spotkaniu się z generałem Hindenburgiem, stwierdza, że po krótkiej konfe-

rencji poszli spać. Można to zrozumieć w sensie, że stary generał przyjął do wiadomości decyzję swego szefa sztabu.

23 sierpnia około godziny 14 nowy dowódca z szefem sztabu przybywają do kwatery dowództwa 8. armji w Malborgu.

Z tą chwilą rozpoczyna się też drugi okres kampanji obronnej w Prusach Wschodnich.

Zapoczątkowała go myśl generała v. Moltke, który dzięki trzeźwej ocenie położenia, śmiałości decyzji i właściwemu doborowi dowództwa, pchnął na inne tory działania na wschodzie tak dotychczas nieudolnie prowadzone.

Przyznaje to v. Gierl, jeden z historyków Tannenbergu, pisząc, że „jego nazwisko pozostanie zarówno jak Hindenburga i Ludendorffa, niezatarcie związane z historją niemieckiego kraju na wschód od Wisły".

Niemniej jednakże alarmy i niepowodzenia v. Prittwitza pociągnęły za sobą znacznie dalej idące następstwa niż zmianę dowództwa armji i przebiegu manewru obronnego. Mimo wszystko wycisnęły one silne piętno na wrażliwej i niestałej duszy niemieckiego szefa sztabu generalnego.

V. Moltke, oceniając w tym czasie położenie na zachodzie jako nader pomyślne i będąc niemal już pewnym zwycięstwa, zaalarmowany natomiast nawałą rosyjską, decyduje się przerzucić na wschód dwa korpusy i dywizję jazdy, wzięte z armij zachodnich — XI. korpus z 3. armji, korpus rezerwowy gwardji z 2. armji i 8. dywizją jazdy z 6. armji.

Transporty tych posiłków zaczynają się 26 sierpnia i przybywają na teatr wojenny już po Tannenbergu.

Były one dla obrony na wschodzie zupełnie zbędne, natomiast brak ich na zachodzie odbił się poważnie na dalszych operacjach, a specjalnie na przebiegu bitwy nad Marną.

Obrona przeto, która według planu wojny miała zapewnić swobodę użycia sił głównych do wywalczenia decyzji na zachodzie, nie spełniła swego zadania. Przedwczesne jej załamanie się, jako konsekwencja psychicznego załamania się jej dowódcy, skłoniło szefa sztabu generalnego, t. j. kierownikap ziałań wojennych, do osłabienia głównego swego manewru na rzecz zadań drugorzędnych, powodując tem rozstrzelenie sił i klęskę.

To są następstwa protekcjonizmu i nieopatrzności przy obsadzaniu dowództw w czasie pokojowym. Mszczą się one przelaną krwią i klęską już w pierwszych chwilach wojny.

POŁOŻENIE OBU STRON NA TEATRZE WOJENNYM PRUS WSCHODNICH W DNIU 23 SIERPNIA.

(Szkice 5, 6, 7.)

KONCENTRACJA I MARSZ 2. ARMJI ROSYJSKIEJ.

(Szkice 5, 6.)

W skład 2. armji, zwanej armją Narwi, wchodziły następujące oddziały:

Korpusy—II, VI, XIII, XV, XXIII;

Dywizje jazdy—4, 6, 15.

W toku działań został jej dodany jeszcze I. korpus, zbierający się w Warszawie w składzie 9. armji.

Stan wyżywienia armji, według zestawienia z dnia 16 sierpnia wynosił 347,000 ludzi; stan bojowy oceniają źródła rosyjskie na blisko 200,000 bagnetów i szabel.

Korpusy armji w chwili rozpoczęcia działań były niekompletne lub porozrywane:

XXIII. korpus po zmobilizowaniu został odrazu całkowicie rozdzielony: 2. dywizja piechoty zostawała aż do rozpoczęcia działań w dyspozycji dowódcy twierdzy Modlin; 3. dywizja gwardji była skierowana do Sokółki, jako odwód dowódcy frontu. Jazda korpusu (oddzielna kawaleryjska brygada) walczyła na froncie południowo-zachodnim. Artylerja ciężka włączona do II. korpusu; bataljon saperów znajdował się w twierdzy Grodno; tabory korpusu porozdzielano pomiędzy inne korpusy.

W rezultacie dowódca korpusu dysponował tylko swym sztabem.

W XV. korpusie—brakowało piętnastu kompanij, które pozostały w rejonach dyslokacji pokojowej na osłonie linji kolejowej.

W VI. korpusie — w 4. dywizji piechoty brakowało czternastu kompanij, pozostawionych w różnych miejscach, a w 16. dywizji piechoty brakowało 61. pułku piechoty, który nadciągnął dopiero w końcu akcji.

Dnia 13 sierpnia oddziały 2. armji zajmowały następujące rejony koncentracyjne:

II. korpus — rejon Augustowa;

VI. korpus — na linji Biebrzy od Bolistowa do Wizny.

XIII. korpus — Białystok.

XV. korpus — Zambrów.
XXIII. korpus — 2. dywizja piechoty — Modlin.
3. dywizja gwardji — Białystok.
4. dywizja jazdy—Stawiski między Łomżą i Osowcem.
6. dywizja jazdy i 15. dywizja jazdy w obszarze Ciechanów—Przasnysz.

W tym dniu o godzinie 20 m. 50 dowódca 2. armji w Białymstoku otrzymał następującą dyrektywę frontu[3]):

„Dyrektywa dla dowódcy 2. armji.

Wołkowysk. 31 lipiec 1914 r. (13 sierpień).

Nieprzyjaciel skierował większość swych sił na swój zachodni front przeciwko Francji. Według posiadanych wiadomości w Prusach Wschodnich zostawił 3—4 korpusów, oraz kilka dywizyj rezerwowych i brygad obrony krajowej.

Jego straże przednie wysunięte są ku granicy, lecz siły główne znajdują się niewątpliwie za linją jezior.

Zamierzam przejść do decydującego natarcia, celem rozbicia nieprzyjaciela, odcięcia go od Królewca i opanowania jego linij odwrotowych ku Wiśle. W tym celu 1. armja ma nacierać z linji: Wierzbołowo — Suwałki na front Insterburg—Angerburg, obchodząc jeziora Mazurskie od północy. 2. armja naciera z linji Augustów—Grajewo—Myszyniec—Chorzele na front Lötzen—Arys—Rudczany—Ortelsburg, kierując swe siły główne z linji Myszyniec—Chorzele na front Rudczany—Passenheim i dalej ku północy na flank i tył linji jezior.

Tym sposobem natarcie będzie prowadzone celem obejścia obu skrzydeł nieprzyjaciela, znajdującego się w obszarze jezior, 1. armją od północy 2. armją od południa.

W wykonaniu powyższego nakazuję 2. armji przejść granicę na całym wskazanym froncie jazdą, gdzie można wspartą piechotą, 5 sierpnia (18.VIII); głównemi siłami korpusów—6 sierpnia (19.VIII), przyczem na zachód od jezior Mazurskich z linji Myszyniec—Chorzele na front Rudczany—Passenheim i dalej Rastenburg—Seeburg należy skierować siły główne armji.

Biorąc pod uwagę wielką doniosłość dla zamierzonej operacji kierunku z Augustowa na Grodno, oraz niewykończenie twierdzy Grodno, uważam za konieczne ażeby II. korpus, nacierając z Augustowa na zachód, przykrywał równocześnie ten kierunek. Kładę wielki nacisk na całkiem pewne zabezpieczenie tego kierunku w czasie pierwszych dni działań, do wyjaśnienia zamierzeń nieprzyjaciela.

Do powyżej nakazanych działań użyć można i 2. dywizji piechoty z Modlina z pozostawieniem jako garnizonu twierdzy 1. brygady strzelców i brygady straży pogranicznej. Ponadto koncentrująca się 22 dnia mobilizacji, (21.VIII) 79. dywizja piechoty zostanie skierowana bez wyładowania w Małkini wprost do Modlina.

---

[3]) Wojenno Istoriczeskij Sbornik. Wypusk 3, str. 97.

Przy posuwaniu się na zachód od jezior Mazurskich, należy mieć na uwadze, że nieprzyjaciel może ze strony Allensteinu zaatakować lewe skrzydło 2. armji wskutek czego należy w tym kierunku prowadzić specjalnie intensywne rozpoznanie. Jeździe nakazuję zasłonić i ukryć przed nieprzyjacielem kierunek natarcia naszych korpusów i utrzymać w posiadaniu najważniejsze punkty, opanować dogodne przejścia i zniszczyć głęboko położone na tyłach węzły, ażeby przeszkodzić ruchowi taboru kolejowego.

1. armja przejdzie granicę na froncie Wierzbołowo—Suwałki siłami głównemi 4 sierpnia (17.VIII) i kierować się będzie lewoskrzydłowym korpusem od Suwałk na Angerburg, wysuwając ubezpieczenie na Lötzen.

Na całym froncie i we wszystkich warunkach należy nieprzyjaciela atakować energicznie i uporczywie. Nakaz ten nie dotyczy twierdzy Lötzen- w razie potrzeby natarcia na nią, wyjdą specjalne rozkazy.

Jako linję rozgraniczenia rejonów działania armij 1. i 2. wyznaczam linję miejscowości Lipówka—Połomien—Lötzen, włącznie dla 2. armji.

Szef sztabu
gen. lejtn.
Oranowski.

Głównodowodzący armjami
półn.-zach. frontu
gen. jazdy Żyliński."

Instrukcja powyższa wskazywała dowódcy armji operacyjny zamiar dowódcy frontu i określała ściśle kierunek i pas działania jego sił głównych. Zasadniczym jej brakiem, który odbił się na wykonaniu, było przemilczenie wysoce niebezpiecznego momentu rozdzielenia obu armij, trwającego aż do wyminięcia przez nie fosy mazurskiej.

Podkreślenie tego z położeniem nacisku na konieczną, szybkość posuwania się dla skrócenia krytycznego tego okresu, oraz nałożenie obowiązku na obu dowódców utrzymywania ze sobą jak najściślejszej łączności, uchroniłoby być może od późniejszych katastrof.

Generał Żyliński natomiast poprzestaje tylko na wskazaniu 2. armji jej pasa działania, idącego wzdłuż zachodniej krawędzi łańcucha jezior Mazurskich, oraz na wyznaczeniu linji marszu lewego skrzydła 1. armji na Angerburg. Zarządzeniami temi wyrażał niewątpliwie swą tendencję do jak najściślejszego skupienia obu armij i miał nadzieję uzyskania na tych najkrótszych drogach szybkiego ich połączenia. Obawy jego w związku z rozdzieleniem sił ujawnia nakaz energicznego i uporczywego atakowania napotkanego nieprzyjaciela dla utorowania sobie drogi do sąsiada. Należało to jednak powiedzieć zupełnie wyraźnie, nie zostawiając tak doniosłej sprawy domyślności podkomendnych.

Dowódca 2. armji miał do wykonania rzeczywiście trudne zadanie, zarówno ze względu na krótki termin pięciu dni w sto-

sunku do oddalenia wskazanego rejonu wyjściowego od rejonu koncentracji armji, jak też ze względu na teren i to zarówno w czasie posuwania się ku granicy, jak i w pasie manewru.

Z linji Biebrzy i Narwi wiodące drogi w rejon Myszyniec—Chorzele, są poprzecinane we wszystkich kierunkach splotem bagnistych dopływów Narwi: Pissą, Szkwą, Rozogą, Omulewem i Orzycem.

Na tej przestrzeni wykorzystać można całkowicie jedną tylko szosę Ostrołęka—Myszyniec, po za którą istnieją jedynie trudne do marszu drogi boczne i nieszosowane trakty.

W nakazanym pasie manewru armja posiadać będzie dwie tylko osie marszu: Myszyniec — Sensburg — Rastenburg i Chorzele—Ortelsburg—Bischofsburg. Obie te arterje są rozdzielone między północną krawędzią puszczy Jańsborskiej a linją Seeburg—Rössel—Rastenburg, łańcuchem jezior z niewielką ilością ciaśninnych przejść, któremi wiją się komunikacje poprzeczne

Wziąwszy pod uwagę otrzymaną instrukcję, czas i warunki komunikacyjne, dowódca 2. armji miał do rozwiązania dwa zagadnienia:

przerzucenie armji z rejonu jej koncentracji, do wyjściowego rejonu natarcia;

ugrupowanie armji w nakazanym jej pasie działania.

Front armji, licząc od Augustowa do Modlina, wynosił 230 km, siły główne jednak t. j. korpusy VI. i XV. zajmowały tylko 90 km. Za niemi w tyle o dwa dni marszu stał korpus XIII.

Przesunięcie tego gros na linję wyjściową natarcia, wymagałoby w pierwszej fazie zebrania go między Łomżą a Ostrołęką, skąd idą drogi do Myszyńca i Chorzel. Na linji tej mogłyby nasamprzód, gdyż w końcu drugiego dnia, stanąć oba korpusy czołowe: VI. w Łomży, XV. w Ostrołęce.

W tym czasie XIII. korpus mógłby dojść do Zambrowa, a oddana do dyspozycji 2. dywizja piechoty do Przasnysza.

Prostemi temi ruchami front sił głównych redukowałby się do 40 km, a korpusy czołowe byłyby oddalone od rejonu wyjściowego przeciętnie o 50 km.

Druga faza koncentracji wyjściowej mogłaby się dokonać przesunięciem obu korpusów czołowych — VI. z Łomży do Myszyńca, XV. z Ostrołęki na Chorzele, gdzie stawałyby one w końcu czwartego dnia marszu.

XIII. korpus w tym czasie mógłby osiągnąć Ostrołękę; 2. dywizja piechoty mogłaby zostać za lewem skrzydłem w Przasnyszu.

W ten sposób w końcu czwartego dnia t. zn. 17 sierpnia, o ileby marsz został zaczęty 14 sierpnia, 2. armja stałaby w dwóch rzutach w czworoboku Myszyniec — Chorzele — Ostrołęka—Przasnysz z frontem 35 km i z odległością drugiego rzutu 35 km od pierwszego.

Ujemną stroną tego ugrupowania mogło być rozdzielenie go dwoma bagnistemi korytami rzek Omulewa i Orzyca, które utrudniałyby łączność i współdziałanie korpusów w razie poważnego zaangażowania się ich nad granicą.

Niebezpieczeństwa tego jednakże nie można było przewidywać, gdyż wiadomem było, że armja niemiecka zebrana jest swemi siłami głównemi w obszarze północnym teatru, a również w tym dniu przechodziła granicę 1. armja, która miała za zadanie ściągnąć na siebie nieprzyjaciela. Zresztą front armji był strzeżony przez jazdę, która rankiem dnia następnego miała przejść całą swą masą granicę.

Piąty dzień akcji byłby dniem odpoczynku, niezbędnego dla wojsk po tych uciążliwych marszach, oraz posłużyłby dla uporządkowania dowozu i podciągnięcia tyłów.

Szóstego dnia t. j. w dniu nakazanym instrukcją, armja przekroczyłaby granicę.

Co do zorganizowania jej marszu w pasie manewru nasuwa się następujące rozwiązanie.

Ze względu na istniejące dwie tylko osie marszu, oraz ewentualność działania w dwóch kierunkach, t. j. ku czołu, w razie zetknięcia się z masą nieprzyjaciela, lub ku lewej flance, w wypadku jego przeciwnatarcia od Olsztyna, najkorzystniej byłoby utrzymać ugrupowanie dotychczasowe t. j. w dwóch rzutach.

Ażeby dać możność podciągnięcia korpusów drugiego rzutu, czoło armji doszłoby w pierwszym dniu akcji tylko do linji Willenberg—Friedrichshof, podczas gdy rzut drugi osiągnąłby Chorzele—Myszyniec.

W ten sposób armja już od początku natarcia byłaby tak ugrupowana i skupiona, że miałaby możność koncentracji na dowolne skrzydło lub ku frontowi w ciągu pierwszego dnia ewentualnej bitwy. Dalszy marsz mógłby uskuteczniać się aż do starcia z nieprzyjacielem, w tem samem ugrupowaniu, zape-

wniającem dowódcy bezpieczeństwo skrzydeł i swobodę manewru. Generał Samsonow powziął inną zgoła decyzję, która doprowadziła do radykalnej zmiany planu operacyjnego dowódcy frontu.

14 sierpnia szef sztabu 2. armji przedłożył dowódcy „plan przegrupowania 2. armji dla nakazanego natarcia".[4])

Przytaczając na wstępie wytyczne instrukcji dowódcy frontu z dnia 13 sierpnia proponuje:

„Najdogodniejszem położeniem wyjściowem dla nakazanego 2. armji działania zaczepnego, jest następujące:

II. korpus	rejon	Augustów
VI. korpus	„	Łomża
XIII. korpus	„	Ostrołęka
XV. korpus	„	Rożan
XXIII. korpus	„	Modlin.

II. korpus.

W chwili obecnej cały już II. korpus skoncentrowany jest w rejonie Augustowa, mając tylko w Grodnie jedną brygadę 24. dywizji piechoty z 24 działami.

Wobec konieczności zabezpieczenia prawego skrzydła sił głównych 2. armji, (które mają nacierać obchodząc jeziora Mazurskie od zachodu) ze strony wylotów na froncie Lötzen—Johannisburg, II. korpus należy rzucić na ten front, nakazując mu rozpoczęcie natarcia z Augustowa 4 sierpnia (17.VIII).

VI. korpus.

VI. korpus, rozciągnięty nad Biebrzą od Bolistowa do Wizny. Zgodnie z rozkazem dowódcy frontu, siły główne armji mają przejść granicę 6. sierpnia (19.VIII) to też VI. korpus winienby zacząć natarcie z Łomży 5. sierpnia.

Dla wykonania tego winien wieczorem 2. sierpnia (15.VIII) zebrać się w rejonie st. Chlebiotki-Zawady, skąd przejdzie do rejonu Łomży (około 40 wiorst, dwa przemarsze).

XIII. korpus.

XIII. korpus już zaczął ruch z Białegostoku do Ostrołęki i będzie tam wieczorem 4. sierpnia (17.VIII); może on przeto rozpocząć marsz ku granicy 5 sierpnia (18.VIII), choć należy zaznaczyć, że dla osiągnięcia Ostrołęki korpus ten będzie musiał wykonać cztery wielkie przemarsze (30—35 wiorst z jednym dniem odpoczynku).

XV. korpus.

Z zajmowanego rejonu przybędzie do Rożan 3 sierpnia (16.VIII), to też zapewnionem jest rozpoczęcie ruchu z Rożan w dniu 5 sierpnia (18.VIII).

3. dywizja gwardji powinna 1 sierpnia (14.VIII) ruszyć z Białegostoku do Łap. Tu należy ją zawagonować i przewieźć do Wyszkowa, gdzie wyładuje 4 sierpnia (17.VIII). 5 sierpnia (18.VIII) może ona przesunąć się do Pułtuska (przy tym punkcie dowówca armji napisał „zostawić w Białymstoku"). W tym czasie 2. dywizja piechoty z Modlina przejdzie do Nasielska".

---

[4]) Wojenno Istoriczeskij Sbornik. Wyp. 3, str. 102.

Plan ten został w całości zaaprobowany przez generała Samsonowa, mimo, że nosi on w sobie pierwsze odstępstwo od zamierzeń dowódcy frontu.

Według powyżej przytoczonego opracowania 2. armja zebrana dnia 17 sierpnia na linji Narwi, rozpocznie z niej marsz ku granicy 18 sierpnia rano. Mając do przebycia przeciętnie 50 km, może przeto przekroczyć granicę nie prędzej niż 20 sierpnia rano t. j. o jeden dzień później niż nakazywał to dowódca frontu.

Biorąc pod uwagę, że 1. armja przekraczała granicę już 17 sierpnia, jasnem jest, że ten dzień opóźnienia przedłużał czas trwania rozdziału obu armij i powiększał związane z tem niebezpieczeństwo.

W planie tym uderzyć również musi kordonowość przyjętego ugrupowania. Wszystkie korpusy wyciągnięte w linję frontu, dowódca armji nie posiada żadnego odwodu. Prócz tego jednak, ugrupowanie to musi w konsekwencji doprowadzić do drugiego odstępstwa od wytycznych dowódcy frontu t. j. do rozszerzenia pasa działania. Ponieważ nakazany pas manewru posiada zasadniczo dwie tylko osie marszu, to chcąc, jak wynika z powyższego projektu, prowadzić wszystkie siły w jednej linji, trzeba zyskać jeszcze dwie nowe arterje komunikacyjne od granicy ku północy. Osiągnąć to można jedynie rozszerzeniem frontu posuwania się aż do linji Neidenburg-Olsztyn t. j. wychodząc znacznie po za graniczną linję zachodnią, wyznaczoną przez dowódcę frontu.

Na podstawie tego planu wychodzi dnia 14 sierpnia rozkaz № 1.[5])

„2 armja zajmie do godziny 18 dnia 4 sierpnia (17.VIII) położenie wyjściowe i skoncentruje się: II korpus w rejonie Augustowa, VI. korpus Łomży, XIII. korpus Ostrołęki, XV. korpus Rożan, XXIII. korpus bez 3. dywizji gwardji i 1. brygady strzelców w rejonie Modlina.

Wyznacza się korpusom następujące pasy dla zwiadów:

II. korpus — na prawo linja — mm. Lipówka—Połomien—Sołtamien—Lötzen (włącznie); na lewo linja mm. Bolistowo—Jakubien—Genrietental—Rudczany (wyłącznie).

VI. korpus na prawo rejon II. korpusu; na lewo linja mm. Miastkowo, rz. Szkwa do m. Tartak—Seedanzig (wyłącznie).

XIII. korpus na prawo rejon VI. korpusu, na lewo linja Kalaki—Podosje—Rycice—Puchalowen—Omulew (wyłącznie).

---

[5]) Woj. Ist. Sbornik. Wyp. 3 str. 108.

XV. korpus na prawo rejon XIII. korpusu, na lewo linja mm. Psary, Łuków, Wola Wierzbowska, Kitki, Grobowo, Koslau.

Jazda strategiczna, dywizje 6. i 15., pod wspólnem dowództwem generała lejtenanta Lubomirowa—w rejonie Ciechanowa. Zadanie—czuwanie nad lewem skrzydłem".

Rozkaz ten, wyznaczeniem pasów zwiadów, sięgających znacznie po za Neidenburg i umieszczeniem jazdy strategicznej w Ciechanowie, zupełnie już niedwuznacznie zdradza myśl całkowitego odstępstwa od dyrektywy i przesunięcia całej armji znacznie ku zachodowi.

Dnia 15 sierpnia zostaje podporządkowany 2. armji korpus I., dnia 16 sierpnia zaś jeszcze korpus gwardji z zadaniem zabezpieczenia jej lewego skrzydła od strony Torunia w czasie działań w Prusach Wschodnich.

Naczelne dowództwo oddając oba te korpusy, należące w zasadzie do 9. armji przeznaczonej do działań na Poznań, zastrzegło się jednakże co do ich użycia. Bez specjalnego zezwolenia nie mogły być one wysunięte — I. przez Modlin i Ciechanów poza Działdowo, korpus gwardji zaś po za Ciechanów.

Przesunięcie 2. armji z linji Narwi na teren operacyjny zostało zarządzone dyrektywą № 1. wydaną w Białymstoku dnia 16 sierpnia.[6])

„Nieprzyjaciel na froncie 2. armji bez zmiany, tylko na froncie Reszki st. Gutten (między Białą i Johannisburgiem) odkryto około dywizji piechoty ze składu XX. korpusu; pod Mławą około dywizji piechoty XVII. korpusu. Neidenburg jest silnie umocniony.

4 sierpnia (17.VIII) nasza 1. armja przechodzi do natarcia z linji Wierzbołowo—Suwałki na front Insterburg.

Korpus lewoskrzydłowy (IV) kieruje się na Angerburg, mając ubezpieczenie wysunięte na Lötzen.

2. armja, wzmocniona Gwardją i I. korpusem, przechodzi do natarcia na front Lötzen—Rudczany—Ortelsburg—Passenheim, okrążając głównem uderzeniem jeziora Mazurskie od zachodu, z zadaniem rozbicia nieprzyjaciela, działającego w obszarze za jeziorami i odcięcia go od Wisły.

II. korpus ma za zadanie zabezpieczać prawe skrzydło armji przed zamachami nieprzyjaciela, mogącego debuszować z przejść linji jezior Mazurskich.

W tym celu natrze on na front Lötzen—Johannisburg, działając energicznie przeciwko linji Arys—Johannisburg, a osłaniając się od uderzeń ze strony Lötzen. Natarcie zacząć 4 sierpnia (17.VIII).

Pozostałe korpusy z wyjątkiem I. korpusu zaczną natarcie 5 sierpnia (18.VIII). Natarcie to korpusy VI, XIII. i XV. wykonają w pasach wskazanych im rozkazem № 1, jako pasy zwiadów.

---

[6]) Woj. Ist. Sbornik, wyp. 3. str. 109.

XXIII. korpus bez 3. dywizji gwardji i 1. brygady strzelców, ma do dyspozycji drogę Modlin — Pokrzywnica — Przewodowo — Gołymin — Opinogóra — Grudusk—Kuklin.

I. korpus zacznie natarcie 4 sierpnia (17.VIII) drogą Modlin—Nasielsk—Ciechanów—Mława, oraz drogami leżącemi na zachód od powyższej.

Korpusy VI, XIII, XV i I. dojdą 5 sierpnia (18.VIII) do linji Dobry Las Zbojna—Grabówek—Rużesk—Maków—Pomaski—Sońsk; 6 sierpnia (19.VIII) Pupkowizna -- Lipniki — Wola Błędowska — Jednorożec—Przasnysz—Pjewo; 7 sierpnia (20.VIII) Dombrowo—Pełty—Montwie—Chorzele—Krzynowłoga—Żaboklik—Mława.

XXIII. korpus dojdzie 6 sierpnia (19.VIII) do Przewodowa, 7 sierpnia (20.VIII) — do Murawy.

Korpus gwardji skoncentruje się w rejonie Warszawa—Modlin.

4. dywizja jazdy (bez 4. pułku ułanów) zabezpieczy flank VI. korpusu od strony jezior Mazurskich i zapewni jego związek z II. korpusem, działając w rejonie między korpusami VI. i II.

6. dywizja jazdy — rozpoznaje w pasie ograniczonym na prawo linją Przasnysz—Janów—Moliska, na lewo szosą Modlin—Mława (włącznie),

15. dywizja jazdy zabezpieczy lewe skrzydło armji rozpoznaniem, prowadzonem w pasie, ograniczonym na prawo szosą Modlin—Mława (wyłącznie), na lewo linją Płońsk—Drobin—Bieżuń—Gurzno—Strasburg.

Sztab armji 6 sierpnia (18.VIII) rano przejedzie do Ostrołęki.

Zarządzenia te stanowią niedwuznaczne już odstępstwo od dyrektywy dowódcy frontu i to zarówno co do czasu jak i co do przestrzeni.

Generał Żyliński, organizując swój mocno ryzykowny manewr, przyjmował, że 2. armja przejdzie siłami głównemi granicę na odcinku Myszyniec — Chorzele dnia 19 sierpnia. W tym czasie wysunięta wprzód o dwa dni 1. armja byłaby prawdopodobnie na linji Gąbin—Goldap, t. zn., że cała rozciągłoć frontu obu armij wynosiłaby 180 km., luka pomiędzy wewnętrznemi ich skrzydłami 90 km., odległość od linji ich połączenia Rössel—Rastenburg—Angerburg około 60 km. W tych warunkach dowódca byłby w możności, w razie wejścia jednej z armij w walkę z siłami głównemi Niemców, zdążyć z drugą ku bitwie i wziąć nieprzyjaciela we dwa ognie.

Operacja to niezwykle delikatna i ryzykowna. Powodzenie jej zależało w znacznej mierze od dokładnego i energicznego wykonania przez podkomendnych.

Zharmonizowania pracy wykonawców z wolą dowódcy w tym wypadku nie było i to w dużym stopniu z winy niedomówień instrukcji, względnie nawet z powodu braku koniecznego w tym wypadku osobistego jego zetknięcia się z dowódcami armij. Przeciwnie nawet, instrukcji dowódcy frontu należy przypisać całe to odstępstwo 2. armji, fatalne w skutkach.

Omawiana instrukcja, wskazując zbyt odległe cele, jak odcięcie nieprzyjaciela od Wisły i Królewca, odciągała uwagę wykonawców od pierwszego i najważniejszego celu operacji — pobicia armji niemieckiej. Wyraźnie to zaznacza się w pierwszych już działaniach generała Samsonowa, odbije się to również silnie i na dowódcy 1. armji.

Cały dotychczasowy ruch 2. armji zupełnie jasno odpowiada myśli okrążenia nieprzyjaciela, którą podaje dyrektywa frontu, z tą tylko różnicą, że generał Samsonow okrążenie to zamierza przeprowadzić znacznie głębiej i wykonać swą armją coś w rodzaju zagonu na tyły Niemców.

Wynikiem tej intencji, spowodowanej wyłącznie niezrozumieniem wzajemnem między dowódcą frontu, a podkomendnym generałem, jest odciągnięcie 2. armji znacznie ku zachodowi, o wiele poza nakazany pas. Obaj generałowie myślą różnemi kategorjami, generał Żyliński dąży niewątpliwie do koncentracji sił dla bitwy, generał Samsonow zaś pracuje dla pościgu.

W tej różnicy dążności jedyne wyjaśnienie odstępstwa wykonawcy. Konsekwencje tego dla całokształtu manewru jak najgorsze.

Ruch okrężny, wykonywany przez 2. armję, powoduje dwudniową stratę czasu. Zamiast 19 sierpnia rano przejść granicę siłami głównemi, stanie ona wieczorem 20 sierpnia dwoma korpusami nad granicą (VI, XIII) mając półtora korpusu (XV. i 2. dywizję piechoty) znacznie w tyle w schodach, z których każdy wynosi jeden dzień marszu. W tym czasie zaś 1. armja będzie już od czterech dni na terytorjum nieprzyjacielskiem z ewentualnością starcia się z całą jego masą. Osamotnienie jej przedłuży się rownież i wskutek wysunięcia lewego skrzydła 2. armji poza nakazany jej pas działania. Ewentualne pchnięcie naprzód korpusów VI. i XIII. wzdłuż osi Myszyniec — Rastenburg (VI) i Chorzele — Bischofsburg (XIII), bez podciągnięcia zostającego w tym wypadku znacznie w tyle lewego skrzydła, naraża tą armję na całkowite rozproszenie sił; nowa zaś jej koncentracja ku wschodowi spowodowałaby dalsze opóźnienie.

Czy o tym ruchu ku północy dla połączenia się z 1. armją generał Samsonow myśli zupełnie konkretnie — trudno jest powiedzieć. Sądząc z rozkazu, w którym przytacza wyznaczony armji front natarcia, należy przypuszczać, że w dniu 16 sierpnia bierze on tę ewentualność pod uwagę, z tem jednak, że przy tym ruchu zamierza utrzymać swą armję w dalszym ciągu w ugru-

powaniu w schodach na lewo, kierując lewe skrzydło na Janów—Jedwabno—Passenheim, bądź to jako osłonę przeciwko ewentualnemu przeciwnatarciu od Olsztyna, bądź też jako straż przednią przy zwrocie ku północo-zachodowi na linje odwrotowe nieprzyjaciela ku Wiśle.

Intencje te, dające się odczytać z powyższego rozkazu a potwierdzające się następnemi działaniami generała Samsonowa, doprowadzają w rezultacie do rozproszenia jego sił na froncie 80 km, nie licząc I. korpusu, który jest unieruchomiony swem ściśle i z góry określonem zadaniem.

Istotnem również dla toku dalszych operacyj jest użycie jazdy, której armja posiada aż trzy dywizje.

Jazda ta, zamiast wystąpić masą przed frontem armji, otwierając dowódcy oczy na nieprzyjaciela, zostaje sparaliżowana i unieruchomiona zadaniem ubezpieczenia skrzydeł armji i bliskiem rozpoznaniem.

W konsekwencji, jazda, zamiast rozwinąć i zużytkować całą potęgę swego ruchu, zwiąże się powolnością marszu korpusów piechoty. Ta nieudolność użycia tak potężnego narzędzia wojny ruchowej, jak masa jazdy strategicznej, jest stałem zjawiskiem w działaniach obu dowódców armij frontu północno-zachodniego, powodującem, że poruszają się oni ciągle w ciemności, narażając się na zaskoczenie.

Jaskrawy snop światła na postać generała Żylińskiego, jako odpowiedzialnego kierownika tych działań, rzuca depesza wysłana do dowódcy 2. armji dnia 18 sierpnia, zapewne po otrzymaniu jego dyrektywy № 1.[7])

„Na podstawie zatwierdzonych przez władzę najwyższą mych zamierzeń, podanych w dyrektywie № 2, front natarcia dla 2. armji na zachód od jezior Mazurskich został nakazany z linji Myszyniec — Chorzele na Rudczany—Passenheim.

Rozciągnął pan swe lewe skrzydło do Żaboklika, wskutek czego front trzech korpusów 2. armji rozciągnięty jest przy marszu zbliżenia do granicy na 60 wiorst, co uważam za nadmierne. Ze względu na to, że I. korpus, będący odwodem Głównodowodzącego, został Panu oddany do dyspozycji dla podtrzymania Pańskich sił, uważam jako bardziej wskazane wysunąć w pierwszą linję 2. dywizję piechoty."

Depesza ta znowu nic nie mówi i poprzestaje tylko na stwierdzeniu odstępstwa od nakazów dyrektywy. Nie tylko że nie zawiera żadnych dodatkowych wyjaśnień, mogących myśl

---

[7]) Woj. Ist. Sbornik. Wyp. 3, str. 110.

podkomendnego naprowadzić na właściwe tory, ale też nie podaje nawet żadnego rozkazu i planu dla sprowadzenia armji na wyznaczone jej kierunki działania.

Typowo bezduszny dowódca, pracujący wyłącznie papierowo. Zamiast narzucać podkomendnym wolę swoją, co zresztą da się jedynie osiągnąć osobistem z nimi zetknięciem nie zaś papierowym rozkazem, poprzestaje na gderaniu na nich, dobierając sobie do pomocy autorytet najwyższej władzy (Cesarza), jakgdyby wątpiąc w siłę swego autorytetu dowódcy frontu.

Zamiast być w najgłębszem swem przekonaniu istotnym wykonawcą swego pomysłu operacyjnego, grającym armjami jak narzędziami posłusznemi woli i myśli zwycięstwa, powierza losy kampanji podkomendnym, schodząc, po wskazaniu im kierunków, do roli biernego widza dramatu, który się wkrótce rozegra.

W ten sam niemal sposób postępują i dowódcy armij w stosunku do korpusów.

Od góry do dołu w armji rosyjskiej panuje wszechwładnie bezduszność, system papierowy, który stale i wszędzie wyraża jedyną tylko tendencję, zepchnięcia z siebie odpowiedzialności na podkomendnego.

W wykonaniu nakazanych przemarszów dnia 20 sierpnia 2. armja zajęła swemi korpusami następujące rejony:

Sztab — Ostrołęka.
II. korpus — Jucha — Rosnisko.
VI. „ — Pełty — Dąbrowo.
XIII. „ — Zaremby — Chorzele.
XV. „ — Pajki — Krzynowłogi — Żaboklik.
XXIII. „ — 2. dywizja piechoty — Murawy.
3. dywizja gwardji — Augustów (ładuje do przejazdu do Ciechanowa).
I. „ — Trzcianka — Wiszniewo.
4. dywizja jazdy — Kolno.
6. „ „ — Sławogóra.
15. „ „ — Nowa Wieś.

W tym dniu 1. armja stacza bitwę pod Gąbinem, oddalona od 2. armji przestrzenią 110 km.

Dnia 19 sierpnia dowódca armji otrzymuje od dowódcy frontu nowe napomnienie z powodu powolności działania.[8])

[8]) Woj. Ist. Sbornik. Wypusk 3, str. 111.

„Powolność natarcia 2. armji stawia w ciężkiem położeniu 1. armję, która już od dwóch dni walczy ciężko pod Stallupönen. Z tego powodu proszę przyśpieszyć natarcie 2. armji, jak najenergiczniej rozwinąć jej operacje, wysuwając nawet, jeśli to potrzebne, I. korpus."

W odpowiedzi na ten rozkaz równie jak i poprzedni ogólnikowy, nie podający żadnego konkretnego i do celu prowadzącego planu, generał Samsonow wysyła zwięzłe tłomaczenie zarzucanej sobie powolności ruchów.[9])

„Armja naciera od chwili Pańskiego rozkazu bez przerwy, wykonując marsze powyżej 20 km po piaskach i dlatego przyśpieszyć natarcia już nie mogę."

Istotnie też tempa marszu przyśpieszyć nie mógł. Opóźnienie przekroczenia granicy wynikało z fałszywego kierunku.

Zarządzenia na 21 sierpnia podaje dowódca armji w dyrektywie № 2 wydanej 20 sierpnia.[10])

„Nieprzyjaciel skupił więcej niż dywizję w rejonie Neidenburg — Soldau—Gilgenburg, czołowe jego oddziały w Mławie. Na froncie Chorzele słabe oddziały. W rejonie Johannisburg—Lyck około dywizji. Lyck został 6 sierpnia (19.VIII) zajęty przez II. korpus.

1. armja po udanej walce pod Bilderweitschen, kontynuuje natarcie na front Insterburg—Angerburg.

2. armja dnia 8 sierpnia (21.VIII) kontynuuje swoje natarcie, i w tym celu:

II. korpus wypełnia swoje zadanie nakazane mu dyrektywą № 1.

Korpusy VI, XIII, XV. i I.—posuwając się pasami wyznaczonemi rozkazem armji № 1, z dnia 1 sierpnia (14.VIII.) opanowują linję Friedrichsfelde—Wallen—Kutzburg—Kanwiesen—Janów—Nowa Wieś—Mława.

XXIII. korpus (bez 3. dywizji gwardji i 1. brygady strzelców) przesuwa się do rejonu Koziczyn.

Korpus gwardji (bez jednej brygady zostawionej w Warszawie) przejdzie do rejonu Młocka, zabezpieczając lewe skrzydło armji.

4. dywizja jazdy wypełnia zadanie nakazane dyrektywą № 1 z dnia 3 sierpnia (16.VIII).

6. dywizja jazdy prowadzi rozpoznanie w pasie, ograniczonym na prawo linją Mława — Soldau — Gilgenburg, na lewo Żuromin — Lautenburg — Löbau (włącznie).

15. dywizja jazdy rozpoznaje w pasie ograniczonym na prawo rejonem 6. dywizji jazdy, na lewo linją Sierpc—Strasburg—Bischofswerder."

Zarządzenia na 22 sierpnia zawiera dyrektywa № 3, wydana 21 sierpnia.[11])

---

9) Woj. Ist. Sbornik. Wyp. 3, str. 111.

10) Ibid, str. 111.

11) Ibid, str. 112.

„Położenie nieprzyjaciela bez zmiany. 1. armja prowadzi dalej natarcie. Na 9 sierpnia (22.VIII) zarządza się:

II. korpus wykonuje w dalszym ciągu zadanie nakazane mu dyrektywą № 1.

VI. korpus, posuwając się w kierunku Ortelsburga, rozpocznie przygotowania do opanowania Ortelsburga.

XIII. korpus zatrzymuje się na linji Kutzburg—Kanwiesen, w możności ruszenia na mój rozkaz bądź to dla obejścia Ortelsburga od zachodu, bądź też Neidenburga z północy.

Korpusy XV. i I., mając za zadanie opanowanie rejonu Neidenburg—Soldau, przystąpią do przygotowania tej operacji. XV. korpus na linję Neidenburg—Koslau, I. korpus na linję Koslau (włącznie) Soldau. Wobec słabości nieprzyjaciela natychmiast energicznie atakować.

XV. korpusowi wyznacza się pas natarcia między linjami Janów-Paniwoda i Nowa Wieś—Koslau. I. korpusowi na zachód od tego rejonu do linji Mława—Soldau (włącznie).

XXIII. korpus czasowo bez 3. dywizji gwardji i 1. brygady strzelców przejdzie do Mławy.

6. dywizja jazdy, nie przerywając rozpoznania w pasie wskazanym dyrektywą № 2, współdziała z natarciem I. korpusu na Soldau, obchodząc lewy flank nieprzyjaciela.

15. dywizja jazdy wykonywa zadanie nakazane dyrektywą № 2, z dnia 7 sierpnia (20.VIII).

4. dywizja jazdy przejdzie do rejonu Lipniki—Dęby. Zabezpieczy ona tył VI. korpusu od strony puszczy Jańsborskiej, utrzymując w dalszym ciągu łączność z II. korpusem. Rozpoznanie prowadzić w dalszym ciągu w pasie między rzeką Pissą, a linją Dombrowo—Ortelsburg.

Korpus gwardji rozkazem dowócy frontu wychodzi ze składu armji.

3. dywizja gwardji w transportach kolejowych z Augustowa do Ciechanowa i Mławy. Tu również skierowana została z Modlina do składu XXIII korpusu 1. brygada strzelców".

Ostatnia ta dyrektywa nie pozostawia już żadnych wątpliwości co do zamierzeń generała Samsonowa. VI. korpus został skierowany na Ortelsburg, XV. korpus na Neidenburg, tem samem jest już przesądzona możność wejścia 2. armji w nakazany jej pas działania. Prawe jej skrzydło (VI. korpus) odrywa się o 25 km. do linji jezior Mazurskich, lewe zaś (XV. korpus) staje na drodze do Olsztyna.

Odstępstwa tego dowódca frontu albo nie widzi, albo też, co prawdopodobniejsze, nie mogąc mu już zaradzić, nie chce na nie zwracać uwagi, dokumentując tem ostatecznie zupełną swą bezwolę w kierowaniu armjami. Poprzestaje też tylko na nowem napomnieniu i uskarżaniu się na powolność i chwiejność działań. To właśnie stanowi treść nowej jego dopeszy, którą generał Samsonow otrzymuje dnia 22 sierpnia:[12])

[12]) Woj. Ist. Sbornik. Wyp. 3, str. 113.

„Głównodowodzący żąda, ażeby zaczęte natarcie korpusów 2. armji było prowadzone w sposób jak najenergiczniejszy i bez zatrzymań. Wymaga tego nie tylko położenie na froncie północno-zachodnim ale i ogólne. Dyspozycję Pańską wydaną na dzień 9 sierpnia (22.VIII) uważam jako wybitnie chwiejną i wymagam natychmiastowych i zdecydowanych działań.

Generał Samsonow w odpowiedzi podaje też same co i poprzednio motywy pozornej swej, jak twierdzi, chwiejności:[13])

„Silne zmęczenie wojsk, konieczność podciągnięcia będącej w tyle 2. dywizji piechoty, niezorganizowanie tyłów i niekompletność oddziałów zwłaszcza XXIII. korpusu".

Wieczorem 22 sierpnia:

VI. korpus zajął bez walki Ortelsburg.

XV. korpus po niewielkiej utarczce wszedł do Neidenburga.

XIII. korpus stoi na miejscu.

I. korpus bez wielkiego wysiłku zajął Działdowo (Soldau).

XXIII. korpus: 2. dywizja piechoty osiągnęła Mławę.
3. dywizja gwardji w drodze.

II. korpus, który w tym dniu osiągnął Jańsbork zostaje oddany wskutek bitwy pod Gąbinem do dyspozycji dowódcy 1. armji. Granica między armjami zostaje przesunięta na Szczuczyn — Jańsbork.

Na 23 sierpnia dowódca armji zarządza:

VI. korpus zostaje w Ortelsburgu, wysławszy pułk jazdy korpusu do Rudczan.

XIII. korpus ma opanować front Jedwabno—Omuleofen.

XV. korpus ma skierować się na Kurken.

I. korpus zostaje w Działdowie (Soldau).

2. dywizja piechoty przechodzi do Koslau.

4. dywizja jazdy, zostawiając w Pupkowiźnie jeden pułk dla zabezpieczenia tyłów VI. korpusu, ma przejść do Ortelsburga.

6. dywizja jazdy ma prowadzić rozpoznanie i niszczenie linji kolejowej na froncie Olsztyn—Osterode.

15. dywizja jazdy rozpoznaje na froncie Osterode—Iława.

W ciągu 23 sierpnia przeto 2. armja weszła już definitywnie w pas natarcia na front Bischofstein—Olsztyn (Allenstein), odskakując o 30 km na zachód poza wyznaczoną jej granicę.

---

[13]) Woj. Ist. Sbornik. Wyp. 3 str. 114.

Wieczorem 23 sierpnia korpusy jej zajęły następujące stanowiska:

VI. korpus Ortelsburg.

XIII. korpus Jedwabno—Omuleofen.

XV. korpus przed Orlau—Frankenau w walce.

I. korpus Działdowo (Soldau).

2. dywizja piechoty—Koslau.

3. dywizja gwardji, — pułk Libawski przybył do Mławy, reszta w drodze między Mławą a Warszawą.

4. dywizja jazdy Ortelsburg.

6. dywizja jazdy — przeprawiła się przez Działdówkę pod m. Gruszka.

15. dywizja jazdy — Zieluń.

O nieprzyjacielu dowództwo armji miało w końcu dnia wiadomości dosyć niejasne.

6. dywizja jazdy meldowała, że pod Działdowem stały dwa pułki obrony krajowej z dwiema baterjami, które wskutek natarcia I. korpusu odeszły na Gilgenburg. Wywiad lotniczy doniósł dowódcy I. korpusu, że pod Gilgenburgiem znajdują się dwa wielkie biwaki, każdy odpowiadający mniej więcej dywizji.

Komunikat sytuacyjny frontu z dnia 23 sierpnia podawał:[14])

„Tylko co otrzymano wiadomość, że nieprzyjaciel przed frontem 1. armji cofnął się za rz. Angerap i że Darkehmen są zajęte przez gen. Alijewa (IV.) Przed frontem 2. armji nieprzyjaciel cofa się bez oporu".

W tym dniu wreszcie generał Samsonow ujawnia istotny swój sposób myślenia i pogląd na zadanie swej armji w całokształcie operacyj frontu.

W ciągu dnia z jego polecenia kwatermistrz armji, generał-major Filomonow, prosi dowódcę frontu o zezwolenie na odstępstwo od otrzymanej dyrektywy, celem skierowania korpusów na linję Olsztyn—Ostród (Osterode). Jako motywy tego wysunął:

armja lepiej wypełni przypadające jej zadanie przecięcia dróg nieprzyjacielowi, cofającemu się przed 1. armją;

może się lepiej bazować na linji kolejowej Mława—Działdowo (Soldau);

z linji Olsztyn—Ostród wygodniej będzie następnie ruszyć w głąb Niemiec niż z linji Rastenburg—Sensburg.

---

[14]) Woj. Ist. Sbornik. Wyp. 3 str. 117.

Plan ten jest niewątpliwie konsekwentnem rozwinięciem myśli operacyjnej, którą generał Samsonow wysnuł z dyrektywy dowódcy frontu. Zrozumiawszy swe zadanie w sensie manewru na linje odwrotowe nieprzyjaciela, dostosowuje do tego ruchy i działania swych korpusów.

Myśl wtórna, odcięcie nieprzyjacielowi linji odwrotu, wskutek niedość silnego podkreślenia w dyrektywie dowódcy frontu myśli naczelnej—pobicia nieprzyjaciela, wysunęła się na plan pierwszy i stała się kierowniczą ideą wykonawcy. Winą przełożonego było, że nie potrafił on odrazu skierować swego podkomendnego na właściwą drogę. Konsekwencją tego jest, że generał Żyliński zostaje postawiony wobec faktu dokonanego— 2. armja odsunęła się na zachód, sprowadzenie jej teraz do właściwego jej pasa działania zużyłoby zbyt wiele czasu.

To też generał Żyliński wybiera drogę pośrednią. Na przedłożony mu plan całkiem odbiegający od jego intencji nie godzi się, a nawet w ostrych słowach wyraża kwatermistrzowi 2. armji swą naganę za samowolne postępowanie generała Samsonowa, natomiast przyjmując już fakt dokonany, wyznacza armji nowy front natarcia Sensburg (Żądzbork)—Olsztyn.

Decyzja ta zostaje podana 2. armji depeszą wysłaną w ciągu 23 sierpnia:[15])

„Wojska niemieckie, po uciążliwych walkach zakończonych zwycięstwem generała Rennenkampfa, cofają się pośpiesznie, wysadzając za sobą mosty. Przed Panem nieprzyjaciel najwidoczniej zostawił słabe tylko oddziały.

Z tego powodu, zostawiając I. korpus w Soldau i zabezpieczywszy lewe skrzydło ugrupowaniem go w schodach, pozostałemi siłami energicznie natrze Pan na front Sensburg—Allenstein, który polecam zająć nie później niż 12 sierpnia (25.VIII). Ruch pański ma na celu wyjście na spotkanie nieprzyjaciela, cofającego się przed armją Rennenkamfa, ażeby odciąć Niemcom odwrót za Wisłę".

Depeszą tą dowódca frontu dmie w fanfarę zwycięstwa. Dał się porwać i zasugestjonować meldunkom dowówcy 1. armji o klęsce niemieckiej pod Gąbinem i wydaje rozkazy pościgowe. Armja nie idzie już do walnej bitwy, lecz ma dokonać osaczenia nieprzyjaciela rozbitego i pośpiesznie się cofającego.

Dowódca frontu, zbyt pochopnie uwierzywszy w zwycięstwo, sankcjonuje tym swoim rozkazem stały punkt widzenia generała Samsonowa, podtrzymując w nim przeświadczenie o pościgowych zadaniach 2. armji.

---

[15]) Woj. Ist. Sbornik. Wypusk 3. str. 118.

Konsekwencją tego będzie ostatecznie wywalczenie przez niego zezwolenia na zwrot ku północo-zachodowi, co właśnie doprowadzi do katastrofy pod Tannenbergiem.

Na razie jednak generał Samsonow na podstawie powyższej depeszy wydaje 23 sierpnia o godzinie 19 m. 30, dyrektywę № 4, zawierającą zarządzenia do przesunięcia się armji na nakazany front.[16])

„Nieprzyjaciel rozbity przez 1. armję pośpiesznie cofa się z linji rzeki Angerap, zasłaniając się najwidoczniej przed 2. armją częściami swego XX. korpusu w rejonie Allenstein.

1. armja ściga cofającego się.

2. armja ma za zadanie energiczne natarcie na front Sensburg—Allenstein.

W tym celu:

VI. korpus posuwa się w pasie na wschód od linji Seedanzig—Rauschben—Schönflis—Krobau.

XIII. korpus posuwa się w pasie ograniczonym na prawo rejonem VI. korpusu na lewo linją Zimnowoda — Lajs — gr. Kleeberg — gr. Damerau (włącznie).

XV. korpus posuwa się w pasie ograniczonym na prawo rejonem XIII. korpusu, na lewo linją Dzerżeniec—Nadrau—Grislinen—H. Kokendorf.

XXIII. korpus dysponuje drogami na zachód od rejonu XV. korpusu.

11. sierpnia (24.VIII) korpusy zajmą linję Rilben—Geislingen—Schönfelsdorf (Passenheim)—Lajs—Kellaren—Ganglau—Waplitz.

12. sierpnia (25.VIII) linje Sorkitten—Bischofsburg—Wartenburg—Allenstein—Hohenstein.

Jazdę korpusu, podtrzymaną piechotą, wysunąć poza tę linję 11 sierpnia.

I. korpus zostaje w rejonie Soldau, zabezpieczając tę operację od strony Deutsch Eylau.

4. dywizja jazdy, wysunąwszy się 11 sierpnia do Sensburga, prowadzi rozpoznanie w pasie ograniczonym na prawo linją Rastenburg—Gerdauen—Allenburg, na lewo—Rössel—Schippenbeil—Domnau. Obserwować w kierunku Lötzen.

Dywizje jazdy 6. i 15. pod wspólnem dowództwem gen. Lubomirowa, wysunąwszy się 11 sierpnia do m. Loken[17]) działać będą na front Heilsberg—Zinten, odcinając linje odwrotowe nieprzyjaciela ku Wiśle, niszcząc tory kolejowe, mosty i tyłowe urządzenia.

Przy wykonywaniu działań, zaopatrywać się głównie ze środków miejscowych.

Dyrektywa ta otwiera fazę działań 2. armji na teatrze wojennym Prus Wschodnich.

---

[16]) Ibid. str. 118.

[17]) Zapewne Lorken na północ od Lantenburga.

Armja ma wykonać swój ruch linją korpusów, rozciągniętych na froncie 60 km; za lewem jej skrzydłem jako osłona od strony Osterode w odstępie dziennego marszu posuwać się będzie 2. dywizja piechoty. Tyłów, przed ewentualnym wypadem niemieckim z twierdz Torunia i Grudziądza, ma strzec I. korpus, zatrzymany w Działdowie. Wyrazem przeświadczenia o klęsce niemieckiej pod Gąbinem jest decyzja co do użycia jazdy. 4. dywizja jazdy zostaje nareszcie wysunięta ku przodowi dla odszukania nieprzyjaciela, dywizje 6. i 15., sformowane w korpus, mają ruszyć zagonem na jego linje odwrotowe. Uderza w tym punkcie wyznaczenie miejsca koncentracji tego korpusu w obszarze, zajętym przez nieprzyjaciela, oraz zupełny brak wytycznych co do linji, na której zagon ma być wykonany. Z wyznaczonego rejonu koncentracji na osi do Osterode, wnosić można, że tędy dowódca armji kieruje swą jazdę, nie bacząc na trudności przeprawy przez ten kompleks jezior, obfitujący w ciaśniny i pokryty lasami, utrudniającemi mocno działania mas jazdy. Raczej już należało jazdę strategiczną wysunąć przed front sił głównych, zapewniając jej tem możność wyjścia, oraz oparcie w razie zetknięcia się z przeważającym nieprzyjacielem.

DZIAŁANIA 1. ARMJI PO BITWIE POD GĄBINEM I JEJ POŁOŻENIE W DNIU 23 SIERPNIA.

(Szkic 7.)

W ciągu 21 sierpnia 1. armja posuwa się tylko bardzo powoli walcząc ze strażami tylnemi cofającej się 8. armji niemieckiej.

Odwrotu tego dowództwo rosyjskie nie podejrzywa nawet jeszcze 22 sierpnia, gdyż rozkaz armji № 3 z tego dnia podaje: [18])

„20 sierpnia nieprzyjaciel odparty na całym froncie cofnął się o kilka wiorst w tył i okopuje się.“

O odwrocie Niemców nie wie też jeszcze i dowództwo frontu, wzmacniając 22 sierpnia 1. armję korpusem II. przyczem motywuje to „mocnym oporem, który napotyka 1. armja“.

Ta dezorjentacja co do działań i położenie przeciwnika, który już wszak od nocy z 20 na 21 sierpnia zaczął zdecydo-

---

[18]) Radus Zienkowicz. Wojenno Ist. Sbornik. Wyp. 4, str. 82.

wany odwrót, charakteryzuje jaskrawo nieudolność dowództwa rosyjskiego, które posiadało w swych pięciu i pół dywizjach jazdy, potężne narzędzie rozpoznania i pościgu. Konsekwencją tego było nie tylko danie możności Niemcom spokojnego oderwania się od nieprzyjaciela i odmarszu, ale co najważniejsza, utrata ich śladów.

Odwrót został zauważony dopiero 22 sierpnia wieczorem, pościg zaczyna się od ranka dnia następnego. I teraz jednak nie wysunięto całej jazdy przed front z nakazem odszukania i ścigania nieprzyjaciela bez szczędzenia koni. Armja posuwa się metodycznie szeroką linją ku Królewcowi, jazda na jej skrzydłach. Przed frontem jej harcuje przesłaniająca zręcznie odwrót swej armji niemiecka 1. dywizja jazdy.

Wieczorem 23 sierpnia 1. armja zajmuje następujący front:

XX. korpus —	28. dywizja piechoty — Dwarischken — Pötschkehmen.
	29. dywizja piechoty — Kaimelau — Tarpupp.
III. korpus —	25. dywizja piechoty — Ischdaggen — Judtschen.
	27. dywizja piechoty — Nemmersdorf.
IV. korpus —	40. dywizja piechoty — Kissehlen.
	30. dywizja piechoty i 5. brygada strzelców — w rejonie na wschód od Darkehmen.
Korpus jazdy	chana Nachiczewańskiego przed Pelleningen w trakcie przechodzenia rzeki Instery.
1. dywizja jazdy	w rejonie Benkheim na szosie do Angerburga.

Przyjmując, że nieprzyjaciel znajduje się jeszcze w obszarze między Insterburgiem a Angerburgiem, generał Rennenkampf zamierza na dzień następny dalsze natarcie czołowe z manewrem korpusu jazdy z północy na Insterburg i 1. dywizją jazdy na Angerburg.

POŁOŻENIE NIEMIECKIEJ 8. ARMJI W DNIU 23 SIERPNIA.

(Szkic 7.)

Na drogach marszu 2. armji rosyjskiej stoi wzmocniony korpus XX., pozostawiony przez v. Prittwitza, jako osłona południowego krańca jezior Mazurskich.

Generał v. Scholtz dnia 20 sierpnia, po rozpoznaniu przesunięcia się lewego skrzydła 2. armji rosyjskiej ku Mławie, niezwłocznie zarządził ściągnięcie swych dywizyj ku zachodowi, zamierzając, zebrawszy korpus w obszarze Gilgenburga, wstrzymać na sobie postępy nieprzyjaciela ku linjom odwrotowym armji.

23 sierpnia korpus stał na linji Gilgenburg—Orlau z 70. brygadą obrony krajowej, wsuniętą pomiędzy swe dywizje. Pozostałe oddziały grupy Ungera były ściągnięte za prawem skrzydłem. Ponadto w Brodnicy (Strassburgu) zbierała się brygada Mühlmana, złożona z nowowyciągniętych załóg fortecznych w sile około sześciu bataljonów z kilkoma baterjami. W tyle, w rejonie Niemieckiej Iławy, zaczynały wyładowywać się pierwsze transporty I. korpusu.

3. rezerwowa dywizja piechoty załadowana 21 sierpnia w Angerburgu stała już w Olsztynie, jako odwód za lewem skrzydłem XX. korpusu.

Reszta sił 8. armji była jeszcze na północnym obszarze teatru działań.

Korpusy XVII. i 1. rezerwowy zatrzymały się w tym dniu, zgodnie z rozkazem Ludendorffa, wzdłuż linji kolejowej Gerdauen — Insterburg. Na szosie z Insterburga ku Królewcowi w pobliżu Norkitten stoi dywizja Królewiecka, na północ od niej—zdążająca w tym samym kierunku 2. brygada obrony krajowej. 1. dywizja jazdy na południe od Insterburga przykrywa odwrót armji.

I. korpus przesunął swój rejon załadowania do Norkitten.

6. brygada obrony krajowej w rejonie Lötzen, ponadto w blokhauzach i w twierdzy kilka bataljonów pospolitego ruszenia.

OCENA UGRUPOWANIA OBU STRON.

Siły rosyjskie, wskutek przesunięcia się ku zachodowi 2. armji, znajdują się w stanie zupełnego rozproszenia na froncie 220 km. Luka między skrzydłami wewnętrznemi armij wynosi 110 km. Skupienie ich do walnej rozprawy, w najbliższym przynajmniej okresie, nie leży już w możności dowódcy frontu.

2. armja, rozciągnięta na przestrzeni 110 km, z czego na gros przypada 60 km, związana jest na lewem skrzydle obronną postawą niemieckiego XX. korpusu. Skrzydło to (XV. korpus, 2. dywizja piechoty i I. korpus) musi wal-

czyć, aby otworzyć sobie dalszą drogę. Związanie to jednak, a zatem opóźnienie ruchu, wywrzeć może wpływ na ukształtowanie frontu armji. Jeżeli, nie zważając na walkę XV. korpusu, oba wschodnie (XIII. i VI.) korzystając z wolnej drogi wykonywać będą swój ruch ku północy, front armji zostanie rozłamany na dwie grupy jednakowej mniej więcej siły, przedzielone od siebie długim pasem jezior i lasów Olsztyńskich.

Jeżeli, co najprawdopodobniejsze jednak, na odgłos walki przed Neidenburgiem XIII. korpus skręci ze swej drogi na pomoc sąsiadowi, to konsekwencje tego stają się jeszcze groźniejsze. Rozłamanie frontu armji nastąpi między korpusami XIII. i VI, który jest zadaleko, by mógł być wciągnięty w walkę i prawdopodobnie posunie się ku północy, powiększając lukę i swe osamotnienie z każdym przebytym kilometrem. Siły główne armji natomiast, związane walką, spychając nieprzyjaciela ze swej drogi ku zachodowi, zwrócą się z konieczności w tym kierunku, zmieniając swój dotychczasowy front. Dowódca armji i dowódca frontu nie rozporządzają już żadnym odwodem, wszystkie ich siły są zaangażowane. Ponadto wszystkie dokumenty świadczą, a późniejsze wypadki potwierdzają, że mocno nadszarpnięte już są siły fizyczne, co za tem idzie—i moralne tej armji.

Oba cytowane wyżej raporty Samsonowa o niemożności przyśpieszenia działań armji z powodu jej zmęczenia nie zawierają nic przesady. Potwierdza je w zupełności zestawienie odbytych przez korpusy marszów z obszaru koncentracji aż do stanowisk zajmowanych w dniu 23 sierpnia:

VI. korpus od dnia 14 sierpnia do 22 sierpnia przebywa 165 km, pierwszą dniówkę 23 sierpnia ma w Ortelsburgu.

XIII. korpus od dnia 13 sierpnia do 23 sierpnia przebywa 235 km z dwoma dniami odpoczynku.

XV. korpus od 14 sierpnia do 25 sierpnia 195 km bez dnia odpoczynku.

2. dywizja piechoty od 18 sierpnia do 23 sierpnia 135 km bez dnia odpoczynku.

I. korpus od 18 sierpnia do 22 sierpnia 110 km; dniówka dnia 23 sierpnia.

Dodając do tych 20—30 km przemarszów dziennych, skwar sierpniowy i boczne, piaszczyste drogi, po których odbywa się większość marszu, jasnem się staje zmęczenie żołnierza rosyj-

skiego przed rozpoczęciem kampanji. Do tego dochodzi jeszcze złe zaopatrzenie, wskutek wadliwej organizacji tyłów i dowozu.

Raport generała Klujewa, dowódcy XIII. korpusu, mówi o tem:[19])

„Korpusowe środki transportowe zostały wyładowane daleko w tyle i nie udało się ich podciągnąć, mimo najusilniejszych starań. Wskutek marszów nieustannych od Ostrołęki po złych drogach, mimo wysiłków nieudało się zorganizować normalnego dowozu zaopatrzenia. Dowożono czasami, przypadkowo i mało. Z miejscowych środków posiadano tylko bydło, siano i świeżo zżęty owies. Do 10 sierpnia (23.VIII.) XIII. korpus przeszedł 220 wiorst w jedenaście dni (w tem dwa dni odpoczynku) przytem więcej niż połowę przestrzeni po ciężkich piaszczystych drogach."

Raport pułkownika Kryłowa, wysłanego przez dowódcę armji dla łączności z oddziałami, podaje dnia 23 sierpnia:[20])

„Piechota i artylerja źle zaopatrzone. Nie mam pojęcia jak wojska będą dalej działać. Koniecznem jest zorganizowanie prawidłowej rekwizycji".

Reasumując, można bez przesady stwierdzić, że przynajmniej w 25% siły 2. armji rosyjskiej zostały zużyte jeszcze przed rozpoczęciem działań bojowych.

Co ze swej strony uczynić mogła 1. armja dla wejścia w bezpośredni kontakt ze związanym na południu Samsonowem?

Wieczorem 23 sierpnia stała ona na linji Angerapy, z lewem skrzydłem w Darkehmen. Korpusy jej były rozciągnięte na szerokim, prawie stukilometrowym froncie, z kierunkiem wprost na zachód ku Królewcowi. Twierdza ta wywiera na 1. armję wpływ przewidziany przez niemiecki sztab generalny. Przy każdem zamierzeniu manewrowem ku południowi lub południowemu zachodowi, Rennenkampf musi zostawić przeciwko niej przynajmniej jeden korpus, jako osłonę swego skrzydła i tyłów. Jest to ewentualna rola XX. korpusu. Do manewru przeto ku 2. armji zostają już tylko korpusy III. i IV., oraz pięć dywizyj jazdy. II. korpus, będący jeszcze przed frontem jezior Mazurskich, nie może chwilowo wchodzić w rachubę. Wsparcie przez te siły 2. armji, walczącej w obszarze Olsztyna i Bischofsburga, nastąpić może dopiero z frontu Rössel-Bischofstein, oddalonego o 80—100 km, to znaczy co najmniej o 3—4 dni marszu. Wcześniej przeto niż przed 26 sierpnia dowództwo niemieckie nie ma

---

[19]) Woj. Ist. Sbornik. Wypusk 3, str. 116,

[20]) Ibid, str. 116.

powodu obawiać się interwencji piechoty Rennenkampfa. Liczyć się należy tylko z ewentualnem wystąpieniem dywersyjnem jego jazdy.

W rzeczywistości jednak i ta ewentualność ulżenia losowi 2. armji odpadnie. Dowództwo rosyjskie, straciwszy kontakt z nieprzyjacielem, nie przeczuwa nawet przygotowywanego ciosu. Ta dezorjentacja i zupełny brak informacyj o ruchach korpusów niemieckich jest niesłychanie rażąca, z uwagi na tę wielką ilość jazdy, którą obie armje dysponowały (1. armja pięć dywizyj jazdy, 2. armja — trzy dywizje jazdy).

Przejawiona w tem nieudolność operacyjnego użycia mas jazdy strategicznej jest tem ciekawsza, że obaj dowódcy armij i dowódca frontu byli kawalerzystami.

Jak już kilkakrotnie przy poszczególnych faktach notowałem, te masy jazdy od samego początku kampanji nie wywierają najmniejszego wpływu na przebieg operacyj, czy to jako narzędzie rozpoznania, czy też żywa siła walcząca. Wprawdzie generał Rennenkampf grupuje czterodywizyjną masę i nakazuje jej na wstępie działań wykonanie zagonu na Insterburg, jednakże widocznie nie potrafi masy tej uruchomić i natchnąć duchem zaczepnym, gdyż zaledwie zderzywszy się z jedną niemiecką brygadą obrony krajowej i dywizją jazdy, odskakuje ona w tył i nie rusza się. Przez cały czas bitwy pod Gąbinem trwa w bezczynności, pozwalając na dokonywującą się tuż obok niej porażkę prawego skrzydła XX. korpusu.

Nieudolność użycia jazdy, przy małej wartości taktycznej i bojowej jej dowódców, w całej pełni występuje również i w 2. armji. Tu dywizje działają oddzielnie, związane bezpośrednią osłoną skrzydła armji, a nawet tyłów korpusu piechoty (4. dywizja jazdy). Z chwilą gdy dowódca zdecyduje się na utworzenie większego związku dla szerszego zadania, uczyni to tak nieudolnie, że cały zamiar, jako niewykonalny, pozostanie tylko w sferze papierowego rozkazu.

To też jazda rosyjska mimo ogromnej swej przewagi liczebnej nad przeciwnikiem, niższa jednak od niego wartościami moralnemi i bojowemi, trzyma się lękliwie przez cały czas piechoty, wysuwa się tylko na nieznaczne przed nią odległości, oczyszczając jej drogę nie tyle z nieprzyjaciela, którego albo nie spotyka albo też unika, ile z produktów spożywczych, które przy złym dowozie skrzętnie rekwiruje.

Reasumując — dowództwo rosyjskiego frontu północno-zachodniego, w samem już założeniu przyjąwszy rozdzielenie swych armij, a swą bezdusznością, brakiem charakteru i papierowemi metodami pracy dopuściwszy do ich rozproszenia, nie jest w stanie w chwili krytycznej doprowadzić do ich koncentracji. Obie armje działają w osamotnieniu i angażując się w kierunkach odśrodkowych, powiększają jeszcze bardziej istniejącą między niemi lukę.

W przeciwieństwie do tego dowódca niemieckiej armji obrony Prus Wschodnich posiada, z chwilą powzięcia decyzji, zupełną swobodę dysponowania swojemi siłami, zebranemi w trzech grupach:

centralna—(XX. korpus, grupa v. Ungera w sile dywizji i 3. rezerwowa dywizja piechoty), związana obroną przeciwko lewemu skrzydłu 2. armji;

prawe skrzydło — I. korpus, wyładowujący się w Iławie i brygada v. Mühlmana w Brodnicy;

lewe skrzydło — korpus 1. rezerwowy i XVII. stoją pod osłoną 1. dywizji jazdy nawprost luki pomiędzy armjami rosyjskiemi.

Oba skrzydła są wolne, niezaangażowane, stanowiąc potężną siłę dyspozycyjną do rozegrania zamierzonej partji. Zwisają one całym swym ciężarem nad obydwoma skrzydłami armji Samsonowa, angażującej się w walkę z niemieckim XX. korpusem.

PLAN DZIAŁAŃ I DECYZJE DOWÓDCY NIEMIECKIEJ 8. ARMJI.

Dnia 23 sierpnia o godzinie 14, przybywszy do Malborga, nowy dowódca 8. armji otrzymał wszystkie potrzebne mu elementy decyzji. W ciągu wieczora wychodzą rozkazy, zapoczątkowujące operację przeciwko rosyjskiej armji Narwi.

O nieprzyjacielu miano dostateczne dane dla odtworzenia prawie że wiernego obrazu jego położenia.

Rozkaz operacyjny, znaleziony przy poległym oficerze rosyjskim, informował o zamierzeniach dowódcy frontu, składzie i manewrze 2. armji. Walki nadgraniczne wysuniętych oddziałów XX. korpusu i energicznie prowadzone rozpoznanie lotnicze ujawniły przesunięcie się 2. armji ku zachodowi i rozciągnięcie jej korpusów między Ortelsburgiem a Mławą.

Jeden korpus stwierdzono przed frontem jezior Mazurskich i ustalono również, że 1. armja zaledwie przekroczyła Angerapę i posuwa się zwolna ku zachodowi.

Otrzymane od szefa sztabu generalnego instrukcje nakazywały rozbicie 2. armji rosyjskiej i wyrzucenie jej z terytorjum Prus Wschodnich. Generał v. Moltke kładł przy tem nacisk na jak największy pośpiech i energję działania, dla wykorzystania istniejącego wciąż jeszcze rozdzielenia armij rosyjskich.

Do przeprowadzenia tego dowódca 8. armji posiadał wszelkie dogodności położenia centralnego; uniknięcie ryzyka, nieodłącznego od manewrów tego rodzaju, zależało w dużej mierze od jego decyzyj.

Posiadane wiadomości o nieprzyjacielu nasuwać musiały następujące wnioski.

Armje rosyjskie są rozdzielone przestrzenią 110 km. Korpus skoncentrowany przed frontem jezior Mazurskich, rozciągnięty między Johannisburgiem (Jańsborkiem) a Lötzen, ma do sforsowania poważną barjerę naturalną i sztuczną. Najniezawodniej opóźni to znacznie jego posuwanie się ku zachodowi, stawiając go poza możliwością bezpośredniego poparcia 2. armji.

Powolność poruszeń 1. armji, która od 21 do 23 sierpnia przebyła zaledwie 30 km, oraz niezmieniony jej kierunek ku Królewcowi, świadczyć może zupełnie dowodnie o wciąż panującej w dowództwie rosyjskiem dezorjentacji co do położenia sił niemieckich.

W razie, gdyby Rennenkampf zorjentowawszy się w kierunkach odwrotu i zamiarach 8. armji już od dnia następnego zmienił swój kierunek marszu, to przewidywać można, że conajmniej jeden korpus zostawi on na osłonie swych tyłów przed Królewcem. Do pościgu użyje przeto dwóch korpusów, w pierwszym zaś rzędzie swej jazdy. Gros jej, jak można wnioskować z dotychczasowego braku większych starć kawaleryjskich na froncie niemieckiej 1. dywizji jazdy, znajduje się wciąż jeszcze na prawem skrzydle armji rosyjskiej. Współdziałanie jej z prawem skrzydłem 2. armji, będącem w obszarze Ortelsburga (Szczytna) mogłoby się zacząć dopiero z rejonu Szippenbeil-Barten t. zn. od 26 sierpnia rano, o ileby marsz w tym kierunku został rozpoczęty już nazajutrz. Piechota Rennenkampfa mogłaby zacząć swe współdziałanie siłą dwóch korpusów, z linji Rastenburg—Rössel—Bischofstein t. j. w odległości 60—90 km, czyli po trzech dniach intensywnego marszu od 24 do 26 sierp-

nia wieczór. W tym samym czasie mógł dołączyć się do nich i korpus rosyjski z przed frontu jezior Mazurskich, wychodząc w rejonie Sensburga.

Reasumując — trzeba było się liczyć z wejściem sił rosyjskich z północy na linję Sensburg — Rössel — Bischofstein od dnia 27 sierpnia w sile 2—3 korpusów i kilku dywizyj jazdy.

Co do 2. armji rosyjskiej, stojącej dnia 23 sierpnia na froncie 75 km od Ortelsburga do Działdowa, to można przyjąć dwie możliwości jej działania: ku północy, na front Bischofstein — Osterode, lub ku północo-zachodowi ku przeprawom dolnej Wisły.

To jej rozciągnięcie i oddalenie ku zachodowi od linji jezior Mazurskich otwiera znaczne dogodności manewrowe. Oba skrzydła armji wiszą w powietrzu. W razie posuwania się ku północy, otwiera się dostęp na jej tyły od strony Niemieckiej Iławy i Brodnicy (Strassburg) w razie zaś zwrotu ku Osterode (Ostródowi), dostęp na tyły staje się możliwy od strony jezior Mazurskich.

W każdym razie nie można było przepuścić tej armji po za linję Osterode — Allenstein — Bischofstein, gdyż z tą chwilą stawała ona na komunikacjach teatru wojennego i wchodziła w bezpośrednią łączność z 1. armją.

W ramach tego położenia nieprzyjacielskiego i dających się przewidzieć, oraz obliczyć jego możliwości działania, należało zawrzeć plan manewru, zapewniający maksimum szybkiego i pewnego rozstrzygnięcia.

Do manewru dowódca 8. armji, posiadał znaczne, niezaangażowane jeszcze siły, a położenie ich w stosunku do skrzydeł i ewentualnie tyłów przeciwnika otwierało duże i szerokie możliwości.

Zbierający się w Niemieckiej Iławie I. korpus zasilony brygadą Mühlmana w Brodnicy, znajdował się po za lewem skrzydłem armji rosyjskiej, w razie zaś jej posunięcia się ku północy znajdzie się na drogach na jej tyły.

Korpusy XVII i 1. rezerwowy marszem ku południowi osiągają te same możliwości działania w stosunku do prawego skrzydła 2. armji, w razie zaś jej zwrotu ku Wiśle, znajdują się na jej tyłach.

W przeciwieństwie jednak do I. korpusu, który przykrywa swe komunikacje frontem swego natarcia, grupa północna opuszcza je, schodząc na południe od linji Rössel — Seeburg (Jeziorany).

Z tą chwilą zostaje ona podwójnie zagrożona odcięciem: od północy przez jazdę i korpusy Rennenkampfa, od zachodu przez Samsonowa, w razie jego przedarcia się poza Olsztyn. To właśnie też stanowiło główne ryzyko zamierzonego manewru i nie pozwalało na ostateczne zdefinjowanie ewentualnego użycia tej grupy.

Przewidywany na razie jej manewr musiał być zabezpieczony wstępnemi przygotowaniami, zmierzającemi do wstrzymania postępów Samsonowa, oraz skrytego i szybkiego ściągnięcia jej z przed frontu 1. armji do rejonu wyjściowego jej natarcia.

Związanie rosyjskiej armji Narwi stanowiło naturalne zadanie XX. korpusu, wzmocnionego oddziałami grupy v. Ungera i 3. rezerwową dywizją piechoty. Korpus ten zajmował odpowiednie po temu stanowiska obronne od Gilgenburga po Orlau t. j. na wprost lewego skrzydła 2. armji.

Tej grupie centrum przeznaczał dowódca 8. armji swym planem zadanie ściągnięcia na siebie uwagi i gros sił przeciwnika, związanie go i powstrzymanie jego zbyt szybkich postępów ku północy, aż do czasu, gdy obie grupy skrzydłowe zajmą swe stanowiska wyjściowe do bitwy.

I. korpus powinien skończyć swe wyładowania do 26 sierpnia. Co do grupy północnej, to przyjmując ewentualność posuwania się prawego skrzydła armji rosyjskiej na Bischofstein, przewidzieć można jako jej stanowisko wyjściowe rejon Seeburg—Bischofstein, odległy o 70 km t. j. o dwa dni forsownego marszu. Ta grupa przeto również, przy pomyślnych okolicznościach, będzie mogła wejść do bitwy od 26 sierpnia.

Zważywszy powyższe terminy, centrum armji będzie musiało wytrwać w obronie najmniej do 26 sierpnia t. j. trzy dni.

Drugą troskę stanowiło zabezpieczenie grupy północnej przed 1. armją, w czasie jej marszu na stanowiska wyjściowe, a w związku z tem, ukrycie przed nieprzyjacielem istoty planowanego manewru.

Zamierzono to osiągnąć następującemi ruchami i ugrupowaniem.

Korpusy północne posuwać się będą w pierwszym dniu w dotychczasowym kierunku zachodnim ku rzece Łynie, ugrupowane w schodach. XVII. korpus, kierując się na Friedland, chronić będzie posuwanie się 1. rezerwowego, który winien

osiągnąć Schippenbeil. 1. dywizja jazdy zachowuje w dalszym ciągu swe zadania przesłony tego ruchu od wschodu.

Utrzymanie tego kierunku dawało dwie korzyści—oddalało grupę północną od 1. armji rosyjskiej, oraz mogło jeszcze przez jeden dzień utrzymać nieprzyjaciela w przeświadczeniu o zachodnim kierunku odwrotu niemieckiego. Ugrupowanie w schodach zapewniało, nawet w razie niespodziewanego nadejścia od północo wschodu mas jazdy rosyjskiej, swobodę dysponowania do bitwy jednym przynajmniej niezaangażowanym korpusem.

Właściwy marsz zbliżenia zaczynał się dopiero drugiego dnia i miał trwać jeden tylko dzień, wyzyskując dla pośpiechu niespodzianki całkowitą zdolność marszową wojska.

1. rezerwowy korpus osiągałby Seeburg, stanowiąc właściwą grupę uderzeniową.

XVII. korpus zostając za nim w Bartenstein stanowiłby bądź to osłonę tyłów przed Rennenkampfem, bądź też odwód do zasilenia bitwy.

1. dywizja jazdy zachowywała niezmienione swe zadanie przesłaniania, wycofując się powoli pod naporem przeciwnika ku południowemu zachodowi.

Dla wzmocnienia 1. rezerwowego korpusu została skierowana z Lötzen na jego drogę marszu 6. brygada obrony krajowej. Na obsadzie linji jezior pozostawiono słabe tylko garnizony pospolitaków, licząc zarówno na odległość jak i na naturalną obronność linji, która niewątpliwie musiała oddziałać wstrzymująco na psychikę Rosjan.

Takie ugrupowanie marszu północnego skrzydła niemieckiego, zabezpieczało je w dużym stopniu od zakusów ze strony Rennenkampfa, oraz, aż do rozpoczęcia bitwy i wyjaśnienie położenia, chroniło nieprzerwanie jego komunikacje.

To właśnie były rozumowe podstawy decyzyj powziętych przez dowódcę 8. armji dnia 23 sierpnia i rozkazów wydanych w ciągu wieczora.

Dowódca I. korpusu, który osobiście stawił się w Malborgu, otrzymał jako wytyczne dla siebie uderzenie na lewe skrzydło i tyły 2. armji rosyjskiej. Do XX. korpusu wysłano następujący rozkaz pisemny:[21])

„I korpus może rozpocząć natarcie najprędzej 26 sierpnia w południe, to też jako pierwsze zadanie nakazuję obronę własnemi siłami, przy jak naj-

---

[21]) v. Gierl: Tannenberg.

dłuższem utrzymaniu 3. rezerwowej dywizji piechoty w odwodzie w Allensteinie".

Korpusy 1. rezerwowy i XVII. otrzymują o g. 23 wyżej podane dyspozycje marszowe.

Do kwatery Głównej Hindenburg melduje:[22])

„Zamierzam zebranie armji do 26 sierpnia przy XX. korpusie dla natarcia oskrzydlającego".

Plan operacyjny powzięty 23 sierpnia w Malborgu, według zasadniczych wytycznych szefa sztabu generalnego, przewidywał dwie fazy. W pierwszej — działań obronnych centrum i podciągania skrzydeł manewrowych, zamierzono Samsonowa związać i powstrzymać jego dalszy marsz ku północy. W drugiej fazie— bitwy, miały wystąpić i spaść na flank i tyły związanej czołowo 2. armji rosyjskiej obie grupy skrzydłowe, dokonując jeśli się powiedzie osaczenia.

Manewr przeto był pomyślany w formie schematu Kannów, i zawierał wszystkie jego ryzyka, zwiększone znacznie nadmierną rozciągłością obszaru manewrowego w stosunku do słabości grupy centrum, a nawet i prawoskrzydłowej masy uderzeniowej.

Kanny są dobrą pułapką, jednak tylko w stosunku do nieprzyjaciela niezwykle biernego i niedołężnego; zastosowane przeciwko armji ruchliwej, mającej na czele manewrowego wodza, mogą się skończyć klęską, ale tego, który je zamierzył. Jest to naturalną konsekwencją związanego z tym schematem rozproszenia sił conajmniej na trzy grupy — słabego centrum, wiążącego czołowo i dwóch grup skrzydłowych manewrujących. Nieprzyjaciel objęty tem ugrupowaniem znajduje się w położeniu centralnem w stosunku do członów manewru. Jeśli szybko zorjentuje się w położeniu i nie straci głowy, dysponuje do przeciwdziałania i zwycięstwa przez pewien okres wszystkiemi dogodnościami tego położenia, z których najważniejszą jest możność szybkiego skupiania i przerzucania sił przeciwko zachodzącym grupom, rozdzielonym i pozbawionym możności współdziałania, aż do chwili dokonania swego osaczenia.

W danym wypadku te niebezpieczeńswa potęgowały się wskutek oddalenia niemieckiej grupy lewoskrzydłowej od centrum, gdzie trzeba było przewidywać główny napór Rosjan.

Przyjmując, że w pomyślnym wypadku bierności Rennenkampfa, grupa ta 25 sierpnia osiągnie rejon wyjściowy See-

---

[22]) Ibid.

burga, to będzie ona jeszcze oddalona od centrum o dwa dni marszu.

Możliwości przeto rosyjskiego dowódcy mieściły się w ramach nie trzech dni, a conajmniej czterech. Zorjentowawszy się w położeniu mógłby on skupić conajmniej cztery korpusy ruchem ku lewemu swemu skrzydłu i masą tą spaść na niemieckie centrum i prawą grupę uderzeniową, zadając jej osiągniętą przewagą klęskę jeszcze przed nadejściem grupy lewo-skrzydłowej. Stąd mógł się zwrócić ku północnemu natarciu bezpośrednio, lub na jego komunikacje odrzucając je na jeziora Mazurskie i niszcząc.

Wziąwszy to pod uwagę zrozumiałym będzie lęk dowództwa niemieckiego o grupę centralną, wyrażający się szczególnemi zarządzeniami w pierwszej fazie działań.

PIERWSZA FAZA—KONCENTRACJA (23—25 SIERPNIA).

(Szkic 8.)

WALKA OBRONNA GRUPY CENTRALNEJ.

Pierwsze starcie z armją Narwi przypadło w udziale już 23 sierpnia 37. dywizji piechoty, która zajmowała lewe skrzydło pozycji obronnej XX. korpusu między Frankenau i Orlau. Na prawo od niej w rejonie Michalken stała 70. brygada obrony krajowej.

O godzinie 14 odezwały się rosyjskie armaty, dając sygnał do rozpoczęcia kampanji, zakończonej zupełną zagładą 2. armji.

Nacierał XV. korpus rosyjski, posuwający się z Neidenburga, celem osiągnięcia nakazanego na ten dzień rejonu Kurken. Do uderzenia została wprowadzona I. brygada 8. dywizji piechoty, skierowana na Orlau i 6. dywizja piechoty, na Frankenau i Michalken.

Natarcie piechoty wyrusza między godziną 15 a 16. Trafiwszy na drodze Neidenburg — Hohenstein na formacje obrony krajowej, uzyskuje początkowo powodzenie, szybko jednak opanowane przez Niemców wprowadzeniem znajdującego się pod ręką odwodu. Frankenau zostaje przez obrońców utrzymane. Najbardziej zażarta walka rozwija się na odcinku Lahna i Orlau. Niemcy kilkakrotnie kontratakują, wprowadzając wszystkie siły odwodu swej 37. dywizji. Ostatecznie napór rosyjski złamany, pozycja w całości utrzymana.

O zaciętości tej walki świadczą straty: I. bataljon strzelców, broniący stanowisk pod Lahną, traci 17 oficerów, 254

strzelców. Straty rosyjskiego XV. korpusu wyniosły 50 oficerów, 2,500 żołniery. O godzinie 23 walka ucichła.

Dowódca niemieckiego XX. korpusu w czasie tej walki przeżywał prawdziwie ciężkie chwile. Pierwsze alarmy z frontu, wywołane odwrotem oddziałów obrony krajowej, zaniepokoiły go do tego stopnia, że niezwłocznie poruszył 3. rezerwową dywizję piechoty w Olsztynie i nakazał jej przesunięcie się w pobliże pola bitwy. Doszła ona jednak pod wieczór na połowę drogi między Olsztynem i Hohensteinem (Olsztynkiem) i tu zanocowała.

Odparcie pierwszego tego naporu pociągnęło zaangażowanie całej 37. dywizji piechoty i jednego pułku (18. pułku piechoty) z 36. dywizji piechoty. Poza 3. rezerwową dywizją piechoty na tem skrzydle generał v. Scholtz nie posiadał już żadnej świeżej siły. Tymczasem nieprzyjaciel miał tu ogromną przewagę, a nadto wywiad stwierdzał posuwanie się kolumny rosyjskiej z Willenbergu (Wielbarku) na Jedwabno, t. j. na flank i tyły niemieckiej linji obronnej. Być może nawet zdołanoby jeszcze w dniu następnym, przy maksimum wysiłku, utrzymać się na pozycjach, lecz trzeciego już dnia korpus byłby najzupełniej zużyty i do walki niezdolny.

Pod koniec bitwy nadszedł wzmiankowany wyżej rozkaz dowództwa armji, nakazujący wstrzymywanie nieprzyjaciela aż do 26 sierpnia. Dowódca korpusu, obliczając czas trwania swego zadania, siły nieprzyjaciela i własne możliwości, postanawia w nocy jeszcze cofnąć swoje lewe skrzydło ku północy na Waplitz. Decyzją tą uzyskuje on: skrócenie swego frontu obronnego; zbliża linję bojową do swego odwodu 3. rezerwowej dywizji piechoty, czem unika męczącego dla niej przemarszu; zabezpiecza się przed groźbą oskrzydlenia od Jedwabna; odrywa się od nieprzyjaciela, zyskując tem na czasie, a więc zmniejszając sumę potrzebnego wysiłku do wypełnienia zadania.

Rano 24 sierpnia dowódca armji zarządza osobiście jeszcze dalsze cofnięcie się i zajęcie linji Gilgenburg—Mühlen.

W tym dniu poza utarczkami straży tylnych, korpus nie ma żadnych walk i wieczorem stoi zebrany na nowych stanowiskach.

Również i 25 sierpnia przeciwnik nie naciera. Generał Scholtz ma zupełną swobodę ufortyfikowania nowo zajętej linji obronnej i przegrupowania swych sił. Lewe swe skrzydło, wobec skonstatowanego ruchu nieprzyjaciela na Hohenstein

przesuwa ku północy, ściągając tu całą grupę v. Ungera, którą umieszcza na silnej swą naturą i ufortyfikowanej pozycji między Mühlen i Drobnitz. Za lewem skrzydłem ukrywa w lasach pod Reichenau 3. rezerwową dywizję piechoty jako swój odwód. Między Mühlen i Gilgenburgiem stawia cały korpus XX. Wbrew przeto obawom, poza jedynem starciem 23 sierpnia, grupa centrum wyszła z pierwszej fazy bez żadnych większych walk, zachowując pełnię swej siły do bitwy. Stało się to oczywiście tylko dzięki decyzji dowództwa armji, nakazującej dnia 24 sierpnia ściągnięcie się w bok od linji marszu rosyjskich sił głównych. Zarządzenie to, będące właściwie zmianą zupełną koncepcji poprzedniej, bezpośredniego zamknięcia Rosjanom dróg marszu, wywarło decydujący wpływ na cały przebieg bitwy i stanowi jedno ze zręczniejszych posunięć niemieckiego dowództwa armji.

KONCENTRACJA SKRZYDEŁ.

Prawe skrzydło.

I. korpus, ładując wzdłuż toru kolejowego między Insterburgiem (Wystruciem), a Królewcem, przewożony był przez Królewiec—Elbląg—Malborg i Wormditt do Niem. Iławy. Dnia 22 sierpnia nastąpiła osiemnasto-godzinna przerwa, spowodowana brakiem dostatecznej ilości taboru. Transporty, rozpoczęte o godzinie 13 dnia 23 sierpnia, ulegają wieczorem tego dnia nowej czterogodzinnej przerwie, wskutek konieczności przeniesienia stacji załadowczej do Królewca z powodu zbyt wczesnego opuszczenia poprzedniej w Norkitten przez dywizję Królewiecką. Było to najzupełniej zbędnem, gdyż Insterburg jeszcze wieczorem 23 sierpnia nie był przez Rosjan zajęty.

Wskutek tych opóźnień koncentracja korpusu przeciąga się ponad przewidziany termin. 24 sierpnia transporty korpusu zostają przesunięte do Neumark i Löbau.

W tym dniu, z rozkazu dowódcy armji, oba wyładowane już pułki piechoty zostają skierowane poza prawe skrzydło XX. korpusu, jako ewentualne wzmocnienie go w razie walk pod Gilgenburgiem: 1. pułk grenadjerów do Marwalde, 3. pułk grenadjerów do Löbau.

Chcąc zbliżyć się do przyszłego rejonu natarcia i skupić ponownie swe siły, generał François wydaje dnia 24 sierpnia o godzinie 23 m. 45 rozkaz do następujących przesunięć:[23])

„Brygada Mühlmana osiągnie do godziny 10 dnia 25 sierpnia Lautenburg, gdzie wchodzi pod rozkazy dowódcy I. korpusu.

1. i 2. dywizje piechoty osiągną do jutra do godziny 9, czołami wyładowanych już oddziałów, linję Tuschau—Montowo—Kattlau—Hartowitz—Kielpin. Ponieważ jazda nie jest jeszcze wyładowana przeprowadzić silne zwiady patrolami piechoty i artylerji.

1. pułk grenadjerski o ile do tej pory nie jest zaangażowany, ponownie podlega I. korpusowi".

Samorzutne te zarządzenia dowódcy korpusu zostały usankcjonowane rozkazem armji, otrzymanym w nocy z 24 na 25 sierpnia:[24])

„Wyładowane już oddziały I. korpusu należy przesunąć do linji Neumark—Zajonskowo. Reszta sił korpusu dociągnie tam.

Natarcie rozpocznie się natychmiast po ukończeniu wyładowania oddziałów, na rozkaz dowództwa armji. Należy meldować gotowość do natarcia.

Dowództwo twierdzy Toruń otrzymało rozkaz wysłania korpusowi bataljonu ciężkich haubic koleją do Deutsch Eylau.

Dywizja Brodrücka podlega znowu dowództwu Królewca i przykrywa aładowanie I. korpusu.

Dowództwo armji".

Dowódca korpusu przenosi się rano 25 sierpnia do Montowa, gdzie o godzinie 8 przybywa do niego dowódca armji ze swym szefem sztabu.

Generał Ludendorff, po przedstawieniu położenia nieprzyjaciela, zapowiedział na dzień następny na godzinę 5 natarcie na Usdau. Dowódca korpusu przedłożył swe wątpliwości co do powodzenia tego natarcia, z powodu nieukończonych jeszcze transportów, a specjalnie braku artylerji, która w żaden sposób do tego czasu nie nadejdzie. Nie mniej generał Ludendorff obstawał przy swojem; „generał Hindenburg milczał". Po ich odjeździe, generał v. François wydaje rozkaz do zajęcia przez oddziały w ciągu dnia stanowisk wyjściowych natarcia:[25])

„1. Nieprzyjacielskie patrole widziane pod Kielpinem. Podobno w tym kierunku posuwa się nieprzyjacielska jazda i artylerja.

Przed frontem XX. korpusu czasowo spokój.

---

[23]) v. François. Marneschlacht und Tannenberg, str. 200.

[24]) Ibid, str. 201.

[25]) Ibid, str. 202.

2. 1. dywizja piechoty skupia się na drodze Rybno—Hartowitz. Znajdujące się czasowo w Eichwalde i Hartowitz oddziały brygady obrony krajowej Herzberga opróżnią te miejscowości po nadejściu 1. dywizji piechoty. Wysłać zwiady po za linję Tautschken — jez. Rumian.

3. 2. dywizja piechoty posuwa się drogą Kielpin — Rynek — Adl. Iwanken. Jeżeliby oddziały dywizji były transportowane koleją aż do Rybna, należy je ściągnąć ku jez. Werry, drogą Kopaniarze—Werry—Grondy.

4. Oddział Mühlmana miał o godzinie 10 dojść de Lautenburga. 2. dywizja piechoty nawiąże tam z nim łączność.

5. Dociągnięcie wszystkich oddziałów dywizyj meldować.

6. Przebywam początkowo na wzgórzu 168 południo-wschód od Montowa. v. François".

O godzinie 18 nadchodzi meldunek z brygady Mühlmana o zajęciu po walce z piechotą rosyjską Lautenburga. Nieprzyjaciel wycofał się na Działdowo. Na 26 sierpnia dowódca brygady zamierza marsz na Heinrichsdorf.

W ciągu dnia dywizje osiągają wskazane powyżej rejony. Mimo obietnic organów kolejowych do ranka 26 sierpnia korpusowi brak jeszcze:

16 bateryj polowych,
7 lekkich kolumn amunicyjnych,
4 ciężkich bateryj haubic polowych z ich lekkiemi kolumnami amunicyjnemi,
całej jazdy,
wszystkich kolumn amunicyjnych piechoty i artylerji.

Grupa lewego skrzydła.

Zgodnie z rozkazami otrzymanemi w nocy z dnia 23 na 24 sierpnia, korpusy grupy północnej o świcie rozpoczynają nakazane marsze.

I. rezerwowy korpus — dochodzi pod koniec dnia na południe od Schippenbeil.

XVII. korpus — nocuje w obszarze Frydlandu.

6. brygada obrony krajowej — doszła na południo-zachód od Rastenburga.

1. dywizja jazdy — obsadziła linją posterunków jazdy i cyklistów szosę Insterburg — Nordenburg, trzymając za nią w pogotowiu swoje brygady.

Zarządzenia otrzymane na 25 sierpnia nakazują 1. rezerwowemu osiągnąć Seeburg, skąd będzie on działać przeciwko

nieprzyjacielowi, posuwającemu się ku północy szosą z Ortelsburga.

XVII. korpus, maszerując przez Bartenstein, ma wysunąć do dyspozycji generała Belowa jedną dywizję do Bischofstein, drugą zaś skierować na południe od Schippenbeil, jako ewentualne wzmocnienie osłony przeciw Rennenkampfowi.

6. brygada obrony krajowej — ma osiągnąć Bischofstein, gdzie przechodzi pod rozkazy dowódcy 1. rezerwowego korpusu.

1. dywizja jazdy w dalszym ciągu, powoli cofając się ku południowi, przesłania powyższe ruchy.

Wieczorem 25 sierpnia oddziały grupy północnej stanęły:

1. rezerwowy w Seeburg,
XVII. korpus—między Bartenstein i Bischofstein,
6. brygada obrony krajowej — Lautern,
1. dywizja jazdy w pobliżu Gerdauen.

WIADOMOŚCI O NIEPRZYJACIELU I DECYZJE DOWÓDZTWA 8. ARMJI.

Podstawą decyzyj, tak konsekwentnie prowadzących do zamierzonego celu, były pewne i na czas otrzymywane wiadomości, które dawały zupełnie jasny obraz położenia obu armij rosyjskich.

24 sierpnia ustalono przed frontem grupy centralnej rosyjskie korpusy XIII. i XV. na linji Jedwabno—Orlau—Frankenau. Stwierdzono posunięcie się I. korpusu z Działdowa na Usdau, oraz zajęcie Gorzna przez jazdę rosyjską, której kilka podobno dywizyj zostało skierowanych na Lautenburg i Strassburg.

Rozpoznano również przesunięcie się VI. korpusu z Ortelsburga (Szczytno) ku północy na Bischofsburg, gdzie miały się już znajdować patrole jazdy rosyjskiej.

Co do 1. armji, to 1. dywizja jazdy meldowała, że w dniu 24 sierpnia piechota posunęła się tylko nieznacznie na zachód od linji rzeki Angerapp (Węgorapy). Insterburg został przez Rosjan zajęty; w Angerburgu patrole jazdy.

25 sierpnia wiadomości o 2. armji zupełnie się już precyzują, dzięki przejętemu radjo rosyjskiemu. Był to rozkaz generała Samsonowa № 6346, wydany dnia 25 sierpnia o godzinie 3 min. 30, lecz wskutek tego, że „ktoś przeszkadzał pracy telefonicznej“ przesłany przez radjo o godzinie 8 m. 30.

Na podstawie tego rozkazu i danych otrzymanych innemi środkami, w dowództwie armji niemieckiej ustalono następujący obraz położenia przeciwnika:

armja rosyjska kieruje się swem gros na Olsztyn—Osterrode.

XIII. korpus ma osiągnąć dnia 25 sierpnia front Gimmendorf—Kurken.

XV. korpus — Nadrau — Paulsgut.

XXIII. korpus (definitywnie już ustalony) Gardienen—Michalken.

Osłonę prawego skrzydła stanowi VI. korpus, który ma osiągnąć w tym dniu Bischofsburg. Przy nim działa 4. dywizja jazdy, stojąca w Sensburgu.

Osłonę lewego skrzydła spełnia I. korpus, który stoi na linji Bergling — Gr. Grieben, fortyfikując silnie front Usdau — Gr. Tauersee.

Jazda lewego skrzydła w ilości nieustalonej ma zająć Lautenburg i Strassburg.

Co do armji Rennenkampfa, to już z całą pewnością w ciągu 25 sierpnia ustalono, że dowództwo rosyjskie, sądząc wciąż jeszcze gros armji niemieckiej w odwrocie na Królewiec, ściga ją 1. armją wprost na zachód. Południowe skrzydło tej armji posuwa się wzdłuż osi Darkehmen — Nordenburg — Gerdauen i osiągnie w tym dniu Nordenburg. Na linji jezior Mazurskich niema żadnego większego nacisku.

Wiadomości te dawały dostateczną podstawę do przygotowania manewru z zapewnieniem sobie wszystkich szans powodzenia. Decyzje wydane w ciągu 24 i 25 sierpnia były dalszem rozwinięciem podstawowego planu operacyjnego, precyzując już w szczegółach jego wykonanie. Szły one w trzech kierunkach: zapewnienia trwałości obrony centrum (rozkazy dla XX. korpusu i I. korpusu); ściągnięcia do natarcia grupy lewego skrzydła i zabezpieczenia jej od północy (rozkazy dla korpusów 1. rezerwowego i XVII).

Najważniejszą w skutkach i najciekawszą w założeniu była decyzja ściągnięcia grupy obrony na bok od linji marszu rosyjskich sił głównych.

Rankiem 24 sierpnia dowódca 8. armji zaniepokojony walką dnia poprzedniego udał się osobiście do Tannenbergu, gdzie była kwatera dowództwa grupy centralnej. Tu zapoznał się ze szczegółami rosyjskiego natarcia.

Odparcie naporu rosyjskiego wymagało zaangażowania odrazu całości sił lewego skrzydła obrony, oraz przywołania nawet 3. rezerwowej dywizji piechoty. Niebezpieczeństwo oskrzydlenia przez XIII. korpus od strony Jedwabna spowodowało generała v. Scholtza do cofnięcia skrzydła ku północy na Wąplitz.

Tu również przybyły mocno niepokojące wiadomości o posuwaniu się na Gilgenburg groźnych kolumn rosyjskich na całym froncie między Działdowem a Neidenburgiem.

Położenie to było istotnie niebezpiecznem: grupa centralna zaatakowana równocześnie na obu skrzydłach od Jedwabna przez korpus XIII. i od Usdau przez korpus I., przy nacisku na jej front, wywieranym siłą XV. korpusu (o XXIII. nie posiadano jeszcze dokładnych wiadomości), musiałaby ulec, jeśli nie w pierwszym dniu walki, to w drugim, pociągając za sobą katastrofę całego planu. Jedynem jeszcze wyjściem z trudnego tego położenia było ściągnięcie całej tej grupy ku zachodowi, odrywając jej lewe skrzydło i centrum, przynajmniej na jeden dzień, od nieprzyjaciela. W ten sposób jeśliby nawet w ciągu 24 sierpnia Rosjanie zaatakowali skrzydło południowe w rejonie Gilgenburga, to walka zlokalizowałaby się, umożliwiając skupienie tu odwodów i powstrzymanie tego natarcia. W tym też duchu generał Hindenburg odrazu na miejscu wydaje swoje rozkazy.

Lewe skrzydło i centrum grupy generała Scholtza ma w dalszym ciągu cofać się ku zachodowi, na nowy front obrony: Gilgenburg—Mühlen. Dla bezpośredniego wsparcia zagrożonego prawego skrzydła, dowódca armji zarządził wysunięcie poza nie wyładowanych już dwóch pułków I. korpusu.

Zarządzenia te niewątpliwie w dużym stopniu ułatwiały zadanie grupy centrum, a nawet zaasekurowały ją przed nieuniknioną klęską. Ważnem jest ustalić czy mieściły się one w całokształcie planu operacyjnego?

Skonstatowane ruchy korpusów rosyjskich XIII. z Jedwabna na zachód, XV. i I. ku północo-zachodowi mogły świadczyć bądź to o zwrocie całej armji ku przeprawom dolnej Wisły, bądź też tylko o koncentracji do bitwy z nieprzyjacielem odkrytym dnia poprzedniego.

Tak czy tak z pewnością można przyjąć, że ruch 2. armji rosyjskiej ku północy chwilowo został zahamowany; nie mogła ona go wykonywać mając poważne siły, z któremi walczyła

i których nie zdołała pobić na flance swej linji marszu. Z drugiej strony tym odwrotem ku zachodowi prawdopodobnie utwierdzało się przeciwnika w przeświadczeniu o ogólnym odmarszu armji niemieckiej za Wisłę, a być może odciągało się również jego uwagę od ruchów grupy lewego skrzydła, ułatwiając jej skryte podejście i zaskoczenie z wyjściem na tyły 2. armji rosyjskiej.

Decyzja ta, do wykonania częścią sił grupy centrum manewru odwrotowego na nowe stanowisko, była przeto pod każdym względem korzystna i szła w dalszym ciągu po linji powziętego planu.

Odstępstwem natomiast, które wywoła krytyczne położenie w końcu pierwszego dnia bitwy, były zarządzenia dotyczące I. korpusu, wydane dnia 24 i 25 sierpnia, a dyktowane również obawą o losy grupy centrum.

I. korpus w koncepcji operacyjnej odgrywał rolę grupy uderzeniowej, która miała być rzucona dla obalenia skrzydła armji rosyjskiej. Warunkiem powodzenia było przeto utrzymanie całości jej sił i tak już niewielkich w stosunku do zadania. Nieostrożnością, powiedzmy nawet pewnego rodzaju nerwowością dowództwa 8. armji było odciąganie z niej dwóch pułków dla zasilenia obrony. Było to częściowem zużywaniem jej siły na zadanie bądź co bądź drugorzędne, kosztem powodzenia manewru, a przeto i zwycięstwa. Dalszym wyrazem tych samych lęków było pchnięcie I. korpusu do natarcia jeszcze przed ukończeniem jego koncentracji, mimo nawet, że nieprzyjaciel przed prawem skrzydłem obrony nie wykazywał żadnej agresywnej działalności. Konsekwencją tych zarządzeń było, że I. korpus, nie posiadając w dniu natarcia jednego ze swych wydzielonych pułków i większej części artylerji, działał miękko, nie osiągnął wyniku i ujawnił przeciwnikowi cały plan niemiecki.

W ciągu 24 sierpnia również dały się już przewidzieć i ustalić możliwości użycia grupy lewego skrzydła.

Stwierdzone posunięcie się VI. rosyjskiego korpusu z Ortelsburga ku północy, wobec prawdopodobnego zwrotu sił głównych przeciwnika ku północo-zachodowi, pozwalało przewidywać zupełne osamotnienie tego skrzydła rosyjskiego, co nasuwało okazję do szybkiego i łatwego zwycięstwa.

Z drugiej strony w dalszym ciągu nadchodziły uspakajające wiadomości co do Rennenkampfa. Posuwał się on po-

woli i zapewne jeszcze nie rozpoznał kierunku odwrotu amji niemieckiej.

Na podstawie tego położenia dowódca 8. armji wysłał po południu 24 sierpnia rozkaz dla grupy północnej: [26])

„W ciągu 25 sierpnia 1. rezerwowy korpus ma osiągnąć Seeburg, skąd rozpocznie działanie przeciwko VI. korpusowi rosyjskiemu, celem zniszczenia go. Do walki tej otrzyma jedną dywizję XVII. korpusu, która stać będzie do jego dyspozycji wieczorem 25 sierpnia w Bischofsburgu. Tam również ma dojść i 6. brygada obrony krajowej. Druga dywizja XVII. korpusu dojdzie na południe od Schippenbeil, gdzie się zatrzyma bądź to dla wsparcia 1. dywizji jazdy, w razie nacisku ze strony Rennenkampfa, bądź też dla użycia jej w kierunku południowym do bitwy. 1. dywizja jazdy w dalszym ciągu osłania".

Zarządzeniem tym dowódca armji przystąpił do realizowania pomysłu użycia grupy północnej do manewru przeciwko prawemu skrzydłu 2. armji.

Na razie jeszcze, z nakazu ostrożności, wprowadza do tego działania tylko trzy i pół dywizje, zostawiając na osłonie jedną dywizję piechoty i dywizję jazdy, lecz i ta dywizja jest w stanie, w razie pomyślnym, wejść do bitwy w końcu pierwszego jej dnia.

Drugim środkiem zabezpieczenia swobody manewru przed wentualną interwencją Rennenkampfa, było skierow anie 1. rezerwowego korpusu do Seeburga, zamiast zwrócić go na południe najkrótszą drogą z Schippenbeil na Bischofstein — Bischofsburg. Osiągano tem odsunięcie ku zachodowi, a więc dalej od Rennenkampfa, sił głównych grupy manewrowej i zapewniano jej bezpieczeństwo połączeń, idących obecnie na Guttstadt, przed ewentualnym zagonem jazdy rosyjskiej.

Po za temi korzyściami, dawało to możność uderzenia na flank VI. korpusu, posuwającego się wzdłuż osi Ortelsburg — Bischofstein, rozerwania jego związku z armją i odrzucenia daleko od niej na linję jezior Mazurskich.

Wszystkie te decyzje i zamiar dowódcy armji zostały wyrażonew meldunku do Kwatery Głównej, wysłanym wieczorem 24 sierpnia [27]).

---

[26]) v. Gierl, Tannenberg.

[27]) v. Gierl. Tannenberg.

„Decyzja: trzymać stanowiska XX. korpusu, gdyż jego odwrót równa się klęsce. Przewóz I. korpusu opóźniony. 1. rezerwowy i XVII. korpus będą ściągnięte ku lewemu skrzydłu. Nastrój zdecydowany, chociaż nie wykluczony niekorzystny wynik".

W nocy nadchodzi z Kwatery Głównej wiadomość o transportach dywizji obrony krajowej v. der Goltza; czołowe jej oddziały zaczną przybywać już od 27 sierpnia.

W ciągu 25 sierpnia dowódca armji, przeprowadzając w dalszym ciągu zarządzenia dnia poprzedniego, ostatecznie ustawia swe siły do bitwy, którą wyznacza na 26 sierpnia rano.

Gros armji Samsonowa, według posiadanych informacyj, stać będzie na linji Gimmendorf — Kurken — Nadrau — Paulsgut — Michalken — Gardienen, kierując się najwyraźniej na front Ostród—Olsztyn. Osłania je od północy VI. korpus w Bischofsburgu, od zachodu I. korpus w rejonie Usdau.

Wskutek tego posunięcia się ku północo-zachodowi siły główne 2. armji wyminęły obszar koncentracji niemieckiego I. korpusu, otwierając przed nim swoje tyły, zasłonięte tylko przez I. korpus rosyjski. Obalenie przeto tej osłony otworzy możliwość odcięcia im linji odwrotu ku południowi na Neidenburg.

Taż sama przyczyna spowodowała oderwanie się VI. korpusu o 40 km od sił głównych i jego osamotnienie Bischofburgu. Zniszczenie tej osłony otworzy przed niemiecką grupą północną dostępy na prawy flank 2. armji i odetnie jej linje odwrotowe na Willenberg. Manewr ten był tem pewniejszy, że znajdował się poza sferą bezpośredniego działania armji Rennenkampfa, która wieczorem 25 sierpnia była oddalona o 50 km od lewego skrzydła niemieckiej grupy północnej, a o 70 km od przewidywanego rejonu jej starcia z korpusem rosyjskim. Tak więc położenie nieprzyjaciela otwierało przed niemiecką armją jak najszersze możliwości manewrowe i wielkie szanse powodzenia.

Z drugiej jednak strony liczyć się należało z możliwością poważnego natarcia rosyjskiego na XX. korpus, na jego prawe skrzydło i centrum. Do tego działania nieprzyjaciel mógł wprowadzić od rana 26 sierpnia — XV. korpus na Mühlen, XXIII. korpus między Mühlen a Gilgenburg i część I. korpusu od Usdau na Gilgenburg t. j. na prawe skrzydło obrony niemieckiej.

W dowództwie armji utrwala się obawa, że koncentrycznego tego natarcia XX. korpus mógłby nie wytrzymać i ulec, pociągając w swym odwrocie wysunięte oddziały I. korpusu.

Ażeby sparować to niebezpieczeństwo dowódca armji decyduje się uprzedzić nieprzyjaciela własnem natarciem mimo nawet, że I. korpus nie był jeszcze całkowicie zebrany. Zarządza następujący rozkaz:[28])

Riesenburg 25.8.14. godzina 8 m. 30 wieczorem.

„Według zupełnie pewnych wiadomości, przeciwko frontowi XX. korpusu są wprowadzone części I. korpusu rosyjskiego okopane w okolicy Bergling—Grieben.

I. korpus zajmie około godziny 4 rano lewem swem skrzydłem wysokości koło Seeben i natrze najpóźniej do godziny 10 przed południem z Seeben i na południe od niego z głębokiem ugrupowaniem prawego skrzydła w ogólnym kierunku na Usdau.

Oddział Mühlmana pozostaje w dyspozycji.

Wzmocniony XX. korpus trzyma swoje stanowiska i wspiera natarcie I. korpusu atakiem prawego skrzydła w kierunku Grieben—Jankowitz. Ponadto pozostaje w gotowości do przejścia do natarcia na całym froncie, z silnem prawem skrzydłem.

3. rezerwowa dywizja piechoty powinna być przedtem w czas ponownie przesunięta do rejonu Hohensteinu.

Jutro do godziny 7 jestem w Riesenburgu i następnie udaję się na wschodni wylot Löbau.

v. Hindenburg".

Lewemu skrzydłu dowódca armji w południe wysyła rozkaz, potwierdzający zarządzenia dnia poprzedniego.

Generał Below, wsparty jedną dywizją XVII. korpusu i 6 brygadą obrony krajowej ma uderzyć o świcie 26 sierpnia na VI. korpus rosyjski w Bischofsburgu. Druga dywizja XVII. korpusu ma osłaniać bitwę od północy.

Generał Below jednakże, przed otrzymaniem tego rozkazu, uspokojony wiadomościami o Rennenkampfie, zwraca się do generała Mackensena z wezwaniem do współdziałania z nim całym korpusem XVII.

Generał Mackensen, godząc się na ten plan, porozumiewa się z dowództwem armji i otrzymuje jego aprobatę. W ten sposób manewr został w całości zmontowany. Od świtu 26 sierpnia uderzą obie grupy skrzydłowe na osłony boczne 2. armji rosyjskiej celem otworzenia sobie dróg na jej tyły.

PRZEBIEG DZIAŁAŃ ROSYJSKIEJ 2. ARMJI I DECYZJE DOWÓDZTWA W DNIACH 24 I 25 SIERPNIA.

Ruch nakazany 2. armji w dniu 22 sierpnia doprowadził do pierwszego większego starcia, zapoczątkowującego jej kam-

---

[28]) v. François. M. u. T. str. 203.

panję w Prusach Wschodnich. Była to walka XV. korpusu przeciwko lewemu skrzydłu obrony niemieckiej, nazwana w źródłach rosyjskich bitwą pod Orlau—Frankenau.

Walka ta, znana już z powyżej opisanego jej przebiegu po stronie niemieckiej, wywarła decydujący i o wiele przekraczający jej rozmiary wpływ na dalszy przebieg kampanji i, rzec można, stała się pierwszym stopniem do późniejszej katastrofy.

Spowodowała ona samorzutne ściągnięcie się ku ognisku walki korpusów, sąsiadujących z XV., oraz po odwrocie XX. korpusu niemieckiego, przeświadczenie o zupełnem zwycięstwie i psychiczne nastawienie się na pościg za armją niemiecką, cofającą się, jak przyjęto, za Wisłę. Przyczyniło się to do definitywnej już zmiany kierunku 2. armji i ostatecznego rozproszenia sił rosyjskiego północno-zachodniego frontu.

Każdy z powyższych skutków tej parogodzinnej i zasadniczo mało znaczącej walki zasługuje na rozważenie, gdyż wyjaśnia wiele późniejszych wypadków, oraz daje nowe przyczynki do charakterystyki głównych aktorów tragedji 2. armji rosyjskiej.

Z powodu ciężkich walk na froncie pod koniec 23 sierpnia dowódca XV. korpusu zwraca się bezpośrednio do dowódcy I. korpusu z wezwaniem o poparcie. Nazajutrz wczesnym rankiem I. korpus rusza, wbrew dotychczasowym rozkazom dowódcy armji, z Działdowa na Gilgenburg, powołując do współdziałania 2. dywizję piechoty (XXIII. korpus).

Samorzutna ta decyzja dowódcy I. korpusu, aczkolwiek była sprzeczna z zamierzeniami i instrukcjami generała Samsonowa, mogła dać nieobliczalne wprost wyniki. Uderzenie na prawe skrzydło obrony niemieckiej, wykonane siłą półtora korpusu i zaczęte prawdopodobnie popołudniu 24 sierpnia, mogło już w dniu następnym silnie zaciężyć na decyzjach przeciwnika bądź to w kierunku dalszego częściowego zużywania do obrony prawej grupy manewrowej, bądź też nawet zdecydować go do odwrotu.

Tymczasem jednak, już w marszu, dowódca I. korpusu rosyjskiego otrzymuje depeszę dowódcy armji, zawierającą wytknięcie samowolnego przekroczenia instrukcji, oraz nakaz pozostania w rejonie Działdowa. Dowódca korpusu, chcąc uniknąć pozorów odwrotu, zatrzymuje się w osiągniętym już obszarze Usdau, zarządzając obronne umocnienie linji.

2. dywizja piechoty, w chwili otrzymania wezwania do współdziałania, stała w Lippau, ze strażą przednią w Skottau i niezwłocznie zaczęła się rozwijać na linji Kamiontken—Thalheim.

W czasie tego zdarzył się wypadek, stanowiący pierwszy przejaw poczynającego się rozkładu moralnego armji. Pod wpływem niewiadomo skąd powstałego krzyku „kawalerja", dywizję ogarnęła panika. Wózki amunicyjne zawróciły w popłochu, szerząc trwogę i zamieszanie w kolumnach. Oddziały piechoty zaczęły się wzajemnie ostrzeliwać, w rezultacie czego było 10 zabitych i 60 rannych, dużo porzuconego rynsztunku i poprzewracanych wozów.

Zajście to powinno było być poważnym znakiem ostrzegawczym dla armji, która dopiero rozpoczynała swe działania wojenne i stała w przededniu ciężkich zapasów.

Walka XV. korpusu oddziałała również i na korpus XIII. Dowódca tego korpusu zupełnie samorzutnie zwraca 24 sierpnia o godzinie 5 jedną swą dywizję na pomoc sąsiadowi i dochodzi z nią bez walki około godziny 12 do linji Lindenwalde — Orlau. Druga dywizja zatrzymała się o 8 km w tyle w Jablonken.

Na noc 1. dywizja piechoty została zawrócona do Omulefofen, gdzie przybyła o godzinie 3 dnia 25 sierpnia; 36. dywizja piechoty nocuje w Jedwabnie.

Walka XV. korpusu i spowodowane nią samorzutne ruchy sąsiadów zmieniły całkowicie ugrupowanie 2. armji.

Rozkaz generała Samsonowa nakazywał dojście w dniu 24 sierpnia do linji: Geislingen — Passenheim — Kellaren — Ganglau — Waplitz — Soldau.

Armja już w tym dniu przeto miała minąć lesisto-jeziorny obszar górnej Łyny, wychodząc na otwarty teren działań przeciwko tyłowym komunikacjom teatru wojennego. Zyskiwała tu również możność szybkiego nawiązania łączności z 1. armją. Właściwe jej gros manewrowe stanowić miały trzy korpusy, przytem korpus XIII., znajdujący się w środku ugrupowania, cofnięty nieco ku tyłowi, mógł odgrywać rolę odwodu w stosunku do korpusów skrzydłowych, od których był oddalony o pół dnia marszu.

W lewo od tego ugrupowania, w schodach, półtora korpusu stanowiło osłonę tyłów armji przed ewentualnym przeciwdziałaniem niemieckiem, mogącem wyjść bądź to od Torunia, bądź też z poza lesisto-jeziornego bloku ostródzkiego. Nie wdając

się w krytykę tego ugrupowania, zwłaszcza w odniesieniu do lewo-skrzydłowej osłony, nadmiernie rozproszonej, przyznać mu rzeba znaczne możliwości skupionego i jednolitego działania w kierunku czoła.

Wskutek walki XV. korpusu, cały ten plan nie dochodzi do skutku; ugrupowanie armji ulega radykalnej zmianie.

Korpusy XIII., XV. i 2. dywizja piechoty, powstrzymane w swym ruchu, nocują 24 sierpnia skośnie do osi marszu na linji Jedwabno—Omulefofen—Orlau—Frankenau—Lippau. Korpus VI. natomiast, nie wciągnięty w walkę, wykonuje nakazany marsz, odbijając się od reszty o trzydzieści przeszło kilometrów. Tem samem front armji został rozłamany. Ponowne skupienie sił wymaga bądź to wstrzymania w dniu następnym VI. korpusu aż do podciągnięcia reszty gros, bądź też dokonać się może, o ile nie zajdą inne okoliczności, dopiero po dwóch dniach wzdłuż linji Bischofsburg — Allenstein. Przez te dwa dni jednak korpus ten będzie osamotniony.

To rozproszenie sił armji, przy rozpoczęciu działań bojowych, było nieodłączną konsekwencją jej linearnego ugrupowania. Linja w jednem miejscu zatrzymana pękła, kawałkując i rozpraszając ugrupowanie armji.

Nie mniej ważne konsekwencje wynikały z przesunięcia się i zatrzymania I. korpusu w obszarze Usdau.

Dowódca korpusu mocno pobłądził oceniając, że jednakowo spełni swe zadanie osłony tyłów armji przed natarciem, idącem z rejonu Brodnica (Strasburg) — Neumark, w obszarze Usdau jak i Działdowa (Soldau).

W Usdau przykrywał komunikacje armji, idące na Neidenburg—Willenberg, obroną bezpośrednią, zamknięciem dostępów przez postawienie na nich żywej siły. Dyspozycją tą skazywał się na zupełnie bierne odpieranie natarć niemieckich a w razie swej klęski zostawiał nieprzyjaciela na niczem już nieosłoniętych linjach odwrotowych własnej armji.

Zgoła inaczej przedstawiałoby się jego działanie w Działdowie, skąd wykonywałby obronę pośrednią. Nieprzyjaciel, zamierzający marsz na Neidenburg, musiał początkowo skręcić na południe i zdobyć Działdowo, narażając się w przeciwnym wypadku na niebezpieczeństwo natarcia flankowego. Opóźniało to mocno jego postępy ku wschodowi, dając możność dowódcy rosyjskiej armji zorganizowania przeciwdziałania na szerszą skalę.

Istotnie też cała koncepcja niemieckiego natarcia prawą grupą uderzeniową komplikowałaby się mocno w razie pozostania I. korpusu rosyjskiego w Działdowie.

I. korpus niemiecki, przeznaczony do tego działania, musiałby zejść całkiem na południe, stoczyć walkę czołową pod Działdowem i to w oderwaniu od reszty armji, a więc bez możności liczenia na pomoc sąsiada, która odegrała znaczną rolę w jego późniejszem zwycięstwie pod Usdau. Kto wie zresztą jak walka ta wypadłaby, zważywszy, że wzięłyby w niej udział w całości rosyjska 3. dywizja gwardji i 1. brygada strzelców wyładowywane w Mławie, a w rzeczywistości rozproszone i zużyte częściami przy podciąganiu do frontu.

Położenie takie wytworzy się dla Niemców wprawdzie w końcu drugiego dnia bitwy, ale jako przejściowa sytuacja pościgowa za rozbitym nieprzyjacielem.

Wysunięcie się przeto I. korpusu rosyjskiego na Usdau znacznie ułatwiło grę dowództwu niemieckiemu, pozwalając na działanie skupionemi siłami, oraz stawiając zwycięzcę odrazu na linji zamierzonego manewru.

W czasie tych działań korpusów, dowódca 2. armji znajdował się zdala od nich—w Ostrołęce. Nie mając czucia bezpośredniego z podkomendnymi, nie orjentuje się należycie w przebiegu wydarzeń, wskutek czego wysyła papierowe rozkazy, niezgodne z istotnym stanem rzeczy i zupełnie bez wpływu na sposób myślenia i wolę podkomendnych.

Świadczy o tem rozkaz [29]) dla VI. korpusu, wydany w ciągu 24 sierpnia, t. j. gdy walka pod Orlau i Frankenau oddawna wygasła.

„XV. korpus prowadzi zaciekłą walkę na linji Orlau—Frankenau z 3—4 dywizjami niemieckiemi z jazdą. XIII. korpus współdziała z nim natarciem flankowem. Jutro armja prowadzi dalej wypieranie nieprzyjaciela na Allenstein. VI. korpus, zostawiwszy osłonę w Bischofsburgu, wysunie się szybkim marszem na Allenstein dla współdziałania z natarciem pozostałych korpusów."

Pod wpływem tego samego mniemania o ciężkiej i wciąż trwającej walce, wydaje generał Samsonow jeszcze dwa rozkazy, dotyczące XXIII. korpusu.

Korpus ten, jak wiadomo, rozproszony w okresie koncentracji, był teraz w trakcie zbierania się. 2. dywizja piechoty była na froncie, 3. dywizja gwardji i 1. brygada strzelców pod-

---

[29]) Woj. Ist. Sbornik. Wyp. 3, str. 124.

ciągane transportami kolejowemi, wyładowywały już w Mławie, wysuwając się naprzód w miarę przybywania.

Litewski pułk gwardji z jedną baterją stał już w Koslau; w ciągu 2—3 dni obie dywizje mogły się połączyć, tworząc silną i zwartą grupę.

Zamiast dążyć do tego połączenia XXIII. korpusu i do zwiększenia tem znacznie siły swego gros, dowódca armji, zarządzeniami dnia 24 sierpnia, utrzymuje dalsze jego rozproszenie, przyczyniając się w następstwie do jego częściowego zużycia.

2. dywizja piechoty zostaje podporządkowana XV. korpusowi. Dowódca 3. dywizji gwardji w Mławie otrzymuje rozkaz jak najśpieszniejszego wypychania na front wyładowujących się jednostek, dla połączenia ich z dywizją będącą na froncie. Litewski pułk gwardji zostaje tam skierowany bezpośrednim rozkazem armji. W ten sposób doszło do tego, że w czasie bitwy istniał dowódca XXIII. korpusu bez wojsk i dowódca 3. dywizji gwardji z jedną zaledwie brygadą.

Powyższe rozkazy, wydawane z oddali, w przeświadczeniu o zaciętej walce, gdy już jej nie było, wywoływały tylko zamieszanie i nieporozumienia. Natomiast brak woli kierowniczej, wpływającej bezpośrednio na przebieg wydarzeń na froncie, niezbędnej przy dowódcach o małej rzutkości i inicjatywie, wyraził się brakiem pościgu XV. korpusu za nieprzyjacielem, który mu się w nocy wymknął.

Stąd nowa dezorjentacja co do działań niemieckich i najfatalniejsze w skutkach przeświadczenie o ich klęsce i odwrocie przez Ostród za Wisłę.

Generał Samsonow dowiaduje się o odwrocie Niemców od dowódcy XV. korpusu i, przyjmując za podstawę otrzymany meldunek, tak zgodny zresztą z własnym jego sposobem myślenia, przeprowadza 24 sierpnia o godzinie 22 następującą rozmowę z szefem sztabu frontu: [30])

„Nieprzyjaciel w sile trzech dywizyj, po walce z XV. korpusem i obejściu go z flanki przez XIII. korpus, cofnął się w kierunku na Osterode. W wykonaniu dyrektywy, można, zostawiwszy przeciwko niemu osłonę, posuwać się w kierunku na Allenstein—Sensburg; w tym wypadku jednak nie będzie można ścigać tego cofającego się korpusu nieprzyjacielskiego. Proszę przeto o spytanie się dowódcy frontu, czy mogę odstąpić od dyrektywy. Dodaję ponadto, że dowódcy korpusów meldują o wielkiem przemęczeniu wojsk i braku chleba i soli".

Samsonow.

---

[30]) Woj. Ist. S bornik. Wypusk 3, str. 125.

Szef sztabu — Proszę wskazać w jakim sensie odstąpić od dyrektywy.

Generał Samsonow — W sensie skierowania się na linję Allenstein—Osterode, zamiast wskazanej linji Sensburg—Allenstein.

Szef sztabu — Podaję decyzję dowódcy frontu:

„Jeżeli stwierdzono, że nieprzyjaciel cofa się na Osterode, oraz wskutek tego, że nie udaje się przyłapać odwrotu nieprzyjacielskiego na Królewiec, dowódca frontu godzi się na zmianę kierunku posuwania się 2. armji na Osterode—Allenstein, z tem jednak, ażeby kierunek między jeziorami i Allenstein został zasłonięty jednym korpusem z jazdą, który najdogodniej byłoby wysunąć do Sensburga, przyczem jazda powinna prowadzić jak najszersze rozpoznanie; w tym kierunku również trzeba prowadzić rozpoznanie lotnicze".

Ta propozycja dowódcy armji wynikała, jak wskazuje na to treść rozmowy, z niewątpliwej pewności porażki i odwrotu Niemców. Przeświadczenia tego dowódca armji, będąc w Ostrołęce, nie mógł wyrobić sobie własną obserwacją, przyjął przeto na wiarę przesadny meldunek dowódcy korpusu, tem zapewne chętniej, że służył mu on za argument do przeprowadzenia u zwierzchnika swej myśli o zwrocie ku zachodowi.

Wnioski o klęsce i odwrocie niemieckim były najzupełniej bezpodstawne i nie mogły ich nasunąć ani rezultaty walki, ani też pościg, którego nie zorganizowano. Były one raczej wynikiem tak częstego przy meldunkach do przełożonych samochwalstwa dowódców frontowych.

Walka 23 sierpnia wieczorem nie dała wszak żadnego wyniku — przeciwnie, Niemcy okazali dużą wytrzymałość, odpierając krwawo wszystkie natarcia rosyjskie. Rano 24 sierpnia toczyły się już tylko walki ze strażami tylnemi, uwieńczone nawet łupem (2 działa) — nieprzyjaciel natomiast zniknął i właściwie nic o nim nie wiedziano pozytywnego. O wiadomości te zresztą dowódca korpusu nie troszczył się, gdyż nie organizował pościgu, zatrzymując się na odpoczynek na zdobytych stanowiskach. Drobny swój sukces odniesiony w walkach z niemieckiemi strażami tylnemi i cofnięcie się przeciwnika przedstawił dowódcy armji jako walne zwycięstwo i zdecydowany odwrót nieprzyjaciela.

Wyniki tego samochwalstwa były jak najgorsze, gdyż wywołały najzupełniej mylną ocenę położenia u dowódcy armji, a przez niego i wyżej, u dowódcy frontu. Cofający się nieprzyjaciel, jak wymykająca się myśliwemu zwierzyna, sugestjonuje i skupia na sobie całkowicie uwagę zwycięzcy, odwracając ją częstokroć od pierwszorzędnych zadań. Stąd właśnie pochodzą

wybitnie pościgowe propozycje generała Samsonowa, zatwierdzone ostatecznie przez dowódcę frontu.

Jak wielką była ta sugestja zwycięstwa, odniesionego w bitwie pod Orlau—Frankenau, świadczy ton depeszy gratulacyjnej, przysłanej 25 sierpnia dowódcy 2. armji przez generała Żylińskiego:[31])

„Otrzymawszy szczegółowe dane o działalności bojowej powierzonej Panu armji . . . . gratuluję Panu i Pańskiej armji tego pierwszego powodzenia orężnego, które zmusiło korpus nieprzyjacielski do pośpiesznego odwrotu. Niech zdobyte w tem pierwszem zwycięstwie trofea wpoją w serca całej Pańskiej armji gorący wspólny pęd naprzód, celem zadania decydującej klęski, znajdującym się przed frontem oddziałom nieprzyjaciela, który nie powinien uniknąć sprawiedliwej zemsty rosyjskiego żołnierza".

Generał Żyliński, uległszy wreszcie naleganiom dowódcy 2. armji, rezygnował ostatecznie ze skupienia swych sił, zgadzał się na istniejące rozproszenie, stając się tem współwinowajcą rychłej katastrofy.

Otrzymawszy zezwolenie na pościg, generał Samsonow wydaje 25 sierpnia o godzinie 3. m. 30 zarządzenia do dalszych działań. Rozkaz ten[32]), wskutek wadliwego funkcjonowania telefonów, nadany telegrafem iskrowym, został właśnie przejęty przez Niemców, informując ich o zamierzeniach i ugrupowaniu przeciwnika.

„Po walce na froncie XV. korpusu, nieprzyjaciel 11 sierpnia (24.VIII) odszedł w ogólnym kierunku Osterode. Pod Gilgenburgiem, według wiadomości, była brygada obrony krajowej. Nasza 1. armja prowadzi dalej pościg za nieprzyjacielem, cofającym się na Królewiec i Rastenburg.

2. armji nakazuję natarcie na front Allenstein—Osterode.

12 sierpnia (25.VIII) korpusy sił głównych osiągną linję:

XIII. — Gimmendorf—Kurken.

XV. — Nadrau—Paulsgut.

XXIII. — Michalken — Gr. Gardienen.

Pasy natarcia korpusów są rozgraniczone między XIII. i XV. linją — Muschaken—Szwedrich—Nagladen; między XV. a XXIII. linją Neidenburg — Wittigwalde — jez. Schilling. I. korpus zostaje w zajętym rejonie, zabezpieczając lewy flank armji.

VI. korpus przejdzie do rejonu Bischofsburg—Rothflies, zabezpieczając prawy flank armji od strony Rastenburga.

4. dywizja jazdy, podporządkowana dowódcy VI. korpusu, zostaje w Sensburgu, rozpoznając między linjami Rastenburg—Bartenstein i Sensburg—Heilsberg.

6. i 15. dywizje jazdy, mają wykonywać zadanie dyrektywy № 4.

---

[31]) Woj. Ist. Sbornik. Wypusk 3. str. 122.

[32]) Woj. Ist. Sbornik. Wypusk 3. str. 126.

Dowódca twierdzy Modlin otrzymał w tym dniu rozkaz wysłania niezwłocznie 1. brygady strzelców koleją do Mławy, a dalej marszem do Koslau.

Rozkaz ten zapoczątkowuje drugą fazę działań rosyjskiej armji Narwi, zakończoną klęską Tannenbergu i dlatego zasługuje na ścislejszą analizę.

Pierwszem, co rzuca się w nim w oczy, to ograniczenie nazwy sił głównych właściwie do dwóch i pół korpusów (XIII. XV. 2. dywizja piechoty), połowa armji t. j. drugie dwa i pół korpusu (VI. I. i 3. dywizja gwardji aż do zlania się jej z 2. dywizją piechoty) zużyte na funkcje drugorzędne — na osłonę.

Z tych dwóch i pół korpusów sił głównych, w wyniku nadanego im kierunku i w rozwoju manewru, 2. dywizja piechoty zejdzie również do roli osłony.

Sądząc z wskazanych pasów działań, dowódca armji zamierza obejść lesisto-jeziorny blok ostródzki od zachodu dwoma korpusami—XIII. i XV., kierując je na linję Olsztyn—Biessellen z dalszym prawdopodobnie celem — Mohrungen. Pas wyznaczony 2. dywizji piechoty, a z chwilą dołączenia pozostałych oddziałów—całemu XXIII. korpusowi, skierowuje go wprost na cieśninę pod Ostródem. Między tym korpusem a resztą sił głównych znajduje się pas lasu i jezior Jablonken, dzielący je ponownie na dwie niezwiązane ze sobą grupy — czołową z naturalnem zadaniem wiązania i osłony — (XXIII. korpus), oraz manewrującą — korpusy XV. i XIII.

W wyniku tego dowódca armji, minąwszy siłami głównemi linję kolei Olsztyn—Ostród, poza którą wchodzi na tyłowe połączenia teatru wojennego i gdzie niewątpliwie już zderzy się z korpusami 8. armji niemieckiej, cofającemi się jak przypuszcza za Wisłę, będzie miał siły swoje najzupełniej rozproszone, niezdolne do współdziałania i manewru W centrum będzie gros, zredukowane już do dwóch korpusów, w marszu ku północo-zachodowi, mając ewentualnie w perspektywie forsowanie Pasargi. Na prawo od niego oddalony o 40 km VI. korpus, na lewo, bliżej wprawdzie, lecz rozdzielony przeszkodą naturalną i zapewne związany czołowo, korpus XXIII. W tyle o dwa dni marszu korpus I.

W wyniku tego rozproszenia łatwo zdarzyć się może, że dowódca 2. armji, silny w zasadzie pięcioma korpusami, w rozstrzygającej bitwie będzie miał z nich tylko dwa. Reszta w tym czasie będzie bądź to pełniła osłonę, bądź też wykonywała osa-

motnione marsze, narażona swem osamotnieniem na kolejne klęski.

Przy tej ocenie powyższego rozkazu, która jest zarazem oceną generałów Samsonowa i Żylińskiego jako wodzów, nie można pominąć ich pojęć o osłonie. Rozumieją oni ją w sposób bezpośredni, jako zamknięcie żywą siłą wszystkich możliwych dostępów, któremi nieprzyjaciel mógłby ewentualnie przedostać się i zagrozić komunikacjom. Stąd wysunięcie osłon na kierunki wiodące od Torunia i z północy od Królewca — zużycie dwóch korpusów na ogólną ich liczbę czterech i pół. Drugim charakterystycznym momentem, niezwykle w następstwach doniosłym, było wysunięcie osłon jak najdalej od linij komunikacyjnych ku nieprzyjacielowi, bez względu na to, że to pociągało oderwanie się ich od sił głównych. VI. korpus, z rozkazu dowódcy frontu, miał być umieszczony w Sensburgu t. zn. 60 km w linji powietrznej od Olsztyna; dowódca armji zredukował tę odległość do 40 km. I. korpus już w pierwszym dniu marszu pozostawał w tyle o 20 km. Tak oddalone te korpusy osłony przepadały dla manewru i ewentualnej bitwy sił głównych. Również nie mogły one liczyć znikąd na pomoc. Osamotnione, w razie natarcia przeważających sił, będą musiały ulec przed przybyciem pomocy, ewentualnie wysłanej z sił głównych.

Na zakończenie tej oceny, jako charakterystykę stosunków panujących w armji, należy dodać, że obie dywizje jazdy mimo otrzymanej dyrektywy № 4, nakazującej im zebranie się w korpus dla wykonania zagonu, pozostają i nadal rozdzielone: 15. dywizja jazdy stoi od 22—25 sierpnia nad granicą w Zieluniu 10 km na południe od Lautenburga, nie usiłując go nawet zająć; 6. dywizja jazdy manewruje w ciągu 24 sierpnia razem z I. korpusem, a nazajutrz skręca ku Lautenburgowi, lecz dochodzi tylko do gr. Lensk. Ta zupełna nieudolność i brak wszelkiej inicjatywy u dowódców obu dywizyj jazdy, a zwłaszcza zaś u dowódcy 15. dywizji jazdy, przyczynił się mocno do późniejszej katastrofy 2. armji.

To znaczne nieskoordynowanie działań podkomendnych z wolą dowódcy było naturalnym wynikiem jego oddalenia i papierowego sposobu rozkazywania.

Generał Samsonow, pozostając aż do 26 sierpnia w Ostrołęce zdala i całkiem na uboczu od swej armji, zrzeka się do-

browolnie osobistego wglądu w położenie na froncie, na które jest zmuszony patrzeć oczami podkomendnych, wypuszcza ze swych rąk właściwe kierownictwo działań, warunkowane zawsze i jedynie tylko bezpośrednim wpływem woli dowódcy na wolę i sposób myślenia wykonawcy. Papier, najskrupulatniej nawet zapisany, nie zastąpi nigdy zetknięcia się osobistego, pozostanie on zawsze tylko marnym pośrednikiem, przenoszącym tylko słowa wodza, lecz nie odtwarzającym w pełni jego myśli i nie pobudzającym do działania woli podkomendnych, o ile z natury są bierni.

„Obecność generała jest niezbędna; to głowa, to istota armji“ (Napoleon).

Skutek tego oddalenia generała Samsonowa od swej armji, okazał się znowu 25 sierpnia przy wykonywaniu ruchów nakazanych na ten dzień.

XV. korpus urządza sobie drugą z rzędu dniówkę i nie rusza się z pozycyj Orlau—Frankenau, zajętych 24 sierpnia rano; również i 2. dywizja piechoty zostaje w Lippau. Nawet litewski pułk gwardji nie wykonywa rozkazu dowódcy armji polecającego mu dołączenie do czoła korpusu i zostaje przez cały dzień 25 sierpnia w Koslau. Posuwają się jedynie VI. korpus do Bischofsburga i XIII. do Kurken.

Wskutek tego zmienia się zasadniczo ugrupowanie sił głównych armji. Zamiast, żeby oba korpusy XIII. i XV. stały skupione na równej wysokości, jak to dowódca armji nakazał, z odsuniętą w lewo w tył 2. dywizją piechoty, całe gros szykuje się w schodach w lewo, w ugrupowaniu bardzo ryzykownem przy niedostatecznem skoordynowaniu ruchów, gdyż łatwo przechodzącem w rozproszenie. W całej pełni ujawni się to w dniach następnych, gdy korpus XV. i 2. dywizja piechoty, zetknąwszy się z nieprzyjacielem zatrzymają się, a korpus XIII. nie napotykając oporu, oddali się od nich aż do Olsztyna. W tym dniu również ostatecznie już odrywa się od armji o 50 km korpus VI.

Jest to przeddzień bitwy, która zapali się odrazu na obu skrzydłach armji.

Do dowództwa armji napływają z frontu nieustanne skargi na przemęczenie wojsk i niedostatek zaopatrzenia. Generał Samsonow decyduje się na zarządzenie jednego dnia odpoczynku i zwraca się o aprobatę do dowódcy frontu. Szef sztabu

2. armji dnia 25 sierpnia przedkłada szefowi sztabu frontu fatalny stan wojsk i dowozu, kończąc[33]):

„Generał Samsonow prosi o przedłożenie dowódcy frontu tego meldunku o konieczności dniówki, z dodaniem, że domagają się jej wszyscy dowódcy korpusów, specjalnie zaś Martos i Klujew".

W odpowiedzi na to szef sztabu frontu zakomunikował[34]):

„Co do dniówki, to dowódca frontu orzekł, że natarcie 2. armji szło ogólnie znacznie powolniej niż oczekiwał. Nieprzyjaciel wycofał się z Insterburga jeszcze 10 sierpnia (23.VIII), wskutek czego znajduje się w oddaleniu od niego co najmniej o dwa przemarsze. Zważywszy na to dowódca frontu nie może zezwolić na dniówkę przed linją Allenstein — Osterode, gdyż dopiero po jej osiągnięciu zjawi się możność zagrożenia linji odwrotu nieprzyjaciela za Wisłę".

Do wieczora 25 sierpnia nadchodzą do dowództwa 2. armji następujące wiadomości o nieprzyjacielu[35]).

Meldunek od lotnika:

„O godzinie 8 (data nie podana) z Allensteinu na południe posuwały się dwiema szosami dwie kolumny nieprzyjacielskie w sile brygady każda".

Dowódca I. korpusu meldował:

„Między Gardienen i jeziorem Gross Damerau wielkie biwaki nie mniejsze niż dywizja piechoty; dużo okopów zajętych piechotą".

Donosił również o posuwaniu się nieprzyjacielskiej piechoty, artylerji i jazdy z Brodnicy na Lautenburg.

Dowódca 6. dywizji jazdy donosił, że do rejonu Neumark i Brodnicy (Strasburg) dowożone są znaczne ilości wojska, wszystko jednak obrona krajowa i formacje rezerwowe. Z powyższych rejonów wojsko to skupia się ku Lautenburgowi.

Dowódca VI. korpusu meldował 25 sierpnia o godzinie 5 m. 50:

„Generał Tołpygo (dowódca 4. dywizji jazdy) otrzymał wiadomość, że znaczne siły Niemców przeszły wieczorem 11 sierpnia (24.VIII) przez Rastenburg. Z tego powodu generał Tołpygo wysunął się dzisiaj o godzinie 3 na Rössel. Nakazałem na jutro specjalną uwagę na Rastenburg i rozpoznawanie w pasie Sensburg—Rastenburg—Gerdauen—Bartenstein—Bischofstein—Sensburg".

Wiadomości te, zamiast wzbudzić czujność, zostały w dowództwie armji skomentowane na korzyść wytworzonego a priori sądu o nieprzyjacielu. Zdolność jasnego patrzenia była przysłonięta sugestją odwrotu Niemców za Wisłę. W tym sensie właśnie zro-

---

[33]) i [34]) Woj. Ist. Sbornik. Wypusk 3, str. 129.

[35]) Ibid, str. 127.

zumiano meldunek dowódcy VI. korpusu. Koncentracje między Hohenstein a Lautenburg oceniono również z tego samego punktu widzenia jako osłonę odwrotu.

Wprawdzie wiadomością tą alarmuje się początkowo generał Samsonow i zamyśla nawet wstrzymanie ruchu swej siły głównej, jednakże ulega presji swego szefa oddziału operacyjnego, który na urządzonej w sztabie armji naradzie przemawiał za dalszym marszem w obranym już kierunku. Postanowiono jedynie wzmocnić I. korpus przez dodanie mu 3. dywizji gwardji, 1. brygady strzelców transportowanej już do Mławy, dywizjonu ciężkiej artylerji, oraz 6. i 15. dywizyj jazdy.

Tem samem ostatecznie już zrezygnowano ze skupienia XXIII. korpusu, oraz związano jazdę strategiczną z obroną, przykuwając ją do wąskiego odcinka i zadania.

Na dzień 26 sierpnia zostaje wydany następujący rozkaz[36]):

„Przed frontem korpusów XV. i XXIII. bez zmian. W rejonie Allensteina znajduje się w przybliżeniu nieprzyjacielska dywizja piechoty.

1. armja prowadzi dalej z powodzeniem energiczne natarcie.

2. armji dnia 13 sierpnia (26.VIII) nakazuję dalsze natarcie na front Allenstein—Osterode.

XIII. korpus zajmie linję Darethen—Kellaren.
XV. „ „ „ Schönfelde—Gusenofen.
XXIII. „ „ „ na szosie Hohenstein—Reichenau.

Jako linje rozgraniczające — pasy działania, wskazane w depeszy 6346 (rozkaz na dzień 25.VIII).

I. korpus pozostaje w zajętym rejonie, między Gilgenburg a Działdowem (Soldau), zabezpieczając tył armji z lewego flanku.

VI. korpus z 4. dywizją jazdy pozostaje w Bischofsburgu, zabezpieczając prawy flank armji od strony Rastenburga.

6. i 15. dywizje jazdy wykonywają zadanie dyrektywy № 4.

Sztab armji przechodzi do Neidenburga“.

Zarządzenia te ulegają zmianie tylko w stosunku do lewoskrzydłowej jazdy, podporządkowując ją dowódcy I. korpusu.

W dniu następnym rozpoczyna się bitwa. 2. armja staje do niej w zupełnej dezorjentacji i rozproszeniu, z żołnierzem do ostatka już wyczerpanym, z dowódcą bez żadnej koncepcji operacyjnej, bez woli kierowniczej i wyczucia grozy swego położenia.

---

[36]) Woj. Ist. Sbornik. Wypusk 3, str. 129.

PRZEBIEG DZIAŁANIA 1. ARMJI W DNIACH 24 I 25 SIERPNIA; NOWE DYREKTYWY DOWÓDCY FRONTU.

W czasie tych działań 2. armji, Rennenkampf posuwał się metodycznie naprzód, ścigając miraż armji niemieckiej, cofającej się w jego mniemaniu ku Królewcowi.

24 sierpnia wieczorem 1. armja zajmowała następujące rejony:

XX. korpus — 28. dywizja piechoty — Kauschen
29. dywizja piechoty — na północ od Insterburga
III. korpus — 27. dywizja piechoty — Insterburg
25. dywizja piechoty — Neuendorf
IV. korpus — na linji Loppinen — Ballethen — Rauben—Kundszicken.

25. sierpnia wieczorem:

XX. korpus — 28. dywizja piechoty — Wirbeln
29. dywizja piechoty — Saalau
III. korpus — 25. dywizja piechoty — Norkitten
27. dywizja piechoty — Kl. Potauren
IV. korpus — 30. dywizja piechoty — Schönwies — Lieskendorf.
40. dywizja piechoty — Bokellen — Nendrinnen.
5. brygada strzelców — Nordenburg.
Jazda Raucha (2. i 3. dywizja jazdy) Damerau.
„ Nachiczewańskiego (1. i 2. dywizja jazdy gwardji) — Ilmsdorf.
Jazda Hurki (1. dywizja jazdy) — Nordenburg.

Z zajęciem tej linji 1. armja kończyła swe zadanie wyznaczone jej przez dowódcę frontu dyrektywą Nr. 4., 26 sierpnia szef sztabu frontu, generał Oranowski, komunikuje nowe zadanie.[37])

Dowódca frontu rozkazał:

„Dalszem zadaniem 1. armji jest: 1) oblec Królewiec częścią sił w przybliżeniu dwoma korpusami aż do zmiany ich przez dywizje rezerwowe;

Ścigać resztą sił tą część nieprzyjaciela, która nie zamknąwszy się w Królewcu, cofałaby się ku Wiśle. Współdziałanie 1. i 2. armji powinno mieć na celu przyciśnięcie do morza cofających się Niemców i niedopuszczenie ich do Wisły......"

---

[37]) Woj. Ist. Sbornik. Wypusk 4. str. 84.

Zarządzeniem tym dowódca frontu, związując gros 1. armji z oblężeniem twierdzy, odciągał ją od 2. armji, wykluczając wszelką możność wzajemnego ich współdziałania.

Naturalnem jest, że z dwóch wskazanych powyżej celów operacyjnych najwięcej uwagi dowódcy armji skupić musiał pierwszy — oblężenie Królewca, a to zarówno ze względu na rozmiary twierdzy, jej położenie w stosunku do linij komunikacyjnych armji, jak też naiwne przypuszczenie, że zamknęła się tu większa część sił niemieckich.

W tym duchu też idzie dyrektywa Nr. 2. wydana przez generała Rennenkampfa po otrzymaniu wyżej przytoczonej depeszy, a wyjaśniająca całkowicie jego bierność w czasie katastrofy Samsonowa.[38])

Nakazuje on:

„Silnie oblec Królewiec, a dla zmniejszenia w miarę możności linji oblężenia, odrzucić przeciwnika z linji rz. Deime.

2. W przewidywaniu silnej obsady linji rz. Deime, starannie przygotować sforsowanie jej, współdziałając w tem obejściem prawego skrzydła tej linji.

3. Po zajęciu linji oblężenia dwoma korpusami prawoskrzydłowemi i po umocnieniu jej, lewoskrzydłowe korpusy będą prowadziły dalej pościg.

4. Forsowanie rz. Deime zabezpieczyć także natarciem na Królewiec.

5. W razie zwrotu zaczepnego nieprzyjaciela, bić go".

Zestawienie położenia obu przeciwników wieczorem 25 sierpnia t. j. w przededniu rozpoczęcia krwawych zapasów, oddaje bez zastrzeżeń wszystkie szanse powodzenia stronie niemieckiej. Tu jest jasny plan działania, manewr zmontowany we wszystkich szczegółach, dokładna orjentacja w położeniu nieprzyjaciela, siła moralna wojska, wzajemne zrozumienie i współdziałanie na wszystkich szczeblach dowództwa.

8. armja niemiecka nastawiła już swe kleszcze, które zacznie od następnego dnia zaciskać, obejmując żelaznym pierścieniem rosyjską armję Narwi. Ryzyko tego działania, wynikające z nieuniknionego rozdzielenia sił i zagrożenia tyłów, sprowadzone do minimum biernością przeciwnika.

W przeciwieństwie do powyższych walorów zwycięstwa, skupionych w rękach dowództwa niemieckiego, po stronie rosyj-

[38]) Ibid. str. 84.

skiej uderza — brak planu i jednolitej myśli przewodniej, stałe rozpraszanie sił, brak współdziałania i wzajemnego zrozumienia między dowództwami, znużenie wojsk.

Rezultaty starcia obu tych przeciwników nie mogą być wątpliwe. Wynikają one jako nieodwołalna konieczność różnicy obopólnych wartości i położenia wyjściowego.

Dalsze błędy dowództwa rosyjskiego powiększą już tylko rozmiary katastrofy.

DRUGA FAZA — BITWA.

(26—29 sierpnia.)

PIERWSZY DZIEŃ BITWY — 26 SIERPNIA.

Szkic 9.

Bój pod Usdau.

Strona niemiecka.

Dowódca I. korpusu niemieckiego, generał v. François, otrzymawszy rozkaz armji, nakazujący nieodwołalnie natarcie na Usdau, raz jeszcze sprobował wyjaśnić wątpliwość tego działania wskutek niezakończonej koncentracji korpusu, a nadewszystko braku artylerji. Dowódca armji jednak ponawia rozkaz. Nowe meldunki lotnicze o dalszych wyładowaniach rosyjskich w Mławie powiększają jego niepokój o prawe skrzydło obrony. Bitwa musi się zacząć, nawet przy pewnem ryzyku ażeby jak najprędzej uchwycić inicjatywę działań i odciągnąć od Gilgenburga przygotowujące się najwidoczniej natarcie rosyjskie.

Na skutek tej ostatecznej decyzji, dowódca korpusu wydaje w nocy rozkaz organizujący natarcie*):

„Kattlau 26.8.14, g. 12.30 (0.30) rano.

1. Części rosyjskiego I. korpusu okopane w rejonie Bergling — Grieben. XX. korpus poprze nasze natarcie ruchem swego prawego skrzydła w kierunku Gr. Grieben—Jankowitz.

2. 1. dywizja piechoty opanuje jutro o godzinie 4 rano wzgórze na północo-zachód od Seeben. Należy podciągnąć w kierunku ruchu 1. pułk grenadjerów. Dalsze posunięcie się z Seeben, o godzinie 10 na Usdau.

3. 2. dywizja piechoty naciera o godzinie 7 rano z Kielpina przez Gr. Koschlau na Gr. Tauersee.

4. Brygada Mühlmanna posuwa się o godzinie 7 rano z Lautenburga przez Heinrichsdorf w rejon na północ od Borchersdorf.

---

*) v. François, Marneschlacht und Tannenberg, str. 204.

5. 1/43. w Kattlau rusza o godzinie 7 rano przez Hartowitz na wzgórze 190, 2 km na wschód od Hartowitz, pozostając tam do mej dyspozycji.

6. Udaję się o godzinie 7 rano na wzgórze 190. Połączenie telefoniczne z dywizjami należy wysunąć odpowiednio do natarcia.

V. François."

Natarcie rozpoczęte o nakazanej porze posuwa się bardzo powoli. Wysunięte oddziały rosyjskie trzymają wzgórza pod Seeben i Gr. Koschlau. Rosjanie mają widoczną przewagę ognia artyleryjskiego, zarówno ze względu na ilość dział jak i dogodne obserwatorja.

Niemiecka 1. dywizja piechoty z ledwością tylko przechodzi rzeczkę Wellę, zajmując na jej wschodnim brzegu stanowiska wyjściowe natarcia na wzgórza Seeben.

Dowódca korpusu, przybywszy do pierwszej linji i stwierdziwszy na miejscu siłę oporu rosyjskiego, trudnego do przełamania przy niedostatku artylerji, zwraca się do dowództwa armji z prośbą o zostawienie jego uznaniu wyznaczenie terminu natarcia. Liczy na możność doczekania się artylerji.

W odpowiedzi o godzinie 9 przychodzi następujący telegram dowództwa armji*):

Löbau godzina 8 m. 55.

„Dowódca armji nie może powierzyć dowódcy I. korpusu ustalenia terminu natarcia, gdyż decyzja co do tego zależy od innych jeszcze względów niż I. korpusu.

Obecnie przewiduje się dla natarcia południe.

I. korpus ma meldować każdorazowe przybycie artylerji.

Dowództwo armji."

Do tego o godzinie 10 m. 30 krótki rozkaz:

„I. korpus zaczyna o godzinie 12 w południe nakazane natarcie.

Dowództwo armji."

O godzinie 11 m. 30 dowódca korpusu wydaje swój rozkaz bojowy**):

Wzgórze 190 na wschód Hartowitz. 26.8.
godzina 11 m. 30.

Na rozkaz dowództwa armji należy przeprowadzić natarcie temi siłami, które stoją do dyspozycji. Obie dywizje i brygada Mühlmana zaczynają natarcie o godzinie 1 (13), a mianowicie:

1. dywizja piechoty przez Seeben na Usdau.

2. dywizja piechoty przez Gr. Koschlau na Gr. Tauersee.

Brygada Mühlmana z Kl. Tauersee, zależnie od okoliczności, przez Heinrichsdorf na Ruttkowitz lub na Bhf Tienhof.

Przed natarciem należy, o ile możliwe, nakarmić żołnierzy z kuchen polowych.

---

*) v. François. Marneschlacht und Tannenberg, str. 206.

**) Ibid.

Według dotychczasowych danych należy oczekiwać umocnień koło Usdau i na wschód od Gr. Grieben.

XX. korpus będzie powiadomiony o natarciu.

Dowództwo korpusu pozostaje początkowo na wzgórzu 190, na wschód od Hartowitz i przesuwa się następnie na wzgórze 174, na zachód od Seeben.

V. François."

Ciężko walcząc natarcie niemieckie o godzinie 15 zdobywa Seeben i Gr. Koschlau. Rosjanie wycofali się na swą główną linję obronną — wzgórza na północ od Usdau — Gr. Tauersee.

Oddziały Mühlmanna dotarły do Heinrichsdorf.

Na tem walka w tym dniu ustała. I. korpus nie osiągnął wyznaczonego mu na ten dzień celu. Wynikiem walki było tylko zajęcie stanowiska wyjściowego do właściwego uderzenia na Usdau.

Strona rosyjska.

Dowódca I. korpusu rosyjskiego, generał Artamonow, otrzymawszy 25 sierpnia meldunki o poważnych siłach niemieckich w Lautenburgu, oraz o znacznem ugrupowaniu nieprzyjacielskiem na froncie Gr. Grieben — Herelicht, decyduje się rozwiązać swe zadanie zaczepnie, działając przeciwko niebezpieczniejszej południowej grupie niemieckiej, zagrażającej jego tyłom.

W tym kierunku przeto zwraca swój odwód stojący za prawem skrzydłem, które równocześnie skraca ściągając jeden pułk z Fredau.

W odpowiedzi na meldunek swój, wysłany dowódcy armji 25 sierpnia, o koncentracji sił niemieckich w kierunku zachodnim, otrzymuje nazajutrz rozkaz podporządkowujący mu 3. dywizję gwardji, 9. bataljon saperów, dywizjon artylerji ciężkiej, 6. i 15. dywizje jazdy i 1. brygadę strzelców, będącą już w transportach. Ponadto było dodane*):

„Zadanie pańskie, zabezpieczenia tyłu armji z lewej flanki, musi być, za wszelką cenę wypełnione.

Dowódca armji jest przeświadczony, że nawet o wiele przeważający nieprzyjaciel nie zdoła złamać wytrwałości mężnych wojsk I. korpusu, od działania którego zależy powodzenie operacji na Allenstein i dalej".

Do natarcia wzdłuż osi na Lautenburg została rzucona brygada 22. dywizji piechoty, która pod wieczór zdobywa Gr. Lensk. Heinrichsdorfu, opanowanego już przez Niemców, nie udało się odzyskać.

*) Wojenno Istoriczeskij Sbornik. Wypusk 3, str. 135.

Wskutek cofnięcia się oddziałów 24. dywizji piechoty na główną linję oporu, wytworzyła się między nią i natarciem luka, w którą został wprowadzony pułk litewski gwardji, ściągnięty z Koschlau.

6. dywizja jazdy, aż do nadejścia brygady 22. dywizji piechoty, walczyła w rejonie Schreibersdorf—Ciborz, powoli cofając się pod naporem piechoty niemieckiej, nacierającej od Lautenburga. Następnie wycofała się do Borchersdorf, wysyłając półtora pułku z jedną baterją do Talgheim—Lindenau dla zabezpieczenia prawego skrzydła I. korpusu i utrzymania łączności z 2. dywizją piechoty.

15. dywizja jazdy w tym dniu nacierała na Lautenburg, lecz nie zdołała go zająć.

Znając rzeczywiste ugrupowanie i zamiary niemieckie, widzi się dopiero jak dalece i fatalnie dla siebie pomylił się dowódca rosyjskiego I. korpusu, odciągając na południe swój odwód i natarcie. Wyniku tu nie otrzymał, gdyż użył niedostatecznych sił, a osłabił się na tym odcinku właśnie, gdzie w dniu następnym miało być rozstrzygnięcie. Nie można tu znów nie napiętnować obu dywizyj jazdy rosyjskiej, za ich działalność bojową. Na całym tym południowym odcinku rozciągłości 15 km znajdowała się słaba tylko brygada obrony krajowej, prowadząca przytem główne swe natarcie na Heinrichsdorf. Na szosie do Działdowa i w Lautenburgu stało zapewne nie więcej nad dwa do trzech bataljonów z kilkoma działami. Przed słabemi temi siłami jednak cofnęła się 6. dywizja jazdy, a 15. dywizja jazdy nie zdołała opanować Lautenburga. W kompletne przeto zdumienie musi się popaść czytając w komunikacie frontu za ten dzień następującą pochwałę:

„W czasie tych walk 6. dywizja jazdy brawurowo powstrzymywała na tyłach natarcie nieprzyjacielskiej piechoty, a 15. dywizja jazdy na tyłach nieprzyjaciela atakowała Lautenburg i zniszczyła linję kolejową".

Działania grupy centralnej.

Strona niemiecka.

Cała ta grupa w tym dniu nie miała żadnej właściwie pracy bojowej. Na lewem jej skrzydle i w centrum, przed frontem—tylko wzmożone rozpoznania rosyjskie. Tak silnem było przeświadczenie w dowództwie niemieckiem o nieuniknionem w tym dniu natarciu rosyjskiem, że generał Scholtz, wbrew roz-

kazowi armji, zatrzymuje 3. rezerwową dywizję piechoty w jej dotychczasowym ukryciu.

Do mało znaczącego starcia doszło tylko na prawem skrzydle, gdzie ukazała się maszerująca na Mühlen rosyjska 2. dywizja piechoty. Zaskoczona nieoczekiwanym ogniem artylerji niemieckiej, dywizja ta, jeszcze przed zderzeniem się z piechotą, szybko zawróciła i wycofała się z przedpola XX. korpusu.

Strona rosyjska.

Na odcinek niemieckiego centrum kierował się XV. korpus z przydzieloną 2. dywizją piechoty.

Rankiem 26 sierpnia ruszył XV. korpus kolumnami brygadowemi z linji Orlau — Lahna—Frankenau na front Grieslinen—Hohenstein—Königsgut.

O godzinie 13, nie napotkawszy nigdzie nieprzyjaciela, zatrzymuje się na dłuższy wypoczynek na linji Schwedrich—Nadrau—Paulsgut.

Tymczasem o godzinie 12 w 2. dywizji piechoty zaszły następujące wydarzenia. Posuwała się ona również dwoma brygadami na osiach Lippau—Thurau—Seewalde i Michalken—Januschkau—Mühlen.

Lewa kolumna po dojściu do Thurau została nagle ostrzeliwana z frontu Logdau—Faulen silnym ogniem artyleryjskim, poczem wyszło niespodziewanie natarcie niemieckiej piechoty. Przed dojściem do starcia brygada, zupełnie zdezorganizowana, cofnęła się na Lippau. Prawa kolumna, która początkowo rozwijała się do natarcia na Mühlen, zawróciła na Januschkau.

Dowiedziawszy się o walce 2. dywizji piechoty, dowódca XV. korpusu chciał ruszyć jej na pomoc. Rozciągnięty jednak korpus brygadami na froncie 11 km, zwrócony ku północy, musiał wprzód wykonać całym tym szerokim frontem zajście w lewo, by ustawić się na stanowiskach wyjściowych do natarcia. Po krótkiej walce z wysuniętemi w Hohensteinie oddziałami niemieckiemi, korpus do północy zajął front Grieslienen—Hohenstein—Lichteinen—Paulsgut—Ganshorn.

XIII. korpus w tym dniu maszerował dwoma kolumnami: 1. dywizja piechoty — Kurken — Ganglau. 36. dywizja piechoty — Wuttrienen—A. Allenstein. Na noc zatrzymuje się 1. dywizja piechoty w Stabigotten, 36. dywizja piechoty w A. Allenstein.

Bój pod Gr. Bössau.

Strona niemiecka.

O ile na prawem skrzydle nie osiągnięto w ciągu dnia żadnej decyzji, o tyle rozstrzygający charakter miały walki skrzydła północnego, choć nie zostały dostatecznie rozpoznane i ocenione.

XVII. korpus wczesnym rankiem wymaszerował z Bischofstein, kierując 36. dywizję piechoty wprost na południe na Bischofsburg, gdzie spodziewano się znaleźć nieprzyjaciela. Będąca za nią 35. dywizja piechoty, która nocowała w rejonie Bartenstein, miała posuwać się w kierunku południowo-wschodnim z zadaniem obejścia wschodniej flanki Rosjan.

1. rezerwowy korpus o godzinie 10 stał pod Seeburgiem; 6. brygada obrony krajowej została ściągnięta do Scharnigk.

36. dywizja piechoty, na południe od Lautern, zderzyła się z nieprzyjacielem, który zajmował stanowiska obronne oparte o północny cypel jeziora Bössauer. Nie czekając nadciągnięcia całości sił korpusu, dywizja ta rozpoczyna walkę, która odrazu przybiera bardzo zacięty charakter.

Rosyjska 4. dywizja piechoty, stojąca naprzeciw, walczyła zażarcie, przechodząc raz po raz do przeciwnatarcia.

Generał Below, po porozumieniu z dowódcą XVII. korpusu, skierowuje w godzinach popołudniowych część 36. rezerwowej dywizji piechoty i brygadę obrony krajowej na Gr. Bösau, na flank nieprzyjaciela, związanego frontem ku północy.

Pozostała część 1. rezerwowego korpusu w tym czasie kierowała się przez Kirschdorf ku południowi i dalej zachodnim brzegiem jez. Dadej.

Natarcie flankowe, rozwinąwszy się już w godzinach popołudniowych, napotyka również na silny opór rosyjski, który jednakże zostaje szybko złamany.

Wzięto 30 dział, 1700 jeńców. W tym czasie wyłoniła się na wschodniem skrzydle Rosjan 35. dywizja piechoty co też ostatecznie złamało ich opór. Pod koncentrycznym ogniem działowym, odwrót resztek rosyjskiej 4. dywizji piechoty zamienił się w paniczną ucieczkę.

Na noc oddziały niemieckie zatrzymały się:

XVII. korpus — w obszarze Gr. Bössau.

1. rezerwowy korpus — 36. rezerwowa dywizja piechoty—Wieps; 1. rezerwowa dywizja piechoty—na zachodnim krańcu jez. Dadej.

6. brygada obrony krajowej — na południo-zachód od Gr. Bössau.

1. dywizja jazdy — w tym dniu cofnęła się do Schippenbeil.

Wywiady lotnicze w ciągu dnia doniosły o silnych pozycjach rosyjskich na południe od Bischofsburga, co nakazywało liczyć się z ponownym oporem nieprzyjaciela. Generał Below postanowił przeto w dniu następnym prowadzić dalej swe natarcie, kierując czołowo XVII korpus, a 1. rezerwowym wykonując obejście nieprzyjaciela z flanki i tyłów, wychodząc z poza jeziora Dadej.

Decyzja ta została zakomunikowana dowództwu armji.

Strona rosyjska.

VI. korpus, osiągnąwszy 25 sierpnia Bischofsburg, ugrupował swoje siły w sposób następujący:

16. dywizja piechoty — Bischofsburg.

4. dywizja piechoty — Rothfliess z czatami na linji — Teistimmen — Bansen (jazda korpusu) — Striewo.

4. dywizja jazdy — Sensburg z silnemi zwiadami wysuniętemi na Rastenburg.

Ku północy nie prowadzono żadnego rozpoznania, jedynie jazda korpusu z Bansen wysłała zwiady ku Rössel. To też zupełnie niespodzianie rozpoznano rankiem 26 sierpnia idącą od Lautern ku południowi kolumnę niemiecką. Dowódca 4. dywizji piechoty, sądząc, że jest to straż boczna niemieckiego korpusu, o którym dnia poprzedniego donoszono, że maszerował przez Rastenburg, postanowił przejść do natarcia. Podciągnąwszy czołowe oddziały swej dywizji, rozwinął je koło Teistimmen, wysuwając osłonę ku Seeburgowi, gdzie również zwiady stwierdziły nieprzyjaciela.

Dowódca korpusu tymczasem, z powodu najwidoczniej jakiegoś nieporozumienia, zarządził marsz 16. dywizji piechoty i brygady 4. dywizji piechoty na Olsztyn. Po rozpoczęciu walki brygada ta została oddana swej dywizji, a 16. dywizja piechoty o godzinie 12 ruszyła przez Märtinsdorf — Kirschbaum na Wartenburg.

Walka tymczasem przybierała charakter coraz to ostrzejszy.

Pod wpływem meldunków, nadchodzących od zaangażowanej dywizji, dowódca korpusu o godzinie 15 m. 10 wysłał do

16. dywizji piechoty, która już przeszła 12 km, rozkaz powrotu do Bischofsburga. Skoro dywizja zawróciwszy doszła o 7 km od celu, otrzymała nowy rozkaz — wysłania do Bischofsburga tylko jednego pułku z dwoma baterjami, jako odwodu dowódcy korpusu, a z resztą sił maszerować ku północy zachodnim brzegiem jeziora Dadej. Pod Ramsau, już w nocy, straż przednia dywizji zetknęła się z oddziałami niemieckiemi, lecz walka nie rozwinęła się.

Dowódca 4. dywizji piechoty, w boju swym osamotniony, pod wpływem flankowego uderzenia niemieckiego od zachodu i wschodu, nakazał o godzinie 18 odwrót na Bischofsburg. Pod naciskiem nieprzyjaciela odwrót wnet zamienił się w zupełną rozsypkę. Do Bischofsburga przybyły już tylko zdemoralizowane szczątki dywizji i, nie zatrzymując się, cofnęły się aż do Szczepanken. 16. dywizja piechoty otrzymała w nocy również rozkaz do odwrotu.

O odwrocie dowódca korpusu wysłał meldunek do armji o godzinie 2 dnia 27 sierpnia, otrzymany tam około południa. Z braku łączności nie zawiadomił sąsiadujących korpusów XIII. i II.

4. dywizja piechoty straciła w tym dniu 73 oficerów, 5283 żołnierzy, 16 dział, 18 k. m., 37 jaszczów.

4. dywizja jazdy udziału w bitwie nie wzięła i razem z korpusem cofnęła się na południe.

Ocena położenia i decyzje dowództwa 8. armji.

Otrzymane w ciągu dnia wiadomości potwierdziły dotychczasowe dane o wyładowaniach w Mławie i koncentracji nowych sił w Działdowie.

Dalej ku zachodowi patrole jazdy rosyjskiej wyszły na tyły brygady Mühlmana, zagrażając linji kolejowej Toruń — Ostród.

Przed frontem XX. korpusu, między Waplitz i Gr. Gardienen, stwierdzono jeden do dwóch korpusów, resztę zaś sił przez Kurken w marszu na Olsztyn. O zajęciu Hohensteinu przez XV. korpus dowództwo armji wieczorem jeszcze nie wiedziało.

Co do Rennenkampfa, to stwierdzono we wczesnych godzinach popołudniowych zajęcie Angerburga przez II. korpus rosyjski, a do wieczora ustalono, że armja ta zajęła piechotą

Gerdauen, a jedna jej dywizja jazdy przez Allenburg doszła do Frydlandu.

Te wiadomości z północnej części teatru wojennego mogły już uchylić wszelkie obawy przed Rennenkampfem. W czasie gdy niemiecka grupa lewego skrzydła zaczęła bitwę, jego skrajny korpus znajdował się o 60 km od niej, t. j. przynajmniej o dwa dni marszu. Odległość ta powiększała się wynikiem walk, które ściągały całą grupę niemiecką ku południowi.

Odpadała również oczekiwana natychmiastowa interwencja groźnej jazdy Rennenkampfa, która snać w całości była skupiona przed linją rzeki Deime i Alle.

Ryzykowne położenie natomiast wytworzyło się na froncie bojowym.

Wbrew nadziejom dowództwa 8. armji, na prawem skrzydle nie tylko nie uzyskano rozstrzygnięcia, ale nawet nie zepchnięto nieprzyjaciela z przed skrzydła XX. korpusu. Spotkany tu opór świadczył o dużej nagromadzonej sile rosyjskiej, zwiększającej się meldowanemi nowemi oddziałami w rejonie Mława — Działdowo. Położenie to komplikowała jeszcze wyłaniająca się od południa jazda rosyjska, która nie mając nic na swej drodze, mogła głębokim zagonem wywołać znaczne zamieszanie na tyłach.

Przed grupą centralną znajdowały się trzy niezaangażowane korpusy rosyjskie.

Północna grupa uzyskała wprawdzie poważny sukces, lecz nie osiągnęła oczekiwanego zniszczenia rosyjskiego korpusu osłony, co otwierałoby jej drogę na tyły nieprzyjacielskiego gros. VI. korpus rosyjski cofnął się, jak przypuszczano, na przygotowane pozycje obronne, gdzie może stawiać jeszcze zacięty opór.

Konsekwencją tego położenia, wytworzonego w końcu pierwszego dnia bitwy, było odkrycie nieprzyjacielowi własnych kart i zaangażowanie wszystkich sił rozrzuconych na razie w trzech grupach wzdłuż łuku o rozciągłości 100 km.

W przeciwieństwie do tego przeciwnik pasiadał pełną swobodę działania i użycia, skoncentrowanej przed centrum, groźnej masy trzech korpusów.

Można było w tem położeniu przewidywać dwie ewentualności działania nieprzyjaciela: zwalenie się całej tej masy na centrum i lewe skrzydło niemieckiej grupy środkowej, lub,

przy zasłonięciu się częścią sił od zachodu, dalszy ruch ku północy na Olsztyn.

Pierwsza ewentualność nieunikniona, jeśli nieprzyjaciel zorjentował się już w położeniu, doprowadzałaby w dniu nanastępnym do starcia niemieckiego centrum z trzema korpusami rosyjskiemi, druga, świadcząca o małej bystrości i przenikliwości dowództwa rosyjskiego, powodowałaby w dniu 27 sierpnia rozstrzelenie głównych sił nieprzyjaciela na dwie grupy — jedną w sile jednego do dwóch korpusów w walce z centrum, drugą wolną, maszerującą na Olsztyn.

Czy to rozstrzelenie trwałoby i w dniu 28 sierpnia trudno było przewidzieć, a raczej należało wątpić. Walki 27 sierpnia mogły ostatecznie otworzyć przeciwnikowi oczy na ugrupowanie niemieckie, powodując natychmiastowe ściągnięcie do bitwy niezaangażowanego jeszcze korpusu.

W obu tych wypadkach, zważywszy na stosunek sił, naturę terenu i organizacje obronne niemieckiej grupy centralnej, pewnem było, że dzień 27 sierpnia nie da jeszcze żadnej stronie rozstrzygnięcia.

Stanowić on będzie drugą fazę rozwoju bitwy, powodując dalsze zaangażowanie i zużycie sił obu zapaśników.

Decyzja i losy zapadną prawdopodobnie trzeciego dnia. Zwycięży ten, kto świadomie nagromadzi sobie na tą chwilę najwięcej szans zwycięstwa, kto zdoła skupić najwięcej sił dyspozycyjnych do ostatniego ciosu.

Dowódca 8. armji posiadał trzy źródła skąd spodziewać się mógł dopływu nowej siły, niezbędnej dla zasilenia głównego ogniska walki i uzyskania rozstrzygnięcia.

Od 27 sierpnia zaczną napływać transporty przysłanej przez Kwaterę Główną dywizji obrony krajowej von der Goltza. Najbliższym pola bitwy i najkorzystniejszym pod względem kolejowym rejonem wyładowania jej był odcinek Ostród—Olsztyn, dysponujący czterema torami dowozowemi.

Stąd, począwszy od 28 sierpnia rano, mogłaby być cała ta dywizja rzucona do bitwy, wychodząc na flank nieprzyjaciela, zaangażowanego przed centrum.

Dwa drugie źródła sił dyspozycyjnych dla rozgrywki stanowiły grupy skrzydłowe armji.

Na skrzydle północnem, po zwycięstwie odniesionem w dniu 28 sierpnia, do ostatecznej likwidacji VI. korpusu rosyjskiego

wystarczyć mógł XVII. korpus niemiecki, ewentualnie jeszcze wzmocniony 6. brygadą obrony krajowej. Z tej grupy przeto dowódca armji był w stanie dysponować dla rozgrywki jednym korpusem, podciągając go w dniu 27 sierpnia bądź to przez Olsztyn w rejon Stabigotten na flank nieprzyjaciela, bądź też na jego tyły w rejon Wutrienen — Kurken.

Trzeciem źródłem, najmniej jednak pewnem, gdyż zależnem od wyników bitwy, była grupa prawoskrzydłowa. W razie osiągnięcia decyzji w jej walce w dniu następnym i zniszczenia osłony rosyjskiej, grupa ta mogła być użyta 28 sierpnia, bądź to ku północy, wychodząc na flank natarcia rosyjskiego, bądź też ku wschodowi, na jego linje odwrotowe.

Wykorzystanie tych trzech możliwości koncentrycznego skupienia na polu bitwy całości prawie sił dyspozycyjnych byłoby logicznem i taktycznem rozwiązaniem operacyjnego pomysłu i stanowić mogło klasyczną realizację Schlieffenowskiej koncepcji Kannów.

Dowódca armji w przewadze sił i ugrupowania, uzyskanej tą koncentracją, zapewniałby sobie już nie tylko zwycięstwo, ale i możność bezpośredniego wykorzystania go przez zniszczenie osaczonego nieprzyjaciela.

Oczywistem jest, że tak wspaniały efekt taktyczny mógł być osiągnięty tylko przez generała o prawdziwie wielkiej mocy charakteru i duszy w którejby tliła święta iskra genjuszu. Tacy bowiem tylko wodzowie zdobywają się na śmiałość podporządkowania głównemu celowi wszystkich względów drugorzędnych, jedynie też oni w swej woli zwycięstwa znajdują hart niezbędny w wykonaniu maksymy Napoleona, tak zdawałoby się prostej, a tak rzadko urzeczywistnianej:

„Skoro zamierzacie bitwę, zbierzcie wszystkie swoje siły, nie zaniedbujcie żadnej; czasami bataljon decyduje o wyniku dnia".

Genjuszu tego nie posiadali ani Hindenburg ani też Ludendorf.

Powzięta decyzja zawiera wszystkie cechy połowiczności, która jeżeli nie została ukarana klęską, to tylko dlatego, że przeciwko sobie miała zdecydowaną lichość, tępość i bierność dowódców rosyjskich.

Wyrazem tego jest rozkaz armji wydany na dzień 27 sierpnia*):

Löbau, 26 sierpnia godzina 9 wieczór.

„1. Korpusy 1. rezerwowy i XVII. stoją pod Bischofsburgiem, frontem ku południowi, w walce przeciwko VI. korpusowi rosyjskiemu. Jutro 27 sierpnia prowadzą swój atak dalej.

Za niemi w rejonie Gerdauen i Drengfurth stoi lewe skrzydło armji wileńskiej.

2. W rejonie Osterode zaczną wyładowywać się jutro dwie niemieckie brygady.

3. Przed wzmocnionym I. korpusem i XX. korpusem stoi nieprzyjaciel prawdopodobnie jedną silną grupą w rejonie Borchersdorf, jedną dywizją koło Usdau, 1—2 korpusami zmasowanemi w obszarze Gr. Gardienen-Waplitz.

Dalsze siły rosyjskie w marszu z Kurken i na wschód w kierunku Allenstein.

4. Wzmocnione korpusy I. i XX. natrą jutro 27 sierpnia o godzinie 4 z największą energją.

I. korpus silnie ugrupowany w prawo na Usdau.

XX. korpus wspiera natarcie I. korpusu silnym atakiem na Usdau, idąc pozatem w swoim dotychczasowym kierunku natarcia.

Po zajęciu Usdau, zdarzyć się może, że nieprzyjaciel przed frontem XX. korpusu będzie mógł być od strony Usdau oskrzydlony. W tym celu pożądanem jest, żeby także i I. korpus uderzył możliwie wielkiemi siłami na Neidenburg.

Poprzednio jednak zadaniem wzmocnionego I. korpusu jest osłona flanki od strony Borchersdorf.

5. 3. rezerwową dywizję piechoty przy utrzymaniu Hohensteinu skierować do natarcia na Waplitz.

Dowódca armji
v. Hindenburg."

Zamiar taktyczny, który kryje się poza tym rozkazem, zawiera wszystkie podkreślone już wyżej znamiona decyzji połowicznej.

Ze względu na rolę, którą odgrywa w dalszym przebiegu bitwy, stanowiącym już tylko następstwa spowodowanego nim rozstrzelenia sił, oraz jako niezwykły przyczynek do charakterystyki obu wodzów niemieckich, zasługuje on na głębszą analizę.

W rozkazie tym uderza brak jednej myśli, któraby ogniskowała w sobie wszystkie działania. Przeciwnie, zawiera on tyle tendencyj ile ognisk walki wytworzyło się w końcowem położeniu pierwszego dnia.

Grupa lewoskrzydłowa zostaje w całości utrzymana do zgniecenia VI. korpusu rosyjskiego według planu przedłożonego dowódcy armji przez generała Belowa.

---

*) v. François. Marneschlacht und Tannenberg str. 209.

Dowództwo niemieckie oczywiście nie mogło w tym czasie jeszcze znać rozmiarów załamania się tego korpusu rosyjskiego. Niemniej wiedziano, że poniósł on duże straty, które niewątpliwie musiały nadwątlić jego materjalną jak i moralną zdolność bojową. Ponieważ poza nim nie było żadnych świeżych wojsk rosyjskich, któreby go mogły podtrzymać i wzmocnić, bez żadnego już ryzyka wystarczyłby jeden tylko korpus niemiecki dla dokonania ostatecznego pogromu.

Być może, że wpływ, który wywierała armja Rennenkampfa na psychikę niemieckiego dowództwa, był wciąż jeszcze tak silny, że nie śmiało ono, mimo wszystkich rozumowych danych, wykorzystać posiadanej niewątpliwie możliwości ściągnięcia stąd do bitwy jednego korpusu. Również możliwem jest, że skupiwszy całą uwagę na swym odcinku centralnym, dowódca armji stracił panowanie nad całością placu boju.

Tak czy inaczej, decyzja ta przesądzała użycie sił grupy północnej w momencie i miejscu rozstrzygającem bitwy, zużywała całą tę potężną masę dla zadań drugorzędnych, wypaczała myśl przewodnią planu operacyjnego.

Starcie z VI. korpusem rosyjskim, jako wynik kierunku nadanego grupie północnej, miało jej jedynie otworzyć dostępy na tyły rosyjskiego gros. Zostało to, jeśli nie w całości, t przynajmniej częściowo osiągnięte rezultatem walki pod Bössau. Rosyjska osłona została pierwszem starciem roztrącona i odrzucona na południe — pożądana droga ku głównemu ognisku walki stała otworem. Zdecydowane przyjęcie tego kierunku, po za korzyściami w stosunku do 2. armji, wyprowadzałoby również ostatecznie tę grupę skrzydłową poza bliską sferę osiągu Rennenkampfa.

W wykonaniu przeto koncepcji operacyjnej wystarczało zostawić przeciwko VI. korpusowi zręcznie prowadzoną osłonę, która wyzyskując swą przewagę moralną wiązałaby go pozorowanem działaniem zaczepnem. Aż nadto zaś wystarczało zostawienie całego korpusu. Związanie natomiast z tem drugorzędnem zadaniem całej tej masy było już błędem. Nie chcąc nic zaryzykować, Hindenburg narażał się na utratę wszystkiego.

Brak również jasnej i jednolitej myśli w zorganizowaniu wysiłku obu pozostałych grup, którym przypadała już właściwa rola wywalczenia decyzji.

Głównem działaniem na dzień 27 sierpnia powinno było być uzyskanie decydującego rozstrzygnięcia walki I. korpusu,

ażeby zapewnić sobie na dzień 28 sierpnia możność dysponowania jak największą częścią jego sił dla manewru na flank rosyjskiego gros. Osiągalnem to było jedynie przez zniszczenie rosyjskiej osłony, stojącej na linji Usdau — Gr. Lensk. Do tego też działania powinny były być skupione wszystkie możliwe siły obu sąsiadujących grup niemieckich.

I. korpus, któremu z natury rzeczy przypadała rola główna, powinien był otrzymać wzmocnienie z grupy centralnej w sile conajmniej dywizji rzuconej na Usdau. To dawałoby generałowi v. François możność zorganizowania szeroko zakrojonego manewru, ściągając główny wysiłek swego korpusu ku południowi i kierując go na front gr. Tauersee — Borchersdorf.

W ten sposób w walkę zostałoby wciągnięte gros sił rosyjskiej osłony, a przewaga lokalna, stworzona na linji decydującego natarcia, gdzie, jak przypuszczano, stał odwód rosyjski, dawała pewność powodzenia.

W wyniku tak zorganizowanej walki osiąganoby niezawodnie bierne zachowanie się resztek osłony rosyjskiej, któreby zdołały wycofać się do Działdowa, w czasie rozstrzygających działań przed centrum. Wystarczałaby dla przykrycia manewru niewielka już tylko grupa wiążąca.

Naturalnie, że przy takiem pomyśleniu i zorganizowaniu walk dnia 27 sierpnia, reszta grupy centralnej musiałaby otrzymać zadanie związania nieprzyjaciela na froncie Gr. Gardienen—Waplitz, bądź to wytrwałą obroną, w razie jego natarcia, bądź też demonstracjami przed frontem.

Do jednodniowych tych zadań siła grupy centralnej, nawet bez dywizji użytej zaczepnie, najzupełniej powinna była wystarczyć.

W rozkazie dowództwa armji nie znać jednakże tej świadomej i zdecydowanej woli zapewnienia sobie niewątpliwego udziału I. korpusu w zdarzeniach rozstrzygających. Przeciwnie, wskazania na okres, który ma nastąpić po zepchnięciu osłony rosyjskiej od Usdau, podkreślają jako główne zadanie I. korpusu ubezpieczenie flanki od południa, jako ewentualne—wysunięcie się na Neidenburg, na tyły gros rosyjskiego. Jedno i drugie wyprowadza ten korpus poza pole rozstrzygającej walki, która wszak musiała poprzedzić działanie pościgowe.

W rezultacie przeto do zgniecenia gros rosyjskiego, przedstawiającego siłę trzech korpusów, mogącą w całości skupić się

przed centrum 28 sierpnia, zostaje dowódcy armji tylko grupa centralna, zasilona nowoprzybyłą dywizją.

Zważywszy, że w sumie odpowiada to sile dwóch i pół korpusów, w czem jeden tylko pełnowartościowy, reszta zaś sformowana z oddziałów rezerwy i obrony krajowej, przyznać trzeba, że dowódca armji nazbyt mało uczynił dla zapewnienia sobie zwycięstwa.

Według powyższego rozkazu akcja zaczepna w centrum ma się rozpocząć już od 27 sierpnia, pomyślana znowuż według Schlieffenowskiego schematu dwóch działań oskrzydlających — po zdobyciu Usdau od południa przez korpus XX. i od północy z Hohensteinu przez 3. rezerwową dywizję piechoty.

Dowództwo 8. armji przeszło w ciągu czterech dni działań przez radykalny upadek swych zamierzeń — od wielkich Kannów, projektowanych dnia 23 sierpnia całością sił, do małych Kannów, postanowionych rozkazem dnia 26 sierpnia, mających się dokonać bez udziału trzech korpusów.

W ostatnim tym planie korpus XX. przejmuje rolę wyznaczoną pierwotnie korpusowi I., a 3. rezerwowa dywizja piechoty ma wykonać działanie, przewidziane dla grupy północnej. Rola dywizji generała v. der Goltza nie dawała się aktualnie jeszcze przewidzieć. Część jej sił dowództwo armji zamierzało wyładować w Olsztynie, zapewne z zadaniem związania maszerującego tam korpusu rosyjskiego. To znowuż odciągnęłoby i ją od głównego ogniska walki.

Ten plan przeprowadzenia natarcia centrum, pomijając całą jego nierealność wobec zajęcia Hohensteinu przez XV. korpus rosyjski, jest jaskrawem świadectwem tego, jak silnie pewien schemat taktyczny, poparty powagą nazwiska, zdołał przez rutynę pracy pokojowej opanować tęgie nawet umysły, zaciemniając im pogląd na istotne możliwości. Zważywszy tylko niewspółmierność sił i położenia z zamiarem taktycznym, z góry ustalić można niepomyślne jego zakończenie.

Wziąwszy nawet najkorzystniejszą ewentualność zatrzymania jednego korpusu rosyjskiego pod Olsztynem to i tak stosunek sił w centrum byłby dopiero zrównoważony. Dwoma zaś korpusami trudno jest zadać klęskę równym siłom przeciwnika — chyba, że systemem Napoleona potrafi się wytworzyć znaczną przewagę w miejscu i chwili rozstrzygającej. Schemat Kannów natomiast pociąga nieuniknione rozstrzelenie sił, wątpliwe nawet w skutkach przy znacznej przewadze nad nieprzy-

jacielem, a zawierające wszelkie ryzyko klęski przy siłach równych.

Poświęciłem tyle miejsca omówieniu decyzyj dowództwa niemieckiego z dnia 26 sierpnia, gdyż stanowić one będą podstawę i przyczynę wydarzeń następnych dni bitwy.

Spowodowane niemi rozstrzelenie sił, nie raz jeszcze zaciąży mocno na sądach i postanowieniach dowództwa 8. armji, a nawet w pewnej chwili zwątpi ono wogóle w możność osiągnięcia tak szeroko zamierzonego powodzenia.

Położenie 2. armji rosyjskiej i decyzje dowództwa.

Wieczorem 26 sierpnia korpusy 2. armji rosyjskiej znajdowały się w następującem położeniu:

VI. korpus, ze zniszczoną jedną dywizją w stanie zupełnego zdemoralizowania dowódców i wojsk, wycofuje się przez Bischofsburg do Theerwishwolli—Grodzisken—Szczepanken.

Z nim razem w odwrocie 4. dywizja jazdy.

XIII. korpus, w marszu na Olsztyn, osiągnął rejon Stabigotten—A. Allenstein.

XV. korpus, zajmuje front Grislienen — Hohenstein — Königsgut, w gotowości do natarcia nazajutrz.

2. dywizja piechoty — wycofała się, silnie zdemoralizowana, do Januschkau—Lippau.

I. korpus na linji obronnej Usdau—Meischitz—Grallau—wschód od Heinrichsdorf — Gr. Lensk.

Do Działdowa podciągają oddziały 3. dywizji gwardjo

6. dywizja jazdy—Borchersdorf

15. dywizja jazdy—Zieluń.

O nieprzyjacielu dowództwo 2. armji posiadało naogół zupełnie mętne wiadomości. Siły Niemców przed frontem oceniano na trzy korpusy: XVII. XIX. i 1. rezerwowy.

Komunikat dowództwa frontu z dnia 26 sierpnia, otrzymany w armji 27 sierpnia, podawał*):

„Oddziały XX. korpusu w Allenstein; przez Rastenburg przeszły znaczne siły Niemców; w rejonie Gilgenburga XVII. korpus, pod Lautenburgiem

*) Wojenno Istoriczeskij Sbornik. Wypusk 3, str. 136.

dwie brygady obrony krajowej. Na froncie 1. armji nie wyjaśniono kierunku odwrotu pobitych sił nieprzyjaciela".

Do wieczora 26 sierpnia wiedziano w dowództwie armji tylko o walce I. korpusu; o klęsce i odwrocie VI. korpusu wiadomość jeszcze nie doszła.

Na 27 sierpnia dowódca armji przeniósłszy się ze sztabem do Neidenburga wydał dyrektywę № 5, nakazującą wykonanie zadania wyznaczonego depeszą z dnia 25 sierpnia, celem odrzucenia nieprzyjaciela z linji Olsztyn—Ostród. Współdziałać w tem miał korpus VI., który zostawiwszy osłonę w Bischofsburgu powinien był ruszyć ku Olsztynowi na pomoc korpusom XIII. i XV., uderzając w lewy flank nieprzyjaciela.

I. korpus, wzmocniony przydzielonemi mu oddziałami, miał w dalszym ciągu zabezpieczać lewy flank armji.

DRUGI DZIEŃ BITWY — 27 SIERPNIA.

Szkic 10.

Zakończenie boju pod Usdau.

Strona niemiecka.

Generał v. François, wieczorem pierwszego dnia bitwy, jeszcze przed otrzymaniem rozkazu armji, wydał swe zarządzenia, organizujące dalszy bieg natarcia*).

Kwatera główna korpusu.

26 sierpnia godzina 8 m. 30 (20) wieczorem.

„Dzisiejszy dzień nie przyniósł żadnego rozstrzygnięcia. O ile można sądzić, nieprzyjaciel wzmocnił wzgórza pod Usdau. Jutro zostanie przeprowadzone natarcie na te stanowiska.

W tym celu zarządzam:

1. dywizja piechoty wiąże nieprzyjaciela częścią sił i artylerją ciężką z czoła i uderza drugą częścią na pozycje z kierunku północno-zachodniego.

Pułk 1. grenadjerów stoi do dyspozycji dywizji. Według ostatnich meldunków znajduje się on na północo-zachód od Gr. Grieben.

2. dywizja piechoty zabezpiecza się przeciwko nieprzyjacielowi, stojącemu na południe i południo-wschód od niej i siłami głównemi uderza na nieprzyjacielskie stanowiska pod Usdau z kierunku Fichtenwalde.

Oddział Mühlmana—utrzymuje jutro swoje stanowiska przy Heinrichsdorf i ma dbać o to, żeby siły nieprzyjaciela z Soldau tu zostały związane.

*) v. François. Marneschlacht und Tannenberg. str. 208.

Ogień artyleryjski na froncie przed Usdau należy rozpocząć o g. 4 r.
O g. 5 rano 1. i 2. dywizje piechoty rozpoczynają wszystkiemi siłami natarcie oskrzydlające.
Znajduję się od g. 5 rano na drodze Tautschken — dwór Seeben.
Przeprowadzić tam połączenie telefoniczne.

v. François".

I znowu jeszcze raz Schlieffenowski schemat. Dowódca korpusu, organizując dwa natarcia skrzydłowe na Usdau, przy słabem tylko związaniu w centrum, ma oczywiście na myśli Kanny, ów filozoficzny kamień zwycięstwa.

Ta sugestja schematu, który najmniej właśnie nadawał się do wypełnienia zadania postawionego korpusowi, odbije się decydująco na wynikach walki i dalszem użyciu I. korpusu.

Wychodząc w ocenie z założenia planu generała v. François, uznać należy, że manewr lewego skrzydła, wsparty jeszcze brygadą skierowaną tu przez dowódcę XX. korpusu, posiadał dość sił i dobre położenie dla wykonania swego zadania.

Nie można natomiast tego przyznać natarciu prawego skrzydła. Wobec posiadanych wiadomości o silnej grupie rosyjskiej w rejonie Borchersdorf, dowódca niemieckiej 2. dywizji piechoty musiałby wydzielić mocną osłonę prawej flanki i tyłów, rozstrzeliwując tem swe siły kosztem natarcia. Zresztą nie uchroniłoby go to przed nader dotkliwym flankowym ogniem rosyjskim z rejonu Gr. Tauersee, który dominował nad linją natarcia.

Z tych też względów dowódca dywizji zmienia otrzymane zarządzenie, kierując swe główne natarcie nie ku Usdau, lecz wprost na wschód, na pozycje rosyjskie pod Gr. Tauersee.

W konsekwencji siły generała v. François walczyć będą w dniu 27 sierpnia podzielone na trzy grupy, działające bez istotnego związku taktycznego:

północna — 1. dywizja piechoty z brygadą Schmetau naciera na Usdau;
środkowa — 2. dywizja piechoty — na Gr. Tauersee;
południowa — brygada Mühlmana—wiąże nieprzyjaciela natarciem z Heinrichsdorf na Rutkowitz, oraz osłania resztę odcinka przez Gr. Lensk po Lautenburg.

W wyniku tego rozstrzelenia sił na 30 km wszerz, dowódca korpusu liczyć może na powodzenie jedynie tylko swego natarcia północnego. Zapewnił je sobie przewagą sił i po-

łożenia. Na pozostałej części swego odcinka będzie miał jedynie natarcia czołowe, o wyniku proporcjonalnym do wprowadzonej w grę siły żywej i ognia, oraz dzielności przeciwnika. Tu przeto rezultaty wątpliwe, w najlepszym zaś razie mocno ograniczone.

Należy teraz ocenić tą organizację natarcia z punktu widzenia zadania operacyjnego, które przypadało I. korpusowi w ramach bitwy. Wydając swe zarządzenia, generał v. François nie znał jeszcze rozkazu armji (otrzymał go o godzinie 23), który mógł niewątpliwie skupić jego uwagę na Usdau, jako głównym celu natarcia. Winien był przeto kierować się ogólną wytyczną, nakazującą mu pobicie stojących przed nim sił rosyjskich, dla swobody dalszego manewru ku Neidenburgowi na tyły 2. armji.

Natarcie, zarządzone na dzień 27 sierpnia, niewątpliwie musiało dać, jako sukces lewego skrzydła, zajęcie Usdau. Otwierało przeto właściwie nakazaną dalszą drogę, lecz nie pozwalało jeszcze na pełne i swobodne zużytkowanie jej.

Przy słabości centrum, które w najlepszym razie mogło posuwać się tylko bardzo powoli, powodzenie lewego skrzydła nie mogło być wyzyskane choćby nawet dla zniszczenia sił rosyjskich wyrzuconych z Usdau, tembardziej nie można było liczyć na pobicie grupy, meldowanej pod Borchersdorf.

Nieprzyjaciel zepchnięty na swem prawem skrzydle miał wolną drogę odwrotu, a słabo napierany w centrum mógł swobodnie zwijać front ku południowi, grupując się w pełni sił przed Działdowem do ewentualnego zwrotu zaczepnego. Było to tem możliwsze, że, jak donosiły wywiady lotnicze, nowe siły wyładowywały się w Mławie.

Ta masa rosyjska, grożąca od Działdowa, paraliżowała wszelkie ewentualne działania I. korpusu niemieckiego ku wschodowi, wiążąc go frontem na południe. Swobodę operacyjnego użycia całej tej grupy dać mogło tylko poważne zniszczenie osłony rosyjskiej, osiągalne jedynie zmasowaniem wysiłków, nigdy zaś na drodze schematycznego rozpraszania ich.

Zasadę tę potwierdził wynik drugiego dnia walk i zarządzenia na 28 sierpnia.

W ciągu 26 sierpnia i nocy poprzedzającej natarcie przybywają brakujące dotychczas oddziały składowe korpusu, który z tą chwilą występuje w pełnej swej sile.

O godzinie 4 potężny ogień artylerji niemieckiej daje znak do rozpoczęcia walki. Natarcie obu dywizyj wyrusza, jak nakazano, o godzinie 5. Brygada Schmetau, nieco spóźniona, rusza z Bergling o godzinie 5 m. 45.

2. dywizja piechoty, zająwszy dworzec Grallau, dochodzi dość szybko na pół drogi do Meischlitz, skąd zaczyna natarcie na stanowiska rosyjskie przed Gr. Tauersee. Stąd jednak dalszy jej ruch napotyka na poważny opór nieprzyjaciela. Dywizja staje osadzona na miejscu. Rosjanie przechodzą do przeciwnatarcia i, odrzuciwszy bataljon wysunięty jako osłona prawej flanki ku Heinrischsdorf, grożą oskrzydleniem.

Ciężkie również walki prowadzi brygada Mühlmana, wytrzymując przed Heinrichsdorf silny napór nieprzyjaciela.

Położenie centrum i prawego skrzydła, mogące stać się dość krytycznem, zostaje uratowane stosunkowo szybkiem powodzeniem północnych natarć. Siła uderzenia i manewru skrzydłowego zbiegła się z osłabieniem tego skrzydła rosyjskiego, dokonanem już w przeddzień przez generała Artamonowa na rzecz natarcia południowego.

O godzinie 11 Usdau zostaje zdobyte. Rosjanie, zwijając stopniowo swój front obrony, cofają się na Działdowo.

1. dywizja piechoty ściga nieprzyjaciela na Borchersdorf, odciążając, w miarę swego ruchu na południe, silnie zaangażowaną 2. dywizję piechoty.

W godzinach południowych 1. dywizja piechoty zajmuje wzgórza na północ od Borchersdorf; 2. dywizja piechoty dochodzi do Gr. Tauersee. Rosjanie trzymają się silnie jeszcze tylko przed frontem brygady Mühlmana, która nie zdołała posunąć się poza Rutkowitz.

W czasie, gdy po zdobyciu Usdau 1. dywizja piechoty wykonywała swój pościg ku południowi, otrzymał dowódca korpusu rozkaz armji, stawiający mu jako zadanie odrzucenie nieprzyjaciela poza rzekę Działdówkę. Ten sam rozkaz zawiadamiał, że XX. korpus wykonywuje manewr oskrzydlający dla zamknięcia nieprzyjacielowi dróg odwrotowych na południe.

Rozkazem tym I. korpus przejmował zadania osłony, wypadając, przynajmniej do czasu wykonywania jej, z głównego toku bitwy. Jego zadanie operacyjne zostało powierzone XX. korpusowi.

Było to zupełnie zasłużonym przez dowództwa niemieckie następstwem rozpraszania celów (dowództwo armji) i sił (dowództwo korpusu).

W wykonaniu powyższego rozkazu armji dowódca korpusu wydał następujący rozkaz*):

„Południowy wylot Schönkau. 27 sierpnia godzina 3 m. 45 (15 m. 45) popołudniu.

1. I. korpus łącznie z oddziałem Schmetau i oddziałem Mühlmanna wyrzucił nieprzyjaciela i zepchnął go w kierunku Soldau.

XX. korpus ma rozkaz odcięcia nieprzyjaciela, który w tym czasie walczy przeciwko korpusom XVII. i 1. rezerwowemu.

2. Koniecznem jest dziś jeszcze osiągnąć stanowisko, z którego można by utrudnić Rosjanom odwrót przez Soldau.

W tym celu nakazuję:

3. 1. dywizja piechoty zajmie Fylitz i wzgórze 185. Oddział Schmetau obsadzi wzgórze 200 na południe od Klentzkau. Oddział Mühlmana, którego położenie czasowo jeszcze nieznane, ma za wszelką cenę utrzymywać stanowiska, na których się znajduje.

4. Ciężkie artylerje 1. i 2. dywizji piechoty oraz artylerja polowa oddziału Schmetau zostaną podporządkowane generałowi Möves, dla wykonania zadań artyleryjskich.

5. Jazda 1. dywizji piechoty i oddziału Schmetau skupi się za lewem skrzydłem i ma być w gotowości jutro do pościgu.

6. W czasie nocy znajduję się w Krämersdorf.

v. François".

2. dywizja piechoty otrzymała dodatkowo rozkaz obsadzenia wzgórz przed Tauersee frontem na południe.

Strona rosyjska.

Rozkaz dowódcy rosyjskiego I. korpusu na dzień 27 sierpnia nakazywał 24. dywizji piechoty utrzymanie stanowisk obronnych na froncie Usdau i Gr. Tauersee. Lewe skrzydło korpusu miało wykonać brygadą 22. dywizji piechoty natarcie nakazane dnia poprzedniego, dla odrzucenia nieprzyjaciela obchodzącego je od Lautenburga.

Dla łączności z 2. dywizją piechoty (XXIII. korpus) utworzono grupę z półtora pułku jazdy i jednej baterji konnej z 6. dywizji jazdy. Na skrajnem lewem skrzydle stało półtorej dywizji jazdy.

Ogólny odwód dowódcy korpusu między Borchersdorf a Działdowem tworzyły oddziały 3. dywizji gwardji, jedna nie-

*) v. François. M. u. T. str. 213.

kompletna brygada (do której miała dołączyć wyładowywana w Mławie 1 brygada strzelców).

Mimo tych zarządzeń, dowódca korpusu najwyraźniej nie miał zdecydowanej woli wytrwania za wszelką cenę, jak to polecał mu rozkaz armji.

O tej jego chwiejności, przesądzającej zawsze losy obrony, świadczy zezwolenie dane osobiście w nocy na 27 sierpnia dowódcy 85. pułku piechoty, zajmującego stanowiska na północ od Usdau, do cofnięcia się w razie potrzeby i według własnego uznania na dogodniejsze pozycje bliżej Działdowa. Ta swoboda decydowania o trwałości obrony, dana już nawet nie dowódcy dywizji, ale dowódcy odcinka bojowego, zgóry przesądzała jego wytrzymałość. Dysponując tak wysokiem pełnomocnictwem, niewątpliwie dowódca ten przy pierwszej okazji przeniesie się „na lepsze i zgóry upatrzone pozycje“ naruszając odrazu system obrony.

Brak woli wytrwania przenosi się od dowódcy korpusu do podkomendnych, powodując odwrót pod lada pretekstem.

Ten moment psychicznego załamania się następuje bardzo szybko. Już o godzinie 7, pod wpływem ognia artylerji niemieckiej, oddziały obrony zaczynają powoli opuszczać swe stanowiska. Dowódcy chętnie chwytają się pierwszego nadarzonego pretekstu, który daje im pogłoska, jakoby dowódca korpusu nakazał odwrót. Prawdopodobnie wyszła ona od dowódcy 85. pułku piechoty. Odwrót ogarnia wkrótce całą linję, pociągając również nacierającą właśnie brygadę 22. dywizji piechoty.

Dowódca grupy atakującej otrzymał o godzinie 10 m. 40 następujący fonogram:

„Dowódca korpusu nakazał dowódcy dywizji niezwłoczny odwrót na Soldau“.

Fonogram ten był podpisany przez oficera łączności 22. dywizji piechoty. Przy przeprowadzonem w następstwie dochodzeniu, generał Artamonow kategorycznie zaprzeczył jakoby wydał podobny rozkaz. Być może, było to echo pogłoski o zarządzeniu odwrotu, przybyłe z prawego skrzydła korpusu.

W tem wszystkiem najbardziej charakterystycznem dla ducha armji rosyjskiej jest to, że wystarczyło takiego tylko fonogramu podpisanego przez porucznika, oficera łączności, by poderwać zaczepną wolę dowódcy brygady i skłonić go do przerwania pomyślnie rozwijającego się działania. W odwrocie brygada ta dochodzi aż do Kurkowa, na południe od Działdowa.

Oddziały cofające się z linji obrony początkowo zatrzymały się przed Działdowem wzdłuż toru kolejowego.

Demoralizacja ich jednakże doszła tak daleko, że stopniowo, małemi grupkami, odpływały dalej ku południowi, tak że pod wieczór na północ od Działdowa została się tylko straż tylna, złożona z pięciu pułków, należących do różnych dywizyj i pięciu bateryj artylerji, pod samorzutnem dowództwem generała Sireliusa, dowódcy 3. dywizji gwardji.

Raport o przebiegu odwrotu podaje:

„Odwrót na prawem skrzydle i w centrum stał się ogólnym, przyczem miał charakter bardzo nieuporządkowany; brakło ogólnego kierownictwa nad cofającemi się oddziałami".

W nocy na 28 sierpnia dowództwo I. korpusu odchodziło do Iłowa.

W czasie tych działań grupa jazdy zachowuje się w dalszym ciągu najzupełniej biernie. 15. dywizja jazdy, stojąc niezmiennie w Zieluniu, patrolami demonstruje przed Lautenburgiem.

Walki w centrum.

Strona niemiecka.

Generał Scholtz, dowódca niemieckiego centrum, ugrupował swe siły następująco:

XX. korpus między Gilgenburgiem a Mühlen z obydwiema dywizjami w pierwszej linji:
41. dywizja piechoty — Ostrowitt — Faulen.
37. dywizja piechoty — Faulen — Seewalde.

Grupa v. Ungera w składzie: 70. brygada obrony krajowej i odwód twierdzy Grudziądz (w sile brygady) obsadza odcinek obronny od Mühlen po tor kolejowy z Hohensteinu (włącznie).

3. rezerwowa dywizja piechoty: jedna brygada obsadza odcinek obrony po Kirsteinsdorf; druga brygada za nią w odwodzie.
Cały odcinek obrony podlega generałowi v. Morgen, dowódcy 3. rezerwowej dywizji piechoty.

Brygada Schmetau — zbiera się w ciągu nocy w Bergling dla wsparcia uderzenia I. korpusu na Usdau.

Obie dywizje XX. korpusu w rannych godzinach zaczynają swoje natarcie ku wschodowi bez napotkania jednak na swej drodze nieprzyjaciela. Około południa 41. dywizja piechoty doszła prawem skrzydłem do Kamiontken, 37. dywizja piechoty do Seythen.

Na odcinku obrony rozwinęło się od godziny 10 gwałtowne natarcie rosyjskie od Hohensteinu.

Oddziały obrony krajowej i rezerwy stawiały dzielny i wytrwały opór na swych doskonałych stanowiskach. Tymczasem zupełnie niespodziewanie i w sposób dotychczas niewyjaśniony powstała na tyłach panika i do dowództwa korpusu doszła groźna wiadomość, że nieprzyjaciel zdobył Mühlen.

Alarmem tym silnie wstrząśnięty, generał v. Scholtz zatrzymuje niezwłocznie natarcie 37. dywizji piechoty, nakazując jej natychmiastowy zwrot w tył i natarcie na Mühlen wzdłuż zachodniego brzegu jeziora.

41. dywizja piechoty zostaje skierowana ku północy i ma nacierać nie poniżej jeziora Kownatken, lecz wzdłuż jego zachodniej krawędzi przez Wronowo na Waplitz, z zadaniem wyjścia na tyły nieprzyjaciela, atakującego Mühlen.

Skoro wyjaśniła się bezpodstawność alarmu, było już za późno do zmiany powyższych zarządzeń. 37. dywizja piechoty do walki już nie wchodzi, stając na nocleg na tyłach pozycji obronnej. 41. dywizja piechoty skierowana, wskutek zmiany linji marszu, na piaszczyste drogi, posuwa się nader powoli i zupełnie wyczerpana dochodzi na noc do Wronowa.

Wskutek otrzymanych wiadomości o wzmocnieniu się sił rosyjskich w rejonie Hohensteinu, generał v. Scholtz zarządził, ażeby 37. dywizja piechoty, zostawiwszy jeden pułk na wzmocnienie obrony odcinka Mühlen, przesunęła się w ciągu dnia następnego ku północy, jako odwód za lewem skrzydłem 3. rezerwowej dywizji piechoty.

Ten przebieg działań grupy centralnej odbiegał mocno od planu wyłożonego w rozkazie armji. Pierwsze w nich miejsce, siłą wypadków i wskutek decyzyj generała v. Scholtza, zajęła obrona, która swą dzielną postawą zdołała powstrzymać i związać napór rosyjski. Natomiast prawe skrzydło, które miało manewrować na flank i tyły Rosjan, nie osiągnęło żadnego efektu, a nawet definitywnie utraciło wszelką możność działania, wskutek osłabienia go o jedną dywizję na rzecz obrony.

Strona rosyjska.

Działania rosyjskiego gros, stanowiącego centrum 2. armji, doprowadzając do ostatecznego rozstrzelenia jej sił, stały się ostatnim stopniem tak rychłej już katastrofy.

2. dywizja piechoty (XXIII.) pozostawała zupełnie bezczynnie w rejonach zajętych w końcu poprzedniego dnia: 1. brygadą w Januschkau, 2. brygadą w Lippau.

Około południa nieprzyjaciel zaczął ostrzeliwać Januschkau ogniem ciężkiej artylerji. To wystarczyło już do wywołania ogólnego odwrotu dywizji. Meldunki jej podają, że jakoby nieprzyjaciel „zaczął obchodzić jej lewe skrzydło i zagrażał tyłom jazdą". Zestawiwszy ten meldunek ze stanem faktycznym po stronie niemieckiej, widzi się całą jego bezpodstawność. Nie mniej pośpiech i bezład odwrotu, zwłaszcza 1. brygady, graniczył z paniką. W rezultacie dywizja ta, bez walki właściwie, została zupełnie zdemoralizowana i rozproszona. 1. brygada zatrzymuje się we Frankenau, 2. brygada zaś dochodzi w swej ucieczce przed widmem niemieckiem aż do Neidenburga, gdzie dopiero porządkuje ją generał Samsonow z oficerami swego sztabu.

Światło na przyczyny tak strasznego moralnege upadku tej dywizji rzucają wyjątki z raportów:

„Żołnierze byli do niemożliwości wyczerpani; brakło amunicji; trzeci już dzień nie było ani chleba ani sucharów".

„Mam 450 ludzi, melduje dowódca Estlandzkiego pułku, żołnierze już drugi dzień nie otrzymali jedzenia, niema taborów, zapasy zużyte. Żołnierze przemęczeni i do tego stopnia rozstrojeni nerwowo, że w każdym sąsiednim oddziale widzą nieprzyjaciela".

W tym czasie przybył na teren działań dowódca XXIII. korpusu, któremu polecono zreorganizować tę dywizję, oddając mu do dyspozycji jeden pułk (Keksholmski) z 3. dywizji gwardji. Miejsce postoju korpusu wyznaczono w Salusen.

XV. korpus, zgodnie z decyzją dnia poprzedniego, rozpoczął natarcie na Mühlen, kierując tu 6. dywizję piechoty. Na wiadomość o cofnięciu się 2. dywizji piechoty, dowódca korpusu wyciągnął z linji bojowej jeden pułk z jedną baterją, kierując go do Waplitz, jako osłonę swej południowej flanki.

Druga dywizja korpusu, 8. dywizja piechoty, równocześnie z tem nacierała na Drobnitz.

O godzinie 16 dowódca korpusu zarządził atak generalny.

Mimo że w ciągu dnia wprowadzono do natarcia całość sił korpusu, nie uzyskano jednak żadnego wyniku.

Wszystkie uderzenia rozbijały się krwawo o naturalną siłę obronną pozycyj niemieckich i dzielną wytrwałość załogi.

XIII. korpus zaczął od rana marsz na Olsztyn. O godzinie 9 m. 30 generał Klujew depeszuje do sztabu armji: *)

„Allenstein zajęty słabemi siłami. Przekazuję zajęcie go drugiemu korpusowi, sam idę na pomoc XV".

Ta słuszna i samorzutna decyzja dowódcy XIII. korpusu nie miała się jednak urzeczywistnić wskutek niezrozumienia położenia przez dowódcę XV. korpusu, który widocznie nie życzył sobie tej pomocy. Wnioskować o tem można z drugiego meldunku: **)

„Przed chwilą otrzymałem od generała Martosa prośbę o zajęcie tylko Hohensteinu dla zabezpieczenia jego tyłów. Ograniczam się przeto do wysłania tam niewielkiego tylko oddziału, sam zaś kontynuuję marsz na Allenstein".

Snać jednakże później przyszło wezwanie od generała Martosa, gdyż dowódca XIII. korpusu już z przed Olsztyna skierowuje do Hohensteinu II. brygadę 1. dywizji piechoty.

O godzinie 16 korpus zajął Olsztyn. Wysłana brygada po przybyciu do Hohensteinu została oddana dowódcy 8. dywizji piechoty dla wzmocnienia jego natarcia na Drobnitz. Wskutek zapadających już ciemności, zabłądziwszy w lesie, uległa nagłej panice i, zdemoralizowana oraz przemęczona marszami, zbierała się przez całą noc w Schwentemen.

Już przed samym Olsztynem, o godzinie 15, dowódca XIII. korpusu otrzymuje rozkaz armji do niezwłocznego pośpieszenia z pomocą korpusowi XV. Wskutek przemęczenia wojsk, wykonanie tego rozkazu generał Klujew odłożył do następnego dnia

W końcu dnia siły główne 2. armji znajdowały się przeto w trzech grupach, rozproszone na froncie 60 km. Między Neidenburgiem i Frankenau zdemoralizowana 2. dywizja piechoty; w walce przed Hohensteinem związany XV. korpus z jedną brygadą korpusu XIII.; o 25 km. na północ od niego—znużony marszami lecz nie zaangażowany korpus XIII.

---

*) Wojenno Istoriczeskij Sbornik. Wypusk 3, str. 140.
**) Ibid.

Działania na skrzydle północnem.

Strona niemiecka.

Rankiem 27 sierpnia oba korpusy lewego skrzydła 8. armji rozpoczęły swój marsz ku południowi dla ostatecznego rozbicia rosyjskiego VI. korpusu, który przyjmowano na stanowiskach obronnych na południe od Bischofsburga.

Generał Mackensen, idący drogą rosyjskiego odwrotu, wnioskuje z zeznań jeńców i widomych śladów popłochu, że klęska rosyjska jest znacznie większa niż przypuszczano. O godzinie 9 korpus zajął bez walki Bischofsburg. Stąd też zostaje wysłany przez lotnika meldunek do dowództwa armji, zawierający zebrane wiadomości i przypuszczenia dowódcy korpusu o zupełnym odwrocie nieprzyjaciela.

W odpowiedzi na to dowództwo armji przysyła narazie rozkaz ogólnikowy polecający grupie północnej, po ostatecznem rozgromieniu VI. korpusu, skierowanie się na Jedwabno. Stąd mogłaby ona wejść do walki bądź to ku centrum, bądź też ku prawemu skrzydłu armji.

W międzyczasie generał Below otrzymał wiadomość o zajęciu przez Rosjan Olsztyna, oraz potwierdzenie danych o rozgromie i odwrocie VI. korpusu. Meldując o tem dowództwu armji przez oficera swego sztabu, wysłanego płatowcem, prosi o dalsze instrukcje.

Tą samą drogą dowództwo armji przesyła drugi rozkaz, nakazujący 1. rezerwowemu osiągnięcie jeszcze w ciągu 27 sierpnia rejonu Patricken—Gr. Purden—Preylowen, z wysunięciem oddziału na Passenheim. Przewidzianem jest ewentualne natarcie nazajutrz na Olsztyn lub w kierunku południowym.

XVII. korpus tym samym rozkazem otrzymał polecenie kierowania się na Jedwabno z wydzieleniem grupy pościgowej na Ortelsburg (Szczytno).

Do nocy 1. rezerwowy osiągnął nakazany rejon, a XVII. korpus zatrzymał się w obszarze Rummy-Mensguth, wysuwając zamiast 1. rezerwowego oddział do Passenheimu.

6. brygada obrony krajowej została w Lautern z zadaniem osłony tyłów XVII. korpusu.

1. dywizja jazdy cofnęła się na Bischofstein.

Strona rosyjska.

VI. korpus, w swoim odwrocie po walce pod Gr. Bössau, osiągnął rejon Terwischwola-Szczepanken, ze strażami tylnemi na linji Pfafendorf-Geislingen.

O godzinie 15 do sztabu korpusu przybył meldunek od kozackiego podjazdu, że w stronie Passenheimu natknął się na nieprzyjaciela.

O godzinie 18 rozlega się na linji ubezpieczeń ogień działowy. Wystarczyło tego, ażeby dowódca korpusu po naradzie z dowódcą brygady 4. dywizji piechoty wydał rozkaz do dalszego odwrotu korpusu początkowo na linję Beitnersdorf-Ortelsburg, kierując 4. dywizję jazdy na Gramen. W rzeczywistości jednak odwrót został wykonany aż do linji Wallen (4. dywizja piechoty) — Olschinen — (16. dywizja piechoty) — Neuhoff (4. dywizja jazdy).

Małoduszną tę swoją decyzję dowódca VI. korpusu uzasadnia w meldunku, wysłanym do dowództwa armji dnia 28 sierpnia o godzinie 13 minut 50.

„Wczoraj, dnia 14 sierpnia (27.VIII), korpus doszedł około godziny 11 do nakazanej linji Terwischwola — Szczepanken. Po przybyciu otrzymano meldunek o ukazaniu się w Bischofsburgu, na południe od jeziora, dwóch kolumn nieprzyjacielskich. Około godziny 4 (16) ujawniło się na lewem skrzydle obejście kolumną piechoty i jazdą, w ogólnej sile dywizji, w kierunku Schönbruch-Raschung. Po walce dnia 13 sierpnia (26.VIII) 4. dywizja była strasznie wyczerpana; zapasy bojowe nie były jeszcze całkowicie uzupełnione. Oddziały I. brygady były zniszczone. Przyjęcie walki w tych warunkach, wobec znacznej przewagi nieprzyjaciela, było zupełną niemożliwością. O godzinie 6½ (18 m. 30) korpus zaczął odwrót na Ortelsburg celem zajęcia stanowisk na wzgórzach na północ od tego miasta. W pobliżu miasta okazało się, że stoi ono w płomieniach, podpalone przez mieszkańców. Nie było możności przejścia przez miasto. Oczywiście była to pułapka. Uznałem za niemożliwe pozostanie na wzgórzach i ściągnąłem korpus na południe od Ortelsburga, zajmując punkty wyjściowe — 4. dywizją w rejonie Wallen, 16. dywizją na wschód od Olschienen; jazdą—Neuhoff. W czasie przemarszu mieszkańcy ostrzeliwali kolumny. Zarządzono środki karne. Uważam 4. dywizję za czasowo niezdolną bojowo: np. w pułkach I. brygady po 400 ludzi. Położenie korpusu trudne, ludzie przemęczeni, proszę dać wypoczynek. Proszę o wydanie zarządzeń dla nadesłania uzupełnień i zwrotu pułku Włodzimierskiego".

Wykrętny ten meldunek, w którym właściwie poza ogólnikami niema żadnego uzasadnienia tego odwrotu katastrofalnego dla dalszych losów 2. armji, charakteryzuje dobitnie moralny poziom wyższych dowództw rosyjskich.

Brak woli, inicjatywy, oceny położenia i poczucia odpowiedzialności za otrzymane zadanie, cechujące bez wyjątku wszystkich wyższych dowódców rosyjskich biorących udział w tej operacji, stanowił jedną z głównych przyczyn tak rzadkiej w dziejach wojen zupełnej klęski 2. armji.

Decyzje dowództwa 8. armji.

Rankiem 27 sierpnia dowództwo armji przeniosło się z Löbau do Gielgenburga, ażeby być bliżej skrzydła, na którem spodziewa się rozstrzygnięcia.

Nadeszły wiadomości o zdobyciu Usdau. Plan, wyrażony rozkazem dnia 26 sierpnia, zyskiwał z tą chwilą podstawy realizacji. W myśl tego dowództwo armji wydało zarządzenia wykonawcze:*)

„Dowództwo armji. Gilgenburg 27 sierpnia
godzina 11 m. 30 przed południem.

I. korpus i oddział Schmetau odrzucą nieprzyjaciela w kierunku Soldau — Kl. Koslau po za Neide.

XX. korpus, łącznie z oddziałem Frödau, skręci na wschód od jeziora Kownatken ku północy ażeby znajdującemu się tam nieprzyjacielowi zamknąć drogę na południe. Dowództwo armji".

Położenie jednak zupełnie się nie wyjaśniało i rozstrzygnięcie bitwy odwlekało się przynajmniej do następnego dnia.

Korpus I., który według początkowego zamierzenia miał odegrać rolę główną, jako grupa uderzeniowa, wypadał z bitwy odciągnięty ku południowi niebezpieczeństwem widzianem w wyładowaniach nowych sił rosyjskich w Mławie.

Brak pewności w godzinach rannych co do zniszczenia VI. korpusu rosyjskiego nie pozwalał dowództwu armji przewidzieć kiedy będzie mogło dysponować do bitwy zaangażowaną tam grupą. Nawet, po otrzymaniu pierwszego meldunku generała Mackensena o zajęciu Bischofsburgu i objawach panicznej ucieczki Rosjan, dowództwo armji poprzestaje tylko na przesłaniu ogólnych wytycznych dla przyszłych działań, nie decydując się wciąż jeszcze na ściągnięcie ku zachodowi przynajmniej 1. rezerwowego, zupełnie już tam zbędnego.

W godzinach południowych przeto siły 8. armji były rozdzielone na trzy grupy, wykonywujące niezwiązane bezpośrednio ze sobą działania:

I. korpus zawracał całym frontem ku południowi z zadaniem osłony.

*) v. François. M. u. T. str. 212.

1. rezerwowy i XVII. korpusy — wciąż jeszcze zaangażowane przed rosyjskim korpusem VI., w przewidywaniu ściągnięcie ich ku Jedwabnu, bez ustalenia jednak czasu ich wejścia do bitwy.

XX. korpus i grupa generała v. Morgen, zaangażowane w centrum, z zadaniem wywalczenia rozstrzygnięcia.

Tą chwiejnością dowództwo armji osamatnia zupełnie swą grupę centralną. Dla bezpośredniego poparcia jej w dniu 28 sierpnia pozostanie mu jedynie dywizja obrony krajowej v. der Goltza, wyładowującą aktualnie w Biesselen.

Przyjąwszy wartość grupy v. Morgen i dywizji v. der Goltza jako równoważną jednemu korpusowi czynnemu, stwierdzić należy, że dowództwo 8. armji na pięć posiadanych korpusów zdołało skupić tylko dwa w miejscu i czasie rozstrzygającym bitwy.

W godzinach popołudniowych położenie poprawiło się o tyle, że wyjaśniła się całkowicie możność natychmiastowego dysponowania do bitwy również i grupę lewoskrzydłową. Generał Below otrzymuje cytowany już wyżej rozkaz zwrotu całością sił ku zachodowi.

Pod wieczór położenie oceniane w dowództwie armji zarysowywało się w sposób następujący.

Stanowczo już odpadła obawa natychmiastowej interwencji armji Rennenkampfa. Ustalono dalszy powolny jego marsz ku Królewcowi, z lewem skrzydłem przez Gerdauen, a z jazdą prawdopodobnie przed frontem. O II. korpusie rosyjskim, rozpoznanym poprzedniego dnia w rejonie Angerburga, nie miano wiadomości, nie mniej było zupełnie pewnem, że nie maszeruje on ku południowi.

Natomiast poważne wiadomości nadchodziły o grupowaniu się nowej armji rosyjskiej w rejonie Warszawy, przeznaczonej najwidoczniej do działań na Poznańskie. Aczkolwiek nie było to niebezpieczeństwo bezpośrednie, jednakże trzeba było się z niem liczyć i szybkiem zlikwidowaniem kampanji w Prusach Wschodnich uzyskać swobodę działania przeciwko nowemu temu nieprzyjacielowi.

Co do 2. armji rosyjskiej ustalono wieczorem tego dnia następujące jej ugrupowanie.

W rejonie Hohenstein—Waplitz XV. korpus i prawdopodobnie jakieś oddziały XXIII. korpusu.

W Olsztynie — XIII. korpus.

W Mławie lotnicy ustalili dalsze wyładowania.
W rejonie Działdowa — korpus I.
W odwrocie na Ortelsburg — korpus VI.

Między Olsztynem a Waplitz, t. j. przed centrum niemieckiem, stało przeto od dwóch do trzech korpusów. Jeden z nich już zaangażowany czołowo przeciwko stanowiskom obronnym. Oba skrzydłowe mają swobodę działania, przyczem XIII, korpus z Olsztyna może w krótkim czasie wejść do bitwy, uderzając i obchodząc lewy flank obrony.

Przeciw temu ugrupowaniu rosyjskiemu dowództwo armji dysponuje siłą dwóch korpusów, z czego na froncie obronnym— grupa v. Morgen ze stojącą w odwodzie korpusu 37. dywizją piechoty, oraz dwie grupy skrzydłowe, każda w składzie jednej dywizji piechoty.

Prawa grupa stoi poniżej centrum rosyjskiego, lewa flankuje bądź to linję marszu XIII. korpusu, bądź też od północy prawe skrzydło zaangażowanego korpusu XV.

Ponadto w dyspozycji dowództwa armji znajduje się grupa korpusów lewego skrzydła, zwróconych ku Olsztynowi. Jako całość grupa ta będzie mogła wejść do ewentualnej walki pod Olsztynem dopiero w końcu dnia ze względu na znaczne oddalenie XVII. korpusu. Czołowy jej korpus, 1. rezerwowy, może uderzyć na Olsztyn już od południa.

Do bitwy pod Hohensteinem, w dniu 28 sierpnia, korpusy te w żadnym razie już nie zdążą, zwłaszcza, że na drodze ich marszu znajduje sie trudny do przebycia obszar lasów i jezior. To też prawdopobnie rola ich polegać będzie na związaniu rosyjskiego XIII. korpusu i odciągnięciu go od rozstrzygających działań zamierzonych w centrum.

W ten sposób, w koncepcji dowództwa niemieckiego bitwa w dniu 28 sierpnia kawałkowała się na dwie walki—pod Hohensteinem, gdzie zostaje skierowane główne działanie, i pod Olsztynem lub na południe od niego—działanie wiążące 1. rezerwowego korpusu.

Cała ta akcja miała być osłaniana od południa przez I. korpus, od północy w dalszym ciągu przez 1. dywizję jazdy oraz zostawioną pod Lautern 6. brygadę obrony krajowej. W tym sensie o godzinie 21 m. 30 dowództwo armji wydało swe rozkazy do działań w dniu 28 sierpnia *):

---

*) v. Giehrl. Tannenberg.

„Wzmocniony XX. korpus, dywizja obrony krajowej v. der Goltza, 1. rezerwowy korpus i XVII. korpus, okrążą natarciem rosyjskie korpusy XIII. i XV".

W tym celu o godzinie 4 rano generał v. Scholtz uderzy. na Hohenstein od zachodu 3. rezerwową dywizją piechoty i 37. dywizją piechoty od południa przez Waplitz 41. dywizją piechoty; od północy działać będzie na Hohenstein dywizja v. der Goltza.

Korpusy 1. rezerwowy i XVII. jak najwcześniej natrą na Olsztyn.

„W wypadku, gdyby nieprzyjaciel z Olsztyna wymaszerował ku południowi, zwracają się oba te korpusy prawem skrzydłem na Stabigotten. XVII. korpus częścią swych sił ma ponadto posuwać się na Willenberg.

I. korpus strzeże tyłów osaczenia".

Dowództwo armji przeto utrzymuje swój plan rozgrywki w centrum, modelując manewr według Schlieffenowskiego wzoru, z tem, że działanie przewidziane 26 sierpnia dla 3. rezerwowej dywizji piechoty przejęła obecnie dywizja v. der Goltza.

Decyzje dowódcy 2. armji rosyjskiej.

Pogląd dowództwa 2. armji na położenie został wyrażony w meldunku do dowództwa frontu, wysłanym o godzinie 23 m. 30:

„Dzisiaj już drugi dzień armja prowadzi walkę na całym froncie.

Według zeznań jeńców, okazało się, że w walce ze strony Niemców biorą udział korpusy I., XVII., XX. i IX. obrony krajowej.

I. korpus utrzymywał swe stanowiska do godziny 3 po południu. Następnie bez dostatecznych powodów został cofnięty w rejon Soldau, za co odebrałem dowództwo generałowi Artamonowowi. Dowództwo korpusu objął generał Duszkiewicz.

W centrum 2. dywizja piechoty poniosła duże straty, lecz bohaterski pułk Libawski utrzymał swoje stanowiska pod Frankenau. Pułk Rewelski doszczętnie zniszczony—została chorągiew i pluton. Pułk Estlandzki w wielkim nieporządku cofnął się na Neidenburg, gdzie na mój rozkaz został doprowadzony do porządku. O godzinie 11 korpus XV., na mój rozkaz przeszedł do natarcia na Hohenstein i Mühlen. Została tu skierowana brygada XIII. korpusu. Natarcie to zakończyło się powodzeniem. O godzinie 7 wieczorem Mühlen został zdobyty. Zauważono cofnięcie się Niemców z przed 2. dywizji piechoty i zgrupowanie się ich w kierunku południowo-zachodnim. Pozostałe oddziały XIII. korpusu zdobyły Allenstein. Ostatnie wiadomości o VI. korpusie otrzymano o godzinie 2 po południu (14), że o godzinie 1 po południu był pod Szczepanken na południe od Bischofsburga wytrzymawszy w ciągu 12 i 13 sierpnia (25 i 26.VIII) uporczywe walki pod Bischofsburgiem.

Samsonow".

Z podanego powyżej meldunku wnosić można, że generał Samsonow nie zdawał sobie jeszcze sprawy z grozy swego położenia.

Nie zaniepokoiły go ani walki i cofnięcia się obu korpusów skrzydłowych, ani też zużycie XXIII. korpusu, z którego jedna dywizja była zniszczona, druga zaś pociągnięta odwrotem I. korpusu ku południowi.

Na razie wprawdzie jeszcze oba korpusy skrzydłowe, nawet na obecnych stanowiskach, spełniały swe zadania osłony. Lecz czy długo na nich wytrwają? Tego pytania dowódca armji snać nie zadaje sobie, gdyż niewątpliwie wniknąwszy głębiej w ich dotychczasową działalność bojową, a jeszcze lepiej pojechawszy osobiście do Działdowa, musiałby uznać oba swe skrzydła i tyły za najzupełniej otwarte.

Jak dalece dowództwo armji stało zdala od działań na froncie i nie wywierało na nie żadnego wpływu, a nawet nie było o nich na czas informowane, świadczy to, że mimo niewielkiej odległości 30 km. dzielącej je od Działdowa jeszcze o godzinie 23 nic nie wie o faktycznym stanie I. korpusu, ani o dalszym jego odwrocie na południe. Również nie ma jeszcze wiadomości o małodusznej ucieczce VI. korpusu. Dowódca armji nie tylko że sam nie pojechał tam, by swym osobistym wpływem oddziałać na wolę podkomendnego i zapewnić sobie wykonanie tak ważnego zadania, ale nawet nie wysłał żadnego oficera ze swego sztabu, by mieć sprawdzian meldunków. Wystarczał mu najzupełniej za pośrednika i reprezentanta jego woli papier, cierpliwy na fałsze, mówiący to tylko co się chce z niego odczytać.

A fałszów tych, napływających z frontu do sztabu armji, na których jednak opierały się decyzje, było coniemiara.

I tak np. generał Artamonow jeszcze o godzinie 14, t. j. gdy I. korpus był już w pełni odwrotu, donosił, że oddziały trzymają się „jak skała". Nieprawdą również były meldunki o ciężkich walkach 2. dywizji piechoty, która uległa zniszczeniu nie przez nieprzyjaciela, ale dzięki panice.

Błędną była wiadomość o zdobyciu Mühlen. Zupełnem samochwalstwem dowódcy korpusu był meldunek o zdobyciu Olsztyna, który został zajęty bez walki.

Fałsze te jednakże, nieskontrolowane i przy tym systemie dowodzenia nie dające się sprawdzić, stanowiły podstawowy element decyzji.

Na nich też opiera się rozkaz armji Nr. 2., wysłany do korpusów telefonicznie o godzinie 0 minut 8 dnia 28 sierpnia*):

„Dzisiaj 14 sierpnia (27.VIII) I. korpus toczył walkę na froncie Usdau—Heinrichsdorf—Gr. Lensk. Natarcia niemieckie odparte. 2. dywizja piechoty po zaciekłej walce pod Januschkau zajęła stanowiska pod Frankenau. XV. korpus zajął Mühlen i las Walsdorf. Brygada XIII. korpusu na skrajnem prawem skrzydle korpusu XV. Pozostałe oddziały XIII. korpusu zajmują Allenstein.

15 sierpnia (28.VIII) I. korpus za wszelką cenę utrzyma stanowiska przed Soldau dla zabezpieczenia lewego skrzydła armji.

XXIII. korpus (2. dywizja piechoty i podciągnięta 3. dywizja gwardji) za wszelką cenę utrzyma stanowiska na zachód od Frankenau. Podporządkowuje się dowódcy XXIII. korpusu brygadę 6. dywizji jazdy.

XIII. i XV. korpusy, pod wspólnem dowództwem generała Martosa, nacierają o świcie w ogólnym kierunku Gilgenburg—Lautenburg, celem zaatakowania z flanki i z tyłu nieprzyjaciela, który znajduje się przed korpusami XXIII. i I.

VI. korpus przesunie się do rejonu Passenheim".

Reakcją na powyższy rozkaz był meldunek dowódcy XV. korpusu z dnia 28 sierpnia o godzinie 4 m. 50, w którym prostuje on wiadomość o zajęciu Mühlen, oraz donosi o strasznem wyczerpaniu oddziałów.

„Walki 9, 10, 13 i 14 sierpnia, przy nieustannych marszach, do najwyższych granic wyczerpały wojska korpusu, a straty najlepszych oficerów i dowódców oraz kilku tysięcy żołnierzy osłabiły znacznie jego zdolność bojową.

Położenie na lewem skrzydle, gdzie znajduje się zdemoralizowana 2. dywizja piechoty, pozbawia korpus prawidłowych połączeń, a brak pewnie działającej jazdy zmusza do działania na ślepo".

Meldunek kończy się, jak wszystkie zresztą, prośbą o odpoczynek.

Przy tym nastroju wojsk i przy takim stanie dowództwa, losy trzeciego i decydującego dnia bitwy były już zgóry przesądzone.

TRZECI DZIEŃ BITWY. — 28 SIERPNIA.

(Szkice 11, 12).

Bój pod Hohensteinem.

(Szkic 12).

Generał v. Scholtz, któremu rozkaz dowództwa armji przeznaczał w tym dniu zaszczytne zadanie wywalczenia rozstrzyg-

*) Wojenno Istoriczeskij Sbornik. Wypusk 3, str. 143.

nięcia, kierując się otrzymaną instrukcją, wydaje następujące zarządzenia:

> 41. dywizja piechoty uderzy o świcie na Waplitz, kierując się ku Hohensteinowi. Skoro dywizja, zdobywszy Waplitz, znajdzie się na wysokości Paulsgut, wtedy ruszy natarcie na Hohenstein z czoła, grupy generała v. Morgen i od lewego skrzydła, 37. dywizji piechoty. Dywizia ta ma nawiązać łączność z uderzeniem północnem dywizji v. der Goltza.

O świcie 28 sierpnia gęsta mgła zalegała cały teren bitwy. 41. dywizja piechoty zacząwszy mimo to w nakazanym czasie swe działanie od Wronowa, posuwała się zupełnie na ślepo, bez możności należytego rozpoznania i w nieuniknionem rozproszeniu oddziałów. To spowodowało jej klęskę.

Natknąwszy się nagle pod Waplitz na dobrze zorganizowaną obronę i otrzymawszy niespodzianie uderzenie rosyjskie od Frankenau, zaskoczone oddziały dywizji uległy panice i w popłochu zaczęły się cofać na Wronowo i dalej do Thurau. Echo tego odwrotu rozległo się szeroko na tyłach, wyolbrzymiając się do rozmiarów zupełnego jej pogromu i potężnego, idącego w ślad za nią, natarcia rosyjskiego.

Tak więc, dzięki tylko prostemu wypadkowi, bitwa zaczęła się niepowodzeniem, mogącem znowu odwlec tak oczekiwane rozstrzygnięcie, a nawet zgoła zmienić jej przebieg.

Pomnieć trzeba, że działania tej dywizji miały szczególną wagę, gdyż w myśl zarządzeń generała Scholtza regulowała ona czas wyruszenia pozostałych natarć.

Decyzja dowódcy armji została uratowana tylko dzięki zasługującej na podkreślenie samorzutnej inicjatywie generała v. Morgen.

Oddziały jego już od godziny 3 rano stały w gotowości bojowej, wyczekując sygnału do natarcia. O godzinie 7 mgła zaczęła rzednąć, umożliwiając przeprowadzenie zwiadów bojowych dla rozpoznania nieprzyjaciela.

Ustalono niemi silne stanowiska rosyjskie przed frontem oddziałów v. Ungera i na odcinku Dröbnitz, natomiast skonstatowano, że las Jablonken, znajdujący się poza lewem skrzydłem, jest zupełnie nieobsadzony i niestrzeżony.

Generał v. Morgen, nie mogąc się doczekać wiadomości o 41. dywizji piechoty, ani też nie wyczuwając przed swym

frontem żadnych objawów, zapowiadających jej działanie, około godziny 9 postanawia uderzać własnemi siłami i na swój własny rachunek.

Oddziałom v. Ungera poleca sforsować przejście przez Drwęcę pod Mühlen na trakcie do Paulsgut; 5. rezerwowa brygada ma opanować trudne i silnie bronione przejście pod Dröbnitz. Czołowe jej natarcie będzie wsparte manewrem, który wykona 6. rezerwowa brygada, debuszując przez las Jablonken na flank nieprzyjaciela.

Manewr ten powiódł się znakomicie. 6. rezerwowa brygada, przeszedłszy niepostrzeżenie przez las, z nagła uderzyła na prawe skrzydło rosyjskiej dywizji, która, wzięta we dwa ognie, szybko cofnęła się na Hohenstein.

Około południa Dröbnitz zostało zdobyte.

Pomyślnie również rozwijało się natarcie północne. Generał v. der Goltz, nie czekając nawet na przybycie całej swej artylerji, rusza wczesnym rankiem z Biesselen w nakazanym kierunku. Już o godzinie 9 debuszają jego oddziały z parceli leśnych na północ od Hohensteinu, rozwijając się niezwłocznie do natarcia na wzgórza, znajdujące się na wschód od miasta.

W tym czasie 37. dywizja piechoty stała już na północ od m. Geierswalde, gdzie otrzymała rozkaz dowódcy korpusu do niezwłocznego natarcia przez las Jablonken na zachodni kraniec Hohensteinu.

Dzięki przeto inicjatywie i energji dowódcy centrum, mimo niepowodzenia prawego skrzydła, bitwa przybrała odrazu żywe tempo i już około południa przeniosła się poza Drwęcę. Zyskane to powodzenie miało tem większe znaczenie, że umożliwiało nawiązanie łączności i współdziałanie z natarciem północnem, któremu w przeciwnym wypadku mogła grozić osamotniona klęska.

Rosjanie trzymali się jeszcze uporczywie tylko przed Mühlen. Oddziały obrony krajowej grupy v. Ungera, nie mając oczekiwanego poparcia, nie były w stanie opanować, przy słabej swej artylerji, dzielnie bronionej przeprawy.

Generał v. Morgen nakazuje przegrupowanie natarcia ku północy, celem wyzyskania obszaru leśnego przy torze kolejowym. Wydało to wkrótce pomyślny wynik. W godzinach popołudniowych ostatni ten odcinek Drwęcy zostaje przekroczony.

Zupełnie już niezależnie od walk pod Hohensteinem i bez wpływu bezpośredniego na nie, rozwijają się działania na południe od Waplitz. Dowództwo armji, silnie zaalarmowane otrzymanym meldunkiem o odwrocie 41. dywizji piechoty, oraz idącem za nią przeciwnatarciem rosyjskiem, wysyła do I. korpusu rozkaz skierowania ku północy posiadanej w odwodzie dywizji:*)

„Frögenau 28.8 godzina 9 m. 10 przed południem.

41. dywizja piechoty odepchnięta przez nieprzyjaciela na Wronowo. I. korpus skieruje niezwłocznie dywizję zebraną pod Schönkau na Rontzken, ażeby przeszkodzić przełamaniu nieprzyjaciela, działając zaczepnie.

Znajdujące się przy grupie Schmetau oddziały wojska czynnego mają również niezwłocznie iść w tymże kierunku.

Dowódca armji kładzie nacisk, ażeby nakazane ruchy zostały niezwłocznie rozpoczęte; pośpiech konieczny. Meldować kiedy dywizja rozpocznie marsz. Dowództwo armji".

Położenie jednakże w rzeczywistości nie było tak groźne, jak to wynikałoby z nerwowego tonu tego rozkazu. 41. dywizja piechoty wprawdzie cofnęła się silnie w tył, dochodząc najbardziej spłoszonemi oddziałami aż do Thurau, lecz nieprzyjaciel zachowywał się zupełnie biernie i bynajmniej nie zamyślał żadnego przełamania.

W czasie, gdy naprawiano położenie na południowem skrzydle bitwy, istotne niebezpieczeństwo zawisło nad manewrem północnym. Stwierdzono, że XIII. korpus rosyjski opuścił wczesnym rankiem Olsztyn i pośpiesznym marszem zdąża na pomoc korpusowi XV., wychodząc tem samem na tyły dywizji v. der Goltza.

Dywizja ta, związana w walce przed Hohensteinem z frontem na południe, otrzymawszy od tyłu cios całego korpusu, łatwo mogła ulec zmiażdżeniu, pociągając za sobą rozgrom całego niemieckiego centrum. Los bitwy, po raz drugi w tym dniu, został zakwestjonowany.

Nie dysponując żadną inną możliwością sparowania tego ciosu, dowództwo armji wysyła płatowcem rozkaz do generała Belowa, polecający mu skierowanie się z jak największą energją na front Stabigotten — Grieslienen, dla związania z flanki rosyjskiego korpusu XIII.

W rzeczywistości jednak, wskutek braku charakteru u rosyjskiego dowódcy i małej jego inicjatywy, niebezpieczeństwo, mogące być groźnem, stało się tylko słabą dywersją, która

---

*) v. François. Marneschlacht und Tannenberg, str. 217.

zatrzymała się przed cienką linją ubezpieczeń dywizji obrony krajowej.

Generał v. der Goltz, uspokojony o swe tyły wiadomości o natarciu 1. rezerwowego korpusu na Olsztyn, wystawił w kierunku północnym słabe tylko oddziały ubezpieczające, dołączając do nich kilka świeżo przybyłych bateryj. Siły te najzupełniej też wystarczyły, by związać nadciągający od Olsztyna korpus nieprzyjacielski i wstrzymać jego marsz aż do wieczora, gdy nadeszła z pomocą 37. dywizja piechoty.

Pod przykryciem tej osłony gros dywizji w zaciętej walce posuwa się nieustannie ku wschodnim wylotom miasta. Koło południa dowódca dywizji donosi, że ma zupełną pewność powodzenia.

Wkrótce potem wzgórza panujące nad drogami z Hohensteinu zostały opanowane. Zdobyto przy tem kilka bateryj.

W centrum, natarcie 3. rezerwowej dywizji piechoty posuwało się powoli, wskutek trudnego, lesistego terenu, lecz nieustannie. 5. rezerwowa brygada piechoty skręca od Dröbnitz ku torowi kolejowemu, dla poparcia ciężko zmagających się oddziałów v. Ungera. 6. rezerwowa brygada piechoty naciera na południowe wyloty Hohensteinu.

W południe już bitwa zdaje się być wygraną. Nieprzyjaciel, okrążony z trzech stron i wypierany na Hohenstein, prawdopodobnie walczy już tylko o odwrót.

W tem przeświadczeniu dowództwo armji wydaje generałowi Scholtzowi o godzinie 13 m. 30 rozkaz do pościgu „z linji Wronowo — Hohenstein w kierunku Lahna — Kurken".

W wykonaniu tego, 41. dywizja piechoty otrzymuje jako kierunek pościgu — Orlau, 3. rezerwowa dywizja piechoty — Kurken.

Wbrew jednak tej pewności, bitwa nie była jeszcze skończona. Do późnej nocy oddziały niemieckie zmuszone były ciężko walczyć z powoli tylko cofającemi się pułkami XV. korpusu.

Oddziały v. Ungera do nocy osiągają szosę Waplitz — Hohenstein w m. Paulsgut; 5. rezerwowa brygada piechoty zdołała przy największym wysiłku zdobyć wyloty leśne na północo-wschód od Paulsgut; 6. rezerwowa brygada piechoty, po przebiciu się ciężkiemi walkami leśnemi ku Königsgut, naciera aż do nocy na południowy skraj Hohensteinu.

Dywizja v. der Goltza stanęła na drodze Hohenstein — Schwedrich, miażdżąc ogniem swych bateryj odpływające ku wschodowi kolumny rosyjskie.

Położenie jej coraz bardziej się pogarszało wskutek wzmagania się naporu od północy. Odciąża ją dopiero nadejście w godzinach wieczornych 37. dywizji piechoty, która częścią sił uderza na Hohenstein z zachodu, częścią zaś wzmacnia słabnącą już obronę przeciwko rosyjskiemu XIII. korpusowi.

W wyniku dnia niemieckie oddziały stanęły przed Hohensteinem w następującem ugrupowaniu:

na wschodnich wylotach — dywizja obrony krajowej,
od zachodu — 37. dywizja piechoty,
od południo-wschodu—6. rezerwowa brygada piechoty,
dalej na południe — 5. rezerwowa brygada piechoty i oddziały v. Ungera.

Równocześnie utworzył się front ku północy z oddziałów dywizji obrony krajowej i 37. dywizji piechoty. Zupełnie poza temi walkami stała 41. dywizja piechoty, która do końca dnia nie ruszyła się z rejonu Wronowa.

Bitwa została rozegrana wysiłkiem oddziałów drugiej linji (obrony krajowej i rezerwy) przy słabym stosunkowo udziale jedynej dywizji wojsk czynnych—37. dywizji piechoty.

Działania korpusu osłony (I).

Generał v. François już poprzedniego wieczora wydał zarządzenia wstępne do nakazanego przez armję natarcia na Działdowo.

Walkę miała rozpocząć grupa artylerji generała v. Möwes, biorąc pod swój ogień baterje rosyjskie, znajdujące się przed Działdowem. Piechota obu dywizyj i obie przydzielone brygady miały stać na swych odcinkach w gotowości bojowej.

Skoro mgła, która tu również zaściełała teren, nieco się przerzedziła, artylerja niemiecka otworzyła potężny ogień pokrywając pociskami cały front rosyjski. Krótka obserwacja skutków ognia artyleryjskiego i meldunki wysłanych wprzód patroli dały odrazu pewność, że Rosjanie nie zamierzają wytrwałego oporu, przykrywając tylko strażami tylnemi dalszy swój odwrót ku południowi.

Na podstawie tego dowódca korpusu wydaje niezwłocznie swój rozkaz bojowy*):

„Wzgórze 202 na północo-zachód Schönkau godzina 6. m. 40 rano.

1. dywizja piechoty i oddział Schmetau nacierają z linji Fylitz-Klentzkau—Schönwiese na Soldau.

2. dywizja piechoty pozostaje do mojej dyspozycji w rejonie Gr. Tauersee. Oddział Mühlmanna opanuje Pielawken i tam nawiąże łączność z 1. dywizją piechoty.

v. François."

Nie poprzestając na tem działaniu, które bądź co bądź w całokształcie bitwy miało wtórne zadanie osłony, generał v. François równocześnie organizuje swój manewr zasadniczy na tyły 2. armji. Jako straż przednią zamierzonego w stosownej porze zwrotu zaczepnego ku wschodowi, wysyła natychmiast rano przez Gr. Koslau na Neidenburg grupę jazdy utworzoną z 8. pułku ułanów (jazda 1. dywizji piechoty), szwadronów brygady Schmetau, jednej baterji i jednej kompanji kolarzy.

Natarcie na Działdowo rozwijało się w żywem tempie. Generał v. François, udawszy się na stanowisko obserwacyjne dowódcy 1. dywizji piechoty, przekonał się naocznie o odwrocie Rosjan. Przed Działdowem stały już tylko ich straże tylne.

Zadanie osłony tem samem już się kończyło. Na plan pierwszy wysuwało się działanie na linje odwrotowe nieprzyjaciela.

Generał v. François wstrzymuje przeto niezwłocznie natarcie brygady Schmetau, przeznaczając ją wraz z 2. dywizją piechoty do marszu na Neidenburg. Zakończenie walki pod Działdowem pozostawia 1. dywizji piechoty i brygadzie Mühlmanna z tem, że, po odrzuceniu nieprzyjaciela za Działdówkę, 1. dywizja dołączy do sił głównych korpusu. W Działdowie zostanie z tą chwilą tylko brygada Mühlmanna, z zadaniem obserwowania w kierunku Mławy.

Samorzutnie powzięty ten plan uległ jednak zasadniczej zmianie.

Otrzymany około godziny 10 rozkaz armji nakazywał wysłanie 2. dywizji piechoty na pomoc cofającej się od Waplitz 41. dywizji piechoty.

Siły przeznaczane do manewru zostały rozstrzelone. 2. dywizja piechoty odeszła natychmiast przez Krämersdorf — Wiersbau na Rontzken, a brygada Schmetau podążyła śladem grupy jazdy przez Gr. Koslau na Neidenburg.

*) v. François. Marneschlacht und Tannenberg, str. 215.

Dowódca korpusu, przenosząc swą uwagę w innym kierunku, gdzie rozwijało się główne teraz jego działanie, pozostawia oddziałom, które walczą jeszcze pod Działdowem, następujący końcowy rozkaz dla likwidacji tej akcji:

„Fylitz, 28 sierpnia, godzina 10 m. 20 przed południem.

1. dywizja piechoty ma zdobyć Soldau.

Oddział Mühlmanna naciera również z Pierlawken na Soldau.

1. dywizja piechoty po wzięciu Soldau ściągnie przez Kl. Koslau do Sontopp.

Oddział Mühlmanna zostaje w Soldau z zadaniem wzbronienia nieprzyjacielowi przedarcia się przez Soldau.

v. François".

Działanie to zresztą zostało już szybko ukończone. O godzinie 11 Działdów wzięty, Rosjanie w pełnym odwrocie na Mławę. O godzinie 11 m. 45 dowódca 1. dywizji piechoty melduje oddanie odcinka brygadzie Mühlmanna i koncentrację swych wojsk w Kl. Koslau.

Dowódca korpusu, mając z tej strony rozwiązane ręce, ruszył do 2. dywizji piechoty, która około godziny 13 osiągnęła Lissaken.

W Gr. Schläfken otrzymuje nowy rozkaz armji*):

„28.VIII. godzina 12 m. 25 w południe.

I. korpus ma wesprzeć 41. dywizję piechoty, która, jak się zdaje, cofa się od Wronowa. Zasadniczo jednak skierować pościg w ogólnym kierunku na Lahna. I. korpus mógłby oddać wielką przysługę armji, gdyby ten zamiar należycie przeprowadził.

Dowództwo armji."

Rozkaz ten w obu swych zamiarach, poparcia 41. dywizji piechoty i pościgu, był już w pełni wykonania. Różnica między rozkazem dowódcy armji i zarządzeniami dowódcy korpusu polegała na odmiennych kierunkach działania.

Z obu rozkazów dowódcy armji wynika, że, przypuszczając znaczną siłę natarcia rosyjskiego na 41. dywizję piechoty, przewiduje on zaangażowanie w walce pod Rontzken gros I. korpusu. Stąd w konsekwencji kierunek pościgu na Lahna. Dowódca korpusu natomiast rozdzielił swe siły.

Przeciwnatarcie, zgodnie z pierwszym rozkazem armji, rzucił na Rontzken, grupą pościgową jednak sięga znacznie głębiej na tyły nieprzyjaciela, na Neidenburg i Willenberg.

W tem rozstrzeleniu sił jednak niema żadnego niebezpieczeństwa. Do jego dyspozycji bowiem stoi już w Kl. Koslau

---

*) v. François. Marneschlacht und Tannenberg, str. 218.

odwód (1. dywizja piechoty), który w razie potrzeby może być rzucony w jednym lub drugim kierunku.

Zresztą 2. dywizja piechoty melduje pomyślne wiadomości. Natarcie jej na Rontzken natknęło się tylko na oddziały gwardji rosyjskiej w niezbyt dużej sile. Jeńcy zeznają, że część gwardji stoi w Neidenburgu. Natarcie posuwa się szybko naprzód; wyczuwa się odwrót nieprzyjaciela.

Dowódca korpusu zarządza, by 1. dywizja piechoty podciągnęła jak najprędzej do Gr. Koslau, gdzie ma doprowadzić oddziały do porządku i zjeść obiad.

O godzinie 2 m. 40 nadchodzi trzeci rozkaz armji zawiadamiający, że Rosjanie zostali pobici pod Hohensteinem i Waplitz i są w pełnym odwrocie ku południo-wschodowi. Zawarte dalej zarządzenia pościgowe potwierdzały całkowicie samorzutną decyzją dowódcy korpusu*).

I. korpus ma zamknąć nieprzyjacielowi drogę i winien, dziś jeszcze, osiągnąć 1. dywizją piechoty przez Neidenburg-Muschaken, 2. dywizją piechoty—Grünflies. Jazda, cykliści i artylerja Willenberg.

Nieprzyjaciel odrzucony pod Hohensteinem zapewne będzie usiłował ujść przez Willenberg, a pobity pod Bischofsburgiem—przez Ortelsburg. I. korpus jutro w rannych godzinach posuwa swój pościg w ogólnym kierunku na Willenberg.

Generał v. François rzuca niezwłocznie do pościgu ostatnią swą siłę dyspozycyjną, zbędną mu już teraz wobec wyjaśnienia położenia**):

„Wzgórze 197 południe od Lissaken 28.VIII. godzina 2 m. 45 popołudniu.

Dowództwo armji zawiadamia, że nieprzyjaciel pod Hohenstein-Waplitz pobity i w ucieczce ku południo-wschodowi.

2. dywizja piechoty walczy obecnie na północo-zachód Neidenburga z cofającemi się oddziałami rosyjskiemi. 1. dywizja piechoty niezwłocznie ruszy przez Santopp na Neidenburg. Rozpoznawać, skąd nieprzyjaciel idzie, atakować go i niszczyć. Oddział Schmetau zostaje podporządkowany 1. dywizji piechoty".

v. François.

Jeszcze przed wzięciem Neindeburga, co nastąpiło około godziny 17, dowódca korpusu wydaje nowy rozkaz, organizujący pościg***).

---

*) v. Giehrl, Tannenberg. str. 61.

**) v. François. Marneschlacht und Tannenberg, str. 219.

***) v. François. Marneschlacht und Tannenberg, str. 220.

„Karlshöhe 28 sierpnia godzina 4 m. 30 popołudniu.

1) Według wiadomości z dowództwa armji zostali Rosjanie pod Hohensteinem pobici i znajdują się w odwrocie. Przewidywane ich linje odwrotowe na Neidenburg — Muschaken — Willenberg.

2) Korpusowi I. przypadło zadanie odcięcia cofającego się nieprzyjaciela.

3) W tym celu posuną się:

Oddział Schmetau do Muschaken,
1. dywizja piechoty do Neidenburga,
2. dywizja piechoty — Grünflies.

Rozpoznania na wszystkich drogach wiodących ku linji odwrotu; z oddziału Schmetau specjalnie również na Willenberg.

W wymienionych celach marszu, dywizje i oddział Schmetau przechodzą na spoczynek.

4) 29 sierpnia kontynuują marsz:

oddział Schmetau do Willenbergu,
1. dywizja piechoty do Muschaken,
2. dywizja piechoty zostaje w Grünflies.

5) Dowództwo korpusu dziś w Neidenburgu.

v. François".

Na noc oddziały podległe generałowi v. François zajęły następujące stanowiska.

Brygada Schmetau na wschód od Neidenburga w pół drogi do Muschaken.

1. dywizja piechoty—jedna brygada Neidenburg, druga brygada na południe od Neidenburga: Samberau—Kandien.

2. dywizja piechoty na linji Rontzken — Załużken.

Brygada Mühlmanna — w Działdowie.

Działanie grupy północnej.

Otrzymane zarządzenia dowództwa armji nakazywały grupie północnej jak najwcześniejsze natarcia na Olsztyn, z ewentualnością zwrotu ku południo-zachodowi w razie, gdyby rosyjski XIII. korpus stamtąd wymaszerował.

Obaj generałowie wieczorem jeszcze 27 sierpnia umówili się, że korpus XVII. przesunie się z samego rana na Wartenburg, na prawo od 1. rezerwowego korpusu, dla natarcia na Olsztyn od północo-wschodu.

Decyzja ta wykazuje ze strony obu generałów brak należytego wniknięcia w intencje dowództwa armji i pociągnęła za sobą jak najgorsze skutki.

Poważne zastanowienie się nad przewidzianą przez rozkaz armji ewentualnością musiałoby niewątpliwie skłonić do zna-

lezienia innego ugrupowania obu korpusów, umożliwiającego jak najszybsze przesunięcie się ich ku południowi, dla zamknięcia drogi kierującemu się do bitwy XIII. korpusowi.

Tej możliwości nie zapewniało ugrupowanie przyjęte. Ruch XVII. korpusu na Wartenburg kierował go ekscentrycznie w stosunku do pola bitwy, a jego natarcie, w razie nawet spotkanego oporu, spychało nieprzyjaciela z przed frontu 1. rezerwowego ku południowi, a więc ku bitwie. W ugrupowaniu tem znowu ujawnia się myśl podwójnego oskrzydlenia, mimo braku wszelkich po temu warunków.

Przyjąwszy nawet możliwość zniszczenia tem koncentrycznem działaniem nieprzyjaciela, któryby biernie oczekiwał osaczenia i swej klęski w Olsztynie, plan ten musiał zawieść całkowicie na wypadek odmarszu Rosjan ku południowi, jeszcze przed rozwinięciem się natarcia 1. rezerwowego korpusu.

W tym wypadku XVII. korpus znajdowałby się poza wszelką możnością wejścia do bitwy, a 1. rezerwowy zostawał na tyłach nieprzyjaciela, bez możności przecięcia mu drogi lub związania go.

Właściwem przeto rozwiązaniem zadania, postawionego przez dowódcę armji, zgodnem z planem i potrzebami bitwy, toczącej się pod Hohensteinem, było skierowanie XVII. korpusu nie na prawo, lecz na lewo od 1. rezerwowego. O tem zresztą zapewne myślał dowódca armji, wyznaczając temu korpusowi Jedwabno, jako kierunek marszu na 27 sierpnia.

Konsekwencje tej decyzji, powziętej na naradzie obu generałów, o mało że nie doprowadziły do zniszczenia dywizji v. der Goltza i przegranej.

1. rezerwowy korpus o godzinie 10 stał dwiema kolumnami dywizyjnemi na stanowiskach wyjściowych do swego działania. 1. rezerwowa dywizja piechoty na wschód od Wyranden z kierunkiem marszu na Klaukendorf. 36. rezerwowa dywizja piechoty na drodze Patricken — Quidlitz — Kleeberg. Generał Below zdecydował się nie czekać na dojście XVII. korpusu do Wartenburga, lecz zacząć niezwłocznie swe działania. Otrzymane wiadomości poinformowały go już o wczesnym odmarszu rosyjskiego XIII. korpusu z Olsztyna na południe, najwyraźniej dla wsparcia walczącego pod Hohensteinem XV. korpusu. Zamiast spodziewanej i przygotowanej bitwy pod Olsztynem, należało się rzucić do jak najśpieszniejszego pościgu, by zdołać

jeszcze związać i odciągnąć tego nieprzyjaciela od pola bitwy, gdzie jego wejście mogło spowodować katastrofę.

Generał Below zmienia przeto niezwłocznie kierunki marszu swych kolumn:

1. rezerwowa dywizja piechoty skręca na Zazdrość—Stabigotten.

36. rezerwowa dywizja piechoty kieruje straż przednią przez Olsztyn na Dorotowo, a siły główne przez Gr. Bertung—Kellaren—Reussen na Zazdrość.

Dowództwo korpusu stanęło w Jommensdorf.

W m. Zazdrość, na szosie do Wutrinen, 1. rezerwowa dywizja piechoty wzięła ciężki tabor rosyjskiego korpusu, dalej jednak, natknąwszy się na boczne ubezpieczenia rosyjskie, posuwała się bardzo powoli w ciężkich walkach leśnych.

36. rezerwowa dywizja piechoty doszła w tym czasie do linji Zazdrość — Kellaren — Gr. Bertung, gdzie zanocowała.

XVII. korpus o godzinie 14 stanął: 36. dywizją piechoty w Wartenburgu z czołem w Lengainen, 35. dywizją piechoty na drodze Wartenburg — Bischofsburg, z czołem w m. Debrong.

Stąd generał Mackensen wysłał płatowcem oficera swego sztabu do dowództwa armji z prośbą o dalsze rozkazy.

Był to ten okres, gdy w dowództwie armji powzięto przeświadczenie o końcu bitwy pod Hohensteinem i nakazano już generalny pościg. Tą samą drogą wysłano XVII. korpusowi zlecenie do natychmiastowego zwrotu na południe w kierunku na Ortelsburg — Jedwabno, dla przecięcia dróg tym oddziałom nieprzyjaciela, które wykorzystując teren lesisty między Olsztynem a Neidenburgiem chciałyby uciec ku wschodowi.

Generał Mackensen, otrzymawszy ten rozkaz w czasie odpoczynku w wyżej podanych rejonach, zwrócił natychmiast swój korpus kilkoma kolumnami w nakazanym kierunku. Do późnej nocy maszerujące oddziały osiągnęły bez kontaktu z nieprzyjacielem rejon na północ od Passenheimu. Wprzód wysłane kolumny lotne doszły aż do Ortelsburga.

Decyzje dowództwa 8. armji.

Dowództwo armji, uruchomiwszy rozkazami manewr, który miał dać ostateczne rozwiązanie bitwy, nie posiadało już żadnej dyspozycyjnej siły, a przeto i wpływu na przebieg walki. Wynik

z tą chwilą prawie już nie zależał od woli dowódcy, lecz od pracy podkomendnych. Dowódca wróci do swych praw w chwili eksploatacji wywalczonego sukcesu, przy organizowaniu pościgu.

8. armja również i w tym dniu rozstrzygającym bitwy zostaje w pierwotnym swym podziale na trzy grupy. Zamierzona koncentracja skrzydeł po obu stronach centrum nie dokonała się. Prawa grupa ma działać ekscentrycznie, poza głównem ogniskiem walki. Lewa, zbyt oddalona i rozproszona, do bitwy już nie zdąży. Rozstrzygnięcie wywalcza grupa centrum, przewidywana pierwotnie do zadań obronnych i wiązania nieprzyjaciela.

Rola dowództwa armji w stosunku do tych trzech grup sprowadzała się do skoordynowania ich działań w momentach krytycznych walki centrum, gdzie rozgrywały się losy bitwy. Konsekwencją tego jest nerwowość tej pracy i, rzec można, duża niepewność i wypadkowość wyników.

Przejawia się to nasamprzód przy kryzysie 41. dywizji piechoty. Nadchodzące wiadomości wskazują na duże niebezpieczeństwo. Natarcie rosyjskie, które, jak głoszą alarmy, posuwa się w ślad za tą rozbitą i cofającą się dywizją, może po zniszczeniu jej wyjść na flank i tyły zaangażowanego centrum. Dowódca armji jest bezsilny, gdyż niema odwodu.

Szczęśliwym dla niego trafem stojący w pobliżu I. korpus ma jedną dywizję wolną, a przed jego frontem nieprzyjaciel ustępuje. Dywizja ta, skierowana niezwłocznie do przeciwnatarcia, odegra rolę odwodu dowódcy armji.

W ślad po tem ujawnia się drugi kryzys, groźniejszy od poprzedniego, gdyż rzeczywisty. Rosyjski XIII. korpus wymaszerował z Olsztyna i spaść może na tyły dywizji v. der Goltza, zaangażowanej przed Hohensteinem. Tu już dowódca armji jest zupełnie bezsilny. Jedyne co może zrobić, to przynaglać generała Belowa do szybkiego działania dla związania tego nieprzyjaciela i odciągnięcia go od bitwy. Rozkaz odnośny dla 1. rezerwowego korpusu odchodzi płatowcem. Nie dotyczy on jednak XVII. korpusu, który wykonywuje w dalszym ciągu zupełnie już niepotrzebny marsz na Wartenburg.

Do właściwej swej kierowniczej roli wraca dowództwo armji w godzinach popołudniowych. Nabrawszy przekonania, na podstawie otrzymanych meldunków z pola walki, że bitwa została wygrana, wydaje między godziną 13 m. 30 a 15 pierwsze zarządzenia pościgowe.

Grupa centrum ma ścigać z linji Wronowo — Hohenstein na Lahna i Kurken.

I. korpus, początkowem zarządzeniem mający ścigać na m. Lahna, zostaje następnie skierowany na Neidenburg — Willenberg i na Grünfliess.

XVII. korpus—na Passenheim i Ortelsburg.

Jednakże ku wieczorowi snać zupełnie radykalnie zmienia się w dowództwie armji pogląd na możliwości wyzyskania odniesionego zwycięstwa. Świadczy o tem meldunek wysłany w godzinach wieczornych do Kwatery Głównej: *)

Bitwa wygrana, pościg będzie jutro pchnięty naprzód, osaczenie północnych korpusów niestety jednak już się nie powiedzie.

Dowództwo armji rezygnowało przeto z zamaszystego osaczenia i zniszczenia nieprzyjaciela, wyrzekało się Kannów. Pościg miał być wykonany bezpośrednio śladami nieprzyjaciela, przez oddziały, które wywalczyły zwycięstwo. Oba korpusy lewoskrzydłowe nie miały już brać w nim udziału.

Na decyzję tę, o ile można wnosić ze źródeł niemieckich wpłynęły następujące czynniki: oddalenie korpusów lewego skrzydła od linji odwrotu nieprzyjaciela; zauważone ruchy armji Rennenkampfa.

Przyjąwszy w ocenie możliwości pościgowych, że nieprzyjaciel zaczął odwrót we wczesnych godzinach dnia, o czem dowództwo armji mogło nabrać przekonania na podstawie mylnej wiadomości o zajęciu Hohensteinu, należało się liczyć, że w ciągu nocy XV. korpus rosyjski zdoła odskoczyć w lasy na południe od Jedwabna, a XIII. korpus, wskutek powolności ruchów niemieckiego 1. rezerwowego, zdoła szczęśliwie wyminąć ciaśniną Lansker i przez Kurken odpłynąć ku Jedwabnu.

Jedyną możliwością przecięcia tego odwrotu ku wschodowi dawałoby wczesne opanowanie Jedwabna przez niemiecki korpus XVII. Możliwość ta jednak musiała upaść przez fakt, że korpus XVII. o godzinie 14 stał w Wartenburgu i tam około godziny 15 otrzymał rozkaz do pościgu. Przy najpośpieszniejszym marszu, do Jedwabna mógł dojść najprędzej 29 sierpnia po południu. Było to najprawdopodobniej zbyt późno dla zamknięcia klapy pułapki, zastawianej na armję rosyjską.

Przy tem rozumowaniu zostawało, jako jedyna możliwość pościgowa, zamknięcie nieprzyjacielowi wyjść ku południowi na

---

*) v. Giehrl. Tannenberg.

Mławę i Chorzele, przez postawienie silnej zapory na linji Neidenburg—Willenberg, do której bezpośredni pościg przypierałby złapane oddziały rosyjskie.

Równocześnie z tą oceną położenia, jawiła się w dowództwie armji ponownie obawa przed Rennenkampfem, dyktowana raczej daleko posuniętą przezornością niż względami faktycznemi.

Według posiadanych wiadomości, rosyjska 1. armja stała wprawdzie jeszcze w tym dniu frontem ku Królewcowi z lewem skrzydłem we Frydlandzie, jednakże przypuszczano, że prawdopodobnie dowództwo rosyjskie zdążyło już zorjentować się w położeniu i zarządziło naprawienie błędu W tym wypadku w ciągu dwóch dni można było mieć do czynienia z kawalerją Rennenkampfa, w ciągu zaś trzech do czterech dni z jego piechotą. Względy przezorności, odgrywające wielką rolę we wszystkich decyzjach dowództwa niemieckiego, nakazywały, ażeby nowy ten nieprzyjaciel nie przyłapał 8. armji w rozproszeniu pościgowem. Zabezpieczenie przed tą wysoce niebezpieczną ewentualnością mogła dać silna grupa, tak postawiona, by musiała przyjąć i wytrzymać pierwszy impet natarcia do chwili przeprowadzenia nowego skupienia całości sił. Zadanie to zbiegało się z wypadnięciem z dalszych działań przeciwko 2. armji rosyjskiej obu korpusów lewego skrzydła, co pozwalało na wyznaczenie im nowej roli operacyjnej.

W duchu powyższych rozważań i wyrazem cytowanego meldunku był rozkaz armji, stanowiący zakończenie tej drugiej fazy bitwy:*)

Tannenberg 28 sierpnia, 5 godzina minut 30 (17 m. 30) popołudniu.

„Jak dotychczas ustalono—I. korpus rosyjski w pełnym odwrocie przez Mławę na Warszawę. Korpusy XXIII. XV. i XIII. rozproszone w lasach na południo-wschód Hohenstein—Allenstein. Rosyjski VI. korpus, z którego jedna dywizja została całkowicie zniszczona, w pełnym odwrocie przez Ortelsburg.

I. korpus ściga przez Muschaken—Kaltenborn w kierunku Willenberg—Myszyniec. Kolumny i tabory na drodze Neumark—Usdau.

XX. korpus z 3. rezerwową dywizją piechoty ściga przez Jedwabno na Ortelsburg.

Znajdujące się przy XX. korpusie bataljony dywizji v. der Goltza należy zebrać w Hohensteinie, gdzie dywizja staje na odpoczynek.

XX. korpus zarządzi wspomożenie w zaprowiantowaniu i w amunicji

Znajdujące się przy XX. korpusie załogi i 70. brygadę obrony krajowej należy zebrać w rejonie Waplitz—Boleinen.

---

*) v. François. Marneschlacht und Tannenberg. str. 222.

Kolumny i tabory XX. korpusu należy ściągnąć na drogę Löbau—Gilgenburg—Gr. Gardienen; 3. rezerwowej dywizji piechoty na drogę Osterode—Hohenstein.

1. rezerwowy korpus pozostaje dzisiaj w osiągniętych miejscowościach, jutro zaś stanie na drodze Dietrichswalde—Alenstein. Kolumny i tabory w rejonie Dietrichswalde—Alt. Jablonken—Lacken. Stąd kierunek na Mohrungen.

1. rezerwowy korpus ubezpiecza na Wartenburg.

XVII. korpus zbierze się na zachodnim brzegu rz. Alle między Jankendorf i Guttstadt. Ubezpieczenia na Seeburg.

Kolumny i tabory Brückedorf, Liebstadt, kierunek Pr. Holland.

1. dywizja jazdy pozostaje w obszarze Bischofsburg—Seeburg i wysyła 1. brygadę przez Lötzen celem rozpoznania terenu na wschód jezior i ustalenia gdzie znajduje się II. korpus rosyjski, który powinien być w odmarszu na Grajewo.

Dowództwo armji zostaje w Osterode.

Dowództwo armji".

Po wydaniu tego rozkazu dowództwo armji przenosi się do Osterode. Tu otrzymane meldunki rzucają nowe światło na położenie, wskutek czego wychodzą dodatkowe rozkazy.

Z północy nadeszły niepokojące wiadomości, wskazujące na to, że Rennenkampf zaczął swój pochód dla odciążenia 2. armji. Piechota jego prawdopodobnie stała jeszcze we Frydlandzie, ale patrole jazdy podchodzą do linji Rössel — Heilsberg — Wormdit. Podobno II. korpus, wbrew wiadomościom o wycofaniu go, doszedł już do Rastenburga.

Powyższe dane, stanowiąc potwierdzenie przewidywań dowództwa armji, przekonywują je ostatecznie o rychłej możliwości szerokiego zagonu mas jazdy rosyjskiej, popartej przez wysunięty II. korpus i szczątki VI. korpusu. Przeciwko tym siłom stała tylko 1. dywizja jazdy.

W tym samym czasie otrzymane meldunki od walczących oddziałów wskazywały na to, że bitwa nie jest jeszcze skończona. XV. korpus rosyjski trzyma jeszcze Hohenstein, również i XIII. korpus walczy zacięcie z 1. rezerwowym. Ta okoliczność, że nieprzyjaciel, wbrew oczekiwaniom, opóźnił się z odwrotem, otwierała jeszcze sposobność do spotęgowania jego klęski przez częściowe przynajmniej osaczenie go.

Wydane rozkazy uzupełniające zmierzają w obu wyżej podanych kierunkach—likwidacji bitwy pod Hohensteinem i zabezpieczenia armji przed niespodzianką ze strony Rennenkampfa.

W tym celu, 1. rezerwowy korpus otrzymuje rozkaz, ażeby jedną dywizją zdążał ku walce w rejonie Hohensteinu, drugą zaś, obchodząc jezioro Lansker od wschodu, skierował na Wuttrienen dla odcięcia nieprzyjacielowi wschodniej linji odwrotu.

XVII. korpus ma objąć bezpośrednią osłonę przeciwko 1. armji rosyjskiej. Wysłany niezwłocznie rozkaz poleca generałowi Mackensenowi zatrzymanie się w gotowości bojowej na linji osiągniętych rejonów noclegowych.

Dodatkowe zarządzenie otrzymała również i 1. dywizja jazdy. Ma ona natychmiast rzucić jedną brygadę na Ortelsburg dla rozpoznania zachowania się VI. korpusu i ewentualnego przecięcia dróg szczątkom 2. armji, którym udałoby się dotrzeć aż do tego rejonu.

„Armja (nieprzyjacielska) w bezładnym odwrocie na południe. Nie należy szczędzić koni. Pozostała część (dywizji)—dotychczasowe zadanie".

Rozkaz ten zastał dywizję jazdy już na zachód od Rössel. Za nią w Lautern stała 6. brygada obrony krajowej. Między obydwiema temi jednostkami nie było kontaktu i żadnej więzi służbowej, mogącej zapewnić wzajemne ich współdziałanie.

Rozkazami temi kończy się właściwie bitwa, nazwana, w porywie buty niemieckiej, bitwą pod Tannenbergiem, jako symbol ostatecznego zwycięstwa rasy germańskiej na wschodzie. Fazę następną stanowi wyzyskanie zwycięstwa w pościgu.

Przebieg działań 2. armji rosyjskiej i decyzje generała Samsonowa.

Działania 2. armji w tym dniu są już początkiem jej agonji, będącej naturalnem i nieuniknionem następstwem rozproszenia jej sił i moralnego stanu zarówno jej dowódców, jak i wojsk.

W przebiegu tych walk nie znać nigdzie przejawu woli zaczepnej; na żadnym szczeblu dowództwa nie można napotkać najmniejszego choćby przebłysku inicjatywy i troski o los armji i kampanji. Każdy pracuje i działa wyłącznie dla siebie, bądź to troszcząc się o swoją wyłącznie chwałę, bądź też myśląc o swoim tylko ratunku.

Rozproszenie sił jest spotęgowane rozproszeniem moralnem. Istotnego tego stanu armji nie zdoła już naprawić interwencja generała Samsonowa, który w tym dniu po raz pierwszy udaje się oso-

biście do walczącego korpusu. Rozkład jednak zaszedł zbyt daleko, przyczyny jego tkwiły zbyt głęboko, by ten spóźniony przejaw woli dowódcy mógł zaważyć na szali wypadków.

Z tego punktu widzenia wysoce pouczającem jest spojrzenie na całokształt działań korpusów 2. armji w trzecim dniu bitwy, oraz na pracę i decyzje dowództwa.

Centrum armji (korpusy XXIII, XV, XIII).

I. brygada 2. dywizji piechoty, stojąca pod Frankenau, zostaje w rannych godzinach niespodzianie napadnięta przez Niemców. Były to, jak wiemy, oddziały XX. korpusu niemieckiego, które, zabłądziwszy we mgle, wyszły nieoczekiwanie na jej stanowiska. Wynik walki był dla Rosjan korzystny. Meldunki podają wzięcie tysiąca jeńców i kilku dział.

Około godziny 11 wywiad brygady 6. dywizji jazdy rozpoznał posuwającą się od południa kolumnę niemiecką. Przeciwko niej, dla osłony flanki, został wysunięty pułk Keksholmski gwardji z jedną baterją. Zawrzała zacięta walka pod Rontzken. Pod wieczór dywizja, mocno zdezorganizowana, cofnęła się na front Lahna-Orlau. Brygada 6. dywizji jazdy zatrzymała się w m. Wólka.

Walkami dywizji kierował osobiście dowódca XXIII. korpusu generał Kondratowicz. Między godziną 18 a 19, wobec silnego naporu Niemców, nakazał on 2. dywizji piechoty odwrót lewem skrzydłem na Neidenburg-Muschaken, sam zaś odjechał by organizować obronę Neidenburga. Tu jednak zastał już nieprzyjaciela i po kilku próbach powrotu do oddziałów odjechał okrężną drogą do Chorzel, gdzie przybył rano 29 sierpnia.

XV. korpus toczy w tym dniu walkę na całym froncie i obu skrzydłach.

Obie jego dywizje już od dnia poprzedniego zaangażowane przed pozycjami niemieckiemi, frontem na zachód: 6. dywizja piechoty przed Mühlen, 8. dywizja piechoty przed Dröbnitz. Tyłów od południa broni oddział w składzie pułku z baterją, postawiony w Waplitz. Za prawem skrzydłem stała w nocy brygada XIII. korpusu, która z niewyjaśnionych przyczyn odchodzi rano na Hohenstein, skąd dalej na wschód.

Walka zaczyna się natarciem niemieckiem na Waplitz. Oddział osłony stawia mężny opór, a nawet przechodzi do natarcia biorąc kilkuset jeńców z niemieckiego korpusu XX. Dowódca korpusu, zaalarmowany tem natarciem niemieckiem, wychodzą-

cem, w razie obalenia osłony, na jego tyły, wyciąga z frontu jedną brygadę 8. dywizji piechoty i skierowuje ją na Waplitz. Był to błąd, który w znacznej mierze przyczynił się do klęski. Wyciągnięta brygada nie tylko że osłabiła odcinek bojowy, na który szło główne natarcie niemieckie, ale nadto, przez opróżnienie lasu Walsdorf, otworzyła drogę na flank stojącej przed Mühlen 6. dywizji piechoty, co spowodowało późniejszy jej odwrót.

Było to zresztą najzupełniej zbędne wobec odrzucenia natarcia niemieckiego siłami własnemi oddziału osłony. To też już w drodze dowódca brygady otrzymuje nowe dyspozycje, według których jeden pułk został skierowany dla wsparcia 6. dywizji piechoty, drugi zaś został się w Nadrau, jako obwód dowódcy korpusu.

W tym czasie zawrzała walka również i na północnem skrzydle korpusu. II. brygada 1. dywizji piechoty, maszerująca szosą z Hohensteinu ku wschodowi, została zupełnie niespodzianie napadnięta z tyłu. Ponieważ z kierunku północnego oczekiwano przybycia XIII. korpusu, przyjęto początkowo to natarcie za omyłkę własnych wojsk i nie podejmowano walki. Skoro wyjaśniono rzeczywistość, było już za późno do zorganizowania prawidłowego oporu i brygada zupełnie zdemoralizowana cofa się ku południowi na Nadrau, otwierając Niemcom drogę na tyły korpusu.

Również niepomyślny przebieg miały walki na froncie.

Pozostała brygada 8. dywizji piechoty, a następnie i 6. dywizja piechoty, uległszy analogicznemu manewrowi niemieckiemu, z dużemi stratami opuszczają linję Drwęcy, cofając się ku wschodowi.

W godzinach popołudniowych dowódca korpusu za zgodą dowódcy armji zarządza odwrót.

XIII. korpus w składzie trzech brygad o godzinie 5 wyruszył z Olsztyna szosą na Hohenstein.

Dla osłony tyłów zostawiono w Olsztynie dwa bataljony różnych pułków, redukując tem jeszcze bardziej siłę korpusu.

Dowódca korpusu nie posiada żadnych wiadomości ani o nieprzyjacielu, ani też o sąsiadach. Liczy przeto, że korpus VI., zgodnie z rozkazem dowódcy armji, nadciągnie w tym dniu do Olsztyna.

Doszedłszy do Grieslien stwierdzono przed czołem kolumny jakieś oddziały. Nie mogąc przez dłuższy czas zorjen-

tować się, kto znajduje się na drodze, straż przednia zachowuje się zupełnie biernie. Rozpoznawszy wreszcie nieprzyjaciela korpus rozwija się do natarcia na front Willen—Merken. Znając istotne położenie Niemców na tym odcinku bojowym, nie można nie podkreślić tutaj niedołęstwa dowództwa rosyjskiego, zwłaszcza wobec tak wyraźnie groźnego położenia.

Obecność Niemców na tem miejscu powinna była wskazać generałowi Klujewowi groźne najwidoczniej położenie XV. korpusu i wzmóc jego energję dla odciążenia sąsiada. Zresztą łączyło się to ściśle z jego własnemi losami.

W tym czasie nadeszły wiadomości o opanowaniu Olsztyna przez Niemców i zniszczeniu pozostawionych tam obu bataljonów. Dwa drugie bataljony, stanowiące straż tylną, w ciężkiej walce pod Dorotowem. Straż przednia zaangażowana przed Hohensteinem. Jest to niewątpliwie osaczenie, z którego jedyne wyjście właśnie ku południowi przez Hohenstein. Niemniej natarcie prowadzone w tym kierunku rozwija się tak miękko, tak zupełnie bez charakteru, że mimo znacznej przewagi nad osłoną dywizji v. der Goltza, do późnej nocy nie udało się wybić drogi na Hohenstein. O godzinie 24 nadchodzi rozkaz dowódcy armji do odwrotu w kierunku na Kurken. Wobec przecięcia najkrótszej linji odwrotu, dowódca korpusu postanowił cofać się przez Merken — Szwedrich — Kurken.

Lewe skrzydło. (Korpus I.)

W tym dniu w dowództwie korpusu panuje niesłychany chaos. Wieczorem dnia poprzedniego generał Artamonow został rozkazem armji pozbawiony dowództwa korpusu na rzecz generała Duszkiewicza, dowódcy 22. dywizji piechoty. Ponieważ jednak nowomianowany dowódca znajdował się na froncie, generał Artamonow przekazał przejściowo dowództwo inspektorowi artylerji korpusu, generałowi Masalskiemu, nie przestając jednak wydawania niektórych rozkazów. W ten sposób, w momencie kulminacyjnym bitwy I. korpus miał odrazu aż trzech dowódców. Generał Duszkiewicz o swem mianowaniu dowiedział się dopiero o godzinie 9 dnia 28 sierpnia.

Rozkaz wydany 27 sierpnia na dzień następny przez generała Masalskiego nakazywał korpusowi odwrót na Mławę. Godzina rozpoczęcia odwrotu nie była jednak podana.

O godzinie 6 dnia 28 sierpnia Niemcy otwierają silny ogień działowy na straże tylne korpusu. Już o godzinie 9 pod wpływem ognia i ukazania się natarcia piechoty, oddziały straży tylnej wycofują się na południe od Działdowa, na linję Kyschienen — Kurkau. Około godziny 18 został wysadzony most na Działdówce.

Nader charakterystycznem jest, że w godzinach popołudniowych stwierdzono przesuwanie się oddziałów niemieckich, dotychczas walczących z I. korpusem ku wschodowi, a więc najwyraźniej na tyły 2. armji. Demoralizacja jednak, zarówno dowódców jak i żołnierzy I. korpusu, doszła już tak daleko, że nie zdobyto się nawet na najmniejszy ruch dywersyjny dla ratowania linij odwrotowych swej armji. O depresji tej świadczy meldunek nowego dowódcy korpusu do dowództwa frontu*):

„stan moralny bardzo przygnieciony, żołnierze nazbyt wyczerpani, trzeba skupić oddziały i dodać im ducha."

W nocy z 28 na 29 sierpnia oddziały I. korpusu stanęły na umocnionych stanowiskach pod Mławą.

Prawe skrzydło. (Korpus VI).

Rozkaz armji № 2. nakazywał korpusowi VI. przesunięcie się do Passenheim, przyczem specjalne wyjaśnienie podkreślało doniosłość tego zadania, dla bezpieczeństwa tyłów armji przed siłami niemieckiemi, z któremi korpus walczył pod Bischofsburgiem 28 sierpnia. Dowódca armji, otrzymawszy meldunek dowódcy korpusy o jego odwrocie poza Ortelsburg, wysłał nowy rozkaz otrzymany w korpusie o godzinie 13: **)

„Za wszelką cenę ma się Pan utrzymać w rejonie Ortelsburga. Od wytrwałości Pańskiego korpusu zależy powodzenie natarcia korpusów XIII. i XV. Należy wysłać 4. dywizję jazdy przeciwko nieprzyjacielowi, który prowadził walkę z korpusem. Ma ona iść śladami nieprzyjaciela i o ile możności wstrzymywać jego ruch".

Po otrzymaniu tego rozkazu dowóca korpusu polecił jednej dywizji podsunięcie się do Olschienen, drugiej zaś wykonanie ruchu na Fürstenwalde.

O godzinie 22 wydano nowe zarządzenia, ażeby 16. dywizja piechoty do godziny 15 dnia 29 sierpnia podciągnęła do jeziora

---

*) Wojenno Istoriczeskij Sbornik, wypusk 3, str. 152.

**) Ibid. str. 115.

Waldpusch, zajmując stanowiska wyjściowe do natarcia na Ortelsburg, które będzie wykonane 30 sierpnia. Tenże sam rozkaz nakazywał 4. dywizji jazdy przejście z Wanrochen do Passenheim.

Całe te zachowanie się dowódcy VI. korpusu, kwalifikujące się właściwie pod sąd wojenny, jest narówni z działalnością dowódcy I. korpusu jaskrawym dokumentem wartości moralnej generalicji rosyjskiej.

Działalność i decyzje generała Samsonowa w dniu 28 sierpnia.

O godzinie 7 m. 5 generał Samsonow wysłał dowódcy frontu następujący meldunek*):

„I. korpus, silnie zdezorganizowany, wczoraj wieczorem na rozkaz generała Artamonowa cofnął się na Iłów, zostawiwszy straż tylną przed Soldau. Zaraz przejeżdżam do sztabu XV. korpusu w Nadrau, dla pokierowania nacierającemi korpusami. Zdejmuję aparat Hughesa. Czasowo będę bez łączności z dowództwem frontu.

Z drogi do Nadrau, z Adlershofu, o godzinie 9 został wysłany meldunek dodatkowy**):

„W drodze z Neidenburga do Nadrau otrzymałem meldunek pułkownika Zalewskiego (szefa sztabu VI. korpusu), że wczoraj o 6 wieczorem 14 sierpnia (27.VIII) korpus cofnął się na południe od Ortelsburga do Wallen (4. dywizja piechoty), Olschienen (16. dywizja piechoty), 4. dywizja jazdy do Grammen (na drodze Passenheim—Ortelsburg). Korpus silnie ucierpiał, zwłaszcza 4. dywizja piechoty, osłabiona fizycznie i moralnie. Według opowiadania oficera, świadka naocznego, korpus cofał się w nieporządku. Jadę do Nadrau, gdzie powezmę decyzję co do nacierających korpusów. Tylko co otrzymałem meldunek dowódcy XV. korpusu. We wczorajszym jego meldunku zaszła omyłka. Mühlen nie zajęty. Dzisiaj toczy się walka o opanowanie go Generał Martos donosi o wielkiem wyczerpaniu korpusu i niemożności kontynuowania dziś natarcia.

Zestawiając wiadomości tego meldunku, generał Samsonow ma już w tym czasie wszystkie dane do zorjentowania się w grozie położenia swej armji. Obie skrzydłowe osłony zniesione — nieprzyjaciel ma otwartą drogę na linje komunikacyjne armji. Centrum wyczerpane i zużyte walką, niezdolne do natarcia, a nawet wątpliwem już jest czy zdoła wytrzymać rozwijające się obecnie przeciwnatarcie niemieckie. W tem położeniu

---

*) Wojenno Istoriczeskij Sbornik. Wyp. 3, str. 145.
**) Ibid. str. 146.

jedynem wyjściem był odwrót i to jak najszybszy, gdyż każda godzina stracona groziła zamknięciem.

Mimo to dowódca armji nie może się jeszcze zdecydować na odwrót. Siada na koń i ze słabą eskortą jedzie do Nadrau, pozbawiwszy się na domiar złego środków przekazywania, zorganizowanych dotychczas przy kwaterze w Neidenburgu.

Obliczając czas na drogę, generał Samsonow przybywa do Nadrau między godziną 12 a 13. Tu po wysłuchaniu raportu generała Martosa, analogicznego z meldunkiem otrzymanym w drodze, udaje się do walczących oddziałów dla naocznego przekonania się o położeniu. Czas jednak mija, a wraz z nim przepada możliwość wyprowadzenia armji z pułapki niemieckiej.

Ku wieczorowi położenie jest już krytyczne. Niemcy otaczają ze wszech stron Hohenstein; XIII. korpus nie nadchodzi; 2. dywizja piechoty ciężko walczy na froncie Frankenau — Rontzken; I. korpus cofnął się do Mławy. Generał Samsonow, po naradzie z dowódcą XV. korpusu, postanawia odwrót. Ma się on odbyć pod osłoną straży bocznych.

XXIII. korpus ma utrzymać swe stanowiska pod Frankenau. Pod jego osłoną ma cofać się korpus XV. wzdłuż linji Waplitz — Dietrichsdorf — Modlken na Janów. Po osiągnięciu Orlau oddziały XV. korpusu miały wysunąć się na front Lahna— Grünfliess, a na prawo od nich miał skupić się XXIII. korpus.

XIII. korpus miał skierować tabory na Kurken—Chorzele, a wojskami przesunąć się między jeziorami Lansker i Plautziger, dla zajęcia stanowisk między Grünfliess i Bartoschken.

W dalszem rozwinięciu zamierzano wykonać odwrót na Janów, zaczynając od XXIII. korpusu.

Równocześnie z tem wysłano rozkaz do I. korpusu uderzenia na Neidenburg, dla odciążenia 2. dywizji piechoty i XV. korpusu, otoczonych przez nieprzyjaciela.

Chwila jednak do odwrotu była już stracona. Cały ten plan runął wskutek cofnięcia się 2. dywizji piechoty z Frankenau na Lahnę. Wyznaczone linje odwrotu XV. korpusu były już zajęte.

Noc, zmęczenie wojsk i chaos wywołany zmianą kierunku marszu odrazu spowodowały całkowite rozprzężenie kolumn.

Zarządzenia rosyjskiego dowództwa frontu i działania armji Rennenkampfa.

W przededniu katastrofy armji Samsonowa, wieczorem 27 sierpnia, armja 1. wykonując powierzone sobie zadanie stała w następującem ugrupowaniu:

XX. korpus — sztab Damerau
28. dywizja piechoty, N. i A. Gertlauken.
29. dywizja piechoty, Grünwalde—Popendorf.
56. dywizja piechoty, Saalau.

III. korpus — sztab Gr. Eschbruch.
25. dywizja piechoty, Bürgersdorf — Wehlau.
27. dywizja piechoty, Hohendamerau — Potuwern.

IV. korpus — sztab Allenburg.
30. dywizja piechoty, Gr. Wohnsdorf — Friedland.
40. dywizja piechoty, Drengfurth.
5. brygada strzelców, Allonau.

II. korpus — rejon Angerburga (?).

Jazda Raucha, (2. i 3. dywizja jazdy), Gr. Baum.
„ chana Nachiczewańskiego, (2. i 3. dywizja jazdy gwardji), Mühlhausen.
„ Hurko (1. dywizja jazdy), Barten.

W nocy z 27 na 28 sierpnia dowódca frontu przysyła generałowi Rennenkampfowi następujący rozkaz*):

„Oddziały, cofające się przed pańską armją, zostały przewiezione koleją na front 2. armji i uporczywie nacierają pod Bischofsburgiem, Gilgenburgiem i Soldau.

Allenstein przez nas zajęty. Proszę udzielić poparcia 2. armji ruchem możliwie jak najdalej wprzód, lewem skrzydłem na Bartenstein i wysunięciem na Bischofsburg swojej jazdy. VI. korpus otrzymał rozkaz ruszenia ze Szczepanken na Passenheim.

W wykonaniu tych zarządzeń dowódca 1. armji telegraficznie zarządził**):

„Nieprzyjaciel atakuje 2. armję na froncie Bischofsburga—Gilgensburga i Soldau. Allenstein przez nas zajęty. Celem udzielenia poparcia 2. armji zostają skierowane:

IV. korpus na front Pr. Eylau — Bartenstein.
II. korpus na front Bartenstein—Bischofstein.

*) Wojenno Istoriczeskij Sbornik. Wypusk IV. str. 86.
**) Ibid str. 87.

Jazda chana Nachiczewańskiego z rejonu Abschanengen—Mühlhausen skieruje się na Pr. Eylau—Landsberg—Wormdit, zostawiając w zajmowanym rejonie 1. dywizję gwardji. „Hurko" skieruje się na front Seeburg—Bischofsburg. „Rauch" przeprawi się przez rzekę Pregel pod Taplaken i skieruje się na front Allenburg — Frydland — Landsberg".

W ciągu 28 sierpnia korpusy 1. armji doszły:

III. na front od ujścia rzeki Deime przez Schönau do Frydlandu.

IV. (z 5. brygadą strzelców) do linji — Georgenau — Schönbrüch — Klingenberg.

II. do linji — Schippenbeil — Skandau; brygada 26. dywizji piechoty z Rastenburga przeszła w rejon Rössel.

Korpus jazdy chana Nachiczewańskiego pozostawał w rejonie Mühlhausen. 2. dywizja jazdy gwardji w rejonie Gr. Baum.

„Hurko" (1. dywizja jazdy) na południe od Korschen.

29 sierpnia nakazany ruch trwał w dalszym ciągu:

IV. korpus zajął front, Pr. Eylau—Bartenstein.

II. korpus, Gallingen — Bischofstein.

Jazda chana Nachiczewańskiego przeszła w rejon Landsberga.

1. dywizja jazdy, „Hurko" w rejon Heinrichsdorf — Santopen.

O godzinie 7 do dowództwa armji przychodzi następująca depesza*):

„Ze względu na ciężkie walki, które prowadzi 2. armja, dowódca frontu rozkazał wysunąć dla poparcia jej dwa korpusy, a jazdę skierować ku Allensteinowi."-

Lecz już o godzinie 11 druga depesza odwołuje poprzednie rozkazy:

„2. armja cofnęła się. Z tego powodu dowódca frontu polecił zatrzymać dalsze wysuwanie korpusów, skierowanych jej na pomoc."

Generał Rennenkampf poleca IV. korpusowi zawrócić do Frydlandu, II. korpusowi do Allenburga. Jazda utrzymuje w dalszym ciągu poprzednie zadania.

*) Ibid. str. 87 i 88.

TRZECIA FAZA — POŚCIG (29—31 sierpnia).

(Szkice 13 i 14.)

ZAKOŃCZENIE BOJU POD HOHENSTEINEM (29 SIERPNIA).

Bitwa zostaje zakończona działaniem obu grup skrzydłowych—1. rezerwowego korpusu i 3. rezerwowej dywizji piechoty, na wschodnie i południowo-wschodnie linje odwrotowe nieprzyjacielskiego centrum, partego od zachodu przez 37. dywizję piechoty i oddziały dywizji v. der Goltza.

Rosjanie walczą już tylko strażami tylnemi, by zapewnić cofającym się kolumnom czas na przebycie cieśnin między jeziorami, do których zostali przyparci.

1. rezerwowy korpus, po krótkim odpoczynku, już w nocy zaczyna swe działania na tyły rosyjskiego XIII. korpusu. 1. rezerwowa dywizja piechoty stacza gwałtowną walkę z rosyjską strażą tylną pod Dorotowem i po obaleniu jej, gna gwałtownie na Grieslienen.

Rozkaz armji, nakazujący wysłanie 36. rezerwowej dywizji piechoty na Wuttrienen, generał Below otrzymał już w czasie rozpoczęcia swych działań zaczepnych. W trakcie przygotowania nakazanego manewru, nadszedł jednak drugi rozkaz armji, datowany z dnia 29 sierpnia godzina 6 m. 30, polecający rzucenie tej dywizji do walki pod Hohensteinem. Wykonując ostatnie to zarządzenie, generał Below wysyła na Wuttrienen już tylko silną partję, złożoną z trzech rodzajów broni.

Już w rannych godzinach Grieslienen zostaje zdobyte, a 36. rezerwowa dywizja piechoty wbija się klinem pomiędzy tor kolejowy i jezioro Plautzig.

Równocześnie z tem od zachodu 37. dywizja piechoty naciera na Hohenstein i zdobywa definitywnie miasto około godziny 7.

Pozostałe jeszcze na północ od miasta straże tylne rosyjskiego XIII. korpusu usiłują wycofać się ku południowi, lecz drogę zamykają im oddziały v. der Goltza, które spędziły noc na południo-wschód od Hohensteinu w nieustannych walkach z odpływającemi dookoła nich kolumnami rosyjskiemi. Nie znajdując wyjścia oddziały rosyjskie złożyły broń. Niemcy wzięli tu przeszło 7,000 jeńców, liczne działa i sprzęt wojenny.

Jedyne przejście dla szczątków korpusów XV. i XIII, które zdołały w ciągu nocy wycofać się z rejonu Hohensteinu, szło cieśninami Schlaga, Schwedrich i Kurken.

Przeciwko tym wylotom kieruje się natarcie 3. rezerwowej dywizji piechoty.

Dowódca dywizji, otrzymawszy rano rozkaz do pościgu, wysyła jazdę dywizyjną z jedną baterją artylerji polowej na Schwedrich, 6. rezerwową brygadę piechoty z rejonu na południe od Hohensteinu kieruje na Schlaga, 5. rezerwową brygadę na Lautern.

6. rezerwowa brygada piechoty zdobyła szturmem m. Schlaga, a oddawszy ją nadeszłym oddziałom v. der Goltza, zawróciła na Schwedrich, skąd dochodziły ją odgłosy walki, prowadzonej przez jazdę i 5. rezerwową brygadę piechoty z oddziałami rosyjskiemi, broniącemi zawzięcie dostępu do cieśniny. Po złamaniu ostatniego tego oporu, dywizja ściga na Kurken, gdzie zatrzymuje się na noc.

Partja, wysłana z 1. rezerwowego korpusu na Wuttrienen, zajęła tam ciężkie bagaże rosyjskiego XIII. korpusu. Posunąwszy się dalej na południe, spotkała już jeźdźców 3. rezerwowej dywizji piechoty, wskutek czego zatrzymała się w osiągniętym rejonie.

W ten sposób, w ciągu dnia, oddziały centrum kolejno kończyły swe zadania i wychodziły z bitwy. Rozkaz dowództwa armji przeznaczał je na osłonę przeciwko Rennenkampfowi.

Pierwsza została ściągnięta z pod Hohensteinu 37. dywizja piechoty. Pod koniec dnia dochodzi ona na pół drogi do Olsztyna, gdzie nocuje.

Na Olsztyn również został skierowany korpus 1. rezerwowy. Wieczorem 29 sierpnia dywizje tego korpusu zajęły następujące rejony noclegowe: 1. rezerwowa dywizja piechoty —

zachodni kraniec jeziora Plautzig, 36. rezerwowa dywizja piechoty — jedną brygadą w pobliżu Olsztyna, drugą zaś zapędziwszy się w pościgu stanęła na południowym·krańcu jeziora Plautzig.

Dywizja v. der Goltza zebrała się w Hohensteinie. Oddziały grupy Ungera skupiały się na wschód od Waplitz, na linji kolejowej do Neidenburga.

DZIAŁANIA SKRZYDEŁ ZAMYKAJĄCYCH.

I. korpus wykonywuje w tym dniu dwa działania: brygadą Schmetau i 1. dywizją piechoty zamyka linje odwrotowe wzdłuż szosy Neidenburg—Willenberg; 2. dywizją piechoty zaś naciska od zachodu, spychając na tą zastawioną sieć szczątki korpusów rosyjskich, stłoczone w lasach na północ od Neidenburga.

Brygada Mühlmanna przeszła pod bezpośrednie rozkazy dowództwa armji, zachowując niezmienione zadanie trzymania Działdowa i rozpoznania na Mławę.

Wieczorem 29 sierpnia I. korpus, w wyniku pościgu, zajmował oddziałami następujące rejony.

Dowództwo korpusu — Neidenburg:

I. dywizja piechoty — sztab w Gregersdorf, 1. brygada piechoty z 52 p. a. p. i dywizjonem artylerji ciężkiej (bez II/41 p. p. i dwóch bateryj) w obszarze Wientzkowen — Muschaken — Jägersdorf — Puchallowen; 2. brygada piechoty z 16. p. a. p. i 8. p. uł. (bez I/3. p. p. i szwadronu 8. p. uł., które zajęły Gr. Kamerau na północ od Janowa), w rejonie Renschwerder—Gr. Dankheim.

Na tej samej osi działania brygada Schmetau (6. 1. 3.) zajęła Willenberg.

2. dywizja piechoty—sztab Grünfliess. Oddziały w rejonie Bartoschken i w lesie Grünfliess.

Załogę Neidenburga stanowiły: I/45. p. p. i na południowym krańcu miasta — II/41. p. p. i dwie baterje 52. p. a. p.

Na północ od 2. dywizji piechoty posuwała się 41. dywizja piechoty, lecz już kontaktu z nieprzyjacielem nie nawiązała i zatrzymała się na północ od Grünfliess.

Dowódca XVII. korpusu generał Mackensen, nie otrzymał wieczornego rozkazu armji, wskutek czego postanowił samorzutnie działać w myśl poprzednich instrukcyj, skierowujących go na południe. Zamierzył mianowicie zamknąć 36. dywizją pie-

choty wyloty lasów między Passenheim i Jedwabnem, 35. dywizję piechoty zaś skierował na Ortelsburg i Willenberg, zabiegając drogę tym kolumnom rosyjskim, któreby już zdołały wyminąć pierwszą barjerę.

Decyzja ta otrzymana w armji już w trakcie rozpoczęcia działań, została zaaprobowana.

W ciągu dnia 36. dywizja piechoty zajęła stanowiska od jeziora Kosno aż na południe od Jedwabna; 35. dywizja piechoty, maszerując kilkoma kolumnami, zajęła Ortelsburg, gdzie łącznie z brygadą 1. dywizji jazdy rozbiła kawalerję rosyjską. W ciągu nocy na 30 sierpnia doszła w pobliże Willenbergu, gdzie podała sobie dłoń z I. korpusem, zamykając żelazny pierścień, okalający szczątki 2. armji.

W tym czasie pozostałe dwie brygady 1. dywizji jazdy pod naporem przeważającej kawalerji rosyjskiej cofnęły się z pod Rössel na Lautern, spodziewając się zapewne podtrzymania ze strony stojącej tam 6. brygady obrony krajowej. Ta jednak na rozkaz dowódcy XVII. korpusu, któremu wciąż była podległa, odmaszerowała równocześnie do Bischofsburga.

DECYZJE DOWÓDZTWA 8. ARMJI.

Już w ciągu 29 sierpnia odniesione zwycięstwo staje się niewątpliwem, oraz wbrew przypuszczeniom wieczora poprzedniego dnia okazało się, że zdołano zamknąć nieprzyjacielowi jego linję odwrotu i osaczyć go.

Łącznie z tem jednak coraz to bardziej niepokojące wiadomości nadchodzą o Rennenkampfie. Otrzymane meldunki świadczyły, że armja ta skręca na południe, kierując się na tyły niemieckiej 8. armji, znajdującej się w rozproszeniu pościgowem. Dowództwo armji silnie tem zaalarmowane dąży do niezwłocznego utworzenia w Olsztynie grupy oporowej i w ciągu dnia ściąga tam co się da z wojsk centrum. W kierunku przygotowania armji na stawienie czoła Rennenkampfowi zmierza rozkaz wydany na dzień 30 sierpnia*).

„Osterode, 29.VIII.14, godzina 10 wieczór.

Nieprzyjaciel jest całkowicie pobity i rozproszony. Wyrażam moje całkowite uznanie wojskom, armji powierzonej mi przez Jego Cesarską i Królewską Mość, za ich niezwykłe wysiłki w marszach i bojach.

---

*) v. François. Marneschlacht und Tannenberg, str. 226.

XVII. korpus, który natarł od północy, zamknie linję Passenheim — Malga i zbierze swe siły główne koło Passenheim. Koniecznem będzie następnie ściągnąć XVII. korpus za frontem, ku lewemu skrzydłu armji, za linją Allenstein—Gutstadt. Tyłowe połączenia przez Laken—Mohrungen.

I. korpus, pozostawiając oddział w Willenbergu, naciera od Neidenburga do linji Malga — Jedwabno. Tyłowe połączenia przez Neidenburg — Usdąu—Seeben—Neumark.

41. dywizja piechoty, zaraz po wyminięciu jej przez ten ruch, ma ściągnąć się do Kurken do dyspozycji XX. korpusu.

3. rezerwowa dywizja piechoty, bierze nasamprzód udział w zniszczeniu znajdującego się przed nią nieprzyjaciela i potem zostanie przez XX. korpus zebrana w okolicach Wuttrienen. Następnie powinna być postawiona w dogodnem położeniu w stosunku do swych tyłowych połączeń: Wittigwalde — Seubersdorf—Bergfriede—Deutsch Eylau.

37. dywizja piechoty maszeruje w dniu 30 sierpnia przez Gr. Bertung do cieśniny jeziora Leynau i Skanda — Allenstein, według szczegółowszych zarządzeń dowódcy 1. rezerwowego korpusu. Tyłowe połączenia przez Mühlen—Marwalde—Löbau—Bischofswerder.

1. rezerwowy korpus maszeruje w dniu 30 sierpnia na Allenstein i staje na drodze Allenstein—Warballen. 6. brygada obrony krajowej maszeruje na Allenstein do dyspozycji 1. rezerwowego korpusu.

Dywizja obrony krajowej v. der Goltza maszeruje 30 sierpnia w okolice Langut, na południowym brzegu jeziora Eissing, ażeby 31 sierpnia zamknąć linję jezior Eissing—Narien z ugrupowaniem koło Mohrungen.

Oddziały załogi i 70. brygada obrony krajowej przy Mühlen otrzymają jeszcze specjalne zarządzenia. Zaopatrzenie przez XX. korpus.

Oddział Mühlmanna pilnuje Soldau od Mławy.

Twierdze Toruń i Grudziądz rozpoznają poza granicę.

1. dywizja jazdy cofa się pod naporem nieprzyjaciela na Ortelsburg.

Dowództwo armji zostaje jutro w Osterode.

Dowódca armji
v. Hinderburg.“

Rozkaz powyższy wyraża zamiar stanięcia przeciwko Rennenkampfowi w postawie obronnej. Z przejściem do natarcia dowódca armji wstrzymuje się do chwili nadejścia zapowiedzianych przez Kwaterę Główną posiłków, wysyłanych z zachodu w sile dwóch korpusów i dywizji jazdy.

Wojska te, ładowane w Belgji od 26 sierpnia, zaczynają już przybywać.

ODPARCIE ROSYJSKICH PRÓB ODSIECZY I ZAKOŃCZENIE POŚCIGU. 30—31 SIERPNIA.

Wykonaniu powyższego rozkazu, który tworzył front obronny przeciwko Rennenkampfowi, przeszkodziły nieoczekiwane zupełnie wypadki następnego dnia, stanowiące ostatni krytyczny moment bitwy pod Tannenbergiem.

Rano dnia 30 sierpnia nadchodzą wiadomości, świadczące o koncentrycznym ruchu kilku grup nieprzyjacielskich, zmierzających do udzielenia odsieczy 2. armji i wybicia jej dróg odwrotowych po przez żelazny okalający ją pierścień niemiecki.

Ustalono też zupełnie zdecydowane posunięcie się mas jazdy rosyjskiej z Landsbergu na Wormdit, z Bartenstein na Heilsberd i z Rössel na południowy-zachód. Czy za tą jazdą posuwała się piechota—nie było wiadomem, w każdym razie oczekiwany od samego początku zagon kawaleryjski na linje komunikacyjne armji nie ulegał już wątpliwości.

Wywiad lotniczy ustalił silną kolumnę piechoty na linji Angerburg—Rastenburg—Rössel.

Drugą grupę odsieczy stwierdzono w marszu Fürstenwalde na Ortelsburg w sile około dywizji piechoty i dywizji jazdy. Można się było domyślać, że był to rosyjski VI. korpus z 4 dywizją jazdy.

Trzecią kolumnę odkrył lotnik (o czem doniósł armji o godzinie 9 m. 20) na drodze Mława—Neidenburg w sile korpusu. Szpica jej o godzinie 9 m. 15 była w Kandien.

Zestawiając te wiadomości, najgroźniejszem było natarcie południowe, gdyż trafiało w rozproszony i rozciągnięty I. korpus, wychodząc na jego tyły. Natarcie na Ortelsburg zdemoralizowanych resztek VI. korpusu nie przedstawiało, w stosunku do tego, poważnego niebezpieczeństwa.

Co do rosyjskiej 1. armji, to na razie jedynie groźnym był zagon jej jazdy. Piechota znajdowała się zbyt daleko, by mogła przed dwoma dniami wejść do działania.

Czas ten trzeba było przeto wyzyskać do jak najszybszego zlikwidowania obu natarć, grożących bezpośrednio i zakończenia pościgu, celem odzyskania całkowitej swobody i całości sił do stawienia czoła Rennenkampfowi.

W tym duchu też idą zarządzenia dowództwa 8. armji.

Dla osłony linji kolejowej wyciągnięto z grupy Ungera i oddano do dyspozycji inspektora etapów oddział załóg Gdańska i Malborga.

W Olsztynie utworzono grupę z 1. rezerwowego korpusu, 37. dywizji piechoty, oraz ściągniętej z Wartenburga 6. brygady obrony krajowej.

Kolumnę nieprzyjacielską, idącą z Rössel, miała powstrzymać 1. dywizja jazdy.

Ponadto dowódca twierdzy Królewiec otrzymał rozkaz, ażeby w razie skonstatowanego marszu sił głównych Rennenkampfa na południe, atakował wszystkiemi siłami.

Rozbicie kolumny rosyjskiej, idącej na Ortelsburg, zostało powierzone XVII. korpusowi.

W ten sposób zabezpieczywszy się od północy i wschodu, dowódca armji koncentruje całą resztę swych sił ku południowi, oddając je dowódcy I. korpusu dla rozbicia kolumny rosyjskiej posuwającej się na Neidenburg.

Zarządzenia wydane w ciągu dnia do tej nowej akcji, z wprowadzeniem już w rachubę XVII. korpusu, zwolnionego tymczasem na swym odcinku wskutek szybkiego uporania się z natarciem rosyjskiem, zostały zawarte w rozkazie armji, wydanym dowódcy I. korpusu na dzień 31 sierpnia *).

„Osterode, 30. 8. 14. godzina 7. m. 30. wieczorem:

XVII. korpus rozbił dzisiaj dywizję nieprzyjacielską i wyrzucił za granicę.

I. korpus stoi pod Gregersdorf — Magdalen przed rosyjskim korpusem, maszerującym z Mławy.

Neidenburg obsadzony przez I. korpus, oddział Schmetau stoi w Willenbergu.

Zostają skierowane:

1. Oddział generała Ungera — 18 bataljonów z jazdą i artylerją z Rontzken na Neidenburg.
2. Dywizja obrony krajowej v. der Goltza tamże z Waplitz poza Ungerem.
3. 41. dywizja piechoty przez Dietrichsdorf na Neidenburg.
4. Większa część jednej dywizji XVII korpusu w kierunku na lewe skrzydło I. korpusu (dowództwo XVII. korpusu w Passenheim).
5. Oddział Mühlmanna przez Gr. Koslau.

Wszystkie te siły stoją do dyspozycji generała v. François dla przeprowadzenia natarcia przeciwko nieprzyjacielowi, nadciągającemu z Mławy.

Oddział Ungera i 41. dywizja piechoty, o ile generał v. François inaczej nie zarządzi, mają osiągnąć 31 sierpnia o godzinie 5 rano linję Littfinken — Grünflies.

Dowództwo armji zostaje w Osterode.

Dowództwo armji".

Walki XVII. korpusu pod Ortelsburgiem.

Na skutek zarządzeń pościgowych, zmierzających do zamknięcia bramy wyjściowej odwrotu rosyjskiego na styku pomiędzy korpusami XVII. i I. w rejonie Willenbergu, generał Mackensen zarządził wysłanie tam jak największej ilości sił 35. dywizji

*) v. François. Marneschlacht und Tannenberg, str. 232.

piechoty. W Ortelsburgu został tylko sztab dywizji ze słabym oddziałem piechoty. Nagle rano 30 sierpnia Rosjanie zaatakowali miasto ze wschodu i południo-wschodu. Dowódca 35. dywizji piechoty opuściwszy Ortelsburg bez walki rozesłał niezwłocznie na wszystkie strony gońców po posiłki. Nasamprzód nadbiegły zaalarmowane oddziały jazdy I. korpusu, będące na północ od Willenbergu, a za niemi artylerja i części wysłanej tam kolumny pościgowej 35. dywizji piechoty. Oddziały te uderzyły w południowy flank nieprzyjaciela, który już obsadził Ortelsburg. Od północo-zachodu nadciągnął oddział 36. dywizj piechoty, przeszukujący lasy.

Połączonym tym siłom udało się już po południu zająć napowrót Ortelsburg, zmuszając rosyjski VI. korpus po raz drug do odwrotu.

Równocześnie z tem pod Mensguth ucierała się z rosyjską 4. dywizją jazdy brygada niemieckiej 1. dywizji jazdy.

W ten sposób, bez zbytniego trudu i w krótkim czasie, ta kolumna odsieczy rosyjskiej została odparta i nawet zbędną już była pomoc dowódcy XVII. korpusu, który dowiedziawszy się w południe o rosyjskiem natarciu niezwłocznie skierował tam siły główne 36. dywizji piechoty. Dywizja ta do walki już nie weszła i zatrzymała się na zachód od Ortelsburga.

Walki pod Neidenburgiem 30—31 sierpnia.

Południową osłonę Neidenburga stanowił II/41. p. p. i dwie baterje 52. p. a. p. W mieście na północnych jego wylotach stał I/45. p. p. Reszta 1. dywizji piechoty, rozciągnięta wzdłuż szosy do Willenbergu; 2. dywizja piechoty pod Grünflis i w okolicznych lasach.

Z powodu nieporozumienia, w nocy z 29 na 30 sierpnia odeszły do Grünflis obie baterje, osamatniając południową osłonę miasta.

Rankiem 30 sierpnia lotnik, wracający z wywiadu na Mławę, zrzucił następujący meldunek*):

„Płatowiec A. 29. ppor. Hesse. Droga — Eylau — Soldau — Mława — Neidenburg.

Zrzucony — Neidenburg 30.8. godzina 9. m. 15 przed poł.

Do dowództwa I. korpusu:

*) v. François. Marneschlacht und Tannenberg, str. 229.

Kolumny wszystkich rodzajów broni z Mławy na Neidenburg; szpica godzina 9 m. 10 w Kandien, koniec 1 km północ od Mławy.

Druga kolumna Słupsk na Mławę, początek 8 m. 45 wschodni wylot Mławy, koniec Wola.

Körner, obserwator".

Groźne niebezpieczeństwo stało blisko. Jasnem było, że to rosyjski I. korpus i 3. dywizja gwardji, które bez wielkich strat cofnąwszy się z Działdowa na Mławę, zostały teraz zawrócone dla otwarcia drogi odwrotowej resztkom 2. armji.

Generał v. François podporządkowawszy dowódcy II/41 p. p. również i I/45. p. p. rozkazał mu jak najdłużej wiązać nieprzyjaciela przed południowemi wylotami miasta. Równocześnie wysyła rozkaz do dowódcy 2. dywizji piechoty w Grünflies, ażeby ze wszystkiemi stojącemi do dyspozycji siłami jak najśpieszniej ruszył przez Gregersdorf na Sagsau, kierując się we flank natarcia rosyjskiego. Drugi rozkaz wysyła do brygady Mühlmanna w Działdowie, ściągając ją do natarcia przez Saberau. 1. dywizja piechoty nie rusza, pozostawiając jej wykonanie dotychczasowego zadania przeciwko 2. armji rosyjskiej.

Zarządziwszy śpieszną ewakuację Neidenburga z jeńców i zdobyczy, dowództwo korpusu przenosi się do Modlken.

Wskutek alarmujących meldunków pozostawionego samemu sobie dowódcy obrony, generał v. François wysyła mu na pomoc jeden bataljon z baterją znaleziony szczęśliwym trafem w Gregersdorf.

Rosjanie jednak nie wykazują nadmiernej energji i walka rozwija się w ostrzejszej formie dopiero o godzinie 17. Nieprzyjaciel przesuwa się dwiema kolumnami — jedną wprost na Neidenburg, drugą przez Piotrowice.

Wkrótce po godzinie 17 zbliża się do Saberau oddział Mühlmanna i otwiera na flank rosyjski ogień czterech swych bateryj. Mimo to, natarcie rosyjskie przybiera na sile i zepchnąwszy słabą stosunkowo obronę miasta zdobywa je około godziny 19.

Dowódca I. korpusu czeka na przybycie oddziałów 2. dywizji piechoty, odkładając dalszą walkę do następnego ranka.

W nocy otrzymuje rozkaz armji, polecający mu przeprowadzenia walki w sposób zaczepny, wzmacniając w tym celu jego siły nowemi oddziałami.

O godzinie 2 m. 30 nadchodzi meldunek generała Ungera, że maszeruje on w sile 10 bataljonów, 6 szwadronów, 8 bateryj polowych i 2 bateryj artylerji ciężkiej.

31 sierpnia o godzinie 5 rozpoczyna się na froncie 2. dywizji piechoty ogień artylerji rosyjskiej, poczem nieprzyjaciel od Sagsau przechodzi do natarcia.

Dowódca I. korpusu wydaje niezwłocznie rozkaz do koncentrycznego uderzenia na Neidenburg. Natarcie jednakże odwleka się wskutek opóźnienia się 41. dywizji piechoty, która o godzinie 5 m. 30 szpicą doszła zaledwie do Ditrichsdorf.

Dowódca jej melduje, że ma do dyspozycji 7 bataljonów, 2 szwadrony i całą artylerję, przyczem donosi, że niema co liczyć na 3. rezerwową dywizję piechoty, która nie ruszyła się z Wuttrinen. Istotnie dywizja ta nie otrzymawszy rozkazu armji nie opuściła swego miejsca postoju. Wskutek tych zmian generał v. François wydaje wkrótce nowy rozkaz, organizujący już definitywnie przeciwuderzenie*):

„Wzgórze 203, zachód Modlken, 31.8. godz. 7 m. 45 rano.

Według wiadomości udzielonej przez 41. dywizję piechoty nie można liczyć na nadejście 3. rezerwowej dywizji piechoty.

Natarcie zostanie przeto przeprowadzone bez 3. rezerwowej dywizji piechoty z celami:

Oddział Ungera i dywizja v. der Goltza — Piontken, Kandien. Czoło Ungera teraz o godzinie 7 m. 30 znajduje się nieco na południe Littfinken.

41. dywizja piechoty, której czołowe oddziały zmierzają teraz na Neidenburg, natarcie przez Berghofen, wzgórze 209, zachód Schimiontken.

2. dywizja piechoty, która zostawi oddziały znajdujące się obecnie w Modlken, natarcie przez Sagsau, kierunek Gniadtken. Natarcie 2. dywizji piechoty rozpocząć skoro Neidenburg będzie w posiadaniu 41. dywizji piechoty.

Pozostaję narazie jeszcze w Modlken.

V. François."

Doniosłą rolę w szybkiem rozegraniu tej walki spełniła brygada Mühlmanna.

30 sierpnia po południu odrzuciła ona ubezpieczenia rosyjskie w Sagerau za Działdówkę i wzięła pod skuteczny obstrzał swych czterech bateryj kolumnę rosyjską, maszerującą wzdłuż drogi Mława — Neidenburg.

W wykonaniu rozkazu korpusu, wydanego jeszcze o godzinie 5 m. 30, brygada przechodzi o godzinie 9 m. 45 Działdówkę pod Sagerau i Saleschen i wysyła za cofającym się już nieprzyjacielem oddziały pościgowe.

To natarcie flankowe poderwało tak dalece wolę dowództwa rosyjskiego, że już nad ranem 31 sierpnia zarządziło opróż-

---

*) v. François str. 235.

nienie Neidenburga. Z tej przyczyny 41. dywizja piechoty bez przeszkód przebyła miasto, uderzyła na Berghof i wysunęła straże przednie na wzgórze 209.

Oddział generała Ungera o godzinie 9 m. 45 doszedł do Piontken, skąd wysłał straż przednią na Kandien, gdzie natknęła się ona już tylko na słaby opór tyłowych ubezpieczeń nieprzyjaciela.

Z chwilą przejścia 41. dywizji piechoty przez Neidenburg rusza do natarcia 2. dywizja piechoty, powodując całkowity już odwrót rosyjskiego korpusu. Dywizja v. der Goltza osiągnęła Załuszken i do bitwy już nie weszła.

XVII. korpus, zgodnie z rozkazem armji, wysłał 70. brygadę piechoty przez Kaltenborn. 31 sierpnia rano brygada ta doszła do Muschaken, gdzie została oddana do dyspozycji dowódcy 1. dywizji piechoty.

Walka była ukończona. Nieprzyjaciel pobity, cofnął się ze znacznemi stratami.

Próba dowództwa rosyjskiego uratowania szczątków 2. armji została całkowicie udaremniona.

Również i niebezpieczeństwo ze strony Rennenkampfa nie okazało się tak groźnem jak można było sądzić. 1. dywizja jazdy meldowała, że przed Rössel niema żadnych większych sił rosyjskich.

To pozwalało na spokojne zakończenie wyłapywania błąkających się po lasach niedobitków armji Samsonowa.

Pościg, wskutek zdecydowanej woli generała v. François, mimo toczących się walk, nie uległ najmniejszej przerwie.

Niemniej 1. dywizja piechoty miała ciężkie zadanie. Masy rosyjskie, które uniknęły okrążenia pod Hohensteinem usiłowały przerwać się między Neidenburgiem i Willenbergiem ku Cho rzelom lub Janowu.

Z tej strwożonej i nie kierowanej już masy, wyłaniały się sporadycznie zorganizowane i zaimprowizowane grupy, które, o ile posiadały tęgiego dowódcę, bez walki nie składały broni.

Specjalnie zacięte starcia wywiązały się na linji Muchaken i Retbonen, w których zginął dowódca 1. brygady piechoty. Walka ta przybierała w ciągu 30 sierpnia obrót zgoła już dla Niemców niekorzystny, gdy nieoczekiwanie przybywa i ratuje położenie 70. brygada piechoty z XVII. korpusu. Ostre walki również rozegrały się pod Puchalowen i Kanwiesen. Wszędzie

jednakże próby przedarcia się zostały udaremnione. W ciągu 31 sierpnia resztki armji rosyjskiej dobrowolnie poddają się.

Bitwa została ukończona.

Tymczasem na północnym krańcu pola bitwy gromadziła się grupa przeznaczona do oporu w razie ewentualnego natarcia Rennenkampfa.

Po obu stronach Olsztyna umacniały swe stanowiska 1. rezerwowy korpus i 37. dywizja piechoty.

Do walki raz jeszcze dochodzi we wczesnych godzinach popołudniowych 31 sierpnia na drodze między Olsztynem a Wartenburgiem, gdzie oddziały 6. brygady obrony krajowej zostały napadnięte przez silną jazdę rosyjską. Na pomoc nadbiegł oddział 36. dywizji piechoty, zmuszając nieprzyjaciela do szybkiego odwrotu. Było to ostatnie już starcie w tej operacji.

Przysłane meldunki wskazywały również na odwrót wysuniętych oddziałów rosyjskiej 1. armji. Ustalono to z całą pewnością dla południowego jej skrzydła, gdzie stwierdzili lotnicy ruch kolumn z Bartenstein na Angerburg.

Wieczorem utwierdzono się w przeświadczeniu, że Rennenkampf skupia swą armję na linji Deime — Wehlau — Angerburg, na której zapewne zechce przyjąć bitwę.

Na razie jeszcze nie można było powziąść dalszej decyzji. Trzeba było wprzód uporządkować oddziały i dać im trochę wypoczynku.

W tym też kierunku zmierzał rozkaz armji wydany 31 sierpnia*):

„Zamierzonem jest, po cofnięciu się nieprzyjaciela przybyłego z Mławy, postawić w pogotowiu:

XX. korpus za 37. dywizją piechoty na drodze Hohenstein—Stabigotten.

Kolumny i tabory na drodze Bergfriede — Wittigwalde.

XVII. korpus na drodze Gilgenburg — Gr. Gardinen — Lahna — Adlenhorst — Jedwabno.

Podciągnie on swe tabory w pobliże Osterode.

3. rezerwowa dywizja piechoty otrzymuje drogę Löbau—Mühlen. Pozostanie na północ od Neidenburga i prawdopodobnie będzie podciągnięta do XVII. korpusu.

I. korpus, załogi twierdz, oddział Mühlmanna, Unger, 70. brygada obrony krajowej, pod dowództwem generała v. François, obejmują ubezpieczenie armji od południa.

Dywizja obrony krajowej v. der Goltza pozostaje na zachód od Neidenburga.

---

*) v. François str. 238.

Generał v. François reguluje zaopatrzenie w amunicję i prowiant również oddziałów załóg i dywizji v. d. Goltza.

Dowódca armji".

Ugrupowanie to, w którem oddziały miały się zebrać i odpocząć po uciążliwych dniach bitwy, zawierało w sobie możliwości zwrotu zaczepnego przeciwko 1. armji rosyjskiej.

PRZEBIEG ODWROTU 2. ARMJI ROSYJSKIEJ.

Rozkaz odwrotu wydany przez generała Samsonowa 28 sierpnia w Nadrau, utracił z cofnięciem się 2. dywizji piechoty z Frankenau wszelką możliwość wykonania. Cofające się kolumny XV. korpusu, napotykając na wyznaczonej sobie linji marszu oddziały niemieckie, zawracały ku północy zderzając się lub krzyżując z innemi, co wywoływało zamieszanie i popłoch. Rozkład cofających się wojsk postępował nader szybko. Noc, lesisty i mało przejrzysty teren, zła organizacja dowództwa, wyczerpanie żołnierzy, wywoływały nieustanne paniki i demoralizację.

Odwrót coraz bardziej przybierał charakter żywiołowe ucieczki.

Po wydaniu rozkazu generał Samsonow pojechał do Orlau, gdzie rano 29 sierpnia dokonał przeglądu zbierających się tam oddziałów. Wskutek pogłoski o śmierci generała Martosa, dowódca armji poleca generałowi Klujewowi objęcie dowództwa nad odwrotem korpusów XIII., XV. i XXIII. Łączności jednakże już nie było, zresztą nie było też już w tym dniu organizacyjnych jednostek. Każdy uciekał na własną rękę, jak mógł i którędy mógł.

Jak w czasie bitwy, tak samo i podczas odwrotu, armja była w stanie zupełnego rozproszenia i każdy z jej korpusów ginął w zupełnem odosobnieniu.

Dowódca armji.

Generał Samsonow wyjechał w ciągu dnia 29 sierpnia z Orlau do Janowa w towarzystwie kwatermistrza armji, szefa sztabu i kilku oficerów sztabu. Znajdując prostą drogę już zajętą przez Niemców, cała ta grupka skierowała się okrężnie przez Sadek początkowo konno, a następnie pieszo.

W drodze tej generał Samsonow ginie w okolicznościach nieustalonych. Według zeznań jego towarzyszy stwierdzić można tylko, że śmierć jego nastąpiła po godzinie 2 w nocy z 29 na 30 sierpnia w lasku koło Karolinenhofu o 4 km na północo-zachód od Willenbergu.

Wszystkie dane przemawiają za samobójstwem.

Tą tragiczną swoją śmiercią generał Samsonow, nie mogąc uratować swej armji, pragnął przynajmniej uratować swój honor.

Towarzyszący mu oficerowie jego sztabu zdołali przekraść się przez granicę i wyratować się od niewoli.

Odwrót korpusów XV. i XXIII.

Wskutek zamknięcia przejść ku południowi, cofające się kolumny tych korpusów zwracają się coraz bardziej ku wschodowi, wchodząc 29 sierpnia w lasy Grünflies. Wieczorem gros cofających się oddziałów doszło w pobliże Muschaken, gdzie zamierzano próbować przedarcia się. Odparte silnym ogniem niemieckim, raz jeszcze próbują uderzyć pod Retbonen i Kanwiesen.

Przełamanie nie udało się i cała ta masa, do szczętu zdemoralizowana, składa broń.

Drobne jedynie szczątki zdołały przemycić się lasami pod osłoną nocy i dojść do Chorzel.

Odwrót XIII. korpusu.

Po walkach straży tylnych, które odcięte dostały się do niewoli, korpus dochodzi 29 sierpnia o godzinie 12 we względnym porządku do Kurken, a o godzinie 19 w pobliże Jablonken. Po krótkim odpoczynku kolumna rusza dalej na południe, kierując się ku Muschaken, lecz tu zderza się z kolumną rosyjskiej 2. dywizji piechoty. Generał Klujew poleciwszy jej przebicie się na Muschaken, zawraca ku wschodowi na Wallendorf. Ruchy te odbywały się w nocy, przy demoralizującej nieustannej strzelaninie karabinowej i działowej. O godzinie 11 dnia 30 sierpnia kolumna zupełnie wyczerpana i zdemoralizowana natrafia już pod Wallendorfem na oddziały niemieckie. Resztkami sił probując jeszcze przełamać tą przegrodę, kapituluje wreszcie i składa broń, oddając się wraz z dowódcą korpusu do niewoli.

Próby odsieczy.

Dowódca rosyjskiego I. korpusu otrzymał rankiem 29 sierpnia rozkaz generała Samsonowa, nakazujący mu natarcie na Neidenburg, dla odciążenia korpusów XV. i XXIII., okrążanych przez nieprzyjaciela.

Dopiero o godzinie 18 tego dnia wyruszyła z Mławy w nakazanym kierunku mieszana kolumna, złożona z dwóch pułków 3. dywizji gwardji i siedmiu bataljonów 1. brygady strzelców z artylerją. Pozostałe oddziały wskutek zmęczenia miały wyruszyć dopiero o godzinie 15 następnego dnia.

Pierwsza kolumna doszedłszy pod Neidenburg, naciera niezwykle powoli i zajmuje miasto dopiero wieczorem 30 sierpnia, t. j. wtedy, gdy szczątki korpusów XIII. i XV. już złożyły broń.

O godzinie 4 dnia 31 sierpnia generał Sirelius, na wiadomość o podciąganiu znacznych sił niemieckich i pod wpływem natarcia od strony Działdowa, nakazuje odwrót na Mławę. Wskutek tego zawracają również oddziały I. korpusu, skierowane już na Muschaken.

Również zupełnie bez charakteru prowadzone były działania VI. korpusu, mimo że posiadał on jedną dywizję piechoty i jedną dywizję jazdy zupełnie nie zużyte (16. dywizja piechoty 4. dywizja jazdy do tej pory ani razu nie walczyły).

Po zajęciu Ortelsburga w dniu 30 sierpnia, korpus dalej nie rusza, mimo kategorycznego rozkazu dowódcy frontu, który nakazywał udzielenie pomocy ginącej armji Samsonowa.

W końcu dnia korpus wycofuje się z zajętego rejonu i na rozkaz dowódcy frontu odchodzi na Myszyniec.

Spóźnioną również i bez charakteru była pomoc Rennenkampfa. W ciągu 30 sierpnia oba korpusy II. i IV., początkowo zaangażowane na pomoc 2. armji, cofają się ku swym poprzednim rejonom. Przed frontem zostaje tylko jazda. Korpus chana Nachiczewańskiego zajął Gutstadt, 1. dywizja jazdy Heinrichsdorf—Banton.

31 sierpnia oddziały chana Nachiczewańskiego około godziny 15 podeszły do m. Wormdit, lecz spotkawszy mężną obronę niemieckiego bataljonu z pociągami pancernemi cofnęły się do rejonu Frauendorfu (straty rosyjskie w tej walce wynosiły 40 żołnierzy i 8 oficerów).

1. dywizja jazdy skierowała się na Olsztyn, dokąd doszła koło godziny 15. Postrzelawszy się z niemieckiemi czatami, cofnęła się do rejonu m. Olendorf.

W tym dniu generał Rennenkampf otrzymawszy wiadomość o katastrofie 2. armji, ściąga swe wojska na stanowiska obronne.

ANALIZA DZIAŁALNOŚCI DOWÓDZTWA NIEMIECKIEGO W BITWIE POD TANNENBERGIEM.

Każde wydarzenie wojenne może być rozpatrywane na dwóch odrębnych płaszczyznach—m e c h a n i k i w o j n y, którą stanowią ruchy i starcia wojsk, oraz p s y c h o l o g j i w o j n y w której najistotniejszem zagadnieniem jest dusza dowódcy Dowódca jest sprawcą każdego zdarzenia wojennego, które powoduje swym rozkazem. Pracą ducha poczyna je w sobie, wolą zaś daje mu formę i życie, wyrażające się jako działanie wojenne.

Pewną analogję możnaby przeprowadzić między powstaniem zdarzenia wojennego i dzieła sztuki, dajmy na to posągu. Zapłodniona chwilą natchnienia dusza rzeźbiarza poczyna ideę przyszłego dzieła. Ten twór fantazji, zrazu mgławicowy, rośnie, precyzuje się, coraz wyraźniej zarysowują się linje jego kształtów, aż wreszcie nabrzmiawszy, rozsadza pierś artysty, domagając się materjalizacji. Z tą chwilą zaczyna się druga faza męki rzeźbiarza, walka z materją i z własną niedoskonałością.

W miarę wykuwania posągu, widzi jak w martwej bryle zatracają się cudne kształty idei dziecięcia jego ducha, jak jego ręce, nieudolni wykonawcy, wypaczają pragnienia jego i zamysły.

Jest to jednak tylko analogja. W rzeczywistości między mękami twórczemi dowódcy i artysty, różnica przepaścista. Jej momentem najistotniejszym jest odpowiedzialność za powodzenie, za przelaną krew, której ani jedna kropla nie powinna pójść na marne.

Marszałek Piłsudski w swych odczytach o wyprawie na Wilno dał na sobie samym wspaniałą analizę duszy dowódcy w obu fazach jego pracy wojennej.

Faza pierwsza, to narodziny w duchu idei, to powstanie i kształtowanie się koncepcji, pierwowzoru przyszłej formy operacyjnej lub taktycznej.

Powstają one z pragnienia lub potrzeby czynu, z nieustannego poszukiwania zwycięstwa.

„Są tworzeniem nagłem, rodzajem natchnienia".

Z chwilą jednak powstania koncepcji, zaczyna się pierwsza fala udręczeń i mąk dowódcy, poszukiwanie dróg i środków wyprowadzenia jej ze sfery fantazji w dziedzinę życia, zmaterjalizowania jej w widomym czynie. Piętrzą się trudności, budzą się lęki przed zasadzkami nieprzewidzianych okoliczności, które mogłyby zadać śmiertelny cios ukochanemu już pomysłowi.

„Praca nad koncepcją, to praca w niebezpieczeństwie i niepewności; ogarnia trwoga i niepokój".

Nieprzyjaciel, teren, przestrzeń, czas, posiadane środki, oto wykaz tych przeszkód, które dowódca w tej fazie pracy musi rozważyć, ocenić, przebyć, lub wyrzec się urzeczywistnienia swego pomysłu. W wypadku tej przegranej z sobą samym, zaczynać musi od początku, od pierwszego aktu tworzenia.

Jaskrawy wyraz tej wewnętrznej szarpaniny dowódcy, która poprzedza i przygotowuje rozkaz, daje w swem szczerem wyznaniu Napoleon:

„Niema człowieka bardziej trwożliwego, bardziej małego serca, gdy przystępuję do decyzji wojennej; widzę wszystko czarno, lękam się jak dziewczyna, która ma rodzić, ale, gdy decyzja powzięta, męka skończona, śpieszę do wykonania".

Kończy się jednak właściwie pierwsza faza męki, uwieńczona planem działań, Z tą chwilą poczyna się wykonywanie t. j. druga faza egzystencji koncepcji, a wraz z nią nowa fala udręk i szarpaniny dowódcy. Oddaje on swą „koncepcję kochankę, czystą i nieskalaną" wykonawcom i z tą chwilą czuwać musi nieustannie, by mu te obce ręce nie spaczyły jej i nie zniszczyły w zarodku istnienia.

Musi ją bronić przed nieprzyjacielem, który przeciwstawia jej koncepcję własną, oraz przed wykonawcami, którzy bądź to z niezrozumienia, bądź też z braku charakteru, powodują nieoczekiwane załamanie się planu, stwarzają nowe trudności.

„Każdy dręczy moją koncepcję, temu błoto przeszkadza, ten niema papierosów dla żołnierzy; oto taniec kochanki dowódcy—błędny krąg".

Te przeciwności, które się piętrzą na drodze realizacji koncepcji, biją nieustannie w dowódcę, usiłując sprowadzić go z obranej drogi. Pod falą napływających wiadomości ożywają wszystkie lęki i trwogi przemyślane z takim mozołem w okresie twórczym. Uwaga skupiona na celu głównym wciąż odskakuje na boki, wciąż jest zrywana i rozpraszana masą szczegółów, które w oświetleniu meldunków urastają do olbrzymich rozmiarów. W miarę rozwoju akcji wytwarzają się nowe okoliczności, nowe położenia, które nie dały się przewidzieć, a teraz wymagają nowych, dodatkowych zarządzeń, pod grozą zwichnięci całego działania.

Dowódcy jednak ulec nie wolno. Musi on w tej tworzącej się dokoła niego matni szybko rozeznać prawdę, ocenić jej doniosłość, znaleźć środki zaradcze, a nadewszystko zachować niezmienną równowagę umysłu i spokój, nie dać się zachwiać w swej pewności i zaufaniu do powziętej decyzji.

„Dowódca musi umieć czekać i trwać w wesołości i szerzyć ją koło siebie, inaczej owiną mu się koło serca żmije niepewności i trwogi i innych też ugryzą".

Do zwycięstwa w tej walce dowódca ma jednego tylko sojusznika, własną swą wolę, która musi czerpać siłę wytrwania z wiary i głębokiego uczucia przywiązania do powziętego planu. Gdy wola zawiedzie, dowódca w tej walce o swą koncepcję nie wytrzyma, nie obroni jej i pójdzie albo na kompromisy, wypaczając jej istotę, albo nawet porzuci ją w pół drogi.

Wynikami jednak tego starcia woli dowódcy z napotykanemi przeciwnościami mierzy się jego rozmiary.

Twórczość w zakresie koncepcji jest cząstką tylko genjuszu wodza; prawdziwą jego wielkość stanowi zdolność i siła w przeprowadzaniu pomysłów.

Przyjąwszy za podstawę powyższe uwagi z dziedziny psychologji dowodzenia, zastosujmy je do analizy rozpatrywanych bitew. Poza istotnemi korzyściami takiego studjowania wydarzenia wojennego, uzyska się przyczynki do charakterystyk głównych aktorów wojny, która wstrząsnęła posadami nowożytnegoświata.

Porządek tych poszukiwań będzie odpowiadał obu powyżej wyłożonym fazom:

powstanie koncepcji bitwy z Samsonowem i plan działań;

przeprowadzenie.

Oczywistem jest, że z braku dostatecznego materjału dokumentowego, rozważania te będą musiały pominąć szereg ciekawych momentów, inne zaś potraktować tylko ogólnikowo. Nie mniej temat jest tak ciekawy i pouczający, że warto wykonać tę pracę, z mniejszemi choćby wynikami.

K o n c e p c j a b i t w y z 2. armją rosyjską była integralną częścią koncepcji obrony Prus Wschodnich, którą szef niemieckiego sztabu generalego powierzył dowódcy 8. armji. Nieudolne słabe to były ręce dla przeprowadzenia tak wielkiej i trudnej pracy. Koncepcja manewru z położenia centralnego załamuje się przeto już w początkach realizacji. V. Prittwitz nie potrafił ukochać powierzonej sobie myśli przełożonego, nie włożył w nią duszy swojej, ze słabej woli nie zdołał wydobyć siły potrzebnej dla ożywienia jej i podtrzymania w walce z przeciwnościami.

Armja obrony opuszcza Prusy Wschodnie, cofa się za Wisłę. Twórca widzi upadek swej koncepcji i spieszy jej z pomocą. Siły dla obrony koncepcji przed niedołęstwem jej piastuna znajduje v. Moltke w nieugiętej pewności potrzeby i możliwości jej realizacji. Utrata Prus Wschodnich — to klęska zarówno strategiczna jak i polityczna. Zresztą wciąż jeszcze istnieją warunki potrzebne dla realizacji zamiaru: armje nieprzyjacielskie rozdzielone, armja niemiecka nie związana pomiędzy niemi. Ażeby upewnić się co do istotnego położenia i znaleźć sposób uratowania swej koncepcji, generał v. Moltke indaguje bezpośrednio dowódców korpusów. Odpowiedzi dodają mu ducha. Stan wojsk pod względem moralnym i materjalnym znakomity; dowódcy i żołnierze pragną bitwy, nie chcą bez walki oddać swej rodzinnej ziemi. Armja wyszła z walki niepostrzeżenie, bez pościgu, ma zupełną swobodę działania.

Niepewności i trwogi wywołane alarmem v. Prittwitza bledną. Dla uratowania koncepcji istnieje jeszcze narzędzie i swoboda użycia go. Pozostaje do rozstrzygnięcia forma w jakiej to zostanie przeprowadzone. Decyzja musi być poprzedzona nową pracą twórczą — powstaje taktyczna koncepcja

bitwy, jako pochodna koncepcji podstawowej — manewru operacyjnego.

Wybór celu działania paść musiał na 2. armję rosyjską. Na ponowny zwrot przeciwko armji Niemna było już zapóźno. Wobec postępów natarcia południowego takie oddalenie się na wschód byłoby już nazbyt ryzykownem.

Za zwrotem ku południowi zresztą przemawiają zarówno względy ostrożności, jak i okoliczności, rokujące zwycięstwo. Przez przyjęcie tego kierunku armja frontem natarcia przykrywa swe zagrożone od południa komunikacje, a skróciwszy je, wskutek ściągnięcia się ku zachodowi, zachowuje zawsze możność odskoku za Wisłę w razie niepomyślnego obrotu

Z okoliczności sprzyjających najważniejszemi są możliwości zaskoczenia i działania na flanki.

Tkwią one w rozdzieleniu armij rosyjskich i w prawdopodobnej dezorjentacji nieprzyjacielskiego dowództwa, powstałej wskutek nagłego i nieoczekiwanego odwrotu armji niemieckiej. Jest to niewątpliwa korzyść bitwy pod Gąbinem. Okoliczności takie jednak trwają zazwyczaj bardzo krótko. Wygrywa je ten, kto zdoła na swą stronę przeciągnąć czas i przestrzeń.

Warunkiem urzeczywistnienia zamiaru bitwy była przeto szybkość ruchów koncentracyjnych, któreby zneutralizowały wroga — przestrzeń, oraz ich skrytość dla przedłużenia czasu trwania pomyślnej okoliczności. Szybkość ruchów była w nogach wytrenowanego żołnierza niemieckiego i w sprawności transportów kolejowych. Ukrycie ich dać mogła linja jezior Mazurskich, stanowiąca pewną zasłonę przed obserwacją nieprzyjaciela od wschodu. Jedyne niebezpieczeństwo groziło ze strony mas jazdy rosyjskiej, któremi dysponuje dla pościgu dowódca armji Niemna.

Pozatem forma bitwy układa się niezwykle prosto, a zarazem ponętnie. Kształtuje ją schlieffenowski schemat Kannów, który, dzięki sile indywidualności swego twórcy, stał się nieodłączną zasadą doktryny. Zresztą w tym wypadku możność zastosowania go była zawarta w ugrupowaniu.

Przez Prittwitza nadane korpusom kierunki odwrotowe dozwalają na wytworzenie na obu flankach armji Samsonowa dwóch okrążających grup uderzeniowych.

Koncepcja bitwy gotowa; węzły myślowe, zawiązywane trudnościami napotkanemi w ocenie położenia, zostały pomyślnie rozwiązane. Twórca jednakże nie może zająć się osobiście

realizację swej idei. Zajęty innem działaniem, powierzyć ją musi w całości wykonawcy. Raz jeszcze zwraca się do generała v. Prittwitza i napotyka w nim niewiarę w możność realizacji koncepcji i małoduszną do niej niechęć. Z tą chwilą poszukuje rąk mocniejszych, w które mógłby swój pomysł oddać ze spokojem.

Wybór pada na generała Ludendorffa.

Stwierdzona siła charakteru tego człowieka daje rękojmię urzeczywistnienia pomysłu.

Plan działań. Generał Ludendorff podjął się przeprowadzenia koncepcji Szefa Sztabu Generalnego, a nawet adoptował ją tak dalece, że nadał jej własne swoje nazwisko, zacierając skrzętnie ślady prawdziwego jej pochodzenia. W zamian za to jednak koncepcja zyskała byt realny. W przeprowadzenie jej Ludendorff włożył całą potęgę swej ambicji. Z Kwatery Głównej wywiózł ją w stanie jeszcze dość efemerycznym. Pierwsze jej przeobrażenie w formę planu miało być dokonane na froncie, po zbadaniu na miejscu rzeczywistych warunków. Niemniej jednak zaczyna swą działalność niezwłocznie.

Z Koblencji jeszcze wysyła do armji wstępne zarządzenia, które przygotowują już przejście do wykonania. Skierowują one na właściwe miejsce i wzmacniają prawoskrzydłową grupę manewrową, zatrzymują zaś w gotowości do zwrotu na południe masą północną.

23 sierpnia po południu generał Ludendorff przybywa do Malborga. Wiadomości pomyślne potwierdzają w całości kalkulację Szefa Sztabu Generalnego.

Idea zostaje sformułowana w postaci planu, z którego już przejdzie w życie, jako czyn wojenny. Istota koncepcji v. Moltkego utrzymana w całości — bitwa z 2. armją rosyjską według wzoru Kannów. Koncentracja musi być przeprowadzona szybko i skrycie, dla spotęgowania szans niespodzianką.

W tem zachowaniu schematu oddziaływują na wolę Ludendorffa te same czynniki, które sformowały w umyśle Moltkego pomysł bitwy. Koncepcja Schlieffena, istniejąca jako forma, idea—żywa siłą jego indywidualności, szuka materjalizacji. Silnemi korzeniami wrosła ona w umysły niemieckich sztabowców, stanowi ich natchnienie w pracach koncepcyjnych, podnieca ambicję i wspiera nią wolę w działaniu.

Rozpoczyna się druga, najcięższa faza pracy dowództwa— przeprowadzenie planu. Wyrazem jej są rozkazy.

Zarządzenia wydane w ciągu wieczora montują zamierzony manewr. Filarem, na którym spoczywa całe zamierzenie, jest grupa centralna, wzmocniony XX. korpus. Musi on bezwzględnie wytrzymać napór 2. armji aż do ukończenia koncentracji skrzydeł, pod grozą runięcia całej budowy pomysłu. Tu przeto zwraca się uwaga dowództwa, z tą grupą wiążą się jego niepokoje i troski.

Drugiem źródłem lęku jest grupa północna. Wciąż jeszcze znajduje się ona przed frontem armji Niemna i jej potężnej jazdy. Narazie nieprzyjaciel zachowuje się nadspodziewanie biernie, ale jutro może być inne. Rzucone naprzód zagony rosyjskie mogą dopędzić oba cofające się korpusy, ujawnić ich marsz na południe, zniweczyć moment niespodzianki, a nawet związać je, uniemożliwiając zamierzony manewr.

W tej męczącej trosce i obawie przed nieznanem, jakiem jest myśl nieprzyjaciela, powstaje decyzja korygująca nie koncepcję, lecz wytyczne jej przeprowadzenia. Północna masa manewrowa wykona swój marsz zbliżenia nie pod osłoną jezior Mazurskich, jak to projektował szef Sztabu Generalnego, lecz przykrywając się przestrzenią, postawioną między sobą a nieprzyjacielem. Ten wróg niespodzianki ma być tym razem przeciągnięty na jej stronę. Strata czasu zostanie częściowo wyrównana wysiłkiem żołnierzy. Cała grupa północna ma jednym marszem wykonać odskok ku Łynie, wychodząc tem z bliskiej sfery działania nieprzyjacielskiej jazdy. Dwa następne marsze sprowadzą ją w rejon wyjściowy natarcia. Kierunek odskoku, poza bezpieczeństwem, dać może jeszcze i drugą korzyść, przez utrzymanie nieprzyjaciela w niepewności co do linji i celu odwrotu niemieckiego.

Z chwilą jednak powzięcia tej decyzji zmniejsza się rola linji jezior Mazurskich. Wystarczy tam słaba osłona, reszta sił ich obsady może wziąć udział w manewrze, zwiększając siłę jego ciosu. Wszystko dla bitwy, gdyż ona o wszystkiem decyduje. To samo hasło spowodowało wyciągnięcie maximum żywej siły z twierdz Wisły, dla wzmocnienia prawej grupy uderzeniowej.

Powyższe rozkazy nadają koncepcji pierwszy zarys jej kształtów realnych. Wchodzi ona w życie w nieskażonej formie.

Każda jednak godzina przynosi dowódcy wieści złe lub dobre, targając jego duszę między niepewnością a nadzieją.

Na froncie grupy centralnej już tego dnia zawiązuje się walka. Pod naporem przemożnych sił nieprzyjaciela lewe jej skrzydło w nocy cofa się. Jest to cios zadany koncepcji, grożący jej zagładą. Dowódca szarpany niepokojem przenosi tu całą swoją uwagę, pędzi na zagrożony odcinek. Liczy, że bezpośrednim wpływem swej woli podtrzyma słabnącą energję podkomendnego, a w każdym razie własnymi oczyma spojrzy na rzeczywistość i znajdzie jakieś rozwiązanie tego węzła, zawiązanego przez wrogą wolę przeciwnika.

Rozwiązaniem tem jest rozkaz ściągnięcia całego lewego skrzydła grupy ku zachodowi. Odrywa to ją narazie od nieprzyjaciela, przedłużając trwałość jej obrony; równocześnie decyzja ta idzie w dalszym ciągu po rozwojowej linji koncepcji.

Nieprzyjaciel połknął przynętę i niewątpliwie ruszy pościgiem, zawracając ku zachodowi. Manewr na jego flanki i tyły sięgnie przeto głębiej i silniej go obejmie.

Nie koniec to jednak trosk na ten dzień. Nadchodzi meldunek o posuwaniu się kolumn rosyjskich z Działdowa na północ. Z kolei zagrożone jest prawe skrzydło obrony. Drugie to niebezpieczeństwo silniej jeszcze wiąże uwagę dowódcy z tym odcinkiem.

Fragment manewru, skupiwszy na sobie myśl dowódcy, poczyna mu przesłaniać całokształt działania. Robi on pierwsze odstępstwo od wytkniętej linji. Czystość koncepcji zostaje zagrożona.

Czołowe oddziały prawoskrzydłowej grupy uderzeniowej zostają skierowane na pomoc obronie. Następstwem tego może być zaangażowanie się jej w walce obronnej, częściowe zużycie sił manewru na zadania drugorzędne, a w wyniku niepowodzenie wskutek słabości. Jest to tem gorsze, że transporty I. korpusu znacznie się opóźniają, wskutek czego siły jego rozstrzeliwują się.

Jest to kompromis z przeciwieństwami, które uderzają w duszę wodza. W momencie, gdy nań przystał, osłabła jego miłość dla koncepcji, zachwiała się jego wola wytrwania przy zamiarze.

Przeciwwagą tym wiadomościom złym były wieści pomyślne z lewego skrzydła. Armja Niemna żółwim ruchem posuwa się niezmiennie ku zachodowi. Rozpoznano w marszu od Ortelsburga na Bischofsburg VI. korpus rosyjski, stanowiący skrzydło 2. armji. Grupa północna zyskała swobodę działania

i znalazła cel pierwszego uderzenia. Niespodzianka prawdopodobnie urzeczywistni się. Tu przeto niema wahań. Cała ta grupa w ciągu 25 sierpnia rzuci się ku południowi, dochodząc w pobliże miejsca starcia z ujawnionym korpusem rosyjskim. Jednakże przezorność każe mieć się na baczności przed temi nazbyt dobremi wiadomościami o armji Rennenkampfa. Nieufność do zbyt pomyślnych meldunków o nieprzyjacielu wynika z naturalnej obawy groźnego rozczarowania. Z tego też względu zostaje wydany nakaz osłony starcia jedną dywizją, wysuniętą ku północy. Zarządzenie to jednak w niczem nie umniejsza szans walki. Siły niemieckiego uderzenia wystarczają w zupełności do szybkiego obalenia rosyjskiego korpusu.

Reasumując ten pierwszy dzień pracy bojowej dowództwa 8. armji, musi się skonstatować powstawanie silnego wpływu wypadków na jego psychikę, wskutek czego następuje skupienie się jego uwagi na odcinku grupy centralnej, początkujące zatracanie czystości koncepcji.

Ranek 25 sierpnia przynosi zupełnie dokładne wiadomości o 2. armji rosyjskiej. Przyłapano rozkaz nadany radjo-depeszą. Armja nieprzyjacielska wykonywuje zwrot ku zachodowi, wychodząc swą masą przed front grupy centralnej. Równocześnie prawemu skrzydłu niemieckiej obrony grozi od południa cały korpus rosyjski.

Szczegółowe te wiadomości nie zostają bez swego wpływu na duszę dowódcy. Zestawienie sił rosyjskich, które już od 26 sierpnia zwalić się mogą koncentrycznie na niemiecką grupę obrony, daje tak wielką dysproporcję, że skutek nie może ulec wątpliwości. Groźba ta skuwa już ostatecznie uwagę dowódcy z działaniem obronnem, które z tą chwilą nabiera roli głównej i swym potrzebom podporządkowuje interesy manewru.

Dla ratowania zagrożonej obrony zostaje uruchomiony manewr prawoskrzydłowy, mimo, że koncentracja tej grupy nie jest ukończona. Od swej decyzji dowódca nie odstąpi, mimo przedłożeń generała v. François, który wykazuje nieuniknioną słabość nakazanego uderzenia, wskutek braku artylerji i nadmiernego oddalenia jednego z pułków, wysłanych na odcinek obrony.

Sugestja cyfry uzyskanej z zestawienia sił rosyjskich, które mają natrzeć na grupę centralną, jest tak wielka, że generał Ludendorff, który osobiście wydał te dyspozycje, odrzuca wszystkie logiczne wywody podkomendnego. Narazie chodzi przynaj-

mniej o demonstrację dla odciążenia prawego skrzydła obrony. Rozwinięcie się manewru w jego umyśle odsuwa się na plan drugi. Koncepcja zostaje zagrożona w swej istocie.

Na skrzydle północnem wszystko rozwija się najzupełniej pomyślnie. Świeże wiadomości uspakajają ostatecznie co do armji Rennenkampfa. Przechwycony rozkaz ustala postój i rolę VI. korpusu rosyjskiego. Decyzje dnia poprzedniego zostają utrzymane. Jak dalece uwaga dowództwa 8. armji była skupiona na odcinku środkowym, świadczy fakt, że mimo ustania niebezpieczeństwa z północy, nie zarządzono ściągnięcia do bitwy dywizji, wysuniętej tam rozkazem dnia poprzedniego. Uczynił to samorzutnie podkomendny, odwołując się do dowództwa tylko już o aprobatę.

Tak więc bitwa została zmontowana i ma się rozpocząć już dnia następnego. Forma jej odpowiada jeszcze koncepcji, lecz treść coraz bardziej odchyla się od podstawowej idei manewru.

Te nerwowe decyzje wywołane przewagą, którą wypadk uzyskały nad wolą dowódcy, stały się przyczyną szeregu ciężkich dla niego przeżyć i trwóg, które nie ustają przez cały ciąg bitwy.

Obawy związane z dniem 26 czerwca nie sprawdzają się. Nieprzyjaciel zachowuje się przed centrum zupełnie biernie. Natomiast okazuje się zupełna słuszność przewidywań generała v. François. Grupa jego zdołała zaledwie zdobyć stanowiska wyjściowe natarcia. Powodzenie uzyskuje tylko skrzydło północne, odrzucając po całodziennej walce korpus rosyjski na Bischofsburg.

Wytwarza się położenie groźne. Siły niemieckie zaangażowane i związane. Rosjanie posiadają pełną swobodę ruchu. Nowe wyładowania sił w Mławie. Poniżej grupy prawo-skrzydłowej znaczna ilość jazdy rosyjskiej. Niebezpieczeństwo grożące centrum nie zostało sparowane, a tymczasem narasta nowe, ciążące nad grupą prawoskrzydłową.

Dowódca jednak jest bezsilny. Całość swej armji wprowadził w bój, nie posiada odwodów dla poparcia swej koncepcji. Jedyną jego siłą jest tylko upór, którym wzmoże energję swych podkomendnych, wydobywając z nich brakujące mu środki dla rozgrywki. Uporem tym są też przepojone wydane rozkazy.

W dniu 27 sierpnia nieprzyjaciel, stojący na froncie Usdau, musi być bezwzględnie pobity. Grupa północna musi również

skończyć z korpusem VI., gdyż potrzebna jest do bitwy z rosyjskiemi siłami głównemi.

Łącznie z tem jednakże zarysowuje się już powstająca w umyśle dowódcy zasadnicza zmiana pierwotnej koncepcji. Schemat Kannów zostaje niezmiennie utrzymany. Zmienia się tylko jego rozmiar. Umysł dowódcy tak silnie zrósł się z grupą centralną, że zaczyna prawie wyłącznie pracować jej tylko siłami.

Korpus I., początkowa grupa uderzeniowa, po obaleniu rosyjskiej osłony pod Usdau ma stanąć jako osłona pod Działdowem. Jego miejsce w manewrze zajmie korpus XX. Zmiana również przewidywana jest i na skrzydle północnem bitwy. Tu rolę grupy pierwotnie dezygnowanej do tego celu, ma przejąć dywizja, wyładowywana na skrzydle rosyjskich sił głównych.

O ile skurczenie manewru skrzydła południowego jest zrozumiałe wskutek wytworzonych tam warunków, o tyle zadziwić musi zrezygnowanie z udziału grupy północnej w rozstrzygnięciu bitwy.

Powodzenie uzyskane pierwszego dnia zwalniało, jeśli nie całość jej sił, to przynajmniej znaczną jej większość. 28 sierpnia, to jest w dniu rozstrzygającym, mogły i powinny były one być w bitwie. Jako jedyną przyczynę tego odstępstwa od pierwotnego zamiaru, trzeba przyjąć zbytnie związanie się dowódcy armji z jednym tylko odcinkiem pola bitwy. Reszta podległych sił wysuwa się z pola widzenia, dowódca traci panowanie nad całością.

Drugi dzień bitwy nie daje wprawdzie wyniku, ale go już przygotowuje. Upór zrobił swoje. Obie osłony rosyjskich sił głównych powalone. Niemiecki I. korpus zabezpiecza bitwę od południa; grupa północna maszeruje do bitwy. Rozgrywka jednakże sformowana rozkazami, wydanemi tego dnia, opiera cały główny wysiłek na grupie centrum z wprowadzeniem od północy wyładowującej się tam dywizji. Koncepcja uległa definitywnie radykalnej zmianie.

Trzeci dzień bitwy sprowadza wreszcie rozstrzygnięcie. Obfituje on jednak dla dowództwa w kryzysy i niespodzianki.

Pierwszą trwogę przynosi załamanie się manewru prawego skrzydła i alarm o przeciwnatarciu rosyjskiem. Kryzysowi temu dowódca armji zaradzić może jedynie zwróceniem się o pomoc do I. korpusu, który pełni osłonę. Pozatem niema nic dla poparcia swego manewru. Szczęściem dla niego, że mimo pierw-

szego niepowodzenia, działanie żyje i rozwija się siłą inicjatywy i ducha zaczepnego podkomendnych.

Drugi kryzys grozi uderzeniu północnemu. Tu dowódca armji jest jeszcze bardziej bezradny i nie może nic uczynić dla ratowania zagrożonego manewru, poza wysłaniem rozkazu przyspieszenia marszu zbyt oddalonej grupy północnej. Manewr zostaje uratowany śmiałością generała v. der Goltza.

W rezultacie około południa dowódca armji stwierdza swą wygraną i montuje pościg. Co stracił z pierwotnej koncepcji przy kierowaniu bitwą, teraz chce odrobić pościgiem. Obie grupy skrzydłowe mają stać się ramionami, które okolą cofającą się armję rosyjską i odetną jej linje odwrotowe.

Koncepcja zaistnieje w pełnej swej postaci uwieńczona glorją zwycięstwa.

Po wydaniu tych zarządzeń nowa fala wiadomości uderza w duszę dowódcy, wywołując w niej jeden jeszcze kryzys. Meldunki donoszą o przyspieszonym marszu armji Rennenkampfa ku bitwie; zarazem okazuje się nadmierne oddalenie skrzydłowych grup pościgowych od linij odwrotowych nieprzyjaciela. „Żmije niepewności i lęku owijają się dokoła serca dowódcy". Obawia się, by ta zorganizowana siła nie zaskoczyła go w stanie pościgowego chaosu. Wrażenie jest tak mocne, że bierze górę nad koncepcją. Dowódca armji rezygnuje z osaczenia, w które zresztą już zwątpił. Grupa północna ma wykonać zwrot w tył i stanąć frontem ku nowemu nieprzyjacielowi.

Rezygnacja z wielkich zamierzeń przejawia się jaskrawo w meldunku, wysłanym o tej porze do Kwatery Głównej. Zwycięstwo bez osaczenia. Rozchwiały się sny o Kannach.

W ciągu tego dnia jeszcze odżywają jednak nadzieje. Meldunki, które otrzymano pod noc, potwierdzają wprawdzie dane o groźbie nadciągającej z północy, lecz równocześnie wykazują istnienie możliwości pochwycenia pobitej armji Samsonowa i to w kręgu, okalającym bezpośrednio pole bitwy. Walka pod Hohensteinem jeszcze nie skończona. Rosjanie cofają się tylko zwolna. Te dane powodują trzecią decyzję, połowiczną w stosunku do obu zarządzeń poprzednich. Z grupy północnej jeden korpus ma zatrzymać się w osłonie przed Rennenkampfem, drugi zaś ma zejść na południe, zamykając wyjścia z pola bitwy.

Dzień następny przynosi niespodziankę. XVII. korpus nie otrzymawszy powstrzymującego rozkazu, gna nabranym impe-

tem na południe. 1. rezerwowy wciska się ku Hohensteinowi. Tego stanu rzeczy nie można już zmienić. Przeznaczony na osłonę korpus zbyt się już zagalopował i zbyt ponętne otworzył perspektywy, by go teraz zawracać. Dowódca armji godzi się z faktem dokonanym, który mu spełnia jego marzenia o Kannach.

Koncepcja urzeczywistniła się zbiorowym wysiłkiem podkomendnych, którzy, ukochawszy twór swego dowódcy, włożyli w jego egzystencję swe dusze.

A strona rosyjska? Cóż ujawniłaby analiza jej działań? Nieudolność myśli i czynu, bezduszność, brak charakteru, a nawet honoru żołnierskiego, sabotowanie przełożonego, biurokratyzm dowodzenia i t. d.

Lepiej w tem się nie grzebać. Pożytku mało, a widok przykry.

Zamiast analizy niech wystarczy poniższa lista generałów 2. armji, którym odebrano dowództwa w czasie akcji lub zaraz po jej ukończeniu. Losowi temu ulegli tylko najjaskrawiej skompromitowani, inni tego samego pokroju, może więcej winni, wychodzą narazie obronną ręką. Kończy ich dopiero nowa próba, przy której definitywnie się załamują. Początek wojny jest zazwyczaj kresem sławy wielkości czasu pokojowego.

Generał piechoty Artamonow—dowódca I. korpusu, usunięty rozkazem dowódcy armji za niczem nieusprawiedliwiony odwrót dnia 27 sierpnia i fałszywy meldunek o położeniu swego korpusu.

Generał piechoty Błagowieszczeńskij — dowódca VI. korpusu, usunięty rozkazem dowództwa frontu za nieumiejętne prowadzenie walk dnia 26 sierpnia.

Generał piechoty Kondratowicz—dowódca XXIII. korpusu, usunięty rozkazem Wodza Naczelnego za opuszczenie swych wojsk w czasie bitwy.

Generał lejtenant Sirellius—dowódca 3. dywizji piechoty gwardji, mianowany dowódcą I. korpusu, usunięty rozkazem Wodza Naczelnego za nieusprawiedliwiony odwrót z Neidenburga dnia 31 sierpnia.

Generał lejtenant Komarow — dowódca 4. dywizji piechoty z VI. korpusu, usunięty rozkazem Wodza Naczelnego za nieudolne prowadzenie walk dnia 26 sierpnia.

Niewola oszczędziła niewątpliwie tego samego końca karjery dowódcom korpusów XIII. i XV.

Dowódca armji przynajmniej tyle miał poczucia odpowiedzialności i honoru, że straciwszy nadzieję, nie przeżył swej klęski.

V. TRZECI OKRES KAMPANJI.

1.IX — 15.IX.

BITWA NA JEZIORACH MAZURSKICH.

V. TRZECI OKRES KAMPANJI.

1.IX — 15.IX.

BITWA NA JEZIORACH MAZURSKICH.

POŁOŻENIE STRON OBU PRZED BITWĄ.

(Szkic 15.)

NIEMIECKI PLAN DZIAŁAŃ I POŁOŻENIE WYJŚCIOWE 8. ARMJI.

Wygrana pod Tannenbergiem stanowiła pierwszą połowę zadania, które ciążyło na 8. armji. W tym czasie jednak narosły nowe cele i konieczności strategiczne. Meldunki ostatnich dni donosiły o nieustannem gromadzeniu się sił rosyjskich w obszarze Warszawy, przeznaczonych najwyraźniej do uderzenia ku Poznaniowi.

Niebezpieczeństwo to jednakże, przynajmniej narazie, po klęsce Samsonowa nie było istotnem. Znacznie gorzej, z punktu widzenia całokształtu działań na wschodzie, przedstawiały się wypadki w Małopolsce. Z końcem sierpnia wielka bitwa, tocząca się na olbrzymim froncie między Wisłą a Dniestrem, przechyla się na niekorzyść Austrji. Szef austrjackiego sztabu generalnego zwraca się do niemieckiej Kwatery Głównej z żądaniem jak najszybszego uderzenia 8. armją ku Warszawie i linji Narwi, licząc, że Rosjanie dla sparowania tego ciosu ściągną część sił z frontu południowego. Przed 8. armją otwierają się nowe rozległe perspektywy wojenne; z postawy obronnej na ograniczonym teatrze ma ona przejść do działań zaczepnych,

zakrojonych na szeroką skalę. Na razie jednak dowództwo niemieckie uważa to za niewykonalne.

Kampanja nie zakończona, nie uzyskano jeszcze swobody działania.

Według posiadanych wiadomości 1. armja rosyjska, po nieudanych próbach odsieczy, cofnęła swe wysunięte oddziały na linję Wehlau—Angerburg. Ponieważ nic nie znamionuje dalszego jej odwrotu poza terytorjum Prus Wschodnich, prawdopodobnie zatrzyma się ona na powyższej linji w postawie narazie wyczekującej.

Nieprzyjaciel ten, sam przez się nie przedstawiający już niebezpieczeństwa na skutek uzyskanej równowagi sił, wydaje się niemieckiemu dowództwu groźnym w razie zwrotu 8. armji ku południowi. Cała ta masa mogłaby runąć w kierunku na Olsztyn — Wormditt, stając na komunikacjach niemieckiego natarcia. Z tego powodu uznano, że działanie ku Narwi i Warszawie musi być poprzedzone uderzeniem na Rennenkampfa i rozbiciem go, dla uzyskania bezpieczeństwa tyłów.

W tym właśnie kierunku szły dyrektywy szefa Sztabu Generalnego, otrzymane w sztabie armji wieczorem 31 sierpnia. Wskazywały one, że najbliższem zadaniem 8. armji jest oczyszczenie Prus Wschodnich z armji Rennenkampfa; pościg za szczątkami 2. armji wykonywać słabemi tylko siłami. W przewidywaniu jest użycie armji w kierunku na Warszawę. Depesza ta równocześnie zawiadamiała, że dla wzmocnienia 8. armji jadą już z zachodu transporty korpusów XI. i rezerwowego gwardji, oraz 8. dywizji jazdy.

1 września oddziały armji stały jeszcze w ugrupowaniu, w jakiem zakończyły bitwę, ściągając stopniowo swe rozproszone pościgiem oddziały i wprowadzając pierwszy porządek.

Oddziały generała Mühlmanna zbierają się pod Działdowem; grupa generała Ungera spoczywa na południe od Neidenburga; na północ od miasta stoi dywizja v. der Goltza. W I. korpusie—2. dywizja piechoty zbiera się na wschód od Neidenburga, na drodze do Muschaken; 1. dywizja piechoty między Muschaken i Willenbergiem. Pomiędzy obydwiema temi dywizjami stoi 3. rezerwowa dywizja piechoty. W Willenbergu znajduje się jeszcze brygada Schmetau. W XVII. korpusie—35. dywizja piechoty stoi częściowo w Ortelsburgu, częścią zaś swych sił w Jedwabnie; 36. dywizja piechoty zgromadzona pomiędzy

dwiema temi częściami. Jazda korpusu zapędziła się aż do Myszyńca. Tam również znajduje się 1. brygada jazdy.

XX. korpus ściąga ku sobie z pod Neidenburga 41. dywizję piechoty. W ciągu dnia ma ona osiągnąć Hohenstein, w dniu następnym zaś dołączyć do 37. dywizji piechoty, która stoi na południe od Olsztyna.

1. rezerwowy korpus, skupiony na stanowiskach na północo-zachód od Olsztyna. 6. brygada obrony krajowej trzyma przeprawę przez Łynę w Guttstadt. 1. dywizja jazdy (bez 1. brygady) w Bischofstein. Na froncie Królewca oddziały obrony obsadzają linję Deimy, a równocześnie wykonują wypad na południe od Pregoły ku Frydlandowi.

Wyznaczono następujące rejony wyładowania posiłków przybywających z zachodu. Dla XI. korpusu wzdłuż linji kolejowej Osterode — Allenstein; dla korpusu rezerwowego gwardji Elbląg; dla 8. dywizji jazdy Mohrungen—Riesenburg—Rosenberg

Zadania, które czekały 8. armję, wymagały rozprawienia się z Rennenkampfem jak najszybszego i najgruntowniejszego. Nie wystarczało zwykłe odrzucenie go na wschód. Odsunięty ku Niemnowi, nie przestałby krępować ruchów natarcia, zamierzonego ku Warszawie. Pełną swobodę działania zyskiwano tylko przez zniszczenie 1. armji rosyjskiej. Do osiągnięcia tego, dowództwo niemieckie posiadało wszystkie dogodności położenia i inicjatywy, które, przy istniejącej już właściwie równowadze sił, dawały mu duże szanse na nowe, świetne zwycięstwo. Możliwości manewru, wiodącego do osaczenia i zniszczenia 1. armji wynikały z ugrupowania stron obu.

Armja rosyjska swemi siłami głównemi (korpusy XX, XXVI, III.) zwrócona ku zachodowi na linji rzek: Deime, Alle i Omet. Dostępów na jej tyły broni jeden korpus (IV), frontem na południe, na umocnionej linji między Ometem a jeziorem Nordenburg. Inny korpus (II) w całości na linji jezior Mazurskich, z jedną dywizją na ich krawędzi północnej, drugą zaś zamykając wschodnie wyloty z Lecu.

Gros rosyjskie, oddalone jest przeciętnie o 50 km od linji Węgorapy i Instruci poza któremi dopiero front może być wyrównany i dokonane nowe przegrupowanie sił.

Armja niemiecka swemi siłami głównemi zebrana między Guttstadt a Willenbergiem, znajduje się właśnie przed lewem skrzydłem rosyjskiem, na drogach na komunikacje jego gros. Ma przytem dwie możliwości działania: nie dopuścić nieprzyja-

ciela do Węgorapy, działając w kierunku na Insterburg, gdzie zapewne dojdzie do walnej i ostatecznej rozprawy, albo też zamknąć mu przejścia przez Węgorapę, posuwając się na wschód od niej w kierunku na Goldap—Gumbinnen.

Działanie pierwsze wymagałoby szybkiego przerwania osłony rosyjskiej między Gerdauen a Angerburgiem, a następnie energicznego wyzyskania otwartej bramy dla przerzucenia masy manewrowej o 30 km na północ w rejon Insterburga, uprzedzając tam korpusy rosyjskie, cofające się z przed Królewca. Działanie drugie musiałoby być wykonane przez debuszowanie z linji jezior Mazurskich. Obalenie słabej tu osłony rosyjskiej nie przedstawiałoby trudności, natomiast dłuższa przestrzeń do przebycia przy braku dogodnych komunikacyj, mogłaby opóźnić posuwanie się manewru, zezwalając nieprzyjacielowi bądź to na wyminięcie oskrzydlenia, bądź też na dokonanie przegrupowania i przyjęcie ciosu w pełnej gotowości do bitwy. Równocześnie z tem manewr niemiecki, ze względu na bliskość granicy rosyjskiej, mógłby być narażony na flankowe uderzenie z linji Osowiec — Augustów, gdzie, jak donosiły meldunki, zbierały się nowe jakieś siły rosyjskie.

Z powyższych względów znacznie korzystniejszem było rozwiązanie pierwsze, prowadzące bezpośrednio do starcia się z siłami głównemi nieprzyjaciela w niedogodnych dla niego warunkach. Ze zwględu jednak na siłę osłony rosyjskiej i doskonałe jej pozycje obronne, leżące w poprzek drogom manewru, natarcie musiało być zorganizowane na tyle silnie i poprowadzone z taką energją, by opór został przełamany, zanim dowództwo nieprzyjacielskie mogłoby zorjentować się w położeniu i zarządzić odwrót. Moment zaskoczenia, niezbędny dla powodzenia manewru, mógł być osiągnięty wyłącznie obalającą siłą ciosu, zadanego lewemu skrzydłu rosyjskiemu.

Osiągnięcie tego leżało zupełnie w możliwościach dowództwa niemieckiego, zarówno ze względu na ugrupowanie własne jak i posiadane siły. Po przybyciu posiłków z zachodu, dowództwo 8. armji rozporządzało na całym teatrze wojennym ośmioma i pół korpusami i dwiema dywizjami jazdy, licząc w tem sześć korpusów normalnych, resztę zaś w oddzielnych dywizjach i brygadach rezerwowych lub obrony krajowej, które, aczkolwiek stanowią wojska drugiej linji, wykazały w minionych walkach swą pierwszorzędną wartość bojową i zasłużyły na pełne zaufanie dowództwa.

Przeznaczając te oddziały do nakazanego pościgu za szczątkami 2. armji, oraz do osłony manewru od strony Narwi i Biebrzy, skąd można było oczekiwać nowego ciosu rosyjskiego, a także odliczając załogę Królewca, której przypadałoby jedynie zadanie demonstracyjne, zostawało dowództwu niemieckiemu do wykonania manewru sześć korpusów piechoty i dwudywizyjny korpus jazdy.

Była to masa aż nazbyt do tego zadania wystarczająca, zważywszy, że chociaż nieprzyjaciel przeważa ilością bataljonów, to jednak o wiele słabszym czyni go kordonowe jego rozciągnięcie i moment zaskoczenia.

Dla zapewnienia manewrowi zupełnego bezpieczeństwa i swobody działania pełnią sił przeciwko nieprzyjacielskiemu gros, niezbędnem było skierowanie jednego korpusu poprzez jeziora Mazurskie wzdłuż prawego brzegu Węgorapy.

Korpus ten, po przełamaniu osłony rosyjskiej przed Lecem posuwałby się równocześnie z natarciem kierując się ku Gąbinowi, dla zabezpieczenia tyłów i flanki grupy manewrowej przed ewentualnem przeciwnatarciem, które mogłoby się rozwinąć wzdłuż kolei Kowno—Insterburg. W razie odmiennym, korpus ten mógłby być łatwo ściągnięty do bitwy, lub rzucony dalej ku północy dla przecięcia nieprzyjacielowi dróg odwrotowych, wiodących przez rzekę Wystruć. Było to naturalne zadanie I. korpusu. We właściwej grupie manewrowej zostawałoby przeto pięć korpusów.

Do rozstrzygnięcia zostaje z kolei ważne zagadnienie skupienia tej masy, rozciągniętej w obszarze między Ortelsburgiem a Pr. Holand t. j. na froncie przeszło 100 km do manewru przed wązkim 35 kilometrowym odcinkiem między Angerburgiem a Gerdauen. Następnem zagadnieniem planu działania byłoby zorganizowanie uderzenia i wyzyskanie powodzenia, t. j. właściwe działanie na tyły nieprzyjaciela.

Co do koncentracji masy uderzeniowej, to ze względu na szeroko rozwiniętą sieć komunikacyjną i wyśmienity stan nawet dróg bocznych, przeprowadzenie jej nie przedstawiało najmniejszej trudności. Przejście z frontu stukilometrowego na front trzydziestopięciokilometrowy osiągało się zwykłym ruchem koncentrycznym korpusów, które wszystkie były oddalone od celu natarcia na odległość trzech przemarszów. Jeden tylko korpus rezerwowy gwardji miałby do zrobienia cztery silne marsze.

Organizacja natarcia musiałaby zapewnić szybkie obalenie oporu rosyjskiego, oraz jak najszybsze przerzucenie masy manewrowej na tyły nieprzyjaciela.

Rozwiązanie obu tych zagadnień było osiągalne przez wprowadzenie do natarcia odrazu całej prawie siły, z pozostawieniem tylko niewielkiego odwodu, który zapewniłby dowództwu ciągłość jego zamierzenia, niezależnie od okoliczności wytworzonych w rozwoju wypadków. Tą siłą dyspozycyjną dowódcy armji, ze względu na swe oddalenie, musiałby się stać korpus rezerwowy gwardji, który osiągnąłby rejon koncentracji w chwili rozpoczęcia działań. Natarcie na stanowiska rosyjskie zostałoby przeto wykonane masą czterech korpusów. Stosunek sił natarcia do obrony był następujący.

Cztery nacierające korpusy niemieckie (trzy wojska stałego i jeden rezerwowy) stanowią 96 bataljonów piechoty, 84 baterje artylerji polowej (504 działa), 14 bateryj artylerji ciężkiej (56 dział).

Obrona rosyjska na odcinku natarcia wynosiła: półtora korpusu, jedną brygadę strzelców i jedną rezerwową dywizję piechoty, co stanowiło: 72 bataljony, 35 bateryj artylerji polowej (200 dział) i 3 baterje artylerji ciężkiej (18 dział). Przewaga sił po stronie niemieckiej, zwłaszcza w najistotniejszym czynniku przełamania, jakim jest artylerja, była tak znaczna, że wynik nie mógłby podlegać najmniejszej wątpliwości.

Ciężarem tej masy obrona rosyjska zostałaby zmiażdżona niewątpliwie w ciągu pierwszego dnia, otwierając szeroką bramę na tyły sił głównych, które zapewne nie ruszyłyby się jeszcze ze swych stanowisk przed Królewcem.

Wykorzystanie powodzenia byłoby już dziełem szybkości nóg i wytrwałości żołnierza. Organizacja tego pościgu nie przedstawiałaby trudności, gdyż był on już tylko rozwojem natarcia. Korpusy, uderzające na froncie Nordenburg—Gerdauen, musiałyby przeć dalej naprzód ku lasowi Astrawischken, odcinając odwrót resztkom pobitego nieprzyjaciela i południowemu skrzydłu rosyjskiego gros. Dwa pozostałe korpusy musiałyby niezwłocznie ruszyć pośpiesznym marszem na Insterburg, dla uprzedzenia tam rosyjskich sił głównych, które niewątpliwie już w nocy zaczęłyby odwrót.

Drogą pomiędzy obydwiema temi grupami, szosą Nordenburg—Insterburg posuwałby się odwód dowódcy armji.

Pozostawałaby jeszcze do rozstrzygnięcia kwestja użycia korpusu jazdy. Nasuwają się tu dwie możliwości — użyć go do szerokiego zagonu na głębokie tyły przez lukę wybitą natarciem z linji jezior Mazurskich, bądź też złączyć go z manewrem głównym, rzucając go na Insterburg zaraz po otwarciu drogi. Ta druga ewentualność wydaje się być znacznie korzystniejsza, zwłaszcza, że należało przewidywać spotkanie na drodze natarcia jazdy rosyjskiej. Piechota bez poparcia własnej jazdy strategicznej miałaby niewątpliwie zadanie mocno utrudnione, a nawet mogłaby się opóźnić w swym pościgu.

Reasumując — dowództwo niemieckie miało niewątpliwą możność zniszczenia armji Rennenkampfa, działając zwartą masą pięciu korpusów i korpusu jazdy, nasamprzód dla obalenia jego lewego skrzydła, a następnie dla osaczenia jego sił głównych.

W rzeczywistości dowództwo 8. armji nie zdecydowało się wyłącznie na jedno z tych dwóch rozwiązań. Z połowicznej decyzji osiągnięto połowiczne tylko wyniki.

Położenie nieprzyjaciela znano w chwili powzięcia decyzji prawie że w szczegółach, a w każdym razie wystarczająco, by na tem oprzeć zupełnie pewny plan działania.

Na linji Deimy ustalono 56. rezerwową dywizję piechoty i 28. dywizję piechoty z XX. korpusu. Na południe od Pregoły, między Allenburgiem i Gerdauen—III. korpus, za nim w odwodzie 29. dywizję piechoty z XX. korpusu. Od Gerdauen po Drengfuhrt przyjmowano IV. korpus, w przesmyku zaś między jeziorem Drengfuhrt a szczytem jezior Mazurskich — 26. dywizję piechoty z II. korpusu. Przed Lecem stwierdzono drugą dywizję tego korpusu— 43. dywizję piechoty. Stanowiska rosyjskie były silnie umocnione. Ponadto posiadano wiadomości o dalszych odwodach zgromadzonych między Insterburgiem i Wehlau; nowe posiłki ciągną podobno od Gąbina i Tylży. Również stwierdzono koncentrację w rejonie Szczucina i Grajewa, co świadczyłoby o formowaniu się na flance 8. armji nowej grupy nieprzyjacielskiej.

Wiadomości te nasuwały niewątpliwą pewność przygotowującego się nowego zwrotu zaczepnego Rosjan. Trzeba było uprzedzić nieprzyjaciela własnem uderzeniem, by nie utracić inicjatywy zaczepnej z takim trudem wywalczonej. Powzięto następujący plan działań: natrzeć na front Rennenkampfa między Pregołą a Angerburgiem, wykonując manewr oskrzydlający z jezior Mazurskich przez Lec i bardziej na południe. Południowe

skrzydło armji miało pełnić osłonę przed Osowcem i Augustowem.

W ten sposób 8. armja miała walczyć w trzech grupach: między Pregołą a jeziorem Mauer, na linji jezior Mazurskich i na południo-wschód od nich na linji Biała—Łyck.

Wieczorem 3 września — siły niemieckie po uporządkowaniu się zajmowały następujące rejony wyjściowe do działania, które miało się zacząć w dniu następnym:

I. korpus — na drodze Neidenburg—Willenberg;
XVII. korpus — między Jedwabnem i Ortelsburgiem;
XX. korpus — na szosie Hohenstein—Allenstein;
XI. korpus — w Allensteinie i wzdłuż toru kolejowego na Osterode (kończy wyładowanie);
1. rezerwowy korpus z 6. brygadą obrony krajowej na południe od Guttstadt;
Rezerwowy korpus gwardji — wysunął swe czoło do Pr. Holand (kończy wyładowanie);
1. dywizja jazdy—przed frontem w rejonie Bischofstein;
8. dywizja jazdy — zbiera się w Mohrungen;

Osłonę koncentracji armji pełnią:

Od Wisły po Lautenburg gubernatorzy Torunia i Grudziądza;

Od Lautenburga po Willenberg grupa generała v. der Goltza w składzie:

dywizja obrony krajowej;

35. rezerwowa dywizja piechoty (oddziały v. Schmetau i Mühlmanna);

70. brygada obrony krajowej.

W Willenbergu i dalej na wschód 3. rezerwowa dywizja piechoty.

W Rudczanach 1. brygada jazdy, która prowadzi rozpoznanie w kierunku na Szczucin i Grajewo.

4 września korpusy 8. armji rozpoczynają marsz zbliżenia kierując się:

I. korpus — przez Ortelsburg—Peitschersdorf;
XVII. korpus — przez Sensburg;
XX. korpus — przez Rössel;
XI. korpus — przez Bischofstein;
1. rezerwowy korpus — na Bartenstein;
Rezerwowy korpus gwardji — przez Landsberg na Pr. Eylau.

Równocześnie z tem gubernator Królewca otrzymał rozkaz, ażeby, utrzymując nadal linję Deimy, zebrał swe siły główne na południe od Pregoły, dla wejścia w łączność z lewem skrzydłem natarcia. Dla wzmocnienia go przybędzie transportami dywizja odwodu twierdzy Poznań.

Wieczorem 6 września armja osiągnęła następującą linję:

3. rezerwowa dywizja piechoty na południe od Johannisburga;
I. korpus — w Nikolaiken i Rudczanach. Czoło 1. dywizji piechoty zderzyło się w Johannisburgu z oddziałem rosyjskim, odrzucając go po krótkiej walce;
XVII. korpus — w obszarze Sensburg—Rhein;
XX. korpus — Rössel;
XI. korpus — Bischofstein;
1. rezerwowy korpus — Bartenstein;
Rezerwowy korpus gwardji — Pr. Eylau.

W tym dniu dowództwo armji wydaje rozkaz na dzień 7 września do zajęcia stanowisk wyjściowych dla natarcia.

Korpusy lewoskrzydłowe mają osiągnąć linję Frydland—Rastenburg. Korpusy manewru oskrzydlającego, który poprzedzi natarcie czołowe, mają przekroczyć w tym dniu linję jezior Mazurskich: XVII. korpus przez Lötzen, I. korpus przez Rudczany i Nikolaiken po obu stronach jeziora Spirding na Arys.

Obie dywizje jazdy, sformowane w korpus pod dowództwem generała v. Brecht, dowódcy 1. dywizji jazdy, posuwając się za korpusem XVII. mają wysunąć się przed jego front i oczekiwać nadciągnięcia I. korpusu w rejon Widminnen.

3. rezerwowa dywizja piechoty ma się kierować przez Białą na Drygallen.

Dnia 7 września miało miejsce pierwsze większe starcie, zapoczątkowujące bitwę na jeziorach Mazurskich.

3. rezerwowa dywizja piechoty, przeszedłszy rz. Pissę poponiżej Johannisburga, kierowała się ku Białej, z zamiarem przecięcia drogi oddziałowi rosyjskiemu, odrzuconemu w przeddzień z Johannisburga. Na jej prawem skrzydle posuwała się 1. brygada jazdy. Po przejściu Kumilska, generał v. Morgen otrzymawszy meldunek, że Rosjanie w sile około dywizji biwakują na zachód od Białej, decyduje się na niezwłoczne natarcie, kierując je na flank i tyły nieprzyjaciela. Meldunek o tem

wysyła do dowódcy I. korpusu, który był w Johannisburgu przy 1. dywizji piechoty.

Rosjanie, zaskoczeni ogniem działowym, szybko robią front ku niemieckiemu natarciu. Walka przybiera ostry charakter i kończy się dopiero po południu, wskutek uderzenia oddziału 1. dywizji piechoty, który nadbiega od Johannisburga. Rosjanie cofnęli się ku północo-wschodowi ścigani przez brygadę jazdy Niemcy wzięli 400 jeńców, 8 dział i 71 karabinów maszynowych. Jak się okazało był to silny oddział rosyjskiego XXII. korpusu wyładowywanego w Grajewie.

Pozostałe korpusy niemieckie osiągnęły nakazane swe rejony wyjściowe bez walki.

I. korpus, obszedłszy obydwoma dywizjami jezioro Spirding, stanął przed silną pozycją rosyjską na południe i zachód od m. Arys. XVII. korpus wysunął czołową 36. dywizję piechoty na wzgórza przed Lötzen i skonstatował stanowiska rosyjskie na i nji Possesern—Krundlanken. Z korpusów sił głównych: XI. i 1. rezerwowy stały już przed linją rosyjskich czat, XX. osiągnął Rastenburg, korpus gwardji doszedł do Frydlandu.

Dowództwo armji przeszło do Rössel, gdzie wydało rozkazy do rozpoczęcia bitwy w dniu 8 września.

Co do nieprzyjaciela, to wciąż jeszcze utrzymywało się przeświadczenie o zgrupowanych odwodach między Insterburgiem i Wehlau, które oceniano w przybliżeniu na trzy korpusy. Istnienie tej masy budzi w niemieckiem dowództwie ponowne obawy przed możliwem przeciwnatarciem rosyjskiem w kierunku na lewe skrzydło armji.

Z tego też względu wydany rozkaz poleca korpusowi rezerwowemu gwardji, skierowanemu na Allenburg, jak największą ostrożność i silne ugrupowanie odwodów za lewem jego skrzydłem. Dla wzmocnienia go zostaje mu podporządkowana dywizja poznańska, wyładowywana już w Królewcu.

Korpusy 1. rezerwowy i XI. mają nacierać na linję rzeki Omet po obu stronach Gerdauen.

XX. korpus ma osiągnąć Drengfurth, skąd uderzy następnie na pozycje rosyjskie między jeziorami Nordenburg i Mauer. Dzień 8 września miały te korpusy przeznaczyć na przeprowadzenie rozpoznania linij rosyjskich i zajęcie stanowisk wyjściowych natarcia.

Korpusy, debuszujące z linji jezior Mazurskich, miały w tym dniu wykonać swój zwrot ku północy. XVII. powinien opa-

nować stanowiska rosyjskie w Possesern i Krundlanken; I. korpus z 3. rezerwową dywizją piechoty miały dojść do linji Widminnem—Neu Jucha.

Rozkaz polecał 1. dywizji jazdy przejść w tym dniu ciaśninę pod Lötzen i tu oczekiwać 9 września nadejścia 8. dywizji jazdy, która 8 września osiągnie m. Rhein.

Dla przedłużenia osłony prawego skrzydła armji, wobec oddalenia się rezerwowej dywizji piechoty ku północy, dowództwo armji zarządza przerzucenie dywizji obrony krajowej v. der Goltza do Rudczan, częściowo transportami kolejowemi, częściowo przemarszami.

8 września jest pierwszym dniem bitwy. Armja niemiecka rozciągnięta korpusami na froncie natarcia rozległości 110 km. Z jej sił, trzy korpusy lewego skrzydła, ściągniętego ku północy, uderzać będą właściwie w czoło ugrupowania nieprzyjacielskiego; jeden korpus, stanowiący w tym układzie centrum armji, angażuje się przed silnemi pozycjami rosyjskiego lewego skrzydła, ze zbyt słabą siłą na szybki sukces; dwa korpusy prawego skrzydła, które zaznaczają manerw dowódcy armji, stanowić mogą tylko dywersję dla ułatwienia zadania siłom głównym, nie zaś grupę osaczającą nieprzyjaciela. Do roli tej stanowią zbyt słabą siłę, a nadto są zbyt oddalone od komunikacji nieprzyjacielskiego gros. Ponadto działanie ich musi się opóźnić wskutek nadmiernego ich rozciągnięcia, z powodu czego skrajny będzie zmuszony wykonać zbyt wielki ruch okrężny, a przedni, nie poparty manewrem, wda się w walkę czołową z rosyjską osłoną. Dzień stracony przez siły główne na wyczekiwanie zwrotu prawego skrzydła usuwa również moment niespodzianki, będący zasadniczym czynnikiem wielkich i decydujących zwycięstw.

ZAMIERZENIA OPERACYJNE ROSYJSKIEGO NACZELNEGO DOWÓDZTWA I DOWÓDCY FRONTU. POŁOŻENIE WYJŚCIOWE ARMIJ ROSYJSKICH.

Dnia 31 sierpnia, po nieudaniu się zamierzonej odsieczy, która miała otworzyć drogi odwrotu osaczonym korpusom Samsonowa, generał Żyliński zarządził, ażeby I. korpus z resztkami XXIII. zebrał się w Mławie dla przykrycia kierunków na Ciechanów i Modlin. Dla wzmocnienia go, z Warszawy została skierowana 59. rezerwowa dywizja piechoty.

Sztab XXIII. korpusu ma stanąć w Przasnyszu, zbierając przekradające się przez pierścień niemiecki szczątki armji.

VI. korpus ma zatrzymać się w Myszyńcu, przykrywając kierunek na Ostrołękę, dokąd ma się cofać w razie naporu nieprzyjaciela.

Dowódca 1. armji otrzymał rozkaz treści następującej:

„Generał Samsonow uległ zupełnemu niepowodzeniu i nieprzyjaciel może zupełnie swobodnie zwrócić się przeciw Panu; proszę to wziąć pod uwagę przy swem ugrupowaniu; należy poczynić wszelkie zarządzenia, by zniszczyć linje kolejowe, któremi nieprzyjaciel mógłby podwieźć przeciwko Panu swe wojska; proszę zwrócić uwagę ażeby nieprzyjaciel nie mógł wykonać obejścia przez Lötzen".

Rozkaz ten, jak niemal wszystkie do tej pory wydane przez dowództwo frontu, zawiera same tylko nic nie mówiące ogólniki. Jest on typowym objawem kancelaryjnego sposobu dowodzenia, w którym chodzi w pierwszym rzędzie o wysłanie papieru, „aktu", nie zaś o jego treść, a jeszcze bardziej o jego skutek.

Tegoż dnia dowództwo frontu otrzymuje z Naczelnego Dowództwa dyrektywę Nr. 313 polecającą:

1. 1. armja ma za wszelką cenę utrzymać się na północ od jezior Mazurskich na drogach wiodących z linji Insterburg—Angerburg ku linji Wyłkowyszki—Suwałki.

2. 2. armja ugrupuje się na froncie Osowiec — Łomża z odwodem za lewem skrzydłem np. w Zambrowie.

3. Do 2. armji, w razie istotnej potrzeby, należy stopniowo przesunąć z Warszawy wszystkie oddziały, pozostające tam po odejściu gwardji do Dęblina.

4. Ustanowić jak najściślejszą łączność pomiędzy armjami 1. i 2., oraz z oddziałami 4. armji, gdyż ugrupowanie nad Narwią ma przykryć tyły 4. armji.

5. Przygotować do obrony linję Niemna—Bierzy—Narwi.

6. Treść wskazań, które będą dane w tych dniach armjom 4. i 5. zależeć będzie od położenia na froncie południowo-zachodnim.

7. W razie istotnej niemożności w ciągu najbliższych dni osiągnięcia decydujących zwycięstw nad Austrjakami, zostanie polecone armjom frontu południowo-zachodniego stopniowo wycofywać się ku Bugowi w ogólnym kierunku na Drohiczyn—Brześć Litewski—Kobryń.

8. Dla wzmocnienia położenia 2. armji przekazuje się generałowi Żylińskiemu korpusy XXII. III. syberyjski i I. turkiestański.

Drugim dokumentem, który odtwarza nastroje i poglądy Naczelnego Dowództwa rosyjskiego po klęsce Samsonowa, są „Strategiczne poglądy, przesłane do omówienia sztabowi frontu północno-zachodniego na podstawie położenia na tym froncie w dniu 19 sierpnia (I. IX)". Notatka ta przyjmuje w założeniu rozpoczęcie przewozu korpusów niemieckich z zachodu na wschód począwszy od 27 sierpnia, przybycie zaś ich nad dolną Wisłę

oblicza na dzień 5 września. Co do dalszego działania Niemców, to przewiduje dwie ewentualności: zwrot przeciwko 1. armji, lub na front Ostrołęka — Pułtusk. Tą drugą możliwość uważa za bardziej prawdopodobną, gdyż Niemcy będą chcieli współdziałać z Austrjakami. „Musimy przedewszystkiem zadać armji austrjackiej silny cios w rejonie Lublina“, co należy wykonać do 5 września t. j. do chwili zebrania się wielkich mas niemieckich na linji Ortelsburg — Soldau — Lautenburg. W tym wypadku, w momencie dojścia Niemców do linji Ostrołęka — Pułtusk dnia 12 września, mogą być w rejonie 2. armji zebrane korpusy: I. VI. XXIII. XXII. III. syberyjski, I. turkiestański i cztery dywizje rezerwowe, ogółem 224 bataljony z 692 działami. To stanowiłoby dostateczną zasłonę, przykrywającą odwrót armij 4. i 9. ku Bugowi.

Z obu tych dokumentów sądząc, w Naczelnem Dowództwie rosyjskiem zapanowała po klęsce Tannenbergu daleko idąca depresja. Oczekiwano zwalenia się mas niemieckich z południowego obszaru Prus Wschodnich ku dolnej Narwi i dalej przez Bug na tyły 4. armji rosyjskiej, ciężko zaangażowanej frontem na południe. Pewność tego natarcia niemieckiego, idącego na pomoc sprzymierzeńcowi, sięgała tak daleko, że oba dokumenty liczą się z koniecznością odwrotu prawego skrzydła południowo-zachodniego frontu. W tym nastroju zadania frontu północno-zachodniego sprowadzały się wyłącznie do przykrycia tego odwrotu. O sparowaniu ciosu działaniem zaczepnem narazie jeszcze nie myślano. Wrażenie klęski było zbyt świeże i silne. Po kilku dopiero dniach zapanowuje pewne uspokojenie, do którego w dużym stopniu przyczynia się pomyślny zwrot działań na froncie austrjackim. Wstępuje otucha, a wraz z nią narasta koncepcja przeciwdziałania oczekiwanemu natarciu niemieckiemu.

8 września został ostatecznie ustalony między „Stawką“ a dowództwem frontu następujący plan działania:

1. armja przechodzi do działań zaczepnych, co w tem położeniu jest bardzo pożądane, a pod względem moralnym po klęskach korpusów XIII. i XV. wprost konieczne

Tworzy się 10. armję z korpusów — III. syberyjskiego, XXII., I. turkiestańskiego i II. kaukaskiego, pod dowództwem generała Fluga.

2. armja pod dowództwem generała Szejdemana ma być jak najprędzej odnowiona.

Tworzy się grupę generała Olchowskiego w Warszawie w składzie 59. i 77. rezerwowych dywizyj piechoty.

1. armja rozpocznie natarcie 14 września, gdyż dopiero do tego czasu zbiorą się w rejonie Łycku korpusy XXII. i III. syberyjski, i zreorganizuje się 2. armja. Do tego czasu 1. armja ma za zadanie utrzymanie swych stanowisk, z zabezpieczeniem swych flanków i tyłów. Lewy flank 1. armji zostanie umocniony przez skupienie XXII. korpusu w rejonie Łycku. Ta środkowa grupa korpusów ma za zadanie opanowanie przejść między jeziorami Spirding i Loewentyn: Johannisburgu — Rudczan — Lötzen.

W razie natarcia nieprzyjaciela od Mławy ku Ciechanowu, 2. armja ma zająć na dolnej Narwi położenie flankowe w stosunku do linji natarcia nieprzyjacielskiego, bazując się na Białymstoku i Brześciu.

Na zasadzie tego planu orzec można, że oba dowództwa rosyjskie, to jest Naczelne Dowództwo i dowództwo frontu, nie wiele nauczyły się z minionej klęski. I zresztą niema w tem nic dziwnego. System spychania odpowiedzialności i winy zawsze na podkomendnego, tak typowy dla armji rosyjskiej, wykluczał istnienie samokrytycyzmu, niezbędnego czynnika wszelkiego rozwoju i postępu. Generał Żyliński w głębokiem swem przekonaniu czynił odpowiedzialnym za niepowodzenia wyłącznie tylko Samsonowa i nie mógł oczywiście dojrzeć ani błędów swej koncepcji, ani tembardziej winy w swem kancelaryjnem dowodzeniu. Szef Sztabu Głównodowodzącego, generał Januszkiewicz obciążał w całości odpowiedzialnością za niepowodzenie dowódcę frontu i dowódcę armji, nie widząc własnej winy w osłabieniu 1. armji i przyspieszeniu działania. Całkowitem potwierdzeniem tego jest ocena poprzednich działań, sformułowana przez sztab głównodowodzącego i przesłana 6 września generałowi Żylińskiemu, oraz odpowiedź, którą ten dał na nią.

„Doświadczenie poprzednich działań nasuwa przeświadczenie, że nasze armje, a w szczególności korpusy w tych armjach, działają częstokroć bez dostatecznej łączności i rozpraszają się na zbyt szerokich przestrzeniach. Głównodowodzący polecił mi zwrócić na powyższe Pańską uwagę i prosić o wydanie odpowiednich wskazań dowódcom armij."

Niewątpliwie uwaga ta jest najzupełniej słuszna, lecz oczywiście nie wyczerpuje całości błędów, które spowodowały ka-

tastrofę Samsonowa, a których sporą również ilość musiałoby wziąć na siebie Naczelne Dowództwo.

Generał Żyliński nie przyjmując tej niedwuznacznie spychanej odpowiedzialności, w odpowiedzi na powyższe uwagi melduje dnia 7 września:

„Dwukrotnie wskazywałem generałowi Samsonowowi, i to zupełnie kategorycznie, na nadmierne rozciągnięcie jego frontu i brak dostatecznego współdziałania pomiędzy jego korpusami. Obecnie takie same wskazania dałem dowódcom armij.“

Innemi słowy uważa się on za zupełnie zwolnionego od odpowiedzialności, gdyż w jego mniemaniu rozkazy były słuszne, lecz błądził podkomendny.

W rezultacie w planie tych nowych działań zaczepnych przeciwko Prusom Wschodnim zawarte są wszystkie niemal te cechy, które spowodowały załamanie się planu poprzedniego. Zamiast dążyć do utworzenia w dogodnym rejonie wyjściowym 1. armji potężnej masy manewrowej, która w swej sile uderzenia miałaby dostateczną gwarancję bezpieczeństwa, ponowne rozstrzelenie sił i rozciągnięcie ich długim kordonem od Królewca po Warszawę. Różnica leży tylko w utworzeniu pomiędzy grupami skrzydłowemi nowej armji, która ma sforsować linję jezior Mazurskich, zabezpieczając flank natarcia Rennenkampfa i łączyć go z 2. armją, postawioną na szlaku Samsonowa.

Jeden tylko moment tego planu zasługuje na podkreślenie, ze względu na trafność rozwiązania zagadnienia obrony. We wskazówce dla 2. armji, na wypadek natarcia niemieckiego od Mławy ku Ciechanowu, jest myśl o obronie pośredniej, przy wyzyskaniu flankowego położenia Narwi w stosunku do dróg, wiodących z Prus Wschodnich ku Warszawie. W związku z tem jednak najzupełniej już zbędnem wydać się musi tworzenie jeszcze specjalnej grupy generała Olchowskiego dla bezpośredniego przykrywania Warszawy i tak już chronionej od północy twierdzą modlińską.

W wykonaniu tego planu dowódca frontu wydaje dnia 5 września swe dyrektywy dla podległych armij:

1. Czołowe oddziały korpusów XXII. i III. syberyjskiego zostały już skierowane do rejonu Łycku i z nich oraz z I. turkiestańskiego zostanie utworzona 10. armja generała Radkiewicza (później został on zamieniony przez Fluga).

Rejon 10. armji zostaje rozgraniczony od 2. armji linją Rudczany — Nowogród — Sniadowo — Czyżew, od 1. armji linją południowego brzegu jez. Loewentyn—jez. Widminnen — Margrabowa.

Obie linje należą do 10. armji.

2. Dla przykrycia Warszawy zostaje utworzona grupa generała Olchowskiego w składzie: kaukaskiej dywizji jazdy, 5. kaukaskiej dywizji piechoty, brygady 1. turkiestańskiej dywizji piechoty, gwardyjskiej kozackiej brygady, astrachańskiego pułku kozackiego, 59. i 77. rezerwowych dywizyj piechoty (XXVII. korpus).

3. Zamierzone jest około 14 września ogólne natarcie na Prusy Wschodnie. 2. armja generała Szejdemana będzie nacierać początkowo na front Myszyniec — Chorzele łącznie z 10. armją, skierowaną od Rudczan.

4. Aż do rozpoczęcia działań zaczepnych całego frontu, 10. armja zajmie przejścia między jeziorami Loewentin i Spirding (XXII. korpus), kierunki na Johannisburg—Rudczany (III. syberyjski), opanuje Nikołaiken i Rhein, oraz łącznie z 1. armją zdobędzie Lötzen

2. armja stoi na froncie Kadzidło—Przasznysz. W razie natarcia znacznych sił nieprzyjaciela ku południowi, 2. armja cofa się na front Rożan — Serock, zostawiając w Ostrołęce silny oddział.

1. armja, której lewe skrzydło nabiera dużej trwałości, przez skupienie XXII. korpusu na północ od linji Arys — Łyck, utrzyma o ile możliwości zajmowane stanowiska; zwrócić szczególną uwagę na swe prawe skrzydło, gdzie w rejonie Kłajpedy zbiera się nieprzyjaciel.

Generał Żyliński w swej koncepcji natarcia upiera się niezmiennie przy poprzednim zamiarze podwójnego oskrzydlenia, zabezpieczając się już tym razem przed rozdzieleniem sił, przez uprzednie opanowanie linji jezior. Ma to być dokonane w okresie poprzedzającym wyruszenie natarcia. To właśnie wstępne działanie nasuwa szereg krytycznych uwag. Ma być ono wykonane przez dwa czołowe korpusy 10. armji, przez cały czas swego działania najzupełniej osamotnione. W razie zderzenia się z poważnemi siłami nieprzyjaciela, nie podtrzyma tych korpusów 2. armja, oddzielona od nich nie tyle przestrzenią, ile

niezwykłemi trudnościami terenowemi, ani też 1. armja, której gros jest odsunięte daleko ku zachodowi. Co gorsza, korpusy te nie wystąpią w masie, gdyż nakazano im opanować przesmyki jeziorne. Będą musiały się przeto podzielić na kilka kolumn najzupełniej zdanych na własne tylko siły. Z drugiej strony na ich rozproszenie wpływa również i termin wykonania tego tak trudnego zadania. W dniu wyjścia rozkazu korpusy nie są jeszcze skoncentrowane, chcąc jednak wykonać otrzymane polecenie, nie mogą one czekać na przybycie całości sił Z tego też względu muszą rozpocząć swą akcję niezwłocznie, wysuwając naprzód wyładowane już oddziały, dosyłając inne na front w miarę ich przybywania. Wskutek tego cała 10. armja będzie rozproszona nietylko wszerz, ale i wgłąb. Wyniki tego okażą się już w pierwszych trzech dniach niemieckiego natarcia.

Generał Żyliński i tym razem nie uzgodnił swych zamierzeń z możliwościami, nie przeprowadził niezbędnej kalkulacji sił, czasu i przestrzeni.

Był to jeden z tych wodzów, jakich historja zna wielu — wytwórca planów i rozkazów operacyjnych, daleki od życia i swych wykonawców. Ograniczywszy swą rolę dowódcy do wydawania rozkazów, wydawał je z najgłębszem przekonaniem w ich cudowną moc skuteczną. Przeprowadzenie było rzeczą wykonawców i ta strona była mu najzupełniej obcą, w nią starał się jak najmniej wnikać. Skoro się coś psuło i nie szło jak zamierzał, znów stosował ten sam środek — wydawał nowy rozkaz lub napomnienie. I tak przez cały czas, aż do katastrofy. Po katastrofie zaś pocieszał siebie i innych nowym planem i nowym rozkazem. Tacy wodzowie nie rozumieją nigdy, że rozkazy wydaje się łatwo, lecz wykonywa się je krwią i trudem żołnierza. To też zamiast zwycięstw zbierają tylko krwawe żniwo swej łatwości rozkazywania, w tysiącznych daremnych ofiarach krwi i trudu żołnierskiego. 6 września oddziały północno-zachodniego frontu zajmowały następujące stanowiska:

1. armja — sztab — Insterburg.

XX. korpus — sztab — Damerau.

28. dywizja piechoty—Paddeim—gr. Schwerberg.

29. dywizja piechoty — Schwerberg — rz. Pregoła.

III. korpus — sztab — Skungiren.

25. dywizja piechoty — Wehlau—Allenburg.

27. dywizja piechoty — Allenburg—Grünkheim.

IV. korpus — sztab Georgenfelde, oddziały podległe— 40. dywizja piechoty, 30. dywizja piechoty, 5. brygada stzelców, 57. rezerwowa dywizja piechoty na froncie Gneisenau — Gerdauen — Nordenburg.

II. korpus — sztab — Benkheim.

43. dywizja piechoty zamyka wyloty z jezior Mazurskich na linji Possesern — jez. Rudno — jez. Spirding — Arys.

26. dywizja piechoty — między jeziorami Nordenburg i Mauer.

53. rezerwowa dywizja piechoty— Rudlauken
56. „ „ „ — Taplaken
54. „ „ „ — Insterburg
72. „ „ „ — Darkehmen

1. samodzielna brygada jazdy — Leontowicz — przy XX. korpusie w Grossbaum

Korpus Raucha — 1. i 2. dywizja jazdy gwardji przed frontem 26. dywizji piechoty, w Raudischken.

Korpus chana Nachiczewańskiego—2. i 3. dywizja jazdy za IV. korpusem w Hochlindenberg z brygadą przy III. korpusie.

1. dywizja jazdy — Hurko — za II. korpusem w Buddern.

10. armja — sztab w Osowcu. Do nocy z 6 na 7 września wyładowano w Grajewie — 1. i 3. brygadę strzelców finlandzkich z XXII. korpusu.

W Osowcu — brygadę 8. dywizji strzelców syberyjskich z III. korpusu syberyjskiego.

W Augustowie — oddziały 4. brygady strzelców finlandzkich i sztab XXII. korpusu.

W Czerwonym Borze — oddziały 8. dywizji strzelców syberyjskich i część 1. pułku strzelców turkiestańskich.

Na 11 września obliczano następujące rejony wyładowanai lub punkty przejazdu pozostałych części składowych armji:

I. korpus turkiestański—Czerwony Bór lub Czyżew.
II. korpus kaukazki — Suwałki lub Grodno.
II. korpus syberyjski mija Smoleńsk.

64. rezerwowa dywizja piechoty mija Kowel.
Wyładowane oddziały w dniu 7 września stały — 3. i część 1. brygada strzelców finlandzkich w rejonie Łycku z 4. pułkiem strzelców finlandzkich w Białej; 8. dywizja strzelców syberyjskich — Łomża i Osowiec.

2. armja — sztab Ostrów.

I. korpus — sztab w Przasnyszu.
22. dywizja piechoty — Mchowo—Łanięta.
24. dywizja piechoty—Klewki—Czernice—Bór.

XXIII. korpus sztab—Przasnysz.
Gwardja—Krasnosielce.
2. dywizja piechoty zbiera się i uzupełnia w Rożanie.

VI. korpus — sztab i wojska w Ostrołęce.
4. dywizja jazdy — Wykrot.
6. dywizja jazdy Ciechanów.
15. dywizja jazdy — Czernice—Bór.

W tak rozproszony i niezorganizowany front rosyjski uderza od następnego dnia natarcie niemieckie.

Dnia 7 września w dowództwie frontu posiadano najzupełniejszą pewność rozpoczynającego się natarcia niemieckiego,

Z walk, stoczonych przez czołowe oddziały XXII. korpusu pod Białą, stwierdzono posuwanie się silnego nieprzyjaciela w kierunku na Łyck i z Johannisburga na Arys. Równocześnie ustalono posuwanie się kolumny niemieckiej na Ekersberg, na północo-wschodnim cyplu jeziora Spirding, gdzie stał 169. pułk piechoty z 43. dywizji piechoty. Na linji Deimy wzmogła się działalność wypadowa obrony. Z przełapanego radjo niemieckiego wynikało, że korpus gwardji ma 8 września zebrać się przed Labiau. Również miały tam być oddziały V. korpusu. (Najwidoczniej była to depesza wysłana przez Niemców umyślnie dla wprowadzenia w błąd Rosjan i odciągnięcia ich odwodów ku północy).

Z wiadomości tych dowództwo frontu wysnuło wniosek, że Niemcy zamierzają podwójne oskrzydlenie 1. armji od Królewca i południowego zachodu. Ze względu na to groźne położenie generał Żyliński wydaje 7 września rozkaz:

„2. armja wspomoże 1. armję wysunięciem korpusów I. XXIII. i VI. na na front Myszyniec—Chorzele. Ruch zacząć rankiem 26 sierpnia (8.IX)“.

Pogląd dowódcy frontu na położenie rankiem 8 września zawiera się w jego meldunku do Naczelnego Dowództwa:

„wyjaśnia się przybycie do Królewca nowych korpusów niemieckich z Francji. Oczekuje się w dniu dzisiejszym natarcia na 1. armję. Mówiłem wczoraj przez aparat z generałem Rennenkampfem. Skupił swoje korpusy; stanowiska dobrze umocnione i ma nadzieję odeprzeć napad. Korpusom I. i VI., oraz dywizji gwardji, poleciłem natrzeć na Myszyniec—Chorzele. Ze strony Tylży spokój. Pod Białą jednak dwa pułki 3. dywizji strzelców finlandzkich zostały zaatakowane i mimo przybycia posiłków (4 bataljony) odrzucone na Grajewo.

Przeciwko tej nacierającej kolumnie zostały skierowane wszystkie wyładowane oddziały korpusów XXII. i III. syberyjskiego. W razie, gdy siły nieprzyjaciela okażą się znacznnemi i nie uda się powstrzymać ich natarcia, zarządzę odwrót 1. armji na Gumbinnen".

Ostatni ten zamiar generała Żylińskiego jest najzupełniej słuszny i w całości uzasadniony całkowitem rozproszeniem i niezorganizowaniem 10. armji. Stało się to co należało przewidywać. Wysuwanie przybywających oddziałów ku frontowi, bez zebrania całości korpusu, zawsze musi spowodować klęskę częściowego zużycia sił. Miało to właśnie miejsce przy pierwszem spotkaniu pod Białą. Zapewne na skutek przytoczonego meldunku odbyła się w tym dniu hughesowa rozmowa między generałem Żylińskim a szefem sztabu głównodowodzącego, generałem Januszkiewiczem, zawierająca niezwykle charakterystyczne przyczynki do psychologji dowódcy frontu.

Generał Januszkiewicz: „Głównodowodzący sądzi, że możliwem jest przekazanie XXII. korpusu generałowi Rennenkampfowi, zebrawszy pozostałe oddziały 10. armji za Bobrem".

Generał Żyliński: „Zgadzam się z tem, że oddanie XXII. korpusu Rennenkampfowi byłoby korzystnem, lecz w chwili obecnej korpus ten mając za zadanie zajęcie rejonu Łyck—Aris—Lötzen zaangażował się w walkę z obchodzącemi siłami niemieckiemi. Z tego powodu XXII. korpus nie może okazać Rennenkampfowi bezpośredniej pomocy. W walkach z tą okrążającą kolumną bierze również udział III. korpus syberyjski i działania ich są skupione w rękach gen. Radkiewicza. Uważam przeto, że aż do ukończenia tych walk dla odparcia okrążenia lepiej jest zostawić oba korpusy w rękach gen. Radkiewicza".

Generał Januszkiewicz: „Głównodowodzący widzi niedogodność w rozproszonem i niezorganizowanem działaniu oddziałów armij 2. i 10. Z tego względu niezwykle trudno jest spodziewać się istotnych rezultatów z działań 2. armji. Tylko co otrzymano depeszę, że generał Leczycki po pomyślnej walce przeszedł na lewy brzeg Wisły. Niezawodnie zgodzi się Pan, że teraz niezwykle ważnem jest ażeby front północno-zachodni utrzymał swój front przez atakami na Rennenkampfa i Brinkena; upór ten, niezawodnie wyda swe rezultaty dla zakończenia działań na południowym zachodzie, gdzie być może jest to kwestją kilku dni".

Generał Żyliński: „Ruchowi korpusów 2. armji przypisuję rolę naciskania na komunikacje niemieckich korpusów, zarówno tych, które atakują Rennenkampfa, jak też specjalnie tych, które mogłyby być skierowane przez Niemców dla obejścia lewego skrzydła Rennenkampfa przez Aris i Lötzen i wogóle przez jeziora Mazurskie. Korpusy 2. armji: I. VI. i gwardja są dostatecznie już uporządkowane i mogą wziąć udział w natarciu. Zajęcie przez nie tych punktów, przez które idą drogi okrążenia, niezawodnie wywrze swój wpływ na samo okrążenie, a nawet odciąży Rennenkampfa. Nie odejdą one na tyle daleko w lewo, by to mogło być niebezpiecznem. Po klęsce cofnęły się zbyt daleko, a teraz staną bliżej nieprzyjaciela i bardziej skupione. Tylko co otrzymałem wiadomość od Radkiewicza, że nieprzyjacielska kolumna, wykonująca obejście, nie okazała się zbyt silna i zatrzymała się w Białej. Z tego wynika, że niema niebezpieczeństwa. Zostanie ona odrzucona, a ruch korpusów 2. armji zmusi ją do zupełnego cofnięcia się. Można mieć nadzieję, że wyładowanie i koncentracja korpusów XXII. i III. syberyjskiego ukończy się pomyślnie.

Przytoczone dokumenty są tak niezwykle charakterystyczne dla poglądów operacyjnych rosyjskiego dowódcy frontu oraz zawierają tyle danych, wyjaśniających bliską katastrofę Rennenkampfa, że należy im się choć krótka analiza.

W wyniku przytoczonych zarządzeń „Stawki" i generała Żylińskiego siły rosyjskiego północno-zachodniego frontu, wynoszące dziewięć korpusów, siedem dywizyj rezerwy i siedem i pół dywizyj jazdy, zostały rozciągnięte w trzech armjach na froncie ponad 250 km.

Część zaledwie tych sił, cztery korpusy, cztery dywizje rezerwowe i pięć i pół dywizyj jazdy przeznaczono do bezpośredniego zderzenia się z nieprzyjacielem i to, według posiadanych wiadomości, znacznie liczebnie przeważającym. Reszta, zgrupowana w dwóch armjach, ma pełnić właściwie drugorzędne zadania osłony południowego jej skrzydła.

1. armja, przeznaczona właśnie do stoczenia bitwy, zajmuje kordonem dywizyj front obronny od Labiau do Widminnen, mając przed obydwoma swemi skrzydłami twierdze niemieckie Królewiec i Lötzen. To zagrożenie armji na obu jej skrzydłach wystawiało ją na daleko idące niebezpieczeństwa. Najgorsze konsekwencje wynikały zwłaszcza w razie uderzenia niemieckiego na lewe skrzydło. W tym wypadku prawe skrzydło, wysunięte znacznie ku zachodowi, musiałoby, dla uniknięcia odcięcia, wykonać gwałtowny odskok aż do rejonu Wyłkowyszki — Kalwarja.

O wiele mniejszy skutek miało natomiast ewentualne przerwanie się Niemców od strony Królewca. Lewe skrzydło

i centrum rosyjskie mogły zupełnie swobodnie wycofać się za rzekę Angerap w rejon puszczy Rominckiej, bądź to dla postawienia tu dalszego oporu, bądź też dla przejścia do przeciwnatarcia w kierunku na Gąbin—Darkehmen, skąd debuszowałaby niemiecka masa manewrowa.

Wbrew tym jednak tak oczywistym niedogodnościom linji, zajętej w zakończeniu pierwszej fazy kampanji, generał Rennenkampf nie tylko postanowił zatrzymać się na niej, ale jeszcze główną swą uwagę zwrócił na Królewiec, skupiając przed nim gros swych sił. Uczynił to wbrew ostrzeżeniom swego szefa sztabu, który proponował mu cofnięcie całej armji w rejon Insterburga z lewem skrzydłem przy Goldapie, motywując to możnością przeciwdziałania manewrowi niemieckiemu, którego należało niewątpliwie oczekiwać od strony jezior Mazurskich.

Dowódca armji odrzucił tą słuszną propozycję, nakazując umacnianie frontu, na którym zastało 1. armję uderzenie niemieckie. Siły jej były podzielone właściwie na trzy grupy. Gros, t. j. trzy korpusy (XX, III. i XXVI., sformowany z 53. i 56. rezerwowych dywizyj piechoty) stało na prawem skrzydle, zwrócone ku Królewcowi. Lewe skrzydło zajmował korpus II. z jedną dywizją na północnym cyplu linji jezior, drugą zaś zamykał wschodnie jej wyloty. Grupę centrum, która wiązała oba te skrzydła, stanowił wzmocniony IV. korpus. Odwodu, w znaczeniu masy dyspozycyjnej, dowódca armji nie posiadał. Niezaangażowane na linji obronnej rezerwowe dywizje piechoty i jazdy były porozdzielane pomiędzy korpusami obrony i stały bezpośrednio poza ich odcinkami.

Zarówno obrana linja obronna, jak i przyjęte ugrupowanie sił, zostały zaaprobowane przez dowódcę frontu, dogadzając jego pomysłom przyszłego zwrotu zaczepnego. Niebezpieczeństwa w zbytniej słabości lewego skrzydła Rennenkampfa nie upatrywał, gdyż miało się ono, według planu, oprzeć na silnym fundamencie 10. armji.

Była to znów jedna z tych autosugestyj, którym generał Żyliński tak chętnie i łatwo się poddawał. Narysowana na mapie w ramach swego pasa działania 10. armja, stawała się dla niego istniejącą siłą i rzeczywistością, mimo, że miała ukończyć swą koncentrację najwcześniej 14 września. Do tego zaś czasu lewe skrzydło 1. armji w rzeczywistości wisiało w powietrzu przed groźnemi wylotami jezior Mazurskich. Dla sparowania niemieckiego oskrzydlenia, wysunięto czołowe oddziały

wyładowujących się korpusów 10. armji, co, jak wiemy, przy pierwszem już starciu naraziło je na porażkę i częściowe zużywanie sił. Nie mogąc liczyć na czołowe zatrzymanie okrążającego ruchu niemieckiego, generał Żyliński zastosowuje manewr znów z najgłębszą wiarą w jego skuteczność.

Zreorganizowana naprędce 2. armja w sile dwóch i pół korpusów ma wysunąć się na front Myszyniec — Chorzele, a stąd skierować się na Ortelsburg — Neidenburg, ażeby „naciskać na komunikacje niemieckich korpusów". Działaniu temu generał Żyliński przypisuje fantastyczne wprost skutki — ma ono nie tylko zatrzymać niemiecki ruch okrążający, ale nawet oddziałać na główne uderzenie skierowane na Rennenkampfa.

Jest to nawrót do przednapoleońskiej strategji zagrażania przeciwnikowi i wymanewrowywania go, tak właściwej wszystkim wodzom, którym brak charakteru i decyzji do zmierzenia się z nieprzyjacielem siłą i stoczenia walnej bitwy. Koncepcja operacyjna generała Żylińskiego polega właśnie na zamiarze sparowania ciosu niemieckiego nie siłą, nie walką, lecz pozorami zagrożenia komunikacjom nieprzyjaciela. Te dwa i pół korpusy, znajdujące się jeszcze pod świeżem wrażeniem niedawnej klęski, stanowiły zbyt słabą siłę do istotnego manewru na tyły niemieckiej masy uderzeniowej. Demonstracyjne natomiast zajęcie Ortelsburga i Neidenburga nie mogło wywrzeć wpływu na niemiecki manewr oskrzydlający, który już o tyle się rozwinął, że mógł swe komunikacje przerzucić na linję kolejową Rastenburg — Bartenstein. Tembardziej nie mogło być mowy o oddziałaniu na niemiecką masę uderzeniową. Jeżeli generał Żyliński poważnie na to liczył, co wynikałoby z jego słów, to zbyt nisko szacował nieprzyjacielskie dowództwo. Mimowoli nabiera się wrażenia, że chodziło tu tylko o wykazanie się w trudnem położeniu jakimś planem i jakiemś działaniem, o wydanie za wszelką cenę jakiegoś rozkazu, by następnie móc znowu zrzucić odpowiedzialność za niepowodzenie z siebie na wykonawców.

Dziwić się tylko należy, że Naczelne Dowództwo, które, sądząc z przytoczonej rozmowy, zdaje sobie w zupełności sprawę z nierealności planów dowódcy frontu, zachowuje się tak biernie i rezygnuje ze wszelkiej ingerencji, która być może mogła jeszcze, jeśli nie uratować położenie, to zmniejszyć rozmiary katastrofy. Niewątpliwie naprzykład myśl przekazania Rennekampfowi XXII. korpusu dla wzmocnienia jego skrzydła

była najzupełniej zdrowa i słuszna. Korpus ten, cofając się ku północy, zwalniałby tempo niemieckiego manewru, ułatwiając tem odwrót sił głównych. Całe to zachowanie się szefa sztabu Głównodowodzącego nie nosi w sobie cech rzeczywistego poczucia odpowiedzialności za przebieg działań wojennych. Gdy przyjdzie do rozrachunku będzie on mógł niewątpliwie wykazać się swym zdrowym poglądem i radami, które udzielał dowódcy frontu. Wobec sądu historji jednakże to go nie oczyszcza i czyni współwinnym za tę drugą klęskę narówni z generałem Żylińskim.

W tem ugrupowaniu i z tym poglądem dowódców na swe obowiązki i odpowiedzialność za operacje, armje rosyjskie stanęły do nowej bitwy, która miała ostatecznie rozstrzygnąć losy kampanji w Prusach Wschodnich.

PRZEBIEG BITWY NA JEZIORACH MAZURSKICH.

PIERWSZY DZIEŃ BITWY.

8 września.

Strona niemiecka.

Stosownie do rozkazów dowództwa, ten dzień miał być zużytkowany na wysunięcie się ku północy prawoskrzydłowej grupy manewrowej. Oba wchodzące w jej skład korpusy stały jednak przed pozycjami nieprzyjacielskiemi, doskonale założonemi, w dogodnym do obrony terenie. Bez opanowania ich nie mogły rozwinąć swego zadania.

I. korpus nacierał w kierunku na Arys dwoma kolumnami dywizyjnemi: 1. dywizja piechoty od Johannisburga wzdłuż wschodniego krańca jeziora Spirding; 2. dywizja piechoty od Nikolaiken, posuwając się północną krawędzią tego jeziora ku przesmykom Ekersbog i Seehöhe. Pod koncentrycznem tem uderzeniem przeważających znacznie sił, słaba obrona rosyjska, mimo nawet doskonałych stanowisk, została szybko zmieciona. 1. dywizja piechoty o godzinie 10 zajęła Arys i Gregersdorf, 2. dywizja piechoty, minąwszy po walce cieśniny, zdobyła rosyjskie stanowiska pod m. Górna. W pościgu 1. dywizja piechoty dochodzi do m. Ranten, 2. dywizja piechoty zaś, posuwając się ku północy przez Milken, osiąga w końcu dnia Rubolen.

3. rezerwowa dywizja piechoty nocowała w Białej, zajętej poprzedniego dnia. Położenie przed jej frontem było najzupełniej niewyjaśnione; dochodziły słuchy o silnych koncentracjach rosyjskich w rejonie Szczucina i Grajewa. Dowódca dywizji zamierzał i ten dzień spędzić w Białej, przykrywając tu bezpośrednio działania prawego skrzydła armji. Dopiero na ponowny rozkaz dowódcy I. korpusu, zawierający wiadomość o marszu silnej kolumny rosyjskiej z Łycku na Klaussen, generał v. Morgen decyduje się na opuszczenie Białej i posunięcie się ku północy, dla przecięcia drogi temu nowemu nieprzyjacielowi. Dywizja nocuje w Drygallen, z oddziałem wysuniętym do Klaussen.

Natomiast XVII. korpus nie zdołał w tym dniu otworzyć sobie drogi do dalszego manewru. Obie jego dywizje, posuwając się na równej wysokości, zdołały zaledwie zepchnąć linję czat rosyjskich, poza którą była do sforsowania potężna pozycja obronna między Possesern i Krudlanken.

1. dywizja jazdy, minąwszy Lec, zebrała się za prawem skrzydłem XVII. korpusu.

Czołowe oddziały dywizji v. der Goltza doszły już do Johannisburga.

Tak więc zadanie na ten dzień zostało wykonane tylko w połowie. Wprawdzie grupa prawoskrzydłowa zdołała się skupić przez przesunięcie się ku północy I. korpusu, lecz nie potrafiła otworzyć sobie dróg do rozwinięcia, już od dnia następnego, zamierzonego manewru.

Pozostałe korpusy armji w tym dniu nie prowadzą żadnych walk, przygotowując się do natarcia nazajutrz. Korpus rezerwowy gwardji nawiązał łączność z dywizją Królewiecką, która posuwała się wzdłuż południowego brzegu Pregoły.

Dowództwo armji nie brało zbyt poważnie sił rosyjskich, zbierających się poza prawem skrzydłem w rejonie Łycku i Szczucina. Pewności siebie pod tym względem dodawały mu łatwe powodzenia 3. rezerwowej dywizji piechoty w walce pod Białą dnia 7 września. Natomiast wciąż jeszcze liczyło się z możliwością przeciwnatarcia rosyjskiego na lewe skrzydło armji, wykonanego masą odwodów, które niezmiennie upatrywano w rejonie Wehlau—Insterburg.

Na dzień następny zostało nakazane ogólne natarcie armji, przyczem 3. rezerwowa dywizja piechoty miała dojść do Neu Jucha, korpus zaś gwardji winien był ugrupować silne od-

wody poza swem lewem skrzydłem. Zostały mu podporządkowane oddziały dywizji Królewieckiej, będące na południu od Pregoły.

Strona rosyjska.

Generał Rennenkampf, zaalarmowany postępami niemieckiemi na froncie jezior Mazurskich, postanowił dla przeciwdziałania oskrzydleniu, przerzucić na swe lewe skrzydło XX. korpus i 54. rezerwową dywizję piechoty, będącą w Insterburgu. Dywizje XX. korpusu zostały w tym celu już zluzowane przez dywizje rezerwowe 53. i 56. sformowane jako korpus XXVI. i nocują z 8 na 9 września: 28. dywizja piechoty w rejonie Gertlauken—Burgsdorf, 29. dywizja piechoty w Gr. Schirau, gdzie stoi już od nocy z 7 na 8 września. Wzmacnianie lewego skrzydła ma odbywać się stopniowo — w ciągu 9 września mają tam przybyć dwie dywizje (54. i 29.), w ciągu 10 września przybędzie trzecia (28).

Zarządzeniami temi liczy Rennenkampf zatrzymać manewr niemiecki. Co do natarcia czołowego, to pewnem jest, że załamie się ono na silnych stanowiskach obronnych.

10. armja wieczorem 8 września znajdowała się w następującem ugrupowaniu:

XXII. korpus — 1. brygada w Grajewie, brygady 2. i 3. między Łyckiem i Woszczelen, z jednym pułkiem w odwrocie z pod m. Arys, gdzie był uprzednio wysłany dla wzmocnienia stojącej tam osłony 1. armji; 4. brygada czołowemi oddziałami doszła do Łycku, część jej sił kończy wyładowywać w Augustowie.

8. dywizja strzelców syberyjskich z III. korpusu syberyjskiego, stała brygadami pod Osowcem i w Stawiskach.

2. armja nocowała z 8 na 9 września:

VI. korpus—w obszarze Dylewo—Kadzidło;

XXIII. korpus — sztab Krasnosielec; gwardja — Jednorożec;

I. korpus — sztab Przasnysz; 22. dywizja piechoty — Mchowo—Brzezice; 24. dywizja piechoty—Grójec; 1. brygada strzelców—Gołymin—Pułtusk,

6. dywizja jazdy—Ciechanów,

15. dywizja jazdy—Dzierzgowo,

4. dywizja jazdy—Lipniki.

Tak więc wieczorem 8 września, w czasie, gdy manewr niemiecki znacznie już posunął się ku północy, 2. armja znajdowała się jeszcze odległa od granicy przeciętnie o dzień marszu.

DRUGI DZIEŃ BITWY.

9 września.

Strona niemiecka.

W ciągu tego dnia udało się nareszcie niemieckiej grupie manewrowej obalić opór rosyjskiej obrony i otworzyć sobie drogi marszu na tyły armji Rennenkampfa. Ciężkie walki miał korpus XVII.: 36. dywizja piechoty, wzmocniona przez załogę Lecu, atakuje Possesern i po kilku odpartych szturmach zdobywa tą pozycję w godzinach popołudniowych; 35. dywizja piechoty równocześnie naciera na okopy rosyjskie pod Krudlanken. Zadanie jej jest ułatwione ruchem okrężnym, który wykonywuje w ciągu tego dnia I. korpus.

1. dywizja piechoty po przejściu Widminnen napotyka na opór w ciaśninie między jeziorami Soltahner i Gablitz. Zepchnąwszy szybko napotkanego tu nieprzyjaciela, dywizja ściga go przez Siewen i dochodzi aż do Regulowen.

2. dywizja piechoty napotkała okopy rosyjskie między Siewken i Soltahnen. Opanowawszy je, nocuje w rejonie Neu Ferundenthal.

Obie dywizje jazdy, złączone w tym dniu w korpus jazdy pod dowództwem generała v. Brechta, przechodzą na prawe skrzydło I. korpusu i nocują: 8. dywizja jazdy w Pietraschken, 1. dywizja jazdy na północ od Neu Jucha. Korpus został podporządkowany przez dowództwo armji generałowi v. François, dowódcy I. korpusu.

Zupełnie samodzielną akcję prowadziła w tym dniu 3. rezerwowa dywizja piechoty z przydzieloną wciąż jeszcze do niej 1. brygadą jazdy.

W czasie nocnego postoju w Drygallen, ustalono znaczne zgrupowanie sił rosyjskich w Łycku i wysunięcie się ich ku zachodowi na Klaussen. Generał v. Morgen swe zadanie osłony flanki grupy manewrowej postanawia rozwiązać zaczepnie i zamiast na Neu Jucha, jak mu to było nakazane, kieruje się ku wschodowi szosą Drygallen — Łyck. W pół drogi straż przed-

nia zderza się z wysuniętemi oddziałami rosyjskiemi; równocześnie też w walkę wchodzi oddział boczny, posuwający się na Łyck szosą od Klaussen. Mimo znacznie przeważających sił rosyjskich, oraz zauważonych ruchów nowej kolumny nieprzyjacielskiej od Grajewa, generał v. Morgen upiera się przy swem postanowieniu. Od południa osłania się 1. brygadą jazdy, oraz zwraca się do generała v. der Goltza w Johannisburgu z prośbą o poparcie.

Natarcie niemieckie z trudem wprawdzie, lecz stale posuwa się naprzód. Na noc oddziały zatrzymują swe stanowiska bojowe i okopują się. Nazajutrz natarcie ma być prowadzone w dalszym ciągu.

W tym dniu również zaczął się napór sił głównych. Korpus rezerwowy gwardji atakuje po obu stronach Allenburga; korpusy 1. rezerwowy i XI. z obu stron Gerdauen; XX. korpus między Drengfuhrt i Angerburgiem, frontem ku północy. Akcja rozwija się nader powoli, nie doprowadzając w tym dniu do żadnych pozytywnych wyników. Generał Galwitz, dowódca korpusu rezerwowego gwardji, pod wrażeniem rozkazu armji o możliwem przeciwnatarciu rosyjskiem, w południe już zatrzymuje atak na Allenburg, zaalarmowany o swoje lewe skrzydło jakiemiś pozorami niebezpieczeństwa. W centrum, 38. dywizja piechoty z XI. korpusu nacierająca na froncie między Gerdauen i Nordenburgiem, otrzymuje pod wieczór nagłe uderzenie rosyjskiej dywizji, które ją odrzuca znacznie ku południowi. XX. korpus w ciężkich walkach dochodzi zaledwie do szosy Drengfuhrt — Angerburg.

W dowództwie armji w Rössel uspokojono się w ciągu dnia co do lewego skrzydła, natomiast nowy niepokój wywołał meldunek z 3. rezerwowej dywizji piechoty, donoszący o jej ciężkich walkach pod Łyckiem ze znacznie przeważającemi siłami nieprzyjaciela. Masa rosyjska w obszarze Szczucin—Grajewo—Lyck, poprzednio dość lekceważona, nabiera teraz w oczach niemieckiego dowództwa dużego znaczenia. Również zmieniono poglądy na możliwości użycia przez Rennenkampfa jego odwodu, o którym dowództwo 8. armji ma wciąż jeszcze przesadne wyobrażenie. Czysto obronna postawa Rosjan na froncie Królewca dała podstawę do przypuszczeń, zgodnych zresztą z rzeczywistością, że odwód został skierowany z rejonu Insterburga ku południowi, dla sparowania okrążającego manewru niemieckiego. Przypu-

szczenia te, wraz z narosłą obawą przed flankującą od wschodu nową masą rosyjską, wywarły wpływ na dyspozycje dane grupie manewrowej.

Dla wzmocnienia osłony od wschodu korpus jazdy ma nawiązać łączność z 3. rezerwową dywizją piechoty, tak, by był w stanie w razie potrzeby wesprzeć ją, a dywizja obrony krajowej v. der Goltza ma w ciągu 10 września przejść do Klaussen.

Grupa manewrowa zostaje również w swym ruchu związana *):

„I. korpus osłania marsz XVII. korpusu na prawej jego flance, posuwając się na Lissen — Benkheim. Oba korpusy nie mogą narazie przekroczyć linji Benkheim — Paulswalde — Klinken, gdyż należy się liczyć z możliwym w tym kierunku przeciwnatarciem od Insterburga."

Dowództwo armji.

Zarządzeniem tem dowództwo 8. armji ujawnia swój rzeczywisty pogląd na rolę swego manewru. Jest to w pierwszym rzędzie dywersja, która ma ułatwić wysadzenie rosyjskiego frontu obronnego. Manewr na tyły, zmierzający ku osaczeniu, jest dopiero ewentualnością, która może się zjawić w rozwoju wypadków.

Z tego ściśle dywersyjnego charakteru tej grupy wynika zarządzone powyższym rozkazem ściągnięcie jej ku zachodowi w pobliże skrzydłowego korpusu sił głównych (XX), w przewidywaniu zapewne współdziałania z nim w razie dalszego oporu Rosjan na linji obronnej. To ograniczone zadanie grupy manewrowej powoduje również powstrzymanie jej ruchu ku północy, w obawie przed oczekiwanem przeciwnatarciem odwodów rosyjskich.

Zamiast wykorzystać otwartą możliwość rzucenia dużej tej masy dwóch korpusów piechoty i korpusu jazdy na tyły rosyjskie, przynajmniej do rejonu Darkehmen — Goldap, dowództwo armji wysuwa korpusy piechoty zaledwie na wysokość lewego skrzydła rosyjskiego pod Angerburgiem, a korpus jazdy zwraca frontem na wschód, wiążąc jego zdolność ruchową z drugorzędnemi zadaniami osłony.

Decyzje te oczywiście nie zostaną bez wpływu na dalszy rozwój wypadków, które już od 10 września nabierają żywego tempa pościgu.

---

*) v. François. Marneschlacht und Tannenberg, str. 263.

Strona rosyjska.

Generał Żyliński, w swym meldunku do Naczelnego Dowództwa, ocenia położenie 2. armji dość jeszcze optymistycznie *):

„Nieprzyjaciel, posuwający się między jeziorami Spirding i Lewentin, odepchnął dnia 26 sierpnia (8. IX) oddziały, obsadzające Aris, do Widminnen, wskutek czego wyszedł w rzeczywistości na skrzydło armji Rennenkampfa. Nieprzyjaciel posuwający się od Johannisburga na Łyck odrzucił oddziały XXII. korpusu ku Prostkom, zadając im przy tem poważne straty. Mój zamiar skierowania tego korpusu na Widminnen, na tyły oddziałom nieprzyjacielskim, posuwającym się od Aris na Widminnen, nie może być uskuteczniony, wskutek tego, że 10. armja nie jest jeszcze skupiona, oraz wskutek dezorganizacji XXII. korpusu. Wieczorem 26 sierpnia (8. IX.) mówiłem przez aparat z Rennenkampfem, który miał nadzieję zebrania na swem lewem skrzydle dla przeciwdziałania obejściu do rana 27 sierpnia (9. IX.) sześciu pułków, do wieczora 27 sierpnia jeszcze dywizji i 28 sierpnia (10. IX.) jeszcze dywizj (28, 29 i 54.). Przyznał, że byłoby bardzo korzystnem wysunięcie 10. armji ku Widminnen, lecz liczy na danie sobie rady własnemi siłami.

Rozkazałem odprowadzić XXII. korpus do Augustowa, a III. syberyjski do Grajewa, gdzie mają one ostatecznie zakończyć swą koncentrację i zorganizować swe tyły."

Meldunek ten jest niesłychanie charakterystyczny. W ciężkiem swem położeniu 1. armja zostaje osamotniona przez wycofanie 10. armji, lecz dowódca frontu uczynił to, jak podaje, na wyraźne oświadczenie generała Rennenkampfa, że da on sobie radę własnemi siłami—on przeto poniesie winę za niepowodzenie. Z chwilą znalezienia tej usprawiedliwiającej motywacji, generał Żyliński czuje się spokojnym i zdaje podległego sobie dowódcę jego własnym losom. Żadnego wysiłku energji, żadnej próby przyjścia mu z pomocą. Wszak cały korpus XXII. jest pod ręką, cóż z tego, że trochę zdezorganizowany, ale nie mniej zdolny jeszcze w zupełności do walki. Gdyby dowódca frontu osobiście tam pojechał, niewątpliwie nowy duch wstąpiłby w szeregi i cała ta masa mogłaby wykonać wiele znaczącą dywersję w kierunku flanki niemieckiego manewru. Z doniosłości takiego działania generał Żyliński oczywiście zdaje sobie najzupełniej sprawę, brak mu tylko woli i wewnętrznego impetu dla zorganizowania go. Pod tym względem nader ciekawem jest tłomaczenie, które wysyła nazajutrz, t. j. 10 września **):

„Dokonane obejście byłoby niezwykle utrudnione, gdyby znajdujący się w rejonie Łycku korpus XXII. mógł być skierowany ku północy na tyły

*) Kratkij strategiczeskij oczerk wojny.

**) Kratkij strategiczeskij oczerk wojny.

okrążającej grupy nieprzyjacielskiej. Nie można było tego wykonać, gdyż dowódca korpusu na mój rozkaz nakazujący to, zameldował, że korpus zdezorganizowany poprzedniemi walkami nie jest do tego zdolny.

Ponieważ w walkach tych uczestniczyły do tej pory tylko 4 pułki na 16, to mam przeświadczenie, że ta niezdolność korpusu do czynnych działań w całości i wyłącznie dotyczy jedynie wyższego dowództwa."

A więc dowódca frontu nie tylko że zdaje sobie sprawę ze znaczenia akcji XXII. korpusu, ale również ma przeświadczenie o możliwości wykonania jej, gdyż korpus nie jest zużyty. Rezygnuje jednak z tego, zadawalając się meldunkiem dowódcy korpusu, na którego też zwala całą za to odpowiedzialność. Jeżeli już dowódca frontu osobiście nie chciał się udać tam, gdzie niemal ważyły się losy całej akcji, to przynajmniej powinien był wydać rozkaz dowódcy 10. armji, ażeby ten pojechał do Łycku i ujął akcję bezpośrednio w swe ręce, usuwając na miejscu nieudolnych dowódców. I tego nawet generał Żyliński nie czyni, całkowicie rezygnując z możliwości przeciwdziałania niemieckiemu manewrowi.

A tymczasem już w ciągu 9 września położenie 1. armji stało się do tego stopnia groźnem, że musiała ona przerwać bitwę i rozpocząć niezwłoczny odwrót.

43. dywizja piechoty, stanowiąca osłonę przed frontem jezior Mazurskich została ostatecznie z wielkiemi stratami odrzucona ze swych stanowisk obronnych, otwierając Niemcom dostępy na tyły armji. Szczątki dywizji ściągają się w ciągu nocy do rejonu Kutten.

Na reszcie frontu toczyły się zacięte walki. Jedynie pomyślne działanie miał IV. korpus, którego przeciwnatarcie odrzuciło nieprzyjaciela o 3 km na południe od linji obronnej.

Generał Rennenkampf, widząc trudne położenie swego lewego skrzydła, które cofając się pod naciskiem przeważających sił otwierało nieprzyjacielowi drogę na tyły i komunikacje sił głównych, rozkazał wieczorem 9 września odwrót całej armji. 10 września zamierzano osiągnąć linję Spanegeln — Gr. Bukajnen — Jodlauken — Kawaren — Dombrowken. W ciągu nocy korpusy odrywają się od nieprzyjaciela i bez zwrócenia jego uwagi rozpoczynają odwrót.

Tejże nocy również wycofuje się z walki 10. armja, skierowując się do nakazanych jej rejonów. Tak więc równoczesny odwrót obu tych armij, prowadzony ekscentrycznie, powoduje nie tylko ostateczne już rozproszenie sił frontu północno-

zachodniego, lecz odkrywa całkowicie skrzydło Rennenkampfa, umożliwiając przeciwnikowi szeroki i niczem nieskrępowany ruch okrężny.

2. armja miała w tym dniu niewielkie starcia nad granicą przy zajmowaniu Myszyńca i Chorzel. Ku wieczorowi VI. korpus stoi w Myszyńcu, I. korpus w rejonie Krzynowłoga Wielka — Grabowo — Dembe, XXIII. korpus (gwardja) — w rejonie Chorzele — Brzeski — Kolaki.

POŚCIG.

Ranek 10 września przyniósł niemieckiemu dowództwu całkowitą niespodziankę. Czołowe oddziały 1. rezerwowego korpusu zauważyły o świcie, że nieprzyjaciel opuścił swe stanowiska. Generał Below zarządził o godzinie 5 niezwłoczny pościg na całym froncie korpusu ku linji kolejowej Insterburg — Darkehmen, zawiadamiając o tem dowództwo armji.

Początkowo dowództwo armji odniosło się nieufnie do tej wiadomości, a przypuszczając w tem jakąś zasadzkę ze strony przeciwnika wydało nawet rozkaz wstrzymujący rozpęd generała Belowa. Pewności co do ogólnego odwrotu Rennenkampfa nabrano dopiero około południa, wskutek czego wychodzą pierwsze zarządzenia pościgowe, skierowujące armję początkowo ku linji Margrabowa — Insterburg.

Działania jednakże tego dnia nie mają jeszcze jednolitego charakteru pościgowego. Prawe skrzydło armji, nie wiedząc aż do popołudnia nic o odwrocie Rosjan, wykonuje metodycznie ruchy nakazane dnia poprzedniego.

Podobną niespodziankę, jak 1. rezerwowemu korpusowi, zgotował nieprzyjaciel i 3. rezerwowej dywizji piechoty. O świcie wysunięte przed front patrole bojowe zauważyły zniknięcie Rosjan, którzy w nocy cofnęli się na Łyck. Natychmiastowy pościg nie doprowadził już do ponownego spotkania, gdyż oddziały rosyjskie cofały się pospiesznie dalej ku Augustowu. O godzinie 10, dywizja zajmuje bez walki Łyck. 1. brygada jazdy w poszukiwaniu nieprzyjaciela dochodzi bez starć na południe od Margrabowej. Około godziny 10 zjawia się w Łycku reszta 1. dywizji jazdy, skierowana tu dla wsparcia generała v. Morgen, a w obecnem położeniu najzupełniej tu już zbędna. I. korpus, obalając słabe już tylko oddziały nieprzyjacielskie, osiąga bez trudu linję Lissen — Pillaken. Korpus jazdy działa

rozdzielony: 1. dywizja jazdy po wykonaniu niepotrzebnego marszu do Łycku zawraca ku północy i dochodzi na południe od Margrabowej; 8. dywizja jazdy po kilku starciach staje na noc w pobliżu Goldapu.

Z większym nieco oporem posuwał się XVII. korpus: 36. dywizja piechoty została w rannych godzinach zaskoczona niespodzianem uderzeniem dywizji jazdy rosyjskiej. Po odrzuceniu jej, korpus ruszył w kierunku północnym, spychając bez trudu nieprzyjacielskie straże tylne. Pod koniec dnia doszedł do linji rz. Goldap z prawem skrzydłem w Benkheim, gdzie wszedł w łączność ze znajdującemi się tam już oddziałami I. korpusu.

Tak więc mimo odwrotu armji rosyjskiej, grupa prawoskrzydłowa nie posuwa się ani szybciej, ani dalej, ażeby zdążyć na czas dla przecięcia nieprzyjacielowi jego dróg odmarszu.

Korpusy sił głównych nie jednakową miały w tym dniu pracę bojową.

Korpusy—XX. i XI. musiały jeszcze pokonać silny opór, który stawiały im straże tylne na linji okopów. XX. korpus po całodziennej walce doszedł na noc do wysokości ujścia Goldapu do Angerapy. XI. korpus, po ciężkiej walce o Nordenburg, dochodzi do górnego biegu rz. Ilm, na której już 1. rezerwowy stał w walce z rosyjskiemi strażami tylnemi. Generał Below nie dał się powstrzymać lękliwem ostrzeżeniem dowództwa armji i gnał naprzód, co było sił w nogach żołnierzy. Po południu korpus doszedł do rzeki Ilm po obu stronach toru kolejowego Gerdauen — Insterburg, gdzie napotkał silnie umocnione oddziały rosyjskie.

Na lewo od niego zatrzymał się bez kontaktu z nieprzyjacielem korpus rezerwowy gwardji.

Ku wieczorowi dowództwo armji nabrało już zupełnej pewności całkowitego odwrotu Rennenkampfa.

Wychodząc z założenia, że nieprzyjaciel, utajonym swym odwrotem w nocy z 9 na 10 września, zdołał swe siły główne zbliżyć znacznie do Angerapy, którą może przekroczyć z 10 na 11 września, dowództwo 8. armji rezygnuje z manewru osaczającego, stawiając jako cel pościgowi odrzucenie armji rosyjskiej jak najdalej ku wschodowi, aż do linji Niemna.

W myśl tego wytyczono korpusom następujące linje pościgowe:

Załoga Królewca — Królewiec — Tylża.
Korpus rezerwowy gwardji — Gr. Andowöhnen.

1. rezerwowy korpus — na północ od Darkehmen poczem na Gumbinnen — Stallupönen.
XX. korpus — Darkehmen, a dalej pomiędzy Wysztyńcem i Wierzbołowem.
XVII. korpus — północną krawędzią puszczy Rominckiej na Wysztyniec.
I. korpus — południową krawędzią puszczy Rominckiej na Marjampol.
Korpus jazdy — przed I. korpusem ku linji Wierzbołowo.
Dywizja v. der Goltza — obsadza Łyck, osłaniając pościg od strony Augustowa.

W dniu 11 września, ruszając o godzinie 5 rano, korpusy miały osiągnąć linję Filipowo — Gumbinnen — rejon na północ od Insterburga.

Nową niespodziankę przyniósł dzień następny. Wbrew oczekiwaniom całe centrum niemieckie natrafiło na silnie zorganizowany opór rosyjski, który zaledwie udało się obalić ciężką walką.

Meldunki otrzymane z XI. korpusu, który nie mógł przekroczyć odcinka rz. Ilm na północ od Nordenburga, oraz z XX. korpusu, walczącego ciężko na południe od Darkehmen, powodują, że dowództwo armji zmienia poprzednie kierunki pościgowe korpusów prawoskrzydłowych, zwracając je ku północo-zachodowi dla poparcia walki centrum.

XVII. korpus, spychając powoli dzielnie broniące się tylne straże rosyjskie, zdobywa pod noc walką na bagnety Kleschowen; I. korpus około południa zdobywa Goldap, gdzie 8. dywizja jazdy odpierała od rana przeciwnatarcia rosyjskiej piechoty. Tu generał v. François otrzymuje rozkaz armji, nakazujący mu zwrot ku północo-zachodowi na Gawaiten, dla wsparcia walczącego centrum. Widząc w tym zwrocie niebezpieczeństwo wypuszczenia sił rosyjskich, cofających się od Insterburga, wysyła jedną tylko dywizję w kierunku na Gawaiten, drugą zaś rzuca przez puszczę Romincką ku północy, z zadaniem osiągnięcia w tym dniu Tolmingkehmen.

1. dywizja piechoty doszła bez walki do Tolmingkehmen, 2. dywizja piechoty zaś, natrafiwszy w pobliżu Gawaiten na umocnienia rosyjskie, zatrzymała się, odkładając natarcie do następnego dnia.

Dywizje jazdy działają wciąż jeszcze rozdzielone: 8. dywizja jazdy, po rannych walkach o Goldap, zatrzymuje się dla wy-

poczynku i nocuje na wschód od miasta w Rutkuhnen; 1. dywizja jazdy dochodzi do Filipowa. 3. rezerwowa dywizja piechoty przeszła do Magrabowej, a jej miejsce w Łycku zajęła dywizja v. der Goltza.

Korpusy siły głównej, po przełamaniu wreszcie oporu rosyjskiego, osiągnęły pod koniec dnia następujące rejony:

XX. korpus dotarł do Angerapy tuż w pobliżu m. Darkehmen;

XI. korpus 22. dywizją osiągnął już nocą rz. Angenrap pod Nemmersdorfem.

1. rezerwowy korpus: 1. rezerwowa dywizja piechoty doszła nad dolną Angerapę; 36. rezerwowa dywizja piechoty zajęła Insterburg.

Korpus rezerwowy gwardji, bez kontaktu z nieprzyjacielem przechodzi w tym dniu Pregołę pod Norkitten. Na noc 3. rezerwowa dywizja gwardji, stoi już na północnym brzegu rzeki, 1. rezerwowa dywizja gwardji, jeszcze nie przeprawiona, nocuje na brzegu południowym. Załoga Królewca posunęła się znacznie przed linję Dejmy.

Wszelki opór nieprzyjaciela był już ostatecznie przełamany. Rozkaz armji na 12 września polecał korpusom dalszy pościg od godziny 4 rano, kierując się ku linji Wyłkowyszki—Pilkallen—Tylża. 3. rezerwowa dywizja piechoty zostaje skierowana, jako osłona boczna na Suwałki. Korpus jazdy ma wykonać zagon na tyły nieprzyjaciela, kierując się na Szaki.

12 września jest dniem wielkich wysiłków marszowych. Rosjanie w nocy zdołali się oderwać od zmęczonych wojsk niemieckich, odskakując znaczny kawał ku wschodowi. Kolumny pościgowe natrafiają z rzadka na słabe straże tylne, stawiające już tylko nikły opór.

W końcu dnia, 8. armja zajmuje następujące rejony:

I. korpus 1. dywizja piechoty, Pillupölnen.
2. dywizja piechoty, na wschodnim krańcu puszczy Rominckiej w Mehlkehmen i Nassawen.

XVII. korpus na północ od Tolmingkehmen.

XX. korpus między Walterkehmen i Stalluppönen.

XI. korpus między Gumbinnen a Stalluppönen.

1. rezerwowy, Malwischken — Pilkallen.

Korpus rezerwowy gwardji nad Insterą.

Załoga Królewca zajęła Tylżę.

3. rezerwowa dywizja piechoty po niewielkiej utarczce zajęła Suwałki.

Korpus jazdy: 1. dywizja jazdy na południowo-wschodnim krańcu jeziora Wysztyniec;
8. dywizja jazdy, w Wysztyńcu.

Pościg już się miał ku końcowi. Daleko na wschód armja nie mogła się zapędzać, gdyż czekały ją już nowe zadania, dla bezpośredniego poparcia sprzymierzeńca, który był już w pełnym odwrocie.

Celem szybkiego przejścia do nowej tej operacji dowództwo armji postanawia od dnia następnego wycofywać kolejno korpusy zbędne już w pościgu.

Rozkaz wydany na dzień 13 września poleca korpusowi gwardji ściągnąć się do 14 września ku stacjom kolejowym Wehlau, Tapiau i Labiau. Pościg ma być wykonany przez korpus jazdy aż ku Niemnowi, przez I. korpus na Pilwiszki, przez XI. korpus na Szyrwinty, przez 1. rezerwowy na Szaki. Korpusy XVII. i XX. mają już tylko strażami przedniemi ścigać aż do reonu Wierzbołowa, zatrzymując się siłami głównemi w zajętych rejonach.

Dnia 13 września udało się jeszcze dopaść cofające się kolumny rosyjskie między Stołupianami a Wierzbołowem.

Dalej na wschód odcinały nieprzyjacielowi drogę oddziały I. korpusu i korpusu jazdy, które doszły w pobliże Wyłkowyszek.

Był to już koniec pościgu. Dowódca armji postanawia od dnia 14 września zatrzymać dalszy ruch korpusów — XI., XVII. i XX., przeznaczając je do transportów na nowy teatr wojenny. Do odrzucenia resztek armji rosyjskiej ku Niemnowi pozostają już tylko korpusy I., 1. rezerwowy i jazdy.

Dnia 15 września 1. rezerwowy osiąga czołowemi oddziałami Niemen pod Szrednikami. I. korpus zajmuje wraz z jazdą Marjampol; 1. dywizja jazdy dochodzi do Kalwarji.

Stanowiło to kres zapędu armji niemieckiej ku wschodowi. Resztki armji Rennenkampfa odpływają w nieładzie ku Niemnowi.

Za niemi na przedpolu północnej bramy Prus Wschodnich zostają:

1. dywizja jazdy w Kalwarji;
I. korpus — 2. dywizja piechoty w Marjampolu;
1. dywizja piechoty w Wyłkowyszkach;

1. rezerwowy—1. rezerwowa dywizja piechoty—Szaki
36. rezerwowa dywizja piechoty nad Niemnem na południe od Jurborga.

Pozostałe oddziały armji maszerują na stacje załadowcze do przewozu na nowy teatr działań —

XVII. korpus do Goldapu,
XX. korpus do Korschen,
XI. korpus do Insterburga,
8. dywizja jazdy za XX. korpusem do Korschen.

ODWRÓT 1. ARMJI ROSYJSKIEJ.

Pod przykryciem nocy korpusom rosyjskim udało się oderwać niepostrzeżenie od nieprzyjaciela i w zupełnym porządku wykonać nakazany przez dowódcę armji odskok ku tyłowi. Od południa 10 września 1. armja zajmuje następującą linję, na której pozostaje aż do południa następnego dnia.

XXVI. korpus — sztab — Gr. Aulowenen.
53. dywizja piechoty — Spangeln.
56. dywizja piechoty—Gr. Berschkalen.
III. korpus — sztab — Insterburg.
25. dywizja piechoty—Gr. Bukainen.
27. dywizja piechoty—Jodlauken.
IV. korpus — na linji Jodlauken — Kowaren.
57. rezerwowa dywizja piechoty — Darkehmen.
II. korpus — 26. dywizja piechoty — Begnuhnen.
43. dywizja piechoty — las Skalitscher.
54. rezerwowa dywizja piechoty—Rogalen
XX. korpus — sztab — Darkehmen.
29. dywizja piechoty — Gawaiten.
28. dywizja piechoty — Kisseln.

W tym czasie korpusy 10. armji stały:

XXII. korpus — w rejonie Augustowa.
III. korpus syberyjski — 8. dywizja strzelców syberyjskich: I. brygada — Szczucin; II. brygada—Osowiec.
7. dywizja strzelców syberyjskich wyładowuje w Grajewie.

2. armja, na której dowódca frontu pokładał tak wielkie nadzieje, w tym dniu nie rusza z miejsca, pozostając nadal czołowemi oddziałami na linji Myszyniec—Chorzele.

Wskutek ekscentrycznych kierunków odwrotu, już w pierwszym dniu luka między wewnętrznemi skrzydłami armij 1. i 10. wynosi 75 km w linji powietrznej.

W każdym razie, wskutek zaczętego w czas odwrotu, położenie armji nie jest bynajmniej groźne. Jednym marszem nocnym może się ona przerzucić na wschodni brzeg Angerapy a stąd, odchylając swe linje odwrotowe nieco ku północy, bez trudu może uniknąć oskrzydlającego manewru niemieckiego. Zresztą zebrane na lewem skrzydle trzy świeże dywizje mogą gwarantować powstrzymanie nieprzyjaciela przez cały dzień 11 września poniżej linji Darkehmen — Wysztyniec. Do nocy na 12 września armja powinnaby osiągnąć linję Pilkallen — Stalluppönen—Mehlkehmen. Był to do wykonania marsz około 60 kilometrów, niewątpliwie ciężki, ale pozostający w granicach możliwości, zwłaszcza tak bardzo wytrzymałego żołnierza rosyjskiego.

Noc i dzień 11 września decydowały przeto o wyniku odwrotu. Każda stracona godzina pogarszała tylko położenie. Tembardziej przeto niezrozumiałą i karygodną jest ta zwłoka zatrzymująca armję przez dobę na wyżej wskazanych stanowiskach. Co gorsza, wytrzymałość centrum armji przed południem dnia 11 września jest większa niż opór postawiony przez lewe jej skrzydło manewrowej grupie niemieckiej.

Odwrót w centrum zaczyna się znowu 11 września w południe, ale już wymuszony naporem niemieckim, w bezpośrednim kontakcie z nieprzyjacielskim pościgiem.

W południe 12 września korpusy rosyjskie znajdowały się w następującem położeniu:

XXVI. — Belsen — Katenau.
III. — Katenau — Trakehnen.
IV. — dochodził do Enzuhnen ze strażami tylnemi pod Westonken i Zamelnksken.
XX. — Zamelnksken — Matzuken.

Armja, pchana stale od południa przez skrzydłową grupę niemiecką, skręca coraz bardziej ku północy, wycofując się na linję Marjampol — Pilwiszki — Szaki.

Do 14 września korpusy III. II. i XX. mijają linję Pilwiszki — Marjampol. Korpus IV. stanowi straż tylnią armji, lewe jej skrzydło przykrywa korpus jazdy chana Nachiczewańskiego' XXVI. korpus przechodzi Niemen pod Szrednikami.

Armja wyszła mocno wprawdzie poturbowana, lecz w całości. Według dokonanych obliczeń straty wynosiły 100.000 ludzi i 150 dział. Ponieważ Niemcy wzięli około 40.000 jeńców, więc krwawe straty wyniosły 60.000 zabitych i rannych.

Dla uzupełnienia obrazu tej klęski, w której nieudolność odwrotu rosyjskiego w dużym stopniu jest równoważona przez błędy niemieckiego pościgu, należy jeszcze pokrótce zatrzymać się na działalności generała Żylińskiego, który na tem niepowodzeniu kończy ostatecznie niefortunną swą karjerę dowódcy frontu.

Zdaje się, że odwrót został zapoczątkowany samodzielną decyzją generała Rennenkampfa. Dowódca frontu zabiera głos dopiero 10 września, nakazując 1. armji kontynuować zaczęty odwrót i osiągnąć do dnia 12 września linję Kussen — Trakehnen — Tolmingkehmen. Na tej linji armja ma się zebrać, poczem odejść jeszcze na jeden marsz w tył.

Wobec trudnego położenia, w którem znalazła się 1. armja swem zatrzymanien się przez dobę przed Angerapą, w nocy z 11 na 12 września dowódca frontu zarządza wysunięcie się korpusów 10. armji na front Łyck — Margrabowa dla odciążenia lewego skrzydła Rennenkampfa.

Zarządzenie to ma wszystkie cechy nierealności dotychczasowych pomysłów generała Żylińskiego i jest na równi z niemi jeszcze jednym produktem sztabowej fantazji. Noc z 12 na 13 września oba wzmiankowane korpusy spędzają: XXII. w Kalinowen, III. syberyjski na południe od Łycku. W tym czasie lewe skrzydło 1. armji stało już na północnym krańcu puszczy Rominckiej odległe o 75 km. Niemniej generał Żyliński mówi o tym swoim manewrze z równą pewnością o jego skuteczności, jak ongiś o działaniu 2. armji na komunikacje niemieckie, które miało powstrzymać całe natarcie Hindenburga.

Wyrazem tego zapewniania władzy przełożonej o swej działalności i pomysłowości operacyjnej, oraz obciążania odpowiedzialnością podkomendnych, jest meldunek wysłany do „Stawki" w dniu 12 września o godzinie 14 m. 20 *).

„Rozkazałem, ażeby jednym przemarszem cofnięto się w przybliżeniu na linję Trakehnen — Katenau. Doszły tu korpusy: XXVI. i III, Pozostałe korpusy, z których II. i XX. stanowiły osłonę ku południowi, cofały się walcząc, lecz Rennenkamf, który najwidoczniej stracił panowanie nad sobą, nie ma

---

*) Kratkij strategiczeskij oczerk wojny.

z niemi łączności. Na moje pytanie czy otrzymały one rozkaz odwrotu, otrzymałem ze sztabu 1. armji odpowiedź, że nie. Kazałem odnaleźć te korpusy przez wysłanie do nich oficerów i lotników. Położenie ich jednak do tej pory nie zostało wyjaśnione, chociaż nie mogą być one od niego dalej niż 30 wiorst. Zaraz po otrzymaniu wiadomości, że z puszczy Rominckiej wyłaniają się kolumny piechoty, Rennenkampf uciekł do Wyłkowyszek, zerwawszy ze mną łączność. Poprostu opanowała go panika i nie może już kierować armją. Skoro łączność z Wyłkowyszkami zostanie ponownie nawiązana rozkażę zawrócić oba korpusy i maszerować dla odciążenia pozostałych, zwłaszcza, że XXII. korpus zajął Margrabowę i jutro ruszy na Goldap na tyły okrążającemu przeciwnikowi. III. syberyjski został wysunięty na Łyck i będzie posuwał się w schodach za XXII. i VI.

Operację tą poruczę czasowo generałowi Jepanczinowi (dowódca korpusu III.), a Rennenkampfa proszę usunąć ze stanowiska dowódcy armji".

Meldunek ten, utrzymany w tonie niezwykle rozdrażnionym, świadczy, że dowództwo frontu zupełnie nieorjentowało się w położeniu i utraciło całkowicie panowanie nad swemi armjami.

W świetle tego wszystkie projekty generała Żylińskiego, tak jasne i łatwe na mapie, a tak odbiegające od rzeczywistych możliwości, nie mogły wzbudzić już w „Stawce" zaufania. To prawdopodobnie przeważyło ostatecznie szalę na jego niekorzyść, gdyż już nazajutrz szef sztabu wodza naczelnego porozumiał się z dowódcą frontu południowo-zachodniego co do powołania generała Ruzskiego na miejsce generała Żylińskiego, którego zdecydowano się usunąć. Jak dalece stracono zaufanie do niego świadczy to, że nie zgodzono się na proponowane usunięcie Rennenkampfa, a dla zbadania jego sprawy udał się generał Januszkiewicz osobiście do Kowna, do sztabu 1. armji.

Nie wiadomo jak Rennenkampf bronił się, dość, że pozostawiono go przy dowództwie armji.

Meldunki z 1. armji otrzymane 13 września, zapowiadające szczęśliwe wyjście z trudnego położenia, dodały „Stawce" nieco ducha. Postanowiono ogólny odwrót całego frontu, ażeby nie narażać armij 2. i 10. na częściowe niepowodzenia. Wyrazem tej decyzji była dyrektywa przesłana dowództwu frontu dnia 13 września*).

„Ze względu na wyjaśnienie się położenia na froncie 1. armji i bezcelowość w chwili obecnej natarcia 10. armji, która już nie może uratować położenia, należy wyznaczyć 10. armji, jako jej zadanie, osłonę dróg w kierunku Grodna i Białegostoku. Korpusom 2. armji nakazać, ażeby nie dały się wciągnąć w walkę z siłami niemieckiemi i zachowały pełną swobodę wycofania

*) Kratkij strategiczeskij oczerk wojny.

się za Narew, na przeprawy Ostrołęki, Rożana i Pułtuska. Głównem zadaniem armij 10. i 2. jest uniknąć częściowych klęsk i zapewnić nam posiadanie rejonu Grodno — Białystok.

Dyrektywą tą, która dysponuje armjami, Naczelne Dowództwo wyrażało aż nazbyt jaskrawo swój zupełny brak zaufania do dowódcy frontu. Jest ona jednocześnie finałem całej wyprawy na podbój Prus Wschodnich.

UWAGI KOŃCOWE.

Bitwa na jeziorach Mazurskich, choć uwieńczona pomyślnym wynikiem, nie przyczynia nadmiernie sławy swym kierownikom — Hinderburgowi i Ludendorffowi. Zwykła akcja czołowa wzmocniona tylko dywersją na skrzydle. Niema tu nic takiego, na czem wartoby specjalnie się zatrzymać, z czego należałoby ciągnąć naukę i brać wzór. Chyba tylko w sensie negatywnym, jako przyład zmarnowanej sposobności do świetnego zwycięstwa.

Ludendorff, troskliwy o każdy szczegół swej chwały wojennej, dość nawet zgryźliwie wyraża się o zapoznaniu wielkości tej bitwy*).

„Bitwa na jeziorach Mazurskich nie uzyskała tego uznania, na które zasługuje. Było to szeroko zakrojone i planowo przeprowadzone decydujące działanie przeciwko niezwykłej przewadze; było ono połączone z wielkiem niebezpieczeństwem, lecz nieprzyjaciel nie miał poczucia własnej siły; nie przyjął rozstrzygającej walki, tylko wycofał się przed nią przez pospieszny odwrót, który pod naszym naciskiem przekształcił się w ucieczkę".

Co do „szeroko zakrojonego" pomysłu tej bitwy, to nie warto do tego już wracać. Dowództwo niemieckie istotnie posiadało daleko idące możliwości manewrowe, mogło kusić się o osaczenie nieprzyjaciela. Nie uczyniło tego, lecz wybrało rozwiązanie łatwiejsze—wypchnięcia armji rosyjskiej. Wynik ten był już tylko rzeczą siły nacisku na front obronny Rennenkampfa. Zastosowany przytem manewr był tylko działaniem pomocniczem, nie zaś akcją główną, jak to po wynikach jego chciałby Ludendorff przedstawić.

„Niezwykła przewaga" rosyjska podlega również zakwestjonowaniu, o ile oczywiście nie poprzestanie się tylko na arytmetycznem zestawieniu sił, lecz weźmie się pod uwagę istotne możliwości wprowadzenie ich w grę.

---

*) Ludendorff. Meine Kriegserinnerungen.

Arytmetyczne zestawienie cyfr, licząc z obu stron te tylko siły, które istotnie brały udział w bitwie, było następujące:

strona niemiecka:	bataljonów	— 188	
	bateryj polowych	— 143	(858 dział)
	bateryj ciężki	— 27	(108 dział)
strona rosyjska:	bataljonów	— 248	
	bateryj polowych	— 93	(744 dział)
	bateryj ciężkich	— 12	(72 działa)

Rosjanie mają przeto w bitwie 60 bataljonów więcej niż Niemcy, lecz są słabsi od nich artylerją o 114 dział polowych i 46 dział ciężkich.

Cyfry te jednak nabierają wyrazu dopiero w zestawieniu rozmieszczenia sił obu stron. Armje rosyjskie, rozciągnięte dywizyjnym kordonem na froncie 190 km, zmartwiały w bezruchu na pozycji obronnej. Armja niemiecka, przed operacją skoncentrowana na froncie 80 km, ma pełną swobodę ruchów i inicjatywę działania. W tem jedynie rzeczowem oświetleniu cyfr okazuje się niewątpliwa, kolosalna przewaga po stronie niemieckiej.

Przewaga ta jest tak znaczna, że wobec niej również przesadnym wydać się musi zręcznie przez Ludendorffa wsunięty moment niebezpieczeństw, związanych z tą operacją.

Jakież były te niebezpieczeństwa?

Z 2. armją rosyjską zgoła się nie liczono i zresztą zupełnie słusznie.

Linje komunikacyjne natarcia szły tak daleko od granicy rosyjskiej, że ta szczątkowa armja, przytłoczona wrażeniem minionej klęski, nie mogła im zgoła zaszkodzić. Jak dalece ją lekceważono, świadczy fakt, że już w toku jej posuwania się ku granicy zabrano z wystawionej przeciwko niej osłony, dywizję v. der Goltza, przesuwając ją do Łycku. Drugiem niebezpieczeństwem była 10. armja, ale i ono nie było snać bardzo groźnem, gdyż tylko na jeden moment, dnia 9 września, zwraca na siebie uwagę niemieckiego dowództwa. Nazajutrz, przestaje ona zupełnie dla niego istnieć. 3. rezerwowa dywizja piechoty zostaje z przed jej frontu ściągnięta i zastąpiona oddziałami dywizji v. der Goltza. Trzeciem niebezpieczeństwem, już czysto jednak fikcyjnem, istniejącem w wyobraźni dowództwa armji, było przeciwnatarcie rosyjskie na lewe skrzydło. Ale czy to było istotnie niebezpieczeństwem dla Niemców? To uderzenie ku zachodowi poniżej Królewca, wobec prącej ku północy masy pięciu korpusów niemieckich, byłoby zupełnie bez-

celowem szaleństwem, które nie zaszkodziwszy w niczem niemieckiemu natarciu, siłą wypadków doprowadziłoby do osaczenia i zniszczenia całego gros rosyjskiego.

Tak więc przeszedłszy kolejno wszystkie ryzyka manewru, niesposób jest znaleźć cokolwiek pozytywnego na uzasadnienie tych „niebezpieczeństw operacji“, które Ludendorff podsuwa ku większej chwale własnej i swej bitwy.

Nie przeczy to oczywiście faktowi nerwowego nastroju i nieustannej lękliwości dowództwa armji. Tego jednak na jego chwałę przypisać nie można, przeciwnie ograniczyło to możliwy, szeroki rozmach działania, zarówno w jego planie, jak też i w toku bitwy, a nawet w pościgu.

Wyrazem tego było stałe paraliżowanie przez dowództwo armji grupy prawoskrzydłowej. Rozkazem 9 września ograniczono jej marsz na tyły nieprzyjaciela w obawie przed przeciwnatarciem rosyjskiem od Insterburga.

Zniszczono impet korpusu jazdy, przywiązując go do korpusu piechoty, zamiast żeby rzucić go głębokim zagonem na komunikacje rosyjskie. Rozstrzelono również jego siły, zwracając jedną dywizję na Łyck do drugorzędnych zadań walki osłony. W czasie pościgu, zamiast gnać całą tę grupę wszelkiemi siłami na linje odwrotowe nieprzyjaciela, używa się jej jako dywersji dla ułatwienia postępów centrum (11 września), wyzbywając się przez to wykorzystania błędów nieprzyjaciela.

W konsekwencji, mimo całej nieudolności Rennenkampfa i chaosu jaki wyniknął w 1. armji z braku kierownictwa odwrotem, korpusy rosyjskie wychodzą z tej matni poszarpane wprawdzie, ale nie zniszczone.

Co do strony rosyjskiej, to po uwagach robionych każdorazowo w toku studjum, nie wiele jest do powiedzenia.

Cała ta armja, a właściwie wyższe jej dowództwo, wywoływać musi wielki niesmak.

Nieudolność, okazana przez rosyjskie dowództwa wszystkich szczebli, nie jest wynikiem niewiedzy, lecz braku charakteru i poczucia odpowiedzialności opartego na głębokiej woli zwycięstwa. Rodzi się poprostu przypuszczenie, że tych wszystkich generałów losy operacji i wojny nic nie obchodzą, nie chwytają ich zupełnie za serce. Każdy z nich działa tylko pod hasłem zepchnięcia z siebie odpowiedzialności, dostosowując do tego zarówno swe rozkazy, jak i meldunki.

Istotnych przyczyn tego doszukiwać się należy w braku głębokiego, rzetelnego patrjotyzmu. Jedyną pobudką działania była tu karjera, która zawsze zacieśnia pogląd i czyn, sprowadzając je wyłącznie do ram zakreślonych sferą jej interesów. W takiej atmosferze oczywiście nie mogło być mowy o jednolitem, zgranem działaniu, które stanowi zasadę każdego powodzenia wojennego.

Ze szczególnych zjawisk, które zasługują jeszcze na podkreślenie, zaznaczyć należy zupełny brak przejawienia się w odwrocie 1. armji potężnej jej jazdy. Jest to ta sama nieudolność jej użycia przez dowódcę armji, przy zupełnej inercji jej dowódców, która tak jaskrawo występowała w czasie działań zaczepnych.

Te $5\frac{1}{2}$ dywizyj jazdy, o ile by były wysunięte, z chwilą zaczęcia odwrotu, częściowo przed front sił głównych, częściowo na zagrożone skrzydło, powinny były wystarczyć dla zapewnienia piechocie spokojnego i bezpiecznego odmarszu. Tymczasem jazda ta cofa się przed piechotą, a wysunięta na skrzydło, nietylko, że nie powstrzymuje postępów nieprzyjacielskiego, manewru, ale nawet nie informuje dowódcę armji o jego rozmiarach i kierunkach.

To też Rennenkampf zupełnie słusznie skarży się na jej nieudolność:

„Tak więc mimo obecności w rejonie puszczy Rominckiej dwóch dywizyj jazdy, nie otrzymałem na czas wiadomości o wykonywanem głębokiem obejściu mego lewego skrzydła“.

Jest to może z dotychczasowych najcięższy zarzut, który obciążył w tej kampanji jazdę rosyjską.

ZAKOŃCZENIE.

ZAKOŃCZENIE.

Dobiegliśmy końca naszej wędrówki po przez jeden okres wojny światowej, wspaniały swemi wynikami, pulsujący życiem i ruchem, wypełniony całkowicie manewrem i walką. W ciągu niespełna miesiąca, trzy wielkie bitwy: Gąbin, Tannenberg, jeziora Mazurskie, dwie armje pobite, z których jedna zniszczona; w niemieckiej obronie nagły, nieoczekiwany zwrot od poczucia całkowitej przegranej, do świetnego zwycięstwa.

Dążeniem mojem w tem studjum było nie tyle ukazywanie zdarzeń i wyliczanie ruchów i wysiłków wojsk, t. j. tego co stanowi zewnętrzną, materjalną część działań i dotyczy ich mechaniki, ile odtworzenie pracy i przeżyć wodza, faktycznego sprawcy zwycięstwa lub klęski, t. j. zajrzenie do ukrytej, powiedzmy za Fochem, boskiej strony wojny.

Bitwa, krwawego dramatu wojennego punkt kulminacyjny, poczęta w twórczem natchnieniu wodza i zarysowana pracą jego myśli, dokonywuje się mocą jego woli.

Od pierwszej aż do ostatniej chwili, t. j. od momentu powstania koncepcji aż do zakończenia działania, w duszy wodza rozgrywa się trawiąca go walka, między jego „chcę" a istniejącem „mogę", między wolą wytrwania przy powziętej decyzji, karmionej uczuciem twórcy dla wyrosłego w nim dzieła, a jawiącemi się wciąż zmorami zwątpienia, rodzącemi się w wyobraźni, która nieustannie żeruje w powodzi napływających wiadomości, kalkuluje i zestawia cyfry, wyolbrzymia niebezpieczeństwa rzeczywiste i możliwe, pracuje podstępnie i wytrwale, podgryzając wciąż wolę i jej upór przy zamiarze.

Równocześnie z tem wódz mocą swego ducha przepoić musi wykonawców swych zamierzeń, pomny, że każdy z nich, aż do prostego szeregowca, tworzy i przeżywa swój dramat.

Przy każdym z nich dowódca wolą swą musi być obecny, każdemu musi wpoić swą myśl, natchnąć siłą i energją, rozpalić żądzą zwycięstwa, sprząc i sharmonizować ich wysiłki w niepowstrzymanem dążeniu do wyznaczonego dla siebie i dla nich celu. Wódz musi umieć wytworzyć wolę zbiorową i nią jak taranem uderzać w wolę nieprzyjaciela, aż do zwycięstwa

Przy tem wszystkiem musi nieustannie tworzyć, znajdując momentalne decyzje na każde nowe lub nieprzewidziane położenie, wyszukiwać błyskawicznie środki zaradcze na wszystko i dla wszystkich, gdyż każdy wzywa jego pomocy, domaga się rozkazu, rozstrzygnięcia wątpliwości zarówno w drobiazgach, jak i w rzeczach wagi pierwszorzędnej.

A cały ten olbrzymi wysiłek ducha i myśli, i to w najcięższych nawet kryzysach woli, musi przeżywać w zamknięciu duszy własnej, w utajeniu przed czujną i szpiegowską obserwacją otoczenia, dla którego wódz musi mieć zawsze oblicze spokojne i pewną, niezachwianą decyzję.

Taką jest praca wodza, wyrażająca się nazewnątrz jego rozkazami, któremi kieruje on poddanemi swej woli masami

Rozkazy są już wprawdzie tylko wynikami tych walk, które szarpią duszę wodza, ale można tu wyczytać czy wyszedł on z nich zwycięsko, czy też wola jego skapitulowała, czy przygotowuje sobie pomyślną, czy też przegraną bitwę. Najwięcej światła na przeżycia wodza rzuca dokonywany przez niego rozdział sił. W tem, najjaskrawiej może, przejawia się zarówno jego przekonanie dla własnej koncepcji i nadana jej siła rozpędowa, jak też opanowanie wątpliwości i podszeptów wyobraźni.

Dobitnie o tem świadczy poniższa tabelka, odtwarzająca użycie sił w trzech bitwach opisanej kampanji. Analiza jej ujawni też całą zadziwiającą i rzeczywiście porywającą okazałość przestudjowanych wydarzeń.

Bitwa	Rozkład sił	Strona niemiecka				Strona rosyjska			
		Bataljony	Baterje artylerji polowej	Baterje artylerji ciężkiej	Szwadrony i baterje jazdy samodzielnej	Bataljony	Baterje artylerji polowej	Baterje artylerji ciężkiej	Szwadrony i baterje jazdy samodzielnej
Bitwa pod Gąbinem	Siły dyspozycyjne dowództwa	157	115 (690)	22 (88)	24.3 (12)	291	110 (880)	18 (108)	204.16 (96)
	Siły użyte w bitwie	92=58%	64 (384)	15 (60)	24.3 (12)	96=33%	36 (288)	6 (36)	
	Siły użyte poza bitwą	65=52%	51 (306)	7 (28)		195=67%	74 (592)	12 (72)	204.16 (95)
Bitwa pod Tannenbergiem	Siły dyspozycyjne dowództwa	175	118 (708)	38 (152)	24.3 (12)	299	113 (904)	20 (120)	204.16 (96)
	Siły użyte w bitwie	153=87%	103 (618)	35 (140)		163=54%	62 (496)	10 (60)	72.6 (36)
	Siły użyte poza bitwą	22=13%	15 (90)	3 (12)	24.3 (12)	136=46%	51 (408)	10 (60)	132.10 (60)
Bitwa na jeziorach Mazurskich	Siły dyspozycyjne dowództwa	224	154 (924)	42 (168)	48.6 (24)	428	162 (1296)	18 (108)	258.21 (126)
	Siły użyte w bitwie	188=83%	143 (858)	27 (108)	48.6 (24)	248=58%	93 (744)	12 (72)	120.10 (60)
	Siły użyte poza bitwą	36=17%	11 (66)	15 (60)		180=42%	69 (552)	6 (36)	138.11 (66)

Znajomość przebiegu wydarzeń daje wystarczający klucz do odczytania pełnej treści, którą zawiera przytoczone zestawienie. Suche napozór cyfry tej tablicy są wiernem odbiciem zarówno stanów psychicznych, jak i woli zwycięstwa wodzów, którzy kierowali w tych bitwach.

Brak silnej i sformułowanej koncepcji operacyjnej u Prittwitza, jego lękliwość i stałe oglądanie się na boki, zasłanianie się we wszystkich kierunkach — powoduje to niesłychane rozstrzelenie sił, w którego wyniku ma do bitwy zaledwie 92 bataljony na 157, któremi dysponuje. Prawie połowa jego armji zużyta na zadania drugorzędne, w stosunku do których również okaże się zbyt słabą. W momencie decydującym v. Prittwitz, nie mając dość sił na placu bitwy do uzyskania szybkiego rozstrzygnięcia, uczuje się również za słabym wobec nowozjawiającego się nieprzyjaciela w kierunku dotychczas pobocznym i uzna się za zwyciężonego. Co ciekawsze, że v. Prittwitz nie został przez Rosjan pobity, lecz uległ tylko pozorom manewru. Podobnie jak ten niefortunny dowódca niemiecki, również siły swe rozstrzelił generał Żyliński, dowódca rosyjskiego północnozachodniego frontu. Po tej stronie zresztą stosunek sił walczących i dyspozycyjnych jest jeszcze gorszy. Na 291 bataljonów Rosjanie zdołali wprowadzić do bitwy 96 bataljonów, t. j. zaledwie 33%. Błędy dowódcy frontu zostały spotęgowane nieskoordynowaniem sił w obrębie 1. armji rosyjskiej, zwłaszcza jeśli chodzi o użycie jazdy. W umyśle generała Żylińskiego bitwa, jako cel jedyny każdego działania operacyjnego, zarysowuje się niezwykle blado, niknie w cieniu manewru, który sam w sobie ma mieć rozstrzygającą skuteczność.

Stąd w dyrektywach, zapoczątkowujących kampanję, daleko idące projekty osaczenia i pościgu, bez wyraźnego podkreślenia momentu bitwy, stąd też w rozdziale sił niewspółmierność pomiędzy armją, dla której przewidywano starcie i tą, która miała manewrować. Stąd wreszcie w przebiegu działań brak zdecydowanej woli i stanowczego kierownictwa, dla skupienia sił na polu bitwy.

Jakżeż odmiennych wrażeń doznaje się przy spojrzeniu na cyfry strony niemieckiej w drugim okresie kampanji, której punktem kulminacyjnym jest bitwa pod Tannenbergiem.

Ludendorff wie czego chce i ma wolę wprowadzenia swego zamiaru w czyn. Osią jego koncepcji jest zniszczenie 2. armji rosyjskiej. Bitwa stała się ośrodkiem jego pragnień, myśli i dzia-

łań, stała się jego musem psychicznym, koniecznością jego losu. Wobec niej nikną wszystkie inne względy, uboczne potrzeby, rządzi jedyne hasło—wszystko dla bitwy, gdyż, wszystko przez nią. Kierując się tą zasadą, wyobrażającą jego treść psychiczną, używa do bitwy załogi twierdz, ogałaca prawie zupełnie linję jezior Mazurskich, ściąga stopniowo z przed Rennenkampfa całą grupę północną, pozostawiając tam słabą tylko osłonę jazdy. W wyniku zgromadza do bitwy między 26 sierpnia a 28 sierpnia 153 bataljony na 175 zdolnych do akcji ruchowej, t. j. 87%. Poza tą imponującą koncentracją sił fizycznych, zdołał również potęgą swego chcenia wytworzyć koncentrację woli wszystkich swych wykonawców dookoła zamierzonego dzieła. Wynik tego jednokierunkowego skupienia wszystkich sił moralnych i fizycznych, zarówno dowódcy jak i jego armji, nie mógł być inny, niż uwieńczony świetnem zwycięstwem.

Rozmiary powodzenia natomiast stały w ścisłym związku z niedołęstwem i błędami nieprzyjaciela.

Rozproszenie armij rosyjskich trwa nadal, gdyż i nadal wciąż generał Żyliński nie zdołał sobie sformułować żadnej wytycznej, żadnej określonej idei, dookoła której skupiłby wysiłki własne i swych dowódców, nie widzi nic wyraźnego i niczego silnie i stanowczo nie chce.

W duszy jego niema żadnego moralnego musu, który stałby się ciągłym dopingiem jego woli, siłą motorową podwładnej mu masy. Dowódca rosyjskiego północno-zachodniego frontu błąka się jak i poprzednio w sferze fantastycznych urojeń, snuje w swej wyobraźni dalszy ciąg planowanego osaczenia. Myśl jego czepia się odrazu rozlicznych i różnokierunkowych objektów działania, widzi różne cele—oblężenie Królewca, przyparcie Niemców do morza, odcięcie im odwrotu za Wisłę, a nawet wyprawę na Poznań i Berlin.

W tym nawale celów, które wysuwał sobie i swym armjom, nie było jednak tego co stanowi istotną treść wojny—bitwy, dla zniszczenia żywej siły nieprzyjaciela.

Zresztą nieprzyjaciel ten jest najzupełniej nieuchwytny: nagle zniknął i nie zdołano ustalić gdzie się podział. Cała konstrukcja pomysłów i planów manewrowych opiera się nie na danych rzeczywistych, lecz na hipotezie o niemieckim odwrocie, która, odpowiadając pragnieniom, stała się rzeczywistością w umyśle generała Żylińskiego.

Ta zupełna jałowość rosyjskiego dowódcy frontu w dziedzinie pracy koncepcyjnej wyraziła się chwiejnością i bezdusznością w przeprowadzeniu.

Zaalarmowany meldunkami Rennenkampfa o ciężkiem jego zmaganiu się pod Gąbinem oddaje mu II. korpus, oderwany z 2. armji. Zarządzenie to, najzupełniej bezcelowe wobec oddalenia tego korpusu od pola walki, osłabia 2. armję i jeszcze bardziej rozprasza siły frontu.

Równocześnie z tem jednak dozwala na odsunięcie się 2. armji ku zachodowi w jej szalonym zagonie na komunikacje niemieckie. Zachodzi tu ciekawy i wielce znamienny przykład starcia między wodzem i wykonawcą, w którem ten, ujawniwszy silniejszą decyzję, zwycięża, lecz na własną zgubę.

Generał Samsonow wyciągnął z niewyrazistej instrukcji swego przełożonego to, co go w niej najsilniej uderzyło i co odpowiadało jego temperamentowi kawalerzysty — odcięcie armji niemieckiej odwrotu za Wisłę. Idea ta opanowuje całkowicie jego myśl i duszę, staje się jego musem i fatalnością, która go gna ku zgubie i śmierci.

Widząc w przeprowadzeniu jej istotę swego zadania, zmienia swój kierunek marszu, stając w kolizji z dowódcą frontu. Zaczyna się zmaganie. Obaj generałowie nie mogą się wzajemnie zrozumieć. Dowódca frontu posądza swego podkomendnego o opieszałość i brak zrozumienia położenia, dowódca armji zaś, nie wyprowadzony z błędu żadnym dodatkowym rozkazem, trwa w przeświadczeniu słuszności swego działania i wszelkiemi sposobami usiłuje to wytłomaczyć swemu zwierzchnikowi i uzyskać jego aprobatę. Wreszcie, zmęczywszy dowódcę frontu swym uporem, oraz mimowoli wprowadziwszy go w błąd wiadomością o swem zwycięstwie i odwrocie Niemców, osiąga co postanowił: 2. armja maszeruje na zachód, odwracając się tyłem od 1. armji.

Z tą chwilą armje ostatecznie wymykają się z rąk generała Żylińskiego, który nie mając dla nich żadnej jednolitej myśli przewodniej pozwoli im działać w całkowitem rozproszeniu. Konsekwencją tego jest, że na 299 bataljonów i 204 szwadrony jazdy samodzielnej, będzie miał na polu bitwy pod Tannenbergiem zaledwie 163 bataljony i 72 szwadrony. Połowa piechoty i prawie dwie trzecie jazdy, całkiem nie zaangażowane, stać będą bezczynnie o trzy przemarsze od pola bitwy, na którem w śmiertelnych skurczach ginąć będzie siostrzana 2. armja.

Rozmiary jej katastrofy są również wynikiem rozproszenia, spowodowanego tą idée fixe, która gnała Samsonowa ku Wiśle. Pewny odwrotu niemieckiego, zasugestjowany myślą o komunikacjach nieprzyjaciela, nie przypuszcza możliwości bitwy, nie spodziewa się jej i nie przygotowuje się do niej. Gna swemi korpusami naprzód, rozciągnąwszy je dla wygody marszu w szeroką linję. Nawet zderzenie się z zorganizowaną akcją nieprzyjaciela nie wyprowadzi go jeszcze ze stanu sugestji. Skoro się wreszcie zorjentuje, będzie już za późno nie tylko do zaaranżowania bitwy, ale nawet i na planowy odwrót.

W rezultacie 2. armja walczy i ginie poszczególnemi swemi korpusami, miażdżona na wszystkich odcinkach energicznem działaniem niemieckiem.

Osłona lewego skrzydła — 40 bataljonów i 48 szwadronów—ulega pod koncentrycznem natarciem 36 bataljonów niemieckich, popartych znaczną przewagą artylerji.

Centrum najbardziej zwarte kruszy się również częściami: 2. dywizja piechoty — 16 bataljonów — kilkakrotnie zdemoralizowana w pomniejszych starciach, otrzymuje ostateczny cios od 12 bataljonów 2. dywizji piechoty niemieckiej.

Wzmocniony XV. korpus—40 bataljonów—zostaje zniszczony koncentrycznem uderzeniem 49 bataljonów niemieckich.

XIII. korpus bez jednej brygady — 24 bataljony—niszczeje w walkach odwrotowych.

Prawe skrzydło — 32 bataljony i 24 szwadrony—doznaje klęski od uderzdnia 36 bataljonów niemieckich.

Cyfry układu sił pod Tannenbergiem są jaskrawym dowodem zaskoczenia operacyjnego i taktycznego, które udało się Niemcom osiągnąć. Zawdzięczają to oni swej zdecydowanej woli i jednolitości działania, przy rozproszeniu psychicznem i faktycznem Rosjan.

To samo zresztą zjawisko występuje i w trzeciej bitwie tej kampanji na jeziorach Mazurskich.

Po stronie niemieckiej skupienie sił dla bitwy doprowadzone do maksimum. Na 224 bataljony i 48 szwadronów jazdy samodzielnej, rzucono do głównego działania 188 bataljonów t. j. 83% i całą jazdę. Po stronie rosyjskiej niezmienny stan rozproszenia, tem mniej już teraz usprawiedliwiony, że wszyscy oczekują bitwy i rozpoznają wczas jej nadejście. Mimo to i pomimo krwawych doświadczeń, generał Żyliński wciąż jeszcze trwa w swej wierze w skuteczność i możliwość wymanewrowywania nieprzyjaciela. Zamiast łączyć swe siły w bitwie

używa 148 bataljonów i 72 szwadronów na wyszachrowywanie manewrem jeśli już nie zwycięstwa, to przynajmniej bezpieczeństwa zaatakowanej swej armji.

Przedfryderycjańskie te pojęcia o wojnie wydają całkowity swój plon w nowej przegranej, która ostatecznie kończy tę dla Rosjan tak niefortunną, a nawet hańbiącą kampanję.

Reasumując te rozważania nad cyframi kampanji jesiennej w Prusach Wschodnich, przypisać należy zwycięstwa niemieckie nie genjalności pomysłów, lecz zawziętości w ich przeprowadzeniu. Plany niemieckie mają dużo braków, o ile rozważać je ze stanowiska teorji wojny, często rażą nawet swą połowicznością, zwycięża natomiast wytrwały upór dowództwa niemieckiego i zbiorowa wola całej armji, którą potrafi ono zogniskować przy swej idei.

„Genjusz wojenny jest darem nieba, lecz najistotniejszą wartością wodza jest siła woli i postanowienie zwyciężenia za wszelką cenę“.

NAPOLEON.

PRZYPISY.

Do str. 68—71; Materjały otrzymane już po wydrukowaniu odnośnego arkusza, a zwłaszcza przypisy do książki prof. Askenazego p. t. „Uwagi", pozwalają na gruntowniejsze wniknięcie w całą tę dosyć niejasną sprawę „wyprawy na Poznań". Stoi ona w ścisłym związku z niewypełnieniem przez Rosję zobowiązań sojuszniczych w stosunku do Francji. Ze względu na doniosłość tego zagadnienia, zostanie ono obszernie zanalizowane i omówione w jednym z najbliższych numerów Bellony. W świetle tych nowych danych „wyprawa na Poznań", tak głośno i szeroko reklamowana, wygląda na nowe tylko łudzenie Francuzów, poza którem kryła się myśl podstawowa zgrupowania sobie w dogodnym obszarze Warszawy odwodu strategicznego przeznaczonego w pierwszym rzędzie dla poparcia działania głównego przeciwko Austrji. To zresztą stało się właśnie w rzeczywistości.

Do str. 101. Sądząc z dokumentów ogłoszonych w IV. t. pamiętników Hetzendorfa, głównym motywem ściąg ięcia dwóch korpusów niemieckich z frontu zachodniego do Prus Wschodnich były w pierwszym rzędzie alarmy austrjackie. Niemcy w konwencji zobowiązali się do wykonania czynnej dywersji z Prus Wschodnich ku linji Narwi. Osłabiwszy swą 8. armję na rzecz natarcia głównego, przesądzili możność jej działania zaczepnego, a tem samem nie dotrzymali swego obowiązku sojuszniczego. Skoro położenie w Małopolsce zmieniło się radykalnie na niekorzyść armij austrjackich, gen. Hetzendorf, zwraca się do niemieckiego szefa sztabu generalnego z kategorycznem żądaniem wykonania zapowiedzianej i nie spełnionej dotychczas dywersji z Prus Wschodnich. Najniezawodniej te natarczywe żądania sprzymierzeńca spowodowały gener. Moltkego do niefortunnej decyzji ściągnięcia dwóch korpusów z zachodu wbrew zresztą oświadczeniom gen. Ludendorfa, który po zwycięskiej rozprawie z Samsonowem, miał pewność pomyślnego również zlikwidowanja 1. armji rosyjskiej posiadanemi siłami.

Fakty te obalają tę smętną, a tak chętnie przez Rosjan i dawniej i teraz powtarzaną legendę, że krew rosyjska obficie przelana w Prusach Wschodnich, uratowała Francję, pozwalając jej zwyciężyć nad Marną.

Jeśli już komu ma Francja do zawdzięczenia brak dwóch korpusów niemieckich w czasie bitwy nad Marną, to raczej już niedołęstwu i panikarstwu austrjackiego naczelnego dowództwa, niż niewiernemu swemu sojusznikowi.

ŹRÓDŁA.

Schwarte — Der Grosse Krieg.
v. Gierl — Tannenberg.
v. François — Marneschlacht und Tannenberg.
Ludendorff — Meine Kriegserinnerungen.
Hindenburg —· Aus meinen Leben.
v. Stephani — Mit Hindenburg bei Tannenberg.
v. Schäfer — Karte zur Schlacht bei Tannenberg.
v. Gierl — Tannenberg von russicher Seite beleuchtet (Wissen und Wehr r. 1922 zeszyt 2).
— Zur Schlacht von Tannenberg (W. u. W. r. 1922 zesz. 4 i 6).
v. Kuhl — Der Deutsche Generalstab.
Hoffman — Der Krieg der versäumten Gelegenheiten.
v. Carlowitz — Russischen Armee und Flotte, Berlin 1910.
Cichowicz — Opieracji 2. armji w W. Prusji w awgustie 1914 g. (Wojen. Ist. Zb. zeszyt 3).
Radus Zienkowicz — Niekotoryje wywody iz srażenia pri Gumbinienie w awgustie 1914. (Woj. Inst. Zb. zeszyt 3).
Radus Zienkowicz — Otczego 1. ruskaja armja Rennenkampfa w awgustie 1914 g. nie pomogła 2. ruskoj armji Samsonowa (Woj. Ist. Zb. Wyp. 4).
Radus Zienkowicz — Znaczenie flanga w boju III. armiejskago korpusa (Woj. Ist. Zb. Wyp. 4).
Radus Zienkowicz — Oczerk wstrecznogo boja. Moskwa 1921.
Wacetis — Bojewyja diejstwija w Wostocznoj Prusji w ijule, awgustie i w naczale sentiabria 1914 g. Moskwa 1923.
Cichowicz — Strategiczeskij oczerk wojny 1914—1918. czast' 1.
— Kratkij Strategiczeskij Oczerk Wojny. Wyp. I. Petersburg, 1919 r.

Wasilij Gurko — Krieg und Rewolution 1914—1917.
Batiuszkin — Podrobnoje kwartirnoje rospisanje germanskoj armji. Warszawa 1914.
Askenazy — Uwagi.
Germanja — Wojenno statisticzeskoje opisanje. Cz. I. Wostoczno Pruskij Rajon.
Razgonow — Ukrieplonnaja linja Mazurskich Ozier.
Umiastowski — Terytorjum Polski.

SPIS NAZWISK.

SPIS ODDZIAŁÓW.

Strona niemiecka.

Strona rosyjska.

SPIS RZECZY.